

REGISTRATION NUMBER 6007 POSTAGE PAID AT TORONTO

DOSTARCZONO NA POCZTĘ WE CZWARTEK 16 KWIETNIA 1987

WIELKANOC
NUMER
ŚWIĄTECZNY

Cena \$ 2.00

Nr 234, WIELKANOC, 16 - 22 kwietnia 1987
NIEZALEŻNY MAGAZYN DLA KAŻDEGO

Część
I

ECHO TYGODNIA



● **Jan Paweł II powrócił na Święta Wielkanocne do Watykanu ze swej 33 podróży zagranicznej.** Trwała ona 14 dni (najdłuższa podróż papieska, nie licząc Włoch) i objęła 3 państwa Ameryki Południowej: Urugwaj, Chile i Argentynę. W ostatnim dniu pielgrzymki Papież odprawił w Niedzielę Palmową mszę świętą w Buenos Aires. Przybyło na nią około 1 miliona wiernych. Po mszy Jan Paweł II spotkał się z episkopatem argentyńskim, któremu powiedział, iż Kościół argentyński zachowywał się odwrotnie w okresie rządów wojskowych w latach 1976-83.

Następnie w stołecznej operze miało miejsce spotkanie Papieża z 2500 aktorów, artystów, pisarzy i intelektualistów. Jan Paweł II mówił tu o wartości i znaczeniu kultury.

Podczas pielgrzymki w Chile Jan Paweł II i dyktator Chile generał Augusto Pinochet modlili się wspólnie w kaplicy prezydenckiego pałacu w stolicy Chile Santiago. Był to gest ze strony Papieża. Przedstawiciele chilijskiego kleru uważali, iż Papież może nie życzyć sobie wspólnej modlitwy z Pinochetem, który oskarża Kościół katolicki o działalność wyrotową. Gdy gość i gospodarz pojawili się na balkonie pałacu na kilka chwil, parę tysięcy zwolenników Pinocheta poczęło wznosić okrzyki powitalne. Prywatna rozmowa Jana Pawła II z prezydentem Chile trwała 45 minut, dwukrotnie dłuższą niż przewidziano. Dotyczyła ona, jak się uważa, przestrzegania praw człowieka w Chile. Po wizycie u Pinocheta Papież udał się do dzielnicy nędzy La Bandera. Wysłuchał tutaj listy kłopotów i problemów ubogich mieszkańców Chile. Po wiecu, w którym

wzięło udział 800 tysięcy osób, tłum obrzucił kamieniami samochody policyjne i rozpoczął rabunek sklepów. Policja i wojsko zaprowadziły porządek. Ojciec Święty odprawił także mszę świętą na stadionie w Santiago. Zebrana młodzież skandowała "wolność, wolność". Gdy Papież zaapelował do młodych ludzi aby "pracowali na rzecz sprawiedliwości społecznej" na stadionie wybuchł entuzjizm. Jan Paweł II nazwał stadion "miejscem zawodów, ale także miejscem cierpienia w minionych czasach". Jak wiadomo, stadion stanowił oboz i miejsce tortur dla przeciwników Pinocheta. W Santiago doszło do najpoważniejszego incydentu podczas papieskiej wizyty, gdy Ojciec Święty skrocił swą homilię w celu przerwania starcia, w które uwikłała się policja i część osób z 800 tysięcy przybyłych na mszę świętą (pisał o tym szczegółowo w poprzednim numerze). Większość chilijskich partii politycznych, w tym zdelegalizowana partia komunistyczna, wystosowały do Ojca Świętego listy, zawierające przyrzeczenie udziału w "pokojowym przejściu do demokracji". W Puerto Montt na powitanie Papieża 1000 małych łodek utworzyło krzyż na Pacyfiku. Podczas homilii Papież powiedział zebranym, aby oparli się "probie wprowadzenia nowego kolonializmu w Ameryce Łacińskiej, duszącego siłę do życia poprzez zapobieganie ciąży, sterylizację, wolny dostęp do zabiegów przerwania ciąży, naruszającego jedność i stabilność rodziny". Waznym religijnym wydarzeniem związanym z pobytem Papieża w Chile była beatyfikacja siostry Teresy z Andów. Szczęśliwą pielgrzymkę po

Argentynie Jan Paweł II rozpoczął od Buenos Aires. Papież pochwalił tutaj wskrzeszoną argentyńską demokrację, przypomniał jednak także represje lat 70-tych. Po przejeździe ulicami miasta, gdzie witały go tłumy Argentczyków, Papież odbył prywatne spotkanie z prezydentem Raulem Alfonsinem, który objął urząd w 1983 roku. Po rozmowie z Alfonsinem Jan Paweł II powiedział argentyńskim przywódcy politycznym, iż obowiązkiem państwa jest troska o moralność społeczeństwa przez wprowadzenie ustaw, zarządzeń administracyjnych i prawnych, gwarantujących poszanowanie norm etycznych. W swojej wypowiedzi nawiązał najwyraźniej do konfliktu, jaki zaistniał pomiędzy argentyńskim Kościołem katolickim a politykami, z powodu ustawy rozwodowej, którą Nizsza Izba Kongresu Krajowego Argentyny zatwierdziła w ubiegłym roku, wywołując silny sprzeciw ze strony Kościoła. Głosowanie w Senacie zostało odroczone do czasu zakończenia papieskiej wizyty, aby nie zakłócać jej przebiegu. W Mendocinie podczas mszy świętej Papież wyraził się z uznaniem o Chile i Argentynie za to, iż udało im się uniknąć konfliktu zbrojnego w 1978 roku i zażegnanie nieporozumienia w sprawie Kanału Beagle. Powiedział, iż jest to dowód dla świata, że pokój jest możliwy do osiągnięcia. Porozumienie między Argentyną i Chile zostało zawarte z pomocą Watykanu. W Mendocinie Papież zaapelował do Argentczyków, aby wydalili walkę przyczynie wszelkiego zła - niesprawiedliwości. Wypowiedział się także przeciwko narkotykom, zabiegom przerwania ciąży, torturom, terroryzmowi, nieludzkim warunkom życia i degradującej pracy. W Cordobie nazwał rozwoje degradacją. "Jak kraj może żyć w spokoju, jeżeli rodziny są podzielone, jeżeli akceptowany jest rozkład rodziny?" - powiedział Papież. W Buenos Aires Papież spotkał się z 11 tysiącami biznesmenów. Papież wezwał ich by unikali nieuczciwości i "nienasyconego pożądania zysków". Zaapelował także do nich o to by zbliżyli się do Boga i traktowali dobrze swych pracowników. Podkreślił, że pomimo tego, iż "biznesy są prawidłowym wyrazem wolności" trzeba pamiętać, że "fundamentalnym prawem całej ekonomicznej aktywności jest służba na rzecz człowieka".

● **Sowieckie szpiegowanie przekroczyło wszelkie granice zdrowego rozsądku.** Prezydent Reagan powiedział, że ZSSR przekroczył wszelkie granice zdrowego rozsądku w zakresie szpiegowania, nie zwracając zupełnie uwagi na konsekwencje swych akcji szpiegowskich. Podkreślił także, iż dyplomatom sowieckim nie będzie wolno wprowadzić się do wybudowanego już od dawna nowego budynku ambasady w Waszyngtonie dopoty, dopóki Stany Zjednoczone nie uzyskają pewności, że z amerykańskiej misji dyplomatycznej w Moskwie usunięto zainstalowane tam urządzenia szpiegowskie. "USA - dodał

prezydent - prędzej zdecydować się na wyburzenie swej nowej ambasady w Moskwie, niż pozwolić dyplomatom na wprowadzenie się do budynku, gdzie istnieje niebezpieczeństwo podsłuchu przez sowieckie służby wywiadowcze". Prezydent oficjalnie przyznał, że straty spowodowane ostatnią aferą szpiegowską w Moskwie są duże, a sowieccy agenci uzyskali dostęp do informacji mających ogromne znaczenie dla bezpieczeństwa USA.

● **Wydobyto 104 ciała z zatopionego promu.** Z zatopionego przed ponad miesiącem u wybrzeży Belgii promu "The Herald of Free Enterprise" nurkowie zdołali wydobyć po jego postawieniu 104 ciała. Wśród wydobytych ciał znajdowała się para obejmująca się ramionami oraz małe dziecko przytulające pluszowego misia. W wyniku nagłego zatonięcia brytyjskiego promu w dniu 6 marca śmierć poniosło co najmniej 195 osób. Nie udało się jak do tej pory wyjaśnić przyczyn katastrofy.

● **Prezydent Izraela przebywał w Niemczech Zachodnich.** Z 5-dniową wizytą oficjalną przebywał w RFN prezydent Izraela Chaim Herzog. W pierwszym dniu zatrzymał się na terenie obozu koncentracyjnego Bergen-Belsen. Podkreślił, że nie jest w stanie wybaczyć ani zapomnieć nazistowskich masakr, które spowodowały śmierć 6 milionów Żydów i zaznaczył, że pamięć o ludobójstwie zawsze będzie przesłaniać stosunki izraelsko-niemieckie. Herzog spotkał się z kanclerzem H. Kohlem i ministrem spraw zagranicznych H. Genscherem. Herzog jest pierwszym izraelskim prezydentem, który postawił stopę na niemieckiej ziemi.

● **Zimbabwe ma sowieckie MiG-29.** Brytyjska gazeta "Sunday Telegraph" podała, że Zimbabwe potajemnie zakupiło w Związku Sowieckim 12 MiG-ów 29, które uchodzą za najbardziej zaawansowane technologicznie samoloty myśliwskie w sowieckich siłach zbrojnych. Zakup ten, zdaniem gazety, stanowi "bezpośrednie zagrożenie" dla RPA.

● **Przesunięto proces jugosłowiańskiego dysydenta.** Ze względu na zły stan zdrowia, na koniec bieżącego miesiąca, przesunięto proces jugosłowiańskiego dysydenta Dobrosława Paragi.

Zarzuca się mu rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości w dwóch wywiadach, jakie z nim przeprowadzono oraz we własnej pracy, w której opisuje 4 lata spędzone w jugosłowiańskim więzieniu Paraga dostał się do więzienia w roku 1980 za organizowanie petycji do władz jugosłowiańskich i różnych instytucji międzynarodowych, w których domagał się zwolnienia jugosłowiańskich więźniów politycznych. Aktualnie wniosł on do sądu pozew przeciwko władzom Chorwacji, skarżąc je za stosowanie w stosunku do niego nieludzkich metod w czasie, gdy był więziony.

KANADA ● K

(NIE) PARLAMENTARNE ECHA

✓ Niektorzy posłowie NDP nie tylko nie byli zachwyceni wystąpieniem prezydenta Reagana w kanadyjskim parlamencie, ale dali temu wyraz i to w nieparlamentarny sposób.

Irytujący dla nich moment pojawił się, gdy Reagan zaczął mówić o SDI, które prezydent określił jako zapewniające kontynentom większe bezpieczeństwo. Podczas tych słów poseł NDP w Vancouver, 35-letni prawnik Svend Robinson wykrzyknął "Nie!", "nie ma mowy", dokładnie "no way".

Reagan kontynuował jednak i powiedział, że Sowietnicy wydali więcej niż USA na zbrojenia w ostatniej dekadzie oraz, że nie przestrzegają umów dotyczących redukcji zbrojeń i nie mogą się poszczycić dobrymi wynikami w respektowaniu praw człowieka.

W Kambodży, Etiopii i Angoli Sowietnicy nadal popierają brutalne wojny przeciw narodom. "W Nikaragui widzimy tę samą kampanię u naszych wrot, skierowaną na destabilizację Ameryki Centralnej".

W tym to momencie burmistrz małego miasteczka z Ontario, Perry trzasnął w blat pulpitu i krzyknął "Wstyd". Do protestu dołączył znowu Robinson, a także Les Benjamin z Regany.

Reagan nie stracił rezonu i zapytał "Czyżby było tu echo?" W tym momencie Mulroney i posłowie konserwatywni zerwali się na nogi i zgotowali prezydentowi owację.

Calego wydarzenia nie odnotowały w pierwszej chwili kamery i mikrofony skierowane na prezydenta. Rzecz rozdmuchała prasa, gdy Reagan powrócił do Waszyngtonu.

O IMIGRA

W Toronto odbyło się spotkanie ministra odpowiedzialnego za sprawy imigracyjne Gerry Weirera z delegacją 30 grup etnicznych. Minister zapowiedział wprowadzenie efektywnej polityki imigracyjnej wobec uchodźców, imigrantów należących do kategorii "rodzinnej" i "gospodarczej".

Zadaniem tej polityki, mówił Weirer, będzie również postawienie przeszkód wobec nielegalnych imigrantów.

Spotkanie z ministrem, które miało miejsce na konferencji Kanadyjskiej Rady Etnokulturowej, należało do programu konsultacji, poprzedzających wprowadzenie nowej polityki imigracyjnej. Waznym problemem spotkania była polityka łączenia rodzin. Weirer podkreślał, że jest to dla rządu kanadyjskiego naczelną sprawą i że polityka w tej kwestii nie ulegnie zasadniczej zmianie. Zmianie natomiast może ulec kwota imigracyjna, której ważność wygasa w tym roku. Zakłada ona, że w 1986 i 1987 roku Kanada otworzy swe



ECHO TYGODNIA

WYDAJĄ I REDAGUJĄ

JACEK ADOLF I GRAŻYNA FARMUS

Adres do wysyłki korespondencji ogłoszeń płatności rachunków zamówień prenumerat

862 Tondridge Crescent, REXDALE, ONT M9W 2P2

TEL. 743-5706 w godz. 10-7 po poł

766-3774

ADVERTISEMENTS

● Display ads \$7 column inch ● Full page \$700 half page \$400

● Classified ads \$4 (up to 25 words) 5+ each additional word

● Box \$1.50 each issue

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmian i skróć w nadesłanych listach i manuskryptach

Prenumerata półroczna \$25 roczna \$50

Człowiek człowiekowi przyjacielem

Bardzo wielu osobom pragnęliśmy osobście złożyć życzenia świąteczne. Na czele tej listy znajdują się dwaj torontonscy Polacy: inż. Włodzimierz Marciniak i p. Tadeusz Jan Grudzien, zwany popularnie generałem oraz P.T. Władze Kanadyjskie.

Wielkanoc to chrześcijańskie święto troski o bliźniego. Zagrożonemu de portacją p. Grudzienowi przyszedł w sukurs inż. Marciniak, który poprzednio w Albercie przyczynił się do sponsorowania przeszło 200 polskich uchodźców, a osobiście sponsorował przeszło 20. W Toronto nie szczędząc pieniędzy z własnej kieszeni, czasu i wysiłku zorganizował kampanię w obronie naszego "generała" postaci znanej jak Ronceswółka długa i szeroka.

Niewątpliwie ta jego grupa nacisku przyczyniła się do tego, że władze kanadyjskie kierując się względami humanitarnymi, zezwoliły p. Grudzienowi na stały pobyt (po latach spędzonych w niepewności) mimo że jak się wydaje istniały formalne podstawy by go deportować do Szwecji.

Człowiek człowiekowi przyjacielem - chylimy czoła przed inż. Marciniakiem i przed władzami Kanady za przypomnienie nam tej prawdy na Wielkanoc 87. a p. Grudzienowi składamy serdeczne gratulacje. Wesołego Jajka!

Jacek Adolf

NADA • KANADA • KANADA • KANADA

"SHOP CANADIAN"
TAKŻE W DZIEDZINIE
USŁUG

✓ Na skandal szpiegowski z amerykańską piechotą morską w roli narwnych, odpowiedzi Sowieci skandalem rodzimym Sowieccy dyplomaci zaprosili dziennikarzy, by pokazać jak oblepiona urządzeniami podsłuchowymi jest ich ambasada w Waszyngtonie

Na niektórych urządzeniach, twierdzą dyplomaci, widnieją nalepki firmowe "Made in Canada" Władysław Borowikowski szef ochrony ambasady twierdził, że Amerykanie używają do szpiegowania dam, typu "Mata Hari" niewiomego jednak pochodzenia Sowieci sugerują, że Amerykanie używali jako instalatorów Kanadyjczyków (a może Kanadyjek?)

Minister spraw zagranicznych Joe Clark zastosował w odpowiedzi znaną technikę gry na zwłokę i powiedział dziennikarzom, że sprawę bada i udzieli oficjalnej odpowiedzi w późniejszym terminie

KTO MA LITOSC
DLA PIJAKA?

✓ Z pewnością nie sędzia w Ontario
Prawo kryminalne mówi, że złapany po raz drugi na gorącym uczynku pijany kierowca, idzie do więzienia na co najmniej dwa tygodnie

W niektórych prowincjach obowiązuje klauzula, że jeśli pijak wyrazi skruchę i chęć leczenia, sędzia może go puscć wolno
Czynią to więc sędziowie w różnych prowincjach, ale nie w Ontario Tu największa jest szansa, że podchmielony recydywista odsiedzi dwa tygodnie

Sąd Najwyższy prowincji Ontario nie uznał bowiem tej

poprawki Sąd apelacyjny Ontario rozważał niesprawiedliwość konstytucyjną jaka ontaryjczyków spotyka Rząd Ontario protestował przeciw wszelkim ulgom w sądzie najwyższym Sąd Najwyższy odmówił przyjęcia apelacji W rezultacie zawieszono do czasu usunięcia klauzuli o zwolnieniu warunkowym, kary więzienia dla recydywistów Za to, jak powróci może nie być miejsca na łitosc dla pijaków Minister Sprawiedliwości Ray Hnatyshyn spotkał się z prowincjami by poznać ich stanowisko w tej kwestii i zbadać skuteczność ustawy

MASZYNISTO
UPUSC KRWI

✓ Z kolei minister transportu John Crosbie, pomny swej pracy w resorcie sprawiedliwości postanowił wprowadzić badania kontrolne na obecność alkoholu i narkotyków dla maszynistów pociągów Posunięcie to podyktowane jest bezpieczeństwem pasażerów, będzie na razie realizowane dobrowolnie Podobnie jak w Stanach propozycja badań krwi spotkała się z pewnym zaniepokojeniem związków zawodowych, które wyrażają obawy, że dochodzi do naruszenia praw człowieka Związki zgodziły się na przyjęcie programu, zmniejszającego szansę błędów ludzkiego, jak i przykładowo spowodował katastrofę w Hinton, w której poniosło śmierć 23 osoby

WOKOŁ STOŁU

✓ Kanada będzie gospodarzem ogólnoswiatowej konferencji, której przedmiotem ma być międzynarodowy handel produktami spożywczymi Ministrowie z 14 krajów spotkają się w kraju, by przygoto-

wac się do "szczytu" gospodarczego krajów rozwiniętych, który będzie miał miejsce w czerwcu tego roku w Wenecji Do grupy krajów-eksporterów żywności należą z demoludów - Węgry

Decyzję o miejscu konferencji ogłosiła minister handlu zagranicznego Kanady Pat Carney podczas konferencji prasowej wspólnej z australijskim ministrem Johnem Dawkinsem Konferencja ma ustalić nowe taryfy i cenniki

Carney przebywała w Australii i Nowej Zelandii, z zamiarem zacieśnienia więzi handlowej z tymi krajami

KUPMY LOTNISKO

✓ Coraz więcej deficytowych firm i instytucji oddawanych jest w prywatne ręce, zgodnie z polityką prywatyzacji prowadzoną konsekwentnie przez rząd konserwatywny

Minister transportu John Crosbie zapowiedział, że rząd sprzedaje 138 lotnisk, które znajdują się obecnie w posiadaniu Transport Canada Najbardziej atrakcyjnym wydaje się kolos Pearson International Airport w Toronto Wśród potencjalnych nabywców znajdują się miasta Mississauga i Toronto Rady miejskie Vancouveru, Calgary i Montrealu wyraziły zainteresowanie lotniskami na swym terenie

POZYCZANIE
"NA PLASTYK"
• KOSZTUJE MNIEJ

✓ Plastikowe karty kredytowe trzymały się długo Choc we wszystkich wielkich instytucjach finansowych procenty poszły w dół, karty łupły skorę bliskimi 20 procent kosz-

tami kupowania na kredyt W lutym Toronto Dominion Bank dobrowolnie, choć pod naciskiem opinii publicznej, obniżył oprocentowanie "Wizy" do 15,9 procenta Canadian Imperial Bank of Commerce i Royal Bank otrzymały już ofertę nie do odrzucenia z ministerstwa finansów, by uczyniły podobny krok Ministerstwo zabierze się też na wielkie magazyny typu Simpson czy Bay, gdzie procent jest horrendalny - rzędu 28%

RZĄD JUDZI
CZY ŁAGODZI?

✓ Jak co roku przeżywamy dreszczki emocji przed zapowiadany strajkami poczty Pocztcowcy zrzeszeni są w różnych związkach, innych dla listonoszy, innych dla sortowników Związki te prowadzą odrębną nieco taktykę walki z pracodawcą, którym jest rząd kanadyjski Ostatnio Canadian Union of Postal Workers, reprezentująca sortowników, wydała plakat propagandowy, w którym sugeruje, że niepopularny rząd prowokuje pocztowców do strajku by pokryć tym swoje niepowodzenia W tym samym czasie przedstawiciele Canada Post oświadczyli, że niezależnie od tego czy związki zwołają strajki czy nie, poczta będzie pracować normalnie, zatrudniając łamistralków Zdaniem rzeczników Canada Post deficytowość tej instytucji oraz jakość usług nie daje szansy na poważne podwyżki płac i dalsze przywileje socjalne, których domagają się pocztowcy

SOWIECKIE ŁODZIE
PODWODNE U WYBRZEŻY
KANADY

Co zauważyli rybacy z Vancouveru?

Szczegóły w kolejnym numerze



PRASA POLONIJNA Jaki jest jaki, powinni być co nim dje czego się od niej spodziewamy? Na ten temat napisano kilka książek więc nie spodziewajmy się że PIGUŁKI powiedzą to wszystko na jednej szpalce

Podczas przedstawienia Policjantów Mrozka spotkaliśmy jednego z naszych znajomych YUPPIE (Young Urban Polish Professional) Narzekał że dopiero w ostatniej chwili dowiedział się o spektaklu a kilka poprzednich imprez zupełnie przeoczył Naturalną naszą reakcją było zapytać się czy nie czyta i widzi nic w prasie polonijnej Okazuje się że nasz znajomy w ogóle jej nie czyta Jest on jednym z wielu którzy z różnych powodów nie zaglądają do polskich gazet Dlaczego? Niektórym wydaje się że od momentu w którym zaczęli lepieć lub gorzej mówić po angielsku czytać po polsku prasy im nie przystoi Polskie gazety są dobre dla nowo przybyłych którzy z angielskim jeszcze kiepsko sobie radzą Po dejście z gruntu błędne Prasa polonijna nie jest ubogą namiastką prasy angielskiej tylko jej uzupełnieniem Na prozno skierujmy się w stronę Polonii w Kanadzie o przedstawienniu Mrozka i szczegółowych wiadomości o Polonii i formacji o sprawach Polonii w Kanadzie i poza Kanadą itd Z drugiej strony nikt nie czyta prasy do deski do deski Kto czyta i otrzymuje czytelnikom szeroki wachlarz informacji do wyboru Z tego jak gdyby polmiska pełnego mieszanych potraw każdy nabiera sobie na talerz to co go interesuje ignorując resztę Prawa ekonomiczne każą prasie dostosowywać się do wymagań czytelników tak aby każdy mógł w gazecie znaleźć coś interesującego do czytania Jeżeli nie znajduje gazeta straci czytelnika Oczywiście najgłośniejszy głos ma większość czytelników Jednak szanując się redakcje nie mogą ignorować mniejszości Z tymi jechli chcemy w prasie polonijnej widzieć materiały które NAS interesują zostanmy jej czytelnikami i to czytelnikami CZYNNYMI Domagamy się od redakcji interesujących nas informacji i materiałów i przedaj czy pozniej nie powno do czekamy się ich

Kupujcie cegielki PCAG POLONIA SOLIDARNA i Szczegóły w następnym numerze

Redigują / ramienia Polish Canadian Action Group Anna i Stanisław Dubiecy tel. 925 8128 Oczekujemy telefonów od naszych Czytelników w sprawach bliższych i węższych Biuro PCAG 192 Girden Ave czynne jest we wtorki od 10 do 18 Tel. 588 1659 P.O. Box 55 Station V Toronto M6R 3A4

producentów nie żywi poważnych obaw co do groźby bezrobocia, płynącej z wprowadzenia wolnego handlu

OPIEKA SPOŁECZNA
NIE MA Z NIMI
KŁOPOTÓW

Również ze strony Opieki Społecznej nadchodzą sygnały, że zwiększenie liczby imigrantów nie naruszy funduszy Konieczna wydaje się natomiast budowa tanich mieszkań dla imigrantów, twierdzi Ed Pennington

W miesiącu Toronto przykładowo 50 tys. osób pobiera zasiłek opieki społecznej Tylko niewielki procent stanowią wśród nich uchodźcy, którzy nie znaleźli pracy po okresie rządowej opieki

A CO MÓWI STATYSTYKA

Kanadę opuszcza rocznie 50 do 25 tys. obywateli, emigrując głównie do Stanów Zjednoczonych Są to zarówno osoby w wieku emerytalnym, jak i produkcyjnym, opuszczający kraj z rodzinami

Populacja Kanady wzrosła w ciągu ostatnich pięciu lat za ledwie 4,2 procent Wiąże to się zarówno z bardzo niskim przyrostem naturalnym, jak i spadkiem imigracji

CJI NA GŁOSÓW KILKA

granice dla maksimum 125 000 imigrantów rocznie Zdaniem Weimera kwota ta może ulec zwiększeniu do 150 000 imigrantów w roku 1990

W 1987 roku planowane jest przybycie 45 000 osób "sponsorowanych" przez rodziny Nie oznacza to jakiegos kwoty czy limitu, ustalonego przez rząd

Kanada nadal chce odgrywać rolę miejsca schronienia dla uchodźców Najlepszym jednak rozwiązaniem problemu uchodźców jest przywrócenie bezpieczeństwa w ich krajach, powiedział Weiner swym rozmowcom

ETNICY
CHCEMY POTROJENIA
LIMITU IMIGRACYJNEGO

Elvira Sanchez de Malicki, przewodnicząca sekcji wypracowującej stanowisko Rady Etnokulturowej w kwestii polityki imigracyjnej Kanady sugeruje inne liczby, dotyczące limitów imigracyjnych Wynika z nich, że Kanada powinna przyjmować 250 tysięcy

uchodźców rocznie o ponad 100 tys. więcej niż zakłada ministerstwo imigracji Zdaniem pani Malickiej Kanadę stac na przyjęcie imigrantów w liczbie około 1 procenta swej populacji, zwłaszcza że legalna imigracja przyczynia się do rozwoju kraju Lepiej jest przyjąć większą liczbę legalnych imigrantów w sposób zorganizowany, niż być zmuszonym do tolerowania nielegalnej rzeszy uchodźców, tworzących środowisko sprzyjające przestępczości powiedziała przewodnicząca Podkreśliła też, że Ottawa powinna walczyć ze stereotypem imigrantów odbierających pracę osiadłym Kanadyjczykom i przyczyniającym się do wzrostu bezrobocia W pracach komisji znalazły się liczne przykłady, jak imigranci przyczyniają się do rozwoju gospodarczego kraju

Rada zaleca by Kanada przyjmowała 50 tysięcy uchodźców politycznych rocznie, ze szczególnym uwzględnieniem obozów w pobliżu Hong Kongu, Tajlandii, Afganistanu, a także by przyjmowała

uciekinierów z Południowej Afryki, Etiopii, Sudanu, Samalii, Afryki Zachodniej i Ugandy

Wśród różnych narodowości, które określa Rada jako wymagające szczególnej troski wymienieni zostali Tamilowie, Palestynczy, Iranczy, Libanczy, Chilijczycy oraz obywatele Gwatemali i Salwadoru

Wśród wymienionych państw i narodów nie znalazły się kraje wschodnio i środkowo europejskie, mimo iż do organizacji rady wchodzi ich przedstawiciele, co tłumaczy mniej dramatyczną sytuacją polityczną w tym regionie Canadian Ethnocultural Council została utworzona w 1980 roku jako organizacja niedochodowa, zrzeszająca przedstawicieli grup etnicznych

Przewodnicząca rady Elvira Sanchez de Malicki jest znaną hiszpańskojęzycznym telewizjom redaktorką programu, działaczką społeczną, a prywatnie żoną naszego polskiego adwokata Marka Malickiego

ZWIĄZKI ZAWODOWE
BĘDZIE BIEDA

W odpowiedzi na sugestie Canadian Ethnocultur

Council, przedstawiciel związków zawodowych reprezentujących 800 000 rzeszę pracowników w Ontario, Ontario Federation of Labor, Gordon Wilson powiedział, że trzykrotne zwiększenie liczby imigrantów spowoduje pogorszenie ich warunków życia spychając nowo przybyłych na skraj nędzy Wilson uważa, że zwiększenie liczby imigrantów z 84 tys. w roku obecnym do 250 tysięcy w okresie kryzysu miejsc pracy, związanym z wolnym handlem może spowodować bezrobocie lub skazać nowych emigrantów na egzystowanie przy niskich dochodach

PRZEMYSŁOWCY
NIECH PRZYJEZDZAJĄ
SĄ MIEJSCA PRACY

Przedstawiciel producentów ontaryjskich Canadian Manufacturer's Association Ray Billinger, reprezentujący 80 procent producentów kanadyjskich stwierdził, że zwiększenie limitów wydaje się koniecznością, choć liczbę zalecaną przez Ethnocultural Council uważa za zbyt wysoką Z jego punktu widzenia duży rynek pracy i potencjalnych nabywców przyczynia się do wzrostu gospodarczego Rzecznik

Prawda o stanie wojennym?

B O M B A Płk Kuklińskiego

B zastępca szefa Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego LWP, obecnie na Zachodzie, twierdzi, że można było uniknąć stanu wojennego i zbrojnej interwencji ZSSR i winę za to, co się stało, ponosi Jaruzelski

8 kwietnia Przebywający na Zachodzie płk Ryszard Jerzy Kukliński ujawnił sensacyjne informacje o przygotowaniach do wprowadzenia w Polsce stanu wojennego w grudniu 1981. Informacje te zawarte są w wywiadzie, ogłoszonym przez paryski miesięcznik *Kultura*, w najnowszym, kwietniowym numerze.

Płk Ryszard Kukliński brał udział w planowaniu akcji policyjno-wojskowej wymierzonej w NSZZ Solidarność, jako zastępca szefa Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego Ludowego Wojska Polskiego. Parę tygodni przed grudniowym puczem uciekł wraz z rodziną na Zachód.

Kukliński ujawnia w rozmowie z redakcją *Kultury*, że wprowadzenie stanu wojennego w Polsce rozważane było przez kierownictwo partyjno-rządowe PRL już w czasie sierpniowych strajków w 1980 roku. W wojsku przygotowania do stanu wojennego rozpoczęto w październiku 1980, na polecenie gen. Wojciecha Jaruzelskiego, wówczas ministra obrony narodowej PRL. W ciągu następnych miesięcy, według relacji płk Kuklińskiego, kierownictwo PRL było pod stałą presją przywódców ZSSR, by położyć kres działalności niezależnego ruchu związkowego. Przywódcy ZSSR grozili przy tym wielokrotnie zbrojną inwazją na Polskę.

Radio Wolna Europa przeprowadziło 8 kwietnia rozmowę z Jerzym Giedroycem, wydawcą i redaktorem paryskiej *Kultury*.

Zapytany o to, jakie jest znaczenie informacji, ujawnionych przez Kuklińskiego, Jerzy Giedroyc powiedział:

Po raz pierwszy jest tak wyraźnie powiedziane - ingerencja Związku Sowieckiego w sprawy polskie, to znaczy, że w tej chwili niewątpliwie wojskiem polskim rządzą tylko oficerowie wojska ZSSR i KGB, a druga rzecz, że mimo prób przedstawiania generała Jaruzelskiego jako dobrego Polaka, okazuje się, że jest to po prostu marionetka całkowicie posłuszna i podległa.

Myszę, że reakcje w kraju (na wywiad Kuklińskiego) będą bardzo silne.

Na temat rewelacji Kuklińskiego wypowiedzieli się na antenie publicyści Radia Wolna Europa. Oto fragmenty dyskusji.

Marek Latynski, dyrektor Rozgłosni Polskiej RWE. Wydaje mi się, że znaczenie tego wywiadu polega przede wszystkim na tym, że jest to opis najbardziej dokładny z dotychczas nam dostępnych, najbardziej autorytatywny, przygotowany przez ekipę generała Jaruzelskiego do stanu wojennego, ogłoszonego w Polsce w grudniu 1981 roku.

Są tam opisy wielu posiedzeń, nazwiska uczestników tych posiedzeń. I co z tego wynika? Wynika przede wszystkim to, moim zdaniem, że koncepcja załatwienia konfliktu między rządzącą Polską partią komunistyczną i ruchem społecznym, jakim była Solidarność, koncepcja rozwiązania tego konfliktu siłą, była badana już - wbrew późniejszym zapewnieniom - w sierpniu 1980 roku, podczas strajku na Wybrzeżu.

Płk Kukliński podaje tutaj w tej mierze konkretne dane, powiada też także, że już w październiku 80 roku wojsko otrzymało rozkazy przygotowania takiej operacji, podpisane przez ówczesnego ministra obrony narodowej gen. Wojciecha Jaruzelskiego.

Po czym następuje opis tego, co się działo dalej i oczywiście bardzo ciekawe są rzeczy personalne. Największą rewe-

lacją dla mnie jest to, że Stanisław Kania, ówczesny pierwszy sekretarz KC PZPR, według relacji pułkownika Kuklińskiego, przeciwstawiał się temu rozwiązaniu z całą siłą, do końca. Natomiast rola gen. Jaruzelskiego była bardziej zróżnicowana, w każdym razie on się temu w końcu nie przeciwstawił, chociaż wołał rozwiązanie takie, jakie faktycznie nastąpiło w grudniu 81, to znaczy rozwiązanie wewnętrznymi siłami policji i wojska, bez inwazji sowieckiej.

Jan Krok-Paszkowski. Dla mnie bardzo ważnym wątkiem tej relacji było zróżnicowanie roli partii i roli armii, a także zwrócenie szczególnej uwagi na rolę wojskowej junty.

Zachowanie się sowieckich czynników jest tym bardziej ciekawe, że wskazuje na jakiś brak podstawowej nawet koordynacji między czynnikami polskimi a sowieckimi.

Dla mnie jest również bardzo ciekawe to rozróżnienie kompetencji i pewne konkurencyjności ministerstw, takich jak Ministerstwo Obrony i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Janusz Marchwiński. Jest zupełnie jasne, że wszystko, co dotyczy tego najbardziej intensywnego okresu w powojennej historii Polski nie jest historią, ale jest to ciągle jeszcze sprawa, która fascynuje społeczeństwo i którą się żyje niemal na co dzień i mimo wszelkich doswiadczeń okresu ubiegłego ciągle jeszcze pokutuje na ten temat bardzo wiele mitów.

I wydaje mi się, że ten tekst ma tę szczególną wartość, iż się ostatecznie z niektórymi mitami rozprawia. Z mitami takimi, jak własnie osobista odpowiedzialność niektórych ludzi w aparacie władzy, jak cała polityka prowadzona wobec Solidarności, wobec społeczeństwa, jak mit ludzi słabych i ludzi mocnych i jak mit wojska, itd. itd.

Ale chciałbym podkreślić, że w sensie faktograficznym, najbardziej mnie uderzyło i to jest chyba najtragiczniejszy element tego tekstu, tego wywiadu - to jest pełna lista Targowiczan, ludzi, na których płk Kukliński składa odpowiedzialność bezpośrednią i personalną za to, co się stało, mówiąc to, że mogłoby być inaczej, gdyby zechcieli oni przeciwstawić się tej potwornej presji, jaka szła ze strony Kremla.

J K - P. Myszę, że Kukliński rozróżnia tutaj między tą grupą twardogłowych, którzy, gdyby osobno stali i w innym miejscu, niż ekipa rządząca gen. Jaruzelskiego, którzy nie mieli żadnych skrupułów, kiedy chodzi o możliwość opcji tej drugiej, groźniejszej, mianowicie interwencji zbrojnej z zewnątrz, interwencji sowieckiej, przy współpracy z wojskiem czechosłowackim i wschodnioniemieckim, która to interwencja miała, według ówczesnych planów, pociągnąć za sobą udział w okupacji Polski aż osiemnastu obcych dywizji.

Byli ludzie, także w wojsku - wymieniał tutaj Kukliński wiele nazwisk - których w ogóle ta ewentualność nie przerażała. Natomiast Jaruzelski, według niego, jednak optował za rozwiązaniem wewnętrznym. Wychodzi trochę na jakiegoś Hamleta, o czym zresztą się słyszało przedtem, ale główny zarzut, jak ja rozumiem ten tekst, pułkownika Kuklińskiego wobec zarówno Kania jak i Jaruzelskiego jest taki, że w przeciwnieństwie do

Gomułki i Ochaby w roku 56, nie postawili się Rosjanom.

Nie było postawienia się Rosjanom i przedstawiania im programu minimum rządzącej Polską partii i wymuszenia w ten sposób na Rosjanach jakiegos pogodyzenia się z polskimi realiami.

J M. I to, co szczególnie wyraźnie, niemalże w każdym momencie tej narracji Kuklińskiego wynika - widac, że jest to szalone wyobcowanie władzy. Nie próbował nigdy, by wyjść wobec społeczeństwa - Solidarność była przecież reprezentantem ogromnych rzesz społeczeństwa, o pomoc w rozwiązaniu tego konfliktu. Oni od początku, łącznie z Jagielskim, który przecież prowadził rozmowy w Gdansk, łącznie z Jagielskim - i on też należał do ekipy ludzi, którzy przygotowywali ten zamach stanu.

J K - P. To jest najważniejsze dla mnie w tej relacji. Dlatego, że dotychczas właściwie znaliśmy kulisy wydarzeń październikowych w 56 roku, znaliśmy też kulisy wydarzeń w Czechosłowacji w 68 roku. Oto wszędzie tam były próby, bardziej lub mniej udane, nawiązania jakiegos dialogu ze społeczeństwem w okresie tak krytycznym i uzyskania od społeczeństwa poparcia, przy wyraźnym kierunku politycznych zmian. Oczywiście, że obietnice nie były dotrzymywane, w każdym razie, w momentach krytycznych kierownictwo miało jakiś kontakt ze społeczeństwem. Tutaj w ogóle te sprawy nie wchodziły w grę. Tutaj władza jest nie tylko całkowicie alienowana od społeczeństwa, ale jednocześnie, w samej władzy, jest poszuflakowana. Tak jak gdyby można było zwracać się do tych, do tamtych - to dawało zresztą władzom sowieckim tym większe szanse, że mogli rozmawiać z wojskowymi, że mogli rozmawiać z twardogłowymi ponad głowami tych ludzi, którzy kierowali.

I dlatego ta operacja się w ten sposób zapowiadała, bardzo groźnie. Nie brak też tam dramatycznych scen.

Fragmenty

Decyzja była nieodwołalna

Nad sprawami stanu wojennego pracowałem ponad rok, ściśle biorąc 380 dni, a czasami i nocy. Różne warianty możliwych działań znałem już na pamięć, wystarczyło więc tylko do niej sięgnąć, aby zdac sobie sprawę, że po pierwsze, podjęta pod presją Związku Radzieckiego decyzja o wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego, w początkach listopada 81 roku, była już praktycznie nieodwołalna.

Wystarczyło nacisnąć guzika

Gdyby generał Jaruzelski w ostatniej chwili załamał się, wystąpienie radiowo-telewizyjne do narodu wygłosiłby generał broni Eugeniusz Molczyk lub inny, zdecydowany na ten krok generał. Po drugie, operacje stanu wojennego miały prowadzić wyłącznie polskie siły policyjno-wojskowe, gdyby jednak z jakichkolwiek powodów nie były one w stanie złamać oporu społeczeństwa, do akcji miały wkroczyć czekające u granic Polski, w pełnej gotowości, dywizje radzieckie, czeskie i niemieckie. Po trzecie, w dniu 7 listopada 81 roku, to jest w momencie

opuszczenia przeze mnie sztabu generalnego Wojska Polskiego, stan przygotowany do wprowadzenia stanu wojennego był tak dalece zaawansowany, że do uruchomienia całej policyjno-wojskowej maszyny wystarczyło tylko nacisnięcie przysłowiowego guzika.

Jedynym problemem do rozwiązania zostało spreparowanie możliwego do zaakceptowania, przynajmniej przez część społeczeństwa, pretekstu do rozpoczęcia konfrontacji, oraz najlepszego momentu uderzenia.

Po ucieczce Kuklińskiego na Zachód szansa ostrzeżenia społeczeństwa rzeczywiście istniała. W kraju było to niemożliwe. Na Zachodzie miałem pełną swobodę poruszania się oraz postępowania według własnej decyzji. Mogłem telefonicznie, a nawet osobiście nawiązać kontakt z przedstawicielami dowolnych środków masowego przekazu, a nawet, ze względu na powagę sytuacji, zwołać konferencję prasową.

Tak bym prawdopodobnie postąpił, gdybym się kierował wyłącznie emocjami.

W głównym wariantcie działań stan wojenny zamierzano wprowadzić z zaskoczenia, którego z nocy z piątku na wolną sobotę. Gdyby jednak sytuacja w kraju na to nie pozwalała, albo gdyby Solidarność podjęła jakąś akcję uprzedzającą, stan ten mógł być wprowadzony także w różnych, niekorzystnych z operacyjnego punktu widzenia, sytuacjach, czyli także w czasie trwania powszechnego strajku okupacyjnego.

Ujawnienie przeze mnie planów uderzenia nie mogło już w najmniejszym stopniu niczego udaremnić lub choćby opóźnić.

Musiałem się liczyć z faktem, że jeśli w to ostrzeżenie Solidarność rzeczywiście uwierzy, to niemal na pewno dojdzie do natychmiastowego ogłoszenia strajku generalnego, a w konsekwencji do zorganizowanego oporu w setkach fabryk, zakładów pracy i uczelni. Wiedziałem, że w takiej sytuacji akcje sił policyjno-wojskowych nie ograniczyłyby się wyłącznie do blokowania ośrodków strajkowych oraz odcinania im dopływu elektryczności, wody i żywności.

Rzez i deportacja

Dla złamania masowego oporu i osiągnięcia szybkiego sukcesu musiałyby nastąpić uderzenia sił pancernych przede wszystkim czołgów. Przy ewentualnym powszechnym oporze ludności sił polskich byłoby za mało i na pewno do akcji wkroczyłby również pozostające w strategicznych rezerwach dywizje radzieckie, nawet czeskie i niemieckie. Nie ulega wątpliwości, że przy takim rozwoju wydarzeń wszystko musiałoby się skończyć nieprawdopodobną, krwawą masakrą ludności.

Wydaje mi się, że los działaczy Solidarności i opozycji wyglądałby dziś zupełnie inaczej, gdyż w wypadku wprowadzenia do działań sił radzieckich, nastąpiłaby nie tylko rzez, ale z całą pewnością także deportacja taka sama, jaka miała miejsce po stłumieniu powstania węgierskiego. Stawka była więc zbyt wysoka by dać się ponieść emocjom i uczynić jakkolwiek nierozważny krok. Nie mogłem wziąć na siebie odpowiedzialności za tego typu ryzykowne posunięcie. Powiem więcej, gdyby ktokolwiek inny, łącznie z rządem Stanów Zjednoczonych, chciał takie ostrzeżenie przekazać, to mogłoby uczynić to tylko wbrew mojej opinii. Na szczęście taka okoliczność w ogóle nie wystąpiła.

Jaruzelski i Kania dostarczyli usprawiedliwienie na wypadek inwazji ZSSR

Na pytanie, czy Kuklinski nie widział innych możliwości działania, niż wybór między złem większym a mniejszym

Od początku kryzysu aż do końca października roku 1981, to jest do momentu, kiedy decyzja o użyciu siły przeciw Solidarności stała się nieodwołalna, nie tylko taką możliwość widziałem, ale wydaje mi się, że czyniłem wszystko, co było możliwe, a w wielu przypadkach podejmowałem nawet desperackie próby, aby uniknąć zarówno inwazji jak i stanu wojennego

Proszę sobie przypomnieć rok 1980 i 81. Czy pani, lub ktokolwiek w Europie i w świecie, a zwłaszcza w Polsce, usłyszał kiedykolwiek od najwyższych czynników partyjnych i państwowych w PRL choćby jedno słowo o zagrożeniu Polski inwazją przez jej najbliższych sąsiadów? Mimo, że naprawdę byliśmy od tego o krok. I to na samym początku kryzysu

Czy ktokolwiek słyszał, że Stanisław Kania czy generał Jaruzelski znaleźli w sobie tyle odwagi i siły, aby przeciwstawić się szantazowi Związku Radzieckiego tak, jak w roku 1956 uczynili to Gomułka i Ochab? Niestety, nie. Oni jedynie podzielali radzieckie oceny o istnieniu kontrrewolucji w Polsce, dostarczając w ten sposób usprawiedliwienia dla ewentualnej akcji militarnej ZSSR i Układu Warszawskiego

Głosy przeciwko radzieckiej inwazji Polski oraz w obronie jej prawa do samodzielnego rozwiązywania swych własnych problemów dochodziły nas tylko z Ameryki i Europy Zachodniej. Fakt, że do lata roku 1981 udało się nie tylko uniknąć najgorszego zła, ale nawet doprowadzić do IX nadzwyczajnego zjazdu partii, w dużej, jeśli nie decydującej, mierze, a zawdzięczać trzeba stanowczej postawie rządów, szerokiej opinii publicznej, a nawet partii komunistycznych świata zachodniego. Byłoby nie na miejscu z mojej strony przypisywanie sobie jakiegokolwiek znaczącej roli w alarmowaniu rządu Stanów Zjednoczonych w tym okresie, w każdym razie coś w tym kierunku usiłowałem czynić

Nie mam również żadnych wyrzutów

Tak więc płk Kuklinski zadaje kłam podstawowej tezie peerelowskiej propagandy z okresu po 13 grudnia 1981. Teza ta głosi, że narzucając stan wojenny, Jaruzelski ocalił Polskę przed nieuniknionym najazdem sowieckim. Kuklinski twierdzi, że gdyby Jaruzelski, tak jak Gomułka w 1956, twardo stanął czoła Rosjanom, to nie doszłoby do sowieckiej interwencji, a Solidarność by przetrwała. Obala to argument o "łagodniejszym kacie", obala mit o patriotycznym generale, który dla ocalenia ojczyzny, z krwawiącym sercem, wybiera mniejsze zło

WYCOFAĆ WOJSKA SOWIECKIE Z POLSKI!

Kraków, 9 kwietnia

Doszło do manifestacji na rzecz wycofania wojsk sowieckich z krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Grupa działaczy ruchu Wolność i Pokój zebrała się w klubie studenckim, gdzie odbyła się odprawa dla dziennikarzy zachodnich

Uchwalono i podpisano petycję, wzywającą nie tylko do ewakuacji sił ZSSR, ale także do położenia kresu podziałowi Europy oraz do rozwiązania zarówno NATO jak i Układu Warszawskiego

Uczestnicy zebrania postanowili następnie przemaszerować do konsulatu ZSSR i wręczyć tam petycję z prośbą o przekazanie jej Gorbaczowowi. W tym momencie pojawiła się milicja i położyła kres manifestacji. Kilkanastu osób zatrzymano

Jak podają zachodnie agencje prasowe, zatrzymano m.in. współpracownika zachodnioniemieckiej agencji prasowej DPA Piotra Wilczyńskiego, współpracownika włoskiej agencji prasowej ANSA Witolda Ziolkowskiego, fotografa brytyjskiej agencji Reutera. Po 3½ godzinach wszystkich trzech wypuszczono

sumienia, że zlekceważyłem jakąkolwiek szansę obrony Solidarności przed uderzeniem jej rodzimych przeciwników. Ci, którzy słuchali uważnie, mogli wychwycić dosyć wyraźne sygnały o zbliżającym się uderzeniu. Władze miały także świadomość, że ktoś z ich własnego środowiska wysyła sygnały alarmowe. Podam tylko jeden przykład. Otoż, 13 września 1981 roku, w związku z tak zwaną walką o dostęp Solidarności do środków masowego przekazu, na nadzwyczajnym posiedzeniu Komitetu Obrony Kraju, poświęconym sprawie wprowadzenia stanu wojennego, generał Kiszczak ujawnił, że znaczna liczba działaczy Solidarności zna w szczególności plany wprowadzenia stanu wojennego

W tamtym czasie ostrzeżenia miały jeszcze jakiś sens

Mogło być zupełnie inaczej

Inny fragment

Pytanie: Czy pana zdaniem Solidarność była skazana na śmierć z chwilą swego poczęcia, czy też widać, że istniała jakaś szansa, by ten związek mógł się utrzymać?

Płk Kuklinski: Gdyby po odejściu Gierki wyłoniło się jakieś siłne przywództwo partyjno-polityczne, zdolne do autentycznie samodzielnego kierowania losem kraju, to wydaje mi się więcej - jestem absolutnie przekonany - że Solidarność by przetrwała

Jak powszechnie wiadomo, od początku kryzysu Związek Radziecki zajął publicznie stanowisko, że to, co się dzieje w Polsce, jest kontrrewolucją, z kontrrewolucją się nie rozmawia, kontrrewolucję miażdży się siłą

Ale Chruszczow, Mołotow, Mikołaj i marszałek Koniew, powiedzieli to samo Gomułce i Ochabowi w październiku roku 1956. Ci dwaj, to jest Gomułka i Ochab, znaleźli jednak w sobie tyle odwagi i siły, aby radzieckiemu kierownictwu powiedzieć, że to, co się dzieje w Polsce, jest wyłączną sprawą komunistów polskich i że pod groźbą użycia siły nie będą rozmawiali. Społeczeństwo to zrozumiało i po raz pierwszy po wojnie stanęło murem za nowym przywództwem partii i jego bardzo mglistym, w koncu, przyrzekaniem polskiej drogi do socjalizmu

Zlikwidować nomenklaturę wprowadzić własność publiczną!

10 kwietnia, piątek. Solidarność przedstawiła w Warszawie nowy raport ekonomiczny, wzywający do radykalnych reform gospodarczych, w tym do równouprawnienia przedsiębiorstw prywatnych, współudziału robotników w zarządzaniu zakładami pracy oraz do ograniczenia roli partii w podejmowaniu decyzji ekonomicznych

Ten 24-stronicowy dokument został przygotowany przez ekspertów gospodarczych Solidarności i zatwierdzony przez Lecha Wałęsę, Tymczasową Radę Solidarności oraz TKK

Oto główne tezy raportu, w oparciu o pierwsze depesze zachodnich agencji prasowych

Dotychczasowa rządowa polityka reform proponuje tylko zmiany kosmetyczne, skutkiem czego gospodarka polska popada w coraz głębszy kryzys. Doskwierają więc nadal braki towarów na rynku, inflacja, rosnące zadłużenie zagraniczne, zła jakość towarów, kryzys w budownictwie mieszkaniowym oraz pogarszające się warunki ekologiczne i zdrowotne

Brak reformy i nieudolność rządzących doprowadziły do tego, że władze stosują podwyżki cen jako jedyny sposób zrównowazenia podaży i popytu na rynku

Raport domaga się zastosowania środków zaradczych

Potrzebna jest radykalna reforma ekonomiczna, sięgająca do samych korzeni choroby. Domagamy się głębokiej reformy, która stworzy równe prawa dla wszystkich sektorów własności. Odrzucając doktrynerskie dogmaty, należy ograniczyć rolę państwa w życiu gospodarczym i przywrócić mechanizmom rynkowym ich podstawową rolę, co z kolei doprowadzi do rzeczywistej demokratyzacji życia ekonomicznego kraju

W tym celu winno się przyznać równe prawa przedsiębiorstwom państwowym i prywatnym, usunąć restrykcje uniemożliwiające obywatelom zakładanie własnych przedsiębiorstw oraz zlikwidować system nomenklatury, który daje lojalnym członkom partii monopol stanowisk dyrekcyjnych

Aby zapewnić właściwą motywację pracowników, należy system własności państwowej zastąpić własnością publiczną, udostępniając pracownikom udziały w ich przedsiębiorstwach. Winno się zarazem rozszerzyć kompetencje samorządów robotniczych

Rząd powinien zaniechać subwencjonowania deficytowych przedsiębiorstw, a dla wyrównania wynikających z reformy dolegliwości dla kategorii najmniej zarabiających, należy wprowadzić zasadę indeksacji cen i płac

Solidarność wzywa do sceptycznej oceny porozumień gospodarczych, podpisanych z ZSSR oraz innymi państwami komunistycznymi, aby ustalić, czy są korzystne, czy też stanowią tylko ukrytą formę wyzysku gospodarki polskiej

Głęboka reforma ekonomiczna byłaby przyjęta przychylnie przez zachodnich wierzycieli Polski, ułatwiając w ten sposób obsługę długu, wynoszącego 33,5 miliarda dolarów

Reforma gospodarki polskiej na większą skalę będzie mogła być zrealizowana tylko pod naciskiem silnej presji społecznej i pod warunkiem rozszerzenia zakresu swobód politycznych przez władze

Dokument ten przedstawił w Warszawie korespondentem zachodnim były rzecznik prasowy Komisji Krajowej Solidarności Janusz Onyszkiewicz. Stwierdził on, że niezależny związek widzi reformę jako część składową procesu demokratyzacji oraz, że bez takiej reformy sytuacja będzie tylko pogarszać. Reforma się nie powiedzie, jeżeli władze nie przywrócą swobód związkowych i nie zezwolą na działanie niezależnych organizacji społecznych, które stanowiłyby przeciwwagę dla zachowawczych burokratów partyjnych

Niektóre reformy, omawiane obecnie przez rząd, powiedział dalej Onyszkiewicz, były kilka lat temu proponowane przez niezależny związek. Jednak zalecenia rządu już dziś nie wystarczają. Onyszkiewicz wyraził nadzieję, że obecny dokument nie będzie, jak poprzednie, całkowicie zignorowany przez władze i że zostanie on przekazany rządowi i urzędowym środkom przekazu w kraju

CHCĄ SIĘ WYRWAĆ Z PRL

Oficjalne pismo PRONu, tygodnik *Odrodzenie*, ujawnił, że tylko w jednym roku 1986 około 40 tysięcy obywateli polskich wyraziło chęć wyjazdu z kraju i osiedlenia się na stałe na Zachodzie. Z tej liczby zezwolenie na emigrację otrzymało tylko 11 tysięcy osób

Większość Polaków, którzy otrzymali pozwolenie na wyjazd, pochodzi z województw katowickiego i opolskiego. Pisząc o tym, korespondent zachodnioniemieckiej agencji prasowej DPA w Warszawie zwraca uwagę, że krajem, do którego chciałaby wyjechać większość Polaków, ubiegających się o wizy emigracyjne, jest Republika Federalna Niemiec

W roku 1986 wyemigrowało tam, legalnie, 4805 osób. Korespondent agencji DPA przypomina też, że według niedawnych badań opinii publicznej 51 procent młodzieży polskiej deklaruowało chęć wyjazdu za granicę w celach zarobkowych

Wyniki badań, ogłoszone na łamach tygodnika *Polityka* w marcu, przeprowadzonych przez Centrum Badań Opinii Społecznej przy Radzie Ministrów PRL wskazują, że ponad 90 procent młodzieży chciałoby wyjechać z kraju, z tego w celach zarobkowych 51 procent, w celach turystycznych 32 procent. Natomiast 8 procent chciałoby pozostać na Zachodzie na stałe

Trudno powiedzieć, na ile szczere były te odpowiedzi ankietowanej mło-

dzieży. Nie wiadomo, ilu spośród 51 procent gotowych szukać pracy za granicą, powróciłoby po kilku latach do kraju

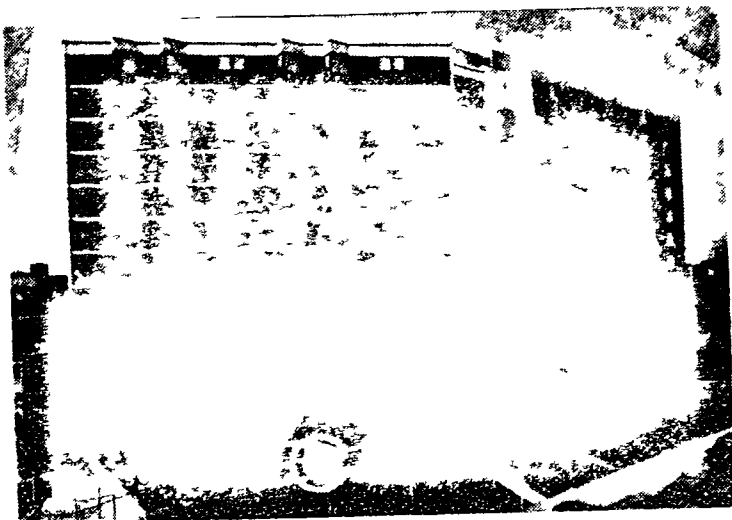
Z OSTATNIEJ CHWILI

● Wałęsa nie jedzie do Włoch na zaproszenie tamtejszych związków zawodowych. Dyrekcja Stoczni Gdńskiej odmówiła udzielenia urlopu w tym czasie

● W PRL był w ostatnich dniach francuski minister spraw zagranicznych Raymond w sobotę 11 kwietnia zaprosił na obiad ambasady 9 przedstawicieli polskiej opozycji i niezależnej inteligencji. Wśród nich rzecznika Solidarności Janusza Onyszkiewicza. Onyszkiewicz powiedział dziennikowi *Le Figaro* m.in., że władzom PRL bardzo zależy na stosunkach z krajami, które liczą się w oczach Polaków i że gotowe są zapłacić za to cenę, jaką jest m.in. pogodzenie się z faktem, że przedstawiciele państw zachodnich uznają istnienie w Polsce niezależnego społeczeństwa. "kiedy chce się rozmawiać z Polską nie można ograniczyć się do rozmawiania z władzami". ● W Warszawie w tych dniach wiele się mówi o możliwości dużych zmian personalnych na najwyższych szczeblach aparatu władzy. Krąży uporczywe pogłoski o tym, że wkrótce odejdzie premier Zbigniew Messner. Jednym z kandydatów na jego miejsce ma być członek Biura Politycznego i sekretarz KC Marian Wozniak drugi - wicepremier Zbigniew Szalajda. Odejść ma przewodniczący Komisji Planowania Manfred Gorwoda, na stanowisko ambasadora w Pradze albo pierwszego sekretarza PZPR w Katowicach. Pierwszym od przeszło 5 lat ambasadorem PRL w Waszyngtonie ma zostać obecny minister handlu zagranicznego lub wiceminister spraw zagranicznych Jan Kinast

Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKANOCNYCH

RADA DYREKTORÓW, PERSONEL I OCHOTNICY COPERNICUS LODGE
SKŁADAJĄ NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA ZDROWIA, SZCZĘŚCIA
I WSZELKICH POMYSŁNOSCI DUCHOWIENSTWU,
KONGRESOWI POLONII KANADYJSKIEJ, DROGIM MIESZKANCOM
NASZEGO DOMU, SZCZODRYM OFIARODAWCOM I CAŁEJ POLONII



COPERNICUS LODGE

66 Roncesvalles Ave, Toronto, Ont M6R 3A7
TEL 536 - 7122

Najserdeczniejsze życzenia
z okazji Świąt Wielkanocnych

s k ł a d a

QUALITY TEXTILES

Służy klientom ponad 15 lat

Posiada duży wybór materiałów

na różne okazje

MOŻNA NABYC

haftowaną pościel - obrusy terelinyowe -
adamaszek na obrusy - wsypy - aksamit -
materiały na stroje krakowskie, wieczorowe
i wiele innych

365 Roncesvalles Ave Toronto
TEL. 533 - 1033

Wszystkim Rodakom Dobrej Woli,
Redakcji i Czytelnikom Echa Tygodnia

oraz wszystkim naszym Klientom
Wesołych Świąt Wielkanocnych
z y c z y

Stefan Malicki
Marek Malicki
ADWOKACI

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
s k ł a d a

MASTER SUPERMARKET

329 Roncesvalles Ave, Toronto

WESOŁYCH
ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
z y c z y

WEST - ARKA

Prezenty na wszystkie okazje
Polskie i inne etniczne czasopisma

2282 Bloor St West, Toronto,
Ontario M6S 1N9
TEL 762 - 8751

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
s k ł a d a j a



PAWEŁ
ZIOMECKI
Dom 445-6810

GABRIELA
MIROWSKA
Dom 445-0317

TADEUSZ
HUBERT
Dom 443-9825

Scarborough • Markham • Ajax • Pickering



TEL 298 - 2800

Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
s k ł a d a

UNISEX HAIRSTYLING "THE FAMILY SHOP"

Helen Pilichowski

311 Roncesvalles Ave, Toronto
TEL Bus 535-1677, Res 252-9069

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKANOCNYCH

S K Ł A D A

UREK PHOTOGRAPHY

Poleca swoje usługi
TEL (416) 244 - 8903

WESOŁYCH I ZDROWYCH
ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
z y c z y

IRENA STOCKI

TEL. Biuro 745-2300, dom 793-5902

ANDRZEJ z Warszawy

szef nowo otwartego Salonu Piękności
PARIS STUDIO

S K Ł A D A

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA Z OKAZJI
ŚWIĄT WIELKANOCNYCH

polecając swoje usługi fryzjerskie i kosmetyczne
przy dobrej muzyce i dobrej atmosferze

2007 Bloor St West, Toronto, Ont.

(Subway station Runnymede 2 minuty w stronę High Park)

TEL 766 - 0660

WESOŁYCH I ZDROWYCH
ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
z y c z y

KRAKUS SUPER

1570 Bloor St West
TEL 534 - 2023

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
WESOŁYCH ŚWIĄT s k ł a d a

Jan KASZUBA

Właściciel

firmy remontowo-budowlanej
J INCOME VP

Specjalizujemy się w remontach wnętrz, wymianie
okien i drzwi, naprawie dachów, ścian
wewnętrznych

Przygotowujemy domy do sprzedaży
TEL 533 - 0751

Wesołych Świąt Wielkanocnych wielebnemu Duchowienstwu, organizacjom członkowskim KPK oraz całej Polonii z y c z y ZARZĄD GŁÓWNY KONGRESU POLONII KANADYJSKIEJ 288 Roncesvalles Ave , Toronto, Ontario M6R 2M4	Wesołych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego całej Polonii, a szczególnie z Okręgu High Park z y c z y ANDREW WITER  M p. Progressive Conservative Party Okręg Parkdale - High Park	Wesołych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego całej Polonii, a szczególnie z Okręgu High Park z y c z y WASZ ALDERMAN WARD 2 DZIĘKUJĘ ZA POPARCIE W OSTATNICH WYBORACH Chris Korwin-Kuczyński
SERDECZNE ZYCZENIA RADOSNYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH wielebnemu duchowienstwu, organizacjom polonijnym, młodzieży i wszystkim Polakom w Kanadzie i za granicą s k ł a d a ZARZĄD KPK — OKRĘG TORONTO	WESOŁYCH ŚWIĄT ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO Calej Polonii a szczególnie z Okręgu High Park z y c z y Juri SHYMKO M.P.P. POSEŁ DO PARLAMENTU ONTARIO Z OKRĘGU HIGH PARK Zawsze gotowy służyć swoim wyborcom	TONY RUPRECHT, M.P.P. Posel do Ontaryjskiego Parlamentu z OKRĘGU PARKDALE - TORONTO 1264 College St , TEL 535-3158 s k ł a d a NAJLEPSZE ZYCZENIA Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
Z okazji Świąt Wielkanocnych s k ł a d a m y najserdeczniejsze zyczenia Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej KAZIMIERZOWI SABBATOWI Polskim Władzom Legalnym na uchodźstwie, Przewielebnemu Duchowienstwu, płatnikom Skarbu Narodowego, oraz wszystkim Polakom, którzy walczą o Polskę całą, wolną i niepodległą Komisja Skarbu Narodowego na Kanadę	WSZYSTKIM RODAKOM, ZACNEMU DUCHOWIEŃSTWU, DROGIM SIOSTROM, POLONIJNYM ORGANIZACJOM, HARCERSTWU I DROGIM CZŁONKINIOM NAJSERDECZNIEJSZE ZYCZENIA S K Ł A D A FEDERACJA POLEK W KANADZIE	Calej Polonii serdeczne zyczenia wesołych Świąt Wielkanocnych S K Ł A D A ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO W KANADZIE
NAJSERDECZNIEJSZE ZYCZENIA Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKANOCNYCH WIELEBNEMU DUCHOWIENSTWU, POLONIJNYM ORGANIZACJOM ORAZ CAŁEJ POLONII W HAMILTON I OKOLICY S K Ł A D A ZARZĄD KONGRESU POLONII KANADYJSKIEJ OKRĘG HAMILTON	Prezydentowi Rzeczypospolitej i Jego Rządowi oraz wszystkim Rodakom w Kraju i na wychodźstwie Błogosławionych i Pełnych Nadziei Świąt Wielkanocnych 1987 roku W Służbie Bogu i Ojczyźnie z y c z y Delegat Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Kanadę KS. PRAŁAT FRANCISZEK J. PLUTA	Prezydentowi Rzeczypospolitej i Jego Rządowi oraz wszystkim Rodakom w Kraju i na wychodźstwie Błogosławionych i Pełnych Nadziei Świąt Wielkanocnych 1987 roku W Służbie Bogu i Ojczyźnie z y c z y Delegat Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Kanadę KS. PRAŁAT FRANCISZEK J. PLUTA
	KOŁO BYŁYCH ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ ODDZIAŁ W TORONTO SKŁADA SERDECZNE ZYCZENIA ŚWIĄTECZNE AKOWCOM I WSZYSTKIM BYŁYM ŻOŁNIERZOM ARMII POLSKIEJ	
	ŻYCZENIA Z MONTREALU	
 Z okazji Świąt Wielkanocnych ZARZĄD GŁÓWNY STOWARZYSZENIA POLSKICH KOMBATANTÓW Składa serdeczne zyczenia członkom Stowarzyszenia, byłym żołnierzom PSZ i całej Polonii w Kanadzie 206 Beverley St., Toronto, Ont M5T 1Z3	KONGRES POLONII KANADYJSKIEJ QUEBEC W MONTREALU s k ł a d a NAJSERDECZNIEJSZE ZYCZENIA Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKANOCNYCH Duchowienstwu, Prezesom i Prezesom organizacji polonijnych, Członkom organizacji, nowo przybyłym emigrantom i także wszystkim Rodakom na terenie Quebec'u JERZY RAWICZ	WESOŁYCH I ZDROWYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH Z Y C Z Y POLONIJNA KASA KREDYTOWA W MONTREALU 65 Sherbrooke Str E Suite 103 Dyrektor Biura Reklamy
WESOŁYCH ŚWIĄT ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO DLA REDAKCJI, CZYTELNIKÓW(NICZEK) ORAZ DUCHOWIENSTWU I CAŁEJ POLONII Z Y C Z Y ZARZĄD KOŁA NR 4 Polskich Kombatantów w Brantford, Ont.		POLSKA FUNDACJA SPOŁECZNO— KULTURALNA w QUEBECU'U s k ł a d a tą drogą ZYCZENIA ZDROWYCH I RADOSNYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH wszystkim Członkom Fundacji, sympatykom Fundacji oraz całej Polonii z Kongresem na czele ZARZĄD FUNDACJI

Sowieccy przywódcy malują Amerykę jako lustrzane odbicie groźnych wynaturzeń swego własnego kraju. Na XXVII Zjeździe sowieckiej partii, w lutym 1986, Gorbaczow zapewniał, że to "kontrrewolucja i imperializm", a nie sowiecki najazd sprzed szesnastu lat sprawiły, że Afganistan stał się "krwawiącą raną". Sowiecka prasa w szczególnie jadowity sposób atakuje "amerykański militarizm", a jednocześnie zapewnia, że ZSSR to wielki oboz pokoju. Pojęcie militarystyki odnosi się tu tylko do zaawansowanych w rozwoju społeczeństw kapitalistycznych, które marksizm-leninizm określa jako "imperialistyczne", przy czym, według sowieckiej doktryny, militarystyka to nie polityka, ale obrona przez przywódców Stanów Zjednoczonych i Zachodniej Europy, lecz nieodłączny składnik ustroju tych krajów. Zgodnie z prawami historii, Stany Zjednoczone nieuchronnie muszą być militarystyczne i stanowić zagrożenie dla świata.

W ostatnich miesiącach sowiecka propaganda koncentruje się na militarystyce w amerykańskich filmach, programach telewizyjnych i w całej popularnej kulturze. Żałujemy, że nad takimi filmami jak *Red Dawn*, *Rambo*, *Rocky IV*, a ostatnio nad serialem *Amerika* Zarzuca, że przedstawiają ZSSR w niepocholebnym świetle i gloryfikują potęgę Ameryki, twórcy amerykańscy przyczyniają się do wywołania masowej hysterii, wojennej paniki i do przyspieszenia amerykańskich zbrojeń. Filmy te, dość prymitywne pod względem artystycznym i politycznym, stanowią łatwy cel. Ale czystą hipokryzją jest skarżyć się, jak to czynią Sowiety, na militarystykę amerykańskiej kultury.

Większość Amerykanów ma, w najlepszym wypadku, tylko blade pojęcie o tym, że Kreml szerzy kult żołnierskiego męstwa, że sowiecki film i literatura pełne są antyamerykańskich karykatur i że wszystkie dzieci w ZSSR są objęte obowiązkowym, dalekosiężnym programem wyszkolenia wojskowego. W rzeczywistości, niesłabnąca ofensywa propagandowa skierowana przeciw "amerykańskiemu militarystyce" maskuje skomplikowane, gruntownie opracowane militarystyczne instytucje i praktyki w ZSSR. Działają w Sowietach cały system *wojenno-patriotycznej wychowawczości* - wychowania wojskowo-patriotycznego.

Ostatnio nasilono tę "wychowawczą" działalność we wszystkich dziedzinach sowieckiego życia. Po części bierze się to z "rozszerzającej się funkcji zewnętrznej Armii Sowieckiej", jak to sformułował były minister obrony Andrej Greczko, po części zaś z przekonania - wyrażał je między innymi, marszałek Mikołaj Ogarkow - że w epoce nuklearnej *jeszcze bardziej nagląca jest konieczność odnowy i morale*, zajmująca tak ważne miejsce w leninowskiej tradycji. Wychowanie wojskowo-patriotyczne ma się też przeciwstawić zaskakującym objawom oporu cywilów przeciw militarystyce sowieckiego społeczeństwa. Wskazał na to sam Ogarkow, skarżąc się na tych, co źle pojmują walkę o pokój, twierdząc, że każdy pokój jest dobry, a każda wojna zła. Ogarkow powiedział: "Mogłoby to prowadzić do nieostrożności i samozadowolenia, do niedoceny bardzo realnego niebezpieczeństwa wojny, co w nowoczesnych warunkach grozi poważnymi konsekwencjami".

Oprócz tego, że ma przeciwdziałać tendencjom pacyfistycznym, wychowanie wojskowo-patriotyczne ma bardzo praktyczne cele. W obliczu poważnego i rosnącego braku przemysłowej siły roboczej, w 1967 rząd postanowił skrócić o rok obowiązkową służbę wojskową (z trzech do dwóch lat w armii i z czterech do trzech lat w innych rodzajach broni), obcinając w ten sposób czas przeznaczony na podstawowe wyszkolenie rekruta. Aby utrzymać ten sam poziom wojskowej gotowości, władze drastycznie poszerzyły rolę szkoły w przygotowaniu młodzieży do służby wojskowej. Głównym elementem wychowania wojskowo-patriotycznego jest właśnie nacisk na rolę szkoły w wyszkoleniu wojskowym.

Dziecko żołnierzem

Już w bardzo młodym wieku uczy się młodzież sowiecka, że jej kraj *zawsze* ma rację, że za ten kraj warto walczyć i umierać i że musi się opanowywać i doskonalić umiejętności niezbędne do tego, by się dobrze bić za Ojczyznę. Wychowawcy starają się przekuć lojalność dzieci wobec rodziny i szkoły w poczucie obowiązku wobec państwa. W tym celu gloryfikują bohaterstwo miejscowej młodzieży w czasie wojny. Nauczyciele prowadzą młodzież do miejsc, które w czasie rewolucji lub "Wielkiej Wojny Ojczyźnianej" - II Wojny Światowej - były sceną triumfu lub tragedii. Przedszkolaków uczą, na wycieczkach po okolicy, składać po drodze kwiaty pod pomnikami. Nauczyciele wyjaśniają, że miejscowe ulice noszą imiona ludzi, którzy ponieśli bohaterską śmierć lub dokonali niezwykłych czynów wojennych. Piosenki śpiewane przez przedszkolaków, portrety i obrazy w przedszkolach, wyświetlane tam filmy i pokazywane programy telewizyjne gloryfikują dyscyplinę, męstwo i poświęcenie.



SOWIETY O

CZ

MILITARY

Przedszkolakom ma się wpoić ogólne i elementarne pojęcie patriotyzmu. W dalszych latach, w szkole, na tej podstawie opiera się coraz bardziej zaawansowane wychowanie. Podręczniki i instrukcje do użytku nauczycieli w uderzająco jasny sposób mówią, że szkoła ma wpajać sprecyzowane wartości militarne. Jedną z takich, używanych teraz, instrukcji nakazuje, by czwartoklasisci rozumieli "konieczność obrony Ojczyzny", uczniowie klas piątych i szóstych mają wyrobić w sobie "pragnienie przygotowania się do obrony Ojczyzny", uczniowie klas dziewiątych i dziesiątych mają otrzymać przeszkolenie wojskowe, potrzebne do "wejścia w szeregi (Armii Czerwonej) i dokonywania czynów w imieniu Ojczyzny".

Od 1968 wszyscy uczniowie klas dziewiątych i dziesiątych obowiązkowo biorą udział w przeszkoleniu wojskowym. Chłopcy i dziewczęta uczą się rozbić i składać Kalasznikowa - szturmowy karabin AK-47 i posługiwać się nim, uczą się maszerować w szyku, uczą się o roli jednostek pancernych i szkołę w obsłudze broni przeciwpancernej. Szkołą się w użyciu granatów ręcznych i materiałów wybuchowych, w metodach prowadzenia zwiadu oraz ochrony przed skażeniem chemicznym i radioaktywnym. W klasach 9 i 10 dokonuje się, decydujące przejście od teorii do praktyki.

Szkoła daje wiadomości i modele ról do naśladowania. Organizacja Pionierów, Komsomol, prasa, radio-telewizja i inne czynniki wzmacniają ten wpływ szkoły. Obecnie, na masową skalę, prowadzi się akcję, która ma przybliżyć młodzieży II Wojnę Światową, z okazji 40-lecia zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami. We wrześniu 1985 *Prawda* pisała: "Dzisiejsza młodzież nie przeszła przez szkołę walki klasowej i walki zbrojnej, szkołę, którą przeszły poprzednie pokolenia". Przywiązanie obecnego pokolenia do bohaterów rewolucji, wojny domowej i II Wojny Światowej jest zadaniem wychowawczym o wyjątkowym znaczeniu dla sowieckiej władzy.

Aby stworzyć więź między młodszym pokoleniem a jego poprzednikami, szkoły opracowały szereg programów. Odtwarza się wojenne wyczyny miejscowej młodzieży szkolnej w okresie II Wojny Światowej, powierza się dzieciom opiekę nad wojskowymi pomnikami, obeliskami, tablicami pamiątkowymi. W ostatnich latach prawie każde sowieckie dziecko brało udział w marszach "szlakiem chwały naszych ojców", prowadzących przez pobojowiska, gdzie padli żołnierze z pobliskich miejscowości, miejsca gdzie toczyły się walki. Młodzież musi być wychowana tak, by jak poprzednie pokolenia, była gotowa do odparcia agresji i do obrony granic.

Każdego lata organizuje się dla sowieckich dzieci gry wojenne. Mówi się, że dzieci "pociągają romantyczny charakter" życia wojskowego w ogólności, a gier wojennych szczególnie. Dla dzieci w wieku od 7 do 14 organizuje się *Letnią Błyskawicę*, *Orlątko* dla młodzieży 16-18-letniej. Wprowadzone w latach 1967 i 1972, gry te obejmują każdego roku około 30 milionów uczestników.

Władze traktują te dziecięce manewry wojskowe z największą powagą. *Błyskawicę* urządza się kilka razy do roku, pod auspicjami Pionierów. Zajęcia obejmują: 1) indoktrynację ideologiczną i polityczną, zogniskowaną na niebezpieczeństwie "imperializmu", wyszczególnienie sowieckiego systemu i roli sowieckich sił zbrojnych wobec zagranicznego zagrożenia, 2) wychowanie fizyczne i sport, przy czym dąży się do wyrobienia wytrzymałości fizycznej i wytrwałości, 3) pierwsza pomoc, zwłaszcza udzielanie pomocy "rannemu personelowi wojskowemu", 4) element najważniejszy - szkolenie wojskowe w szerokim zakresie, od strzelania po obronę cywilną.

Od dziewcząt wymaga się mniejszej sprawności fizycznej niż od chłopców i szybko kieruje się je do specjalności nie bojowych, jak łączność, pomoc lekarska, obrona cywilna (W czasie ćwiczeń dziewczyny-sanitariuszki udzielają "rannym" chłopcom pierwszej pomocy).

Prawie każda szkoła w ZSSR ma własną strzelnicę. Teoretycznie każdy uczeń powinien strzelać tak, by się kwalifikować do odznaki "Młodego Strzelca" (z karabinu na sprężone powietrze) i "Snajpera" (z broni małokalibrowej). Oprócz przeszkolenia ogólnego, uczestnicy gier wojennych mają opanować jedną ze specjalności wojskowych.

Dyscyplina

Jednym z najważniejszych celów tych ćwiczeń jest wdrożenie dyscypliny. Młodzi uczestnicy stale wydają i otrzymują rozkazy, uczą się ich koordynowania działań z innymi we własnej jednostce bojowej i z innymi jednostkami.

Oddziałami dowodzą "dowódcy wojskowi" z własnym sztabem i z zastępcą do spraw politycznych (osławiony *politruk*).

Dekret z 1984 określa ćwiczenia *Orlątko* jako "obowiązkową i podstawową formę pozaszkolnej pracy w dziedzinie masowej obrony, dającą młodzieży wyszkolenie wojskowe i wychowanie fizyczne". Pod nadzorem młodych żołnierzy, weteranów II Wojny Światowej i aktywistów Komsomolu, młodzież uczestni-



PODSZEWKI

M W ZSSR

ca w ćwiczeniach stosuje w praktyce to, czego uczy oła. Na ćwiczeniach kopie się okopy, wznosi fortyfikacje, doskonali strzelanie, schodzi do "schronów ony cywilnej", spełnia się "misje zwiadowcze", iela pomocy "rannym towarzyszom broni", itd. Odły szkolne i klasowe mają swych przydzielonych ierow" i "komisarzy politycznych", niektóre lają nawet "gazety frontowe. Wszystkie szkoły orga- ją doroczne konkursy wojskowych sprawności, a co lata odbywają się ogólnozwiązkowe manewry tko

Istnieje oprócz tego cała sieć "obozów wojskowo- towych" dla chłopców. Pierwsze takie obozy poja- się w 1968, rzekomo na życzenie samej młodzieży, tej "romantyzmu wojska". Większość obozów li w którejs ze specjalności wojskowych, są np zy szkolące załogi czołgów i pilotów

"Wychowanie wojskowo-patriotyczne" ma jesz- dła inne, ważne składniki program GTO (Gotow Pracy i Obrony) i paramilitarną organizację AAF (Wszechzwiązkowa Organizacja Współdzia- z Armią, Lotnictwem i Marynarką). GTO wyra- prawność fizyczną, lecz część programu jest dos- wana do konkretnych potrzeb wojska, np. chłop- wieku 16-18 lat, dla zdobycia odznaki trzeciego ua, nazwanej Siła i Odwaga, muszą "doskonale owac wstępny program przeszkolenia wojskowego m środki obrony przeciw broni masowego znisz- a), umieć przez godzinę pozostawać w masce gazo- i ukończyć szkolenie specjalistyczne, zorganizowa- zez DOSAAF, lub pojąć którąś ze specjalności uczyńnych"

Paramilitarna organizacja DOSAAF skupia, jak icalnie twierdzi, przeszło sto milionów członkow- iczba ta wydaje się przesadzona. Najprawdopo- iej zapisano do niej hurtem całe szkoły, fabryki i ucje, często bez wiedzy pracowników czy studen-

DOSAAF daje młodzieży przeszkolenie, przydają- ; potem w wojsku. Po drugie, utrzymuje od- dni poziom gotowości zdemobilizowanych żołnie- aje im kontakt z bronią i dba o ich dobrą kondy- yczną, a także budzi patriotyzm mężczyzn i kobiet dym wieku, za pomocą odczytów, filmów i dys-

ak się zdaje, pierwsze z tych zadań jest najważnie- e względu na to, że nowoczesna broń jest skompli- a technologia stale się zmienia. Kierownik AAF oświadczył, że dzięki tej organizacji "nasze brojne zaczęły otrzymywać lepiej przygotowa- ekrutów, zdolnych do opanowania techniki woj-

skowej w krótkim czasie". Umiejętność prowadzenia pojazdu mechanicznego, strzelania z broni automatycz- nej, a nawet pilotowania samolotu i skakania ze spadochronem - powiedział - "hartuje młodych ludzi fizy- cznie, rozwija wyższe wartości moralne i silną wolę u mężczyzn i kobiet oraz wpaja umiłowanie do maszyn i uczy sprawnego posługiwania się nimi". Dzięki pracy tej organizacji, co trzeci poborowy ma już specjalisty- czne kwalifikacje w momencie wcielenia do wojska

Sowieckie biblioteki, muzea, organizacje sporto- we, kładą nacisk przede wszystkim na wychowanie wojskowo-patriotyczne. We wszystkich fabrykach, koł- chozach i sowchozach prowadzi się, cztery do sześciu godzin miesięcznie, "przygotowanie do obrony Ojczyz- ny", co polega głównie na organizowaniu obrony cy- wilnej na wypadek wojny

Skutki propagandy

Zachód myliłby się, przyjmując to wszystko za nie- winne, harcerskie zabawy. Długie lata natarczywej, wszechobecnej propagandy i działalności organizacyj- nej, w krzywym lustrze przedstawiającej "agresyw- ność" Stanów Zjednoczonych i NATO, to coś, co zupełnie nie ma odpowiednika na Zachodzie w cza- sach pokojowych. Trzeba też brać pod uwagę, że obiek- tem tych zabiegów jest młodzież entuzjastyczna, ener- giczna a przy tym łatwowierna, poddawana stałej presji militarnej indoktrynacji. W dodatku, antymilitarysty- czna działalność jest zakazana

Są jednak sygnały, że oficjalny program *wospitan- ja* napotyka na trudności. Brakuje dostatecznie wykwa- lifikowanych instruktorów przysposobienia wojsko- wego i aby temu zaradzić szkoli się instruktorów w szkołach pedagogicznych. Studenci mają za sobą służbę wojskową, po czterech latach nauki otrzymują stopień porucznika i zostają wcieleni do korpusu oficerów re- zerwy

Są też problemy z jakością wychowania wojskowo- patriotycznego. Niektórzy nauczyciele przydzielają do wykonania normy, np. określające ile wywiadów z eme- rytowanymi wojskowymi musi przeprowadzić każdy uczeń, albo urządzają współzawodnictwo, kto prze- prowadzi więcej rozmów z weteranami. Krytykuje się takie metody jako mechaniczne i poddaje się w wąpli- wosc, czy ilość przechodzi tu w jakość

Zaskakujące jest, jak często prasa sowiecka uskar- za się na uchylających się od służby wojskowej, kupują- cych fałszywe dokumenty i próbujących wykupić się od

służby w wojsku. Często też prasa wspomina o grupach religijnych, Zielonoswiątkowcach, Adwentystach Dnia Siodmego i Świadcach Jehowy, odmawiających służby wojskowej i zamykanych w więzieniach

Szczególnie od czasu sowieckiej inwazji na Afgani- stan nadchodzą z Azji Środkowej informacje o tym, że mężczyźni w wieku poborowym próbują uchylić się od służby wojskowej. W sierpniu 1985 wprowadzono nowe, surowsze przepisy o rejestrowaniu poborowych, przewidujące wysokie kary na urzędników, niedbale załatwiających sprawy wcielania do wojska, m.in. na dyrektorów fabryk, nauczycieli i dozorców domów

Dla niektórych obserwatorów szczególnie zaskaku- jący jest fakt powstania, w 1982 w Moskwie, niezalez- nej grupy pokojowej, pod nazwą "Grupa budowy zaufania między ZSRR i USA". Do grupy przyłączyło się około 80 działaczy, zaczęła też działać w innych miastach, zanim, w grudniu 1983, wkroczyło KGB. Większość członków grupy stanowili autentyczni pacyfiscy i ludzie uznający, że za wysięg zbrojen w równym stopniu odpowiada Wschód jak i Zachód. So- wiecka agencja prasowa TASS napisała jednak, że jest to "garstka czynnie działających, antysowieckich kry- minalistów i osobników zdegenerowanych moralnie". Nie uwięziono ich, co zwróciłoby uwagę Zachodu, lecz najwytrwalszych przywódców po prostu wyrzucono z kraju

Kult wojny

Aby postawić kraj w stan wojskowej gotowości i utrzymać go w tym stanie, władze sowieckie usiłują wpoić obywatelom miłość socjalistycznej ojczyzny. Do tego zaś celu ma służyć kult II Wojny Światowej, za- wierający w sobie wyraźne pierwiastki kultu religijne- go. II Wojna to wojna święta, w której krwią spłynął cały naród, a ziemia rosyjska stała w płomieniach. Ro- cznice zwycięstwa obchodzi się jak wielkie święto religij- ne. W maju 1985 w 40 rocznicę obchodzono ze szcze- golną żarliwością, bardziej jeszcze uroczysto niż 40 ro- cznicę, kiedy to od 15 do 20 procent miejsca w *Praw- dzie*, przez całe miesiące poprzedzające rocznicę, wypeł- niał rocznicowy materiał. Z okazji tych rocznic odbywa się prawdziwa orgia patriotyczna, która wprowadza w zazenowanie najżarliwszego nacjonalistę na Zachod- zie. Pojawiają się nowe plakaty, poematy, pieśni, opery, balety, książki i filmy, gloryfikujące triumf dobra nad złem, zwycięstwo prostego, sowieckiego żoł- nierza nad hitlerowskim demonem. Gazety pełne są wezwań do ludności, by odszukać każdy list i każdą fo- toografię z czasów wojen. Młodzież zachęca się, by za- pisywała wspomnienia weteranów-bohaterów

Typowe było przemówienie Breżniewa w 30 ro- cznicę "Naród sowiecki przeszedł w wojnie najsurow- szą próbę. Nasz wspaniały naród, nasz naród-bohater, nasz rycerski naród, został uniesiony ponad planetę i przekuty w zwycięskich płomieniach wojennych lat"

Rocznice te stają się okazją do odsłonięcia setek nowych pomników wojennych, obelisków, tablic pamiątkowych, wiecznych zniczów, itd. Na 40 rocznicę zbudowano wielki pałac, w którym każda republika ma wystawę swego wkładu w zwycięstwo ZSRR w II Woj- nie Światowej

Przykładem, jak się wykorzystuje te pomniki, jest cały kompleks pamiątkowy w Bohaterskiej Twierdzy, w Brześciu. Obroncy Brześcia, otoczeni z początku wojny przez hitlerowców, walczyli dzielnie i prawie wszyscy zginęli. Pierwszą wielką uroczystość zorganizowa- no w Brześciu w 20 rocznicę zakończenia wojny. Udział wzięło około trzech milionów ludzi. Każdy we- teran zawiozł z Brześcia do domu łuskę artyleryjskiego pocisku, wypełnioną "świętą ziemią z Brześcia". W 1971, w 30 rocznicę hitlerowskiego ataku, obrońców Brześcia wyniesiono na jeszcze wyższy piedestał. Zbudowano nowy kompleks upamiętniający oblężenie, a Piotr Maszerow, były pierwszy sekretarz Białorusi, powiedział: "Każdy centymetr ziemi w tym miejscu, każdy kamień, spłynął krwią bardzo wielu synów i córek naszej ojczyzny. Codziennie przybywają tu setki i ty- siące ludzi, pod mury twierdzy, osmalone płomieniami i dymem, aby złożyć hołd świętym pamiątkom wojsko- wego męstwa i bohaterstwa, przybywają, by wyrzeć w swej pamięci niesmiertelny obraz obrońców niesmiertel- nego garnizonu i w sercach swych złożyć śluby wierności Sowieckiej Ojczyźnie"

Maszerow poruszył w swym przemówieniu wszyst- kie aspekty kultu wojny, związane z wychowaniem mi- litarno-patriotycznym: wieczny, niezmienny charakter sowieckiego heroizmu, wizję człowieka sowieckiego - wzniosłego, czystego i silnego, traktowanie "pamiątek walki" niemal jak relikwii religijnych, obietnicę, że bo- haterstwo i samoposwiecenie obrońców Brześcia zostanie przekazane nowym pokoleniom żołnierzy Ar- mii Czerwonej, wreszcie "lekcja" - że każdy najedzda napotka na niezłomny opór i zostanie w końcu zniszczo- ny

STR 10

Do Brześcia przywozi się turystów z całego ZSSR. Centralnym elementem kompleksu jest obelisk w kształcie bagnetu. Przyjeżdżają tu coraz liczniej żołnierze i dzieci szkolne, robotnicy, chłopcy i emeryci. Władze starają się powiązać poczucie straty i żaloby z uczuciami patriotyzmu i z pragnieniem wypełniania zadań partii.

Twierdza Brzeska spełnia widomą rolę w codziennym życiu miejscowej ludności. Dzieci szkolne współzawodniczą o zaszczyt pełnienia warty honorowej, przed wiecznym zniczem u pomnika. Kiedy klasa szkolna otrzymuje ten przywilej, odbywa się specjalna uroczystość z udziałem weteranów. Dzieci, z bronią i w mundurach, składają przysięgę, obiecując ze zasługą na zaufanie starszego pokolenia.

Muzeum wojenne w twierdzy brzeskiej służy też do rekrutowania młodych ludzi do zawodowej służby w wojsku. Po odczytach i dyskusjach, mówi się im, by "przemysleli znaczenie zawodu żołnierza i spojrzeli na teraz innymi oczyma". Nie należy do rzadkości, że nowo zasłużone pary składają tu kwiaty. Ulice miasta nazwano imionami padłych obrońców twierdzy. Na grobach żołnierzy i partyzantów postawiono tysiące pomników i obelisków. Przekopuje się pobojozniska w poszukiwaniu pamiątek, które potem umieszcza się w miejscowym muzeum. Miejscowe gazety regularnie piszą o obrońcach twierdzy. Miejscowi milicjanci i żołnierze strazy granicznej składają przysięgę, że będą bronić socjalizmu w imię twierdzy-bohaterki.

Setki podobnych pomników rozsiane są po całym kraju. Powtarzają się przy nich te same rytuały, utrwała się mit, że ZSSR jest niepokonany pod względem duchowym, moralnym i wojskowym.

Powieść wojenna

Trzon sowieckiej literatury i sztuki to nadal dzieła, gloryfikujące sowieckiego żołnierza z lat II Wojny Światowej. W ZSSR czyta się dużo i chętnie, a powieści wojenne są autentycznie popularne. Bardzo poczytne są też historie szpiegowskie, w których rolę czarnych charakterów pełnią obcy agenci, zwykle agenci CIA, demaskowani i unieszkodliwiani przez zwykłych obywateli i przez KGB. Ta literacka produkcja jeszcze bardziej się nasiliła za Andropowa (byłego szefa KGB) i Czernienki (w młodości żołnierza strazy granicznej). Większość tych opowiadań, powieści i filmów gloryfikuje sowiecką straż graniczną. Zachętą dla autorów są konkursy z wysokimi nagrodami pieniężnymi.

W połowie lat 70-tych przyznano otwarcie, że literatura wojenna często jest nudna, a poza tym, że wiele powieści i opowiadań mało ma wspólnego z dzisiejszym życiem sowieckiego żołnierza. Na skutek tej krytyki autorzy zaczęli przedstawiać problemy żołnierzy, którzy muszą sobie dawać radę z nową techniką albo muszą być jednocześnie czujni i cierpliwi, pełniąc służbę przy silosach z wyrzutniami rakiet, strzegąc kraju przed nieobliczalnymi siłami imperializmu. Z oczywistych powodów trudno było jednak kreować nowych bohaterów, nowe modele, które można by wykorzystywać w wychowaniu militarno-patriotycznym.

Wojna w Afganistanie

Częściowe rozwiązanie tego problemu przyniosła wojna w Afganistanie, kiedy już Sowiety były gotowe przyznać, że rzeczywiście toczy się tam wojna i że siły zbrojne ZSSR biorą w niej udział. W ostatnich latach pojawia się coraz więcej opowiadań i powieści z pola bitwy, co ożywiło sowiecką literaturę militarną (Lecy jej nie zmodernizowało). Dziennikarskie teksty są na ogół bardziej powściągliwe. Tematy i fabuła są bardzo podobne.

Sowieccy żołnierze, zgodnie ze swą międzynarodową misją, przybyli z pomocą bohaterskiemu narodowi, broniącemu się przeciw kontrrewolucyjnym bandytom, *duszmanom*, uzbrajanym i zaopatrywanym przez Stany Republiki Ludowej i Pakistan. Żołnierze dojrzewają w walce. Po powrocie do domu są poważniejsi, medale na piersi i blizny świadczą, że walka była zawzięta. Nawet frontowi weterani II Wojny Światowej darzą ich głębokim szacunkiem i zrozumieniem.

Wątki są bardzo podobne, zarówno w dziennikarstwie jak i w beletrystyce. Typowy wątek to historia beztróskiego, trochę zbyt pewnego siebie rekruta, który jedzie do Afganistanu i tam, stopniowo, uświadamia sobie grożące mu niebezpieczeństwo i znaczenie międzynarodowej misji, którą spełnia. Z pomocą przychodzi mu znakomite przeszkolenie jakie otrzymał, znakomity sprzęt oraz mądre przywództwo aktywistów partii i Komsomołu. Afgańskich socjalistów i "patriotów" przedstawia się z niezwykłą sympatią, są wspinałymi przyjaciółmi i towarzyszami broni, są dzielnymi żołnierzami i bronią słuszną i sprawiedliwą sprawę. Czasami żołnierz, spieszący z pomocą takiemu przyjacielowi, zostaje ranny. Albo ochrania pokojowy konwoj (prawie zawsze jest to transport zboża lub żywności) i zostaje zmuszony do walki z włóczącymi się

po kraju i rabującymi *duszmanami*. Może nawet zginąć w ataku, uprzednio stawiając samotnie czoła całej jednostce nieprzyjacielskiej, podczas gdy afgańscy przyjaciele uciekali z ciężarówką pełną żywności. Jeśli zostaje pochwycony przez nieprzyjaciela, to zazwyczaj udaje mu się pomścić torturowanych towarzyszy afgańskich - często dokonuje tego, wrzucając granat do składu amunicji i samemu ginąc w wybuchu. (Ostatnio informacje od dezenterów potwierdzają, że mieli oni rozkazy, by w razie wzięcia do niewoli wysadzili się w powietrze granatami).

Jeden z wątków, w dziennikarstwie i beletrystyce, to problemy żołnierzy poddanych amputacji. Przykładem może być reportaż o młodym żołnierzu, który traci obie nogi, ochraniając konwoj ze zbrojem. W szpitalu początkowo popada w depresję i z rezygnacją godzi się z perspektywą żalosnej, nieproduktywnej egzystencji. Ale subtelna i pełna zrozumienia pielęgniarka przekonuje go, że może jeszcze być pożyteczny dla społeczeństwa, a dziewczyna nie tylko go nie porzuci, ale będzie go jeszcze bardziej podziwiała za to, co zrobił dla wzniosłej sprawy proletariackiego internationalizmu. Okazuje się, że pielęgniarka miała rację, młody bohater zeni się z dziewczyną i uczy się chodzić na protezach. Szczęśliwy weteran dostaje trzypokoje mieszkanie w Moskwie, rodzi mu się dziecko, studiuje w słynnym instytucie ekonomicznym.

W innym, podobnym opowiadaniu, żołnierz traci obie nogi, uczy się chodzić na protezach i domaga się, by go z powrotem wysłano do Afganistanu, by mógł spełnić swój internationalistyczny obowiązek.



W dziesiątkach reportażów, opowiadań i powieści, występują sowieccy żołnierze, oddający życie "za niepodległość Afganistanu". Najsłynniejsza jest historia szeregowego Nikołaja Czepika, dziennikarskiego bohatera, wokół którego stworzono cały kult. Czepik wysadza się w powietrze granatami, by w ten sposób zlikwidować 30 "bandytów" i ocalić swych towarzyszy broni od pewnej śmierci. Jest wesołym, dobrodusznym, patriotycznym chłopcem ze wsi, kocha swą matkę i ojczyznę. Po jego śmierci dziennikarze zaczęli donosić, że jego bohaterstwo wzbudziło podziw w całym kraju i

chęć naśladowania go. Piszę się, że młodzi żołnierze przekrzywiają czapki na wzór Czepika i strzygą się tak, jak on. Chłopcy przed terminem zgłaszają się do wojska, by zostać bohaterami, tak jak Czepik, a dzieci szkolne organizują "kąciki Czepika".

Autorzy tej afgańskiej beletrystyki oraz dziennikarze przekonują młode pokolenie żołnierzy, że jest ono równie dzielne i moralnie czyste, jak ich ojcowie i dziadkowie, którzy walczyli z hitlerowcami w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej, lub z kontrrewolucją w wojnie domowej. Aby umocnić tę więź między pokoleniami, ojciec jednego z bohaterów, zabitych w Afganistanie, pisze list prosząc, by mu pozwolono odsłużyć za syna pozostały rok na froncie.

Rozpada się ideologia

Program wychowania militarno-patriotycznego można, w pewnym stopniu, tłumaczyć jako reakcję na konflikt między Wschodem a Zachodem. Wazniejsze jest jednak to, że militarizm zaspokaja potrzeby wewnętrzne kraju, które mają decydujące znaczenie, zaspokaja je mimo, że jednocześnie na arenie międzynarodowej przyczynia się do wzrostu napięcia i poczucia niepewności.

Rządząca elita nie ma innych źródeł legitymizacji, uprawnienia swej władzy i pozycji w społeczeństwie. W tej sytuacji elita ta wykorzystuje różnice między Wschodem a Zachodem dla uzyskania społecznego poparcia. Teza, że kraj jest zagrożony z zewnątrz a władza sowiecka broni przed nim swych obywateli, ma uzasadniać istnienie i potrzebę tej władzy.

Sowiecka ideologia proletariackiego internationalizmu się załamała, w ZSSR szerzy się cynizm. Dogmaty marksizmu-leninizmu nie są w stanie zmobilizować ludzi do wysiłku, dobrej pracy i patriotycznych czynów.

Miejsce ideologii zajęły mundury i defilady, warty honorowe, gloryfikacja cnot żołnierskich, ćwiczenia i wojskowe manewry. Militarizm ma obudzić w ludziach zaangażowanie, stworzyć łączącą ich więź społeczną, a co najważniejsze, ma służyć utrzymaniu się partii przy władzy.

Militarizm ma też służyć do budzenia entuzjazmu wobec służby w wojsku. Propaganda głosi, że Zachód chce zarazie ZSSR pacyfizmem i "deheroizacją" po to, by stępić w młodzieży "szlachetny instynkt obrony socjalistycznej ojczyzny i zdobycy socjalizmu". Sowiecki militarizm gwałtownie przeciwstawia się wszelkim przejawom skłonności pacyfistycznych i stworzony został po to, by się im przeciwstawiać. Jego celem jest też wyrobienie dyscypliny, gotowości do poświęceń, szacunku dla władzy i pogodzenia się z ograniczeniem wolności.

Dlatego trudno się spodziewać, że złagodzenie napięcia między mocarstwami spowoduje osłabienie sowieckiego militarizmu. ZSSR potrzebuje zewnętrznego wroga, by jego istnieniem usprawiedliwiać dyscyplinę, poświęcenie, stan gotowości bojowej.

Przed 40 laty założyciele UNESCO stwierdzili: "Wojny zaczynają się w umysłach ludzkich i dlatego w tych umysłach musi powstać obrona pokoju". Sowiecki militarizm jest dziś szczególnie niepokojącym zagrożeniem dla pokoju na świecie.

Tekst opracowany na podstawie artykułu pt. *Soviet Rambo' Moscow's Cult of Militarism* którego autorami są Norman M. Naimark, profesor historii na Uniwersytecie Bostońskim, i David E. Powell, pracownik naukowy w Russian Research Center na Uniwersytecie Harvardzkim. Tekst ukazał się ostatnio, w 288 numerze amerykańskiego miesięcznika *Current*.

J&L SULIMIERSKI and ASSOC

INCOME TAX



Certified Service

Wesołych
i
zdrówych
Świąt
Wielkanocnych
zyczy

Największa polska firma
podatkowa "TAXTRONIX" gwarantuje:

- Ujęcie wszystkich możliwych ulg podatkowych
- Konkurencyjne ceny obsługi
- Bezbłędne, natychmiastowe wyniki na komputerze
- Fachową pomoc w prostych (T4) i skomplikowanych (business) przypadkach
- Dogodne lokalizacje otwarte codziennie 10 a m - 6p m

Advance Real Estate - 1055 Bloor St W
Garczyńska Travel - 163 Roncesvalles Ave
2290 Bloor Str. W. (przy Runnymede)

GŁÓWNA: 769 - 4558

JEŻELI KLIENT NIE USATYSFAKCJONOWANY
NIE POBIERAMY OPŁAT

Ontaryjska Strategia Doksztalcania składa się z pięciu nowoczesnych, dostosowujących się do okoliczności programów, mających na celu zwiększenie zamozności i lepszą wydajność pracy w Prowincji

Ontaryjska Strategia Doksztalcania To więcej niż suma jej części.

**DLA FIRM PRYWATNYCH
DOSZKALANIE, KON-
SULTACJA I POMOC FI-
NANSOWA**

W ośrodkach konsultacyjnych, znajdujących się w ponad 50 biurach d/s wyszkolenia zawodowego eksperci analizują potrzeby firm i proponują programy szkoleniowe dla pracowników

Pomoc finansowa dla firm zatrudniających mniej niż 200

osob, polega na subwencjach w wysokości do 80% bezpośrednich kosztów związanych ze szkoleniem. Większe przedsiębiorstwa kwalifikują się do otrzymania do 60%. Istnieje również możliwość uzyskania dotacji na opracowanie materiałów instruktażowych

DLA PRACOWNIKÓW UAKTUALNIANIE KWALIFIKACJI I KURSY UZUPEŁNIAJĄCE PROGRAM SZKOŁY ŚREDNIEJ

Krótkoterminowe, ale pełnowartościowe kursy organizowane dla ludzi z zawodami w rzemiosle po to, by mogli zapoznać się z nowoczesną technologią w swej dziedzinie. Licencjonowani pracownicy mogą uzyskać więcej informacji na ten temat w lokalnych biurach czeladniczych, od przedstawicieli swych związków zawodowych, lub dzwoniąc na podany niżej numer

Program uzupełniający polega na udostępnianiu kursów nauki czytania, pisania, matematyki, nauk ścisłych i posługiwania się komputerem. Większość z nich organizowana jest w kołach. Specjalny zasiłek pokrywa koszty opieki nad dziećmi, komunikacji i zakwaterowania w czasie nauki

Ze specjalnego funduszu przeznacza się również sumy dla organizacji społecznych na opracowanie nowych technik i programów szkoleniowych

Doksztalcanie. Ontaryjska Strategia Doksztalcania to ważna inicjatywa, mająca pomoc mieszkańcom

Korzystamy z niego wszyscy.

Ontario Powstała dlatego, że budowa lepszego Ontario to nasz obowiązek

Ontario
Minister Hon. Gregory Sorbara
Premier Hon. David Peterson

GORĄCA LINIA 1-800-387-5656
(Informacja udzielana po angielsku i francusku)

**WESOŁYCH I ZDROWYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
WSZYSTKIM SWOIM KLIENTOM I CAŁEJ POLONII
Z Y C Z Y**

**KINGSWAY MEAT PRODUCTS
AND DELICATESSEN Ltd.**

HUBERT WESIERSKI, IVAN CRGIC

2342 Bloor St. West Toronto, TEL 762 - 5365

ORAZ ZAWIADAMIAJA

całą Polonię o wznowieniu najwyższej jakości produkcji wędlin oraz mięsa, wykrojonego na życzenie klienta

Posiadamy również wysokiej jakości wyroby garmazeryjne oraz delikatesy
CENY KONKURENCYJNE

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA

**Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
WSZYSTKIM KLIENTOM I CAŁEJ POLONII
S K Ł A D A**

THE FUTURE BAKERY

NAJLEPSZY W MIEŚCIE ŚWIEŻY CHLEB

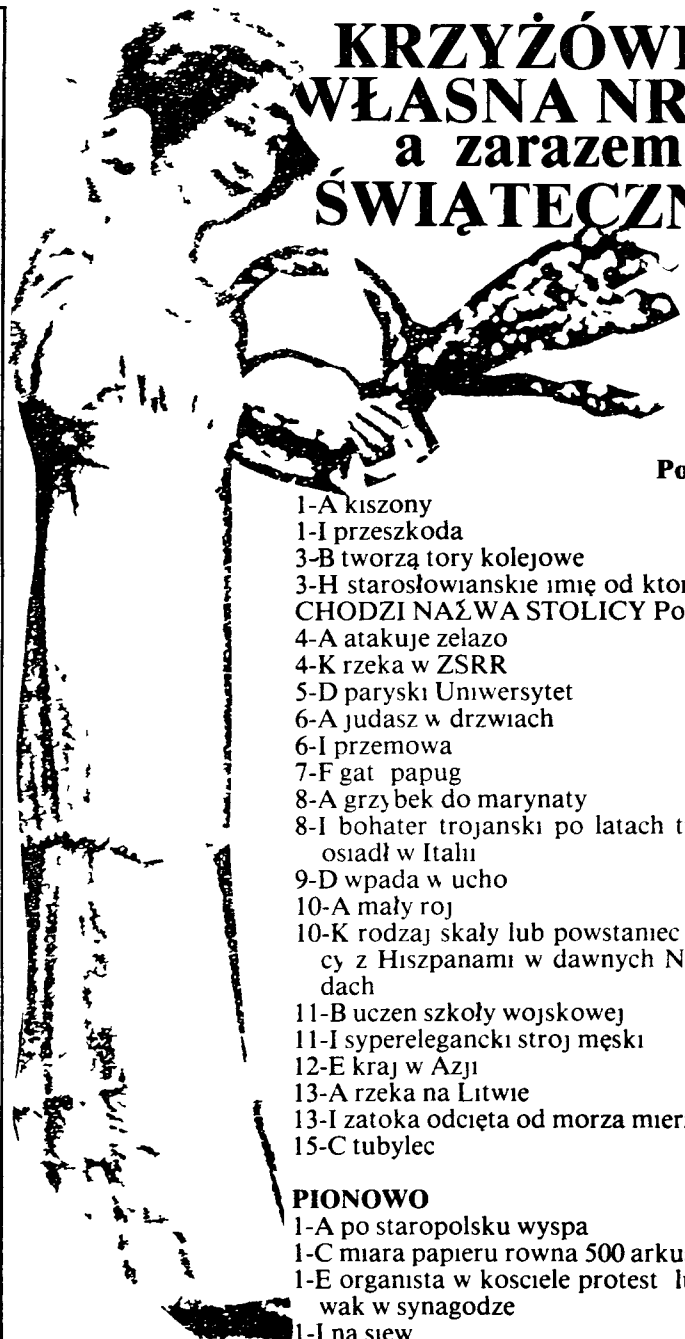
Dostarczamy do sklepów i domów

739 Queen St W., Toronto, Ont.

TEL 368 - 4235

368 - 0291 p Roman

KRZYŻÓWKA WŁASNA NR 232 a zarazem ŚWIĄTECZNA

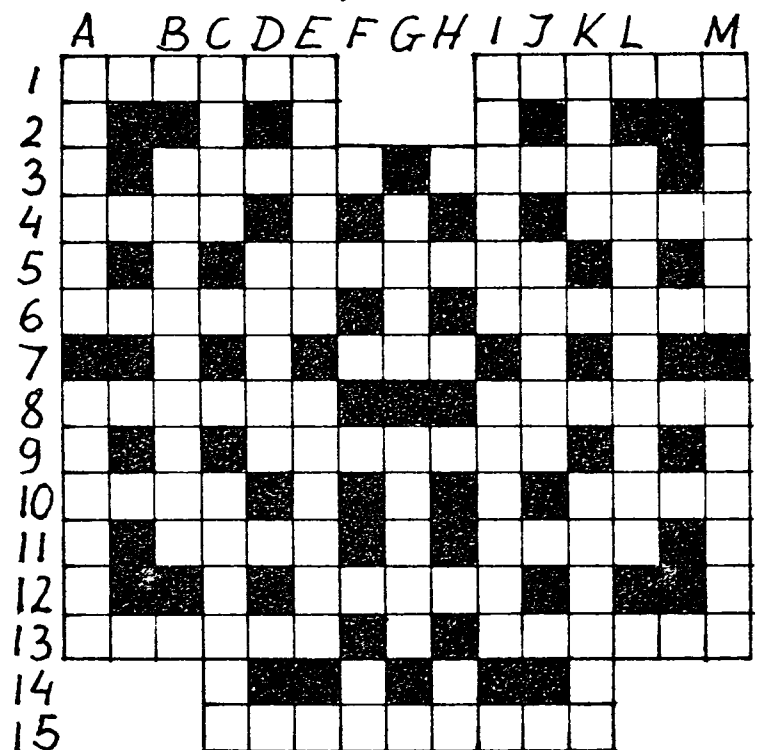


Poziomo

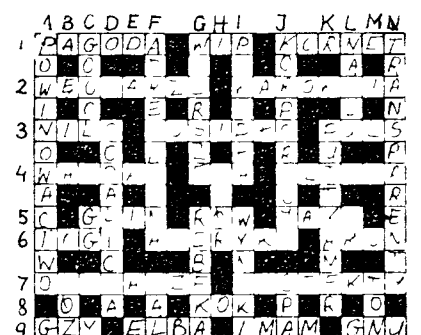
- 1-A kiszony
- 1-I przeszkoda
- 3-B tworzą tory kolejowe
- 3-H starosłowiańskie imię od którego pochodzi NAŚWA STOLICY Polski
- 4-A atakuje żelazo
- 4-K rzeka w ZSRR
- 5-D paryski Uniwersytet
- 6-A judasz w drzwiach
- 6-I przemowa
- 7-F gat. papug
- 8-A grzybek do marynaty
- 8-I bohater trojański po latach tułaczki osiadł w Italii
- 9-D wpada w ucho
- 10-A mały roj
- 10-K rodzaj skały lub powstaniec walczący z Hiszpanami w dawnych Niderlandach
- 11-B uczeń szkoły wojskowej
- 11-I syperelegancki stroj męski
- 12-E kraj w Azji
- 13-A rzeka na Litwie
- 13-I zatoka odcięta od morza mierzeją
- 15-C tubylec

PIONOWO

- 1-A po staropolsku wyspa
- 1-C miara papieru równa 500 arkuszom
- 1-E organista w kościele protest. lub śpiewak w synagodze
- 1-I na siew
- 1-K przysłowiowo miękki
- 1-M dawne wielkie działo
- 3-B lutem mierzone
- 3-L zamieszkały przez zagrodową szlachtę
- 4-G kościół protest. w dawnej Polsce
- 5-D skarbiec z arabskiej bajki
- 5-J cyrkowa scena
- 8-A uczył Marcina
- 8-E jednostka fiz. bezwzględnej skali temperatury
- 8-I budowniczy paryskiej wieży
- 8-M koneser
- 9-G insekty
- 10-C sprzączka pasa
- 10-K szmata
- 14-F klasyczny japoński balet dramatyczny
- 14-H symbol chem. rodium



**Rozwiązanie
krzyżowki
Nr 231**



POKOJ do wynajęcia, Don Mills,
tel 445-1533 wiecz

POSZUKUJĘ Renaty Ratajczak
Andrzej Smalski, tel 445 1533

Szwecja to kraj w świecie właściwie nieznany. W powszechnej świadomości krąży o nim wiele mniej lub bardziej fantastycznych mitów. Dla wielu ludzi na przykład jest to synonim wymarzonego raju na ziemi, kraju powszechnej szczęśliwości i dostatku. Czy istotnie marzenie o owym raju można na przykładzie szwedzkim uznać za spełnione? Oto pytanie, na które, w sposób z konieczności fragmentaryczny, spróbujemy sobie odpowiedzieć.

Dzis, gdy mówimy o Szwecji, nie od rzeczy będzie przypomnieć pewne fakty z najnowszej historii tego kraju, który na przestrzeni ostatnich kilku zaledwie dziesięcioleci dokonał olbrzymiego skoku od pozycji jednego z najbiedniejszych i najbardziej technicznie zacofanych krajów Europy, do ścisłej czołówki najlepiej rozwiniętych krajów świata.

W latach 20-tych jeszcze Szwecja - był to synonim gospodarczego zacofania, kraj typowo rolniczy, z tym zastrzeżeniem, że z uwagi na surowy klimat, pod uprawę nadaje się tam tylko niewielki południowy skrawek. Lata nieurodzaju oraz wolno, lecz stale rosnąca liczba ludności powodowały częste klęski głodu i w konsekwencji, kolejne fale masowej emigracji, głównie do Stanów Zjednoczonych i Australii. Przemysł szwedzki praktycznie wówczas nie istniał, handel zaś, oparty na bazowaniu swe mizerne zyski na eksporcie rud żelaza i miedzi oraz drewna.

Na początku lat 30-tych, gdy socjaldemokracja przejęła ster rządów, nakreślono niezwykle śmiałe plany rozwoju postawiono na przemysł, unowocześniono rolnictwo tak, że kraj wkrótce osiągnął samowystarczalność w dziedzinie żywienia. Fakt nieuczestniczenia w II wojnie światowej dodatkowo znakomicie przyczynił się do gospodarczego jego rozwoju. Szczególnego wówczas znaczenia nabral eksport broni, którą z równym powodzeniem sprzedawano obu walczącym stronom.

Lata powojenne to okres nieustannego wzrostu gospodarczego i rosnącej potęgi ekonomicznej Szwecji. Wzbogaceni na handlu, nietknięci wojną kraj mógł natychmiast przystąpić do ekonomicznej ekspansji w czasie, gdy pozostałe kraje europejskie powoli odbudowywały zniszczenia wojenne. Szwedzki przemysł potrafił wówczas zaproponować pewne nowatorskie rozwiązania, znajdujące nabywców na chłonnym rynku. Mało kto pamięta dziś, iż np. pomysł na popularne na całym świecie kartonowe opakowania mleka, soków i innych produktów płynnych zrodził się w niewielkim miasteczku na południu Szwecji na początku lat 40-tych. W chwili obecnej Tetra Pak, bo tak nazywa się firma, która ukrywa się za tym wynalazkiem, jest potężnym międzynarodowym koncernem, posiadającym filie w 70 krajach świata, nie wyłączając Kanady.

Kontynuując wyliczankę szwedzki sprzęt wojenny, w szczególności broń wytworzeni Bofors, znajduje wciąż nabywców w różnych rejonach świata. Zaskakujące samochody spotkać można nawet na ulicach Toronto. Jeśli się weźmie jeszcze poprawkę na to, iż kraj ten liczy sobie zaledwie 9 milionów mieszkańców, położony zaś jest na północy Europy, w warunkach klimatycznie niesprzyjających, to będzie można dopiero otrzymać pełny obraz szwedzkiego sukcesu.

Czy wobec tego za tworców tego sukcesu uważać można socjaldemokratów, którzy są u władzy, z krotkimi tylko przerwami, od kilkudziesięciu już lat? Innymi słowy czy socjaldemokracja szwedzka zdała dziejowy egzamin? Zanim pokusimy się o odpowiedź, przyjrzyjmy się realiom dnia dzisiejszego Szwecji pod rządami socjaldemokratów.

Aby najkrócej scharakteryzować założenia ideologiczne ruchu socjaldemokratycznego, przytoczyć można formułę,

sektor państwowy - podstawą dobrobytu obywateli. Dotyczy to zarówno polityki ekonomicznej, jak i innych jej działów. Konsekwentnie więc także i w Szwecji dąży socjaldemokracja do rozbudowy aparatu państwowego, z całą jego biurokratyczną machiną. W obecnej sytuacji aparat ten rozrósł się do monstrualnych niemal rozmiarów. Instytucje państwowe pochłaniają w rzeczywistości dużą część dochodu narodowego, pracując na jałowych obrotach, przetwarzając w zasadzie bezproduktywnie masy zarządzeń, okólników - mówiąc krótko papieru. Państwowa machina biurokratyczna zeruje w najdosłowniejszym sensie, jak swoisty pasożyt, na ciele rozwijającej się gospodarki, coraz skuteczniej zresztą rozwój ten hamując. Dostatecznie powiedzieć, iż ponad 70% budżetu sektora państwowego pochłaniają koszty wewnętrzne, pozostałe zaledwie 30% pieniędzy podatników wraca do nich w postaci rozmaitych dotacji i zasiłków. Owe 70% ulega zwyczajnie rozproszaniu.

Można oczywiście argumentować, iż olbrzymia rzesza ludzi znajduje zatrudnienie w tak rozbudowanej administracji bezpośrednio niejako uzależniając od niej swą egzystencję. Dzisiaj wszakże może sobie Szwecja pozwolić na utrzymywanie całej tej armii urzędników. Jest to jedno z posunięć, które - wobec utrzymującej się koniunktury - prowadzi do formalnego obniżenia poziomu bezrobocia w kraju. Cel sam w sobie szczytny, na dłuższą metę chodzą chyba jednak nie tylko o poprawienie statystycznych wskaźników.

Czy można więc tego rodzaju polityce wrozić przyszłość? Trudno jakos uwierzyć, iż by posunięcia administracyjne miały powstrzymać rosnącą stopę inflacji - odgórnie zarządzane zamrożenie cen do końca tego roku, to właśnie ma na celu. Bardziej dalekowzrocznie zapatrujący się politycy spoza kręgów socjaldemokracji, jak też nawet bardziej realistycznie patrzący część socjaldemokratów, skłonna do przeprowadzenia pewnych ograniczonych reform systemu, napotyka teraz w swych działaniach zdecydowany opór całej tej własnej armii pracowników sektora publicznego, żywotnie zainteresowanych w kontynuowaniu dotychczasowego stanu. Jak długo jeszcze będzie można? Coż, socjaldemokraci będą mieli twarde orzechy do zgryzienia, i to już w bardzo niedalekiej przyszłości.

Jak teraz wygląda sytuacja obywatela wobec wspomnianego przerosłego sektora państwowego? Kontrola ze strony organów państwowych sięga w Szwecji wszędzie, ingerując we wszystkie sfery życia, tak publicznego, jak i prywatnego. Władza, poprzez swe wyspecjalizowane agendy, kontroluje wszystko, od produkcji zabawek, po środki masowego przekazu, od transportu po, powiedzmy, normy żywieniowe. Charakterystyczne jest przy tym ścisłe rozgraniczenie kompetencji poszczególnych agend rządowych tak, że załatwienie prostej skądinąd sprawy wymaga skoordynowanego współdziałania kilku nawet urzędów. Nie trzeba dodawać, jak bardzo przedłuża to czas oczekiwania. Do urzędów obowiązują zapisy nawet na kilka tygodni naprzód, dla załatwienia np. tylko bieżących spraw socjalnych. Biurokratyczna inercja powoduje zaś, że na odpowiedź czekać

trzeba przeważnie dalsze jeszcze kilka nawet miesięcy.

Bezradność biurokratycznej maszyny zdumiewa wobec faktu daleko posuniętej automatyzacji czynności biurowych, bardzo wysokiego standardu wyposażenia, itd. Pomimo wysokiego stopnia komputeryzacji - Szwecję uważa się w tej chwili za najbardziej skomputeryzowany kraj na świecie - sprawność działania państwowego molocha biurokratycznego jest zenująco niska.

Komputeryzacja, w połączeniu z pewnego rodzaju nonszalaną w stylu rządzenia, niesie ze sobą zresztą i problemy innej natury. Państwowe banki danych zawierają dokładne informacje o każdym obywatelu. Ocenia się dzisiaj, iż każdy obywatel zarejestrowany jest w Szwecji w co najmniej kilkuset takich bankach, gdzie gromadzi się wszelkie o nim informacje, dotyczące nawet najintymniejszych dziedzin jego życia prywatnego. 10-cyfrowy numer personalny jest w tym kraju ważniejszy od imienia i nazwiska - ma go każdy, a pojawia się on

SAUVER
KASIA

S.O.S.
KASIA

Czteroletnia Kasia Nowacka od kilku miesięcy mieszka w rodzinie zastępczej na północy Szwecji, ponad 300 km od swej zrozpaczonej matki.

Jako Komitet o nazwie "Ocalić Kasię" zwracamy się do międzynarodowej opinii publicznej o podjęcie działań dla przywrócenia Kasi jej matce.

Pani Ewa Nowacka oraz jej mąż, działacz "Solidarności" z Lublina, wyjechali z Polski do wolnej i demokratycznej Szwecji. Pod pretekstem maltretowania dziecka szwedzki Urząd Opieki Społecznej rozdzielił wkrótce matkę z dzieckiem - pochopnie interpretując orzeczenia lekarskie, np. występowanie siniaków.

Po bardzo dokładnym przestudiowaniu dokumentów tej sprawy stwierdzamy z całą odpowiedzialnością, że odebranie Kasi Nowackiej matce jest omyłką urzędu szwedzkiego, który wszelkimi sposobami stara się obecnie dowieść swej racji narażając dziecko na urazy fizyczne i psychiczne. Świadczą o tym m.in. takie fakty: wyrywanie dziecka przemocą z rąk matki, co spowodowało złamanie ręki, błędne rozpoznanie choroby i niepotrzebna operacja wyrostka robaczkowego, badania ginekologiczne dziecka (wobec podejrzenia o nadużycia seksualne!), brutalna akcja policji umieszczenia dziecka w specjalnym zakładzie opieki i następnie oddanie do rodziny zastępczej, wielomiesięczny zakaz widzenia z matką, zmiana imienia i nazwiska, wychowywanie w religii protestanckiej.

Oczekując obecnie na wyrok sądu najwyższego Komitet nasz stara się przekazać do Szwecji opinię w tej sprawie lekarzy spoza Szwecji, a także usłowo-mie międzynarodowej opinii publicznej drastyczny przypadek łamania praw lu-

wszędzie i we wszystkich możliwych kontekstach, przykładowo na bilecie miesięcznym w środkach komunikacji, karcie wstępu na basen, itp. Ułatwia to niewątpliwie daleko posuniętą kontrolę państwową, duża zaś liczba niezależnie od siebie prowadzonych rejestrów stwarza kolosalne pole do wszelkiego rodzaju nadużyć. Nierzadko zdarza się bowiem, iż zawartość takich rejestrów jest zwyczajnie przez agendy rządowe sprzedawana, dla podbudowania nadwątlonego powszechnym marnotrawstwem budżetu.

Podstawowym jednak instrumentem państwowej kontroli i oddziaływania na społeczeństwo jest system podatkowy. Jest to niewątpliwie najbardziej skomplikowany system opodatkowania na świecie, którego funkcjonowanie do końca i we wszystkich szczegółach nie znają nawet czołowi urzędnicy ministerstwa finansów. Jak też wynika z najnowszych badań opinii publicznej, ponad 60% Szwedów jest zdecydowanie niezadowolonych z obowiązującej polityki podatkowej. Polityka ta bowiem w rzeczywistości



dzkich, tych najbardziej związanych z sensem człowieczeństwa - praw macierzyńskich.

Tragedia Kasi wpisuje się w szerszy kontekst odbierania rodzicom dzieci w Szwecji (około 30 tysięcy w ciągu ostatnich kilku lat, w tym połowa z rodzin cudzoziemskich). Niebezpiecznym zjawiskiem staje się bezradność sądów szwedzkich wobec działań administracji. Pomimo pozytywnych orzeczeń sądu urząd socjalny nadal separował Kasię od matki.

Apelujemy do wszystkich o wspomaganie działań naszego Komitetu w formie organizowania presji na władze szwedzkie, wpisu do asocjacji "Sauver Kasia" (adres c/o Domanska, 5, rue Georges Ville 75 016 Paris) lub składki pieniężnej (na opłatę eksperta sądowego, prawnika i tłumacza). Czeki prosimy przysyłać na adres Asocjacji wystawione na hasło Sauver Kasia. Osobom lub organizacjom zainteresowanym sprawą Kasi gotowi jesteśmy przesłać gotową dokumentację. Protesty prosimy kierować do premiera Szwecji na adres Ingvar Carlsson, Statsrådsberedningen, Rosenbad 4, 103 33 Stockholm, Szwecja.

Barbara Domanska, Zofia Drean,
Katarzyna Jeglińska, Jolanta Chojecka,
Jacek Marchewczyk



jest poważnym balastem, hamulcem dla wszelkiej niezależnej inicjatywy, motorem napędzającym tylko państwową biurokrację. Najbardziej poszkodowani są przy tym drobni i średni przedsiębiorcy, mający najmniejszą możliwość finansowego manewru, choć i duże korporacje nie zawsze potrafią wyjść obronną ręką wobec zaboborności władzy. Przykładem może być tu wspomniany uprzednio Tetra Pak, który zmuszony był przenieść swoją główną siedzibę do Wielkiej Brytanii, uciekając w ten sposób przed cichą nacjonalizacją. Przy tym wszystkim, generalnie polityka partii socjaldemokratycznej idzie w kierunku dalszego zwiększania poziomu opodatkowania.

Nazbyt rygorystyczna kontrola państwa prowadzi również do paradoksów na rynku pracy. Pracodawca w Szwecji ma niewielkie szanse zwolnić z pracy zle pracującego, poważnie nawet zaniebującego się w swych obowiązkach pracownika. Nie pozwalają mu na to obowiązujące przepisy, chroniące pracowników. Naturalną konsekwencją tego stanu rzeczy są trudności w otrzymaniu stałej pracy, zatrudnianie na niepełnym etacie i inne niekorzystne zjawiska, bezpośrednio godzące w przeciętnego pracownika.

Postulowane przez socjaldemokratów wyrównywanie standardu życiowego rozmaitych warstw społecznych, dokonywane poprzez rozbudowany system podatkowy, postępuje nader opornie, pomimo silnych nacisków ze strony władz. Szczególnie kontrowersyjny wydaje się w obecnej sytuacji pogląd o zanikaniu różnic klasowych w społeczeństwie, tak charakterystyczny dla lewicy. Przypnieć to musiał ostatnio nawet sam premier socjaldemokratycznego rządu, następca zamordowanego Olofa Palme, Ingvar Carlsson.

Kontrola ekonomiczna, której instrumentem jest, jak powiedzieliśmy, obowiązujący system podatkowy, idzie w parze ze ścisłą kontrolą polityczno-ideologiczną, której podstawowym narzędziem jest propaganda, a więc środki masowego przekazu. Manipulacja informacją jest także w Szwecji zjawiskiem nagminnym i - co gorsza - nikogo już nie dziwiącym. Niesmiało tylko krytykę napotykać w prasie takie praktyki, jak tzw. zbiorowe wcielanie do partii, czyli automatyczne zapisywanie na członków partii socjaldemokratycznej osób na zasadzie ich zatrudnienia na określonym stanowisku pracy, czy w określonym zawodzie, często bez wiedzy tych osób, a nawet wbrew ich woli, bez względu na ich polityczne przekonania.

Inna sprawa, że pomimo stosowania tego rodzaju praktyk, liczebność członków i sympatyków partii socjaldemokratycznej wyraźnie maleje. Nie pomaga przy tym dostęp do państwowych funduszy, ani zasobów związków zawodowych.

U wielu osób zdziwienie wywołuje stwierdzenie, iż Szwecja, to państwo typowo policyjne, gdzie policja posiada rzadko gdzie indziej spotykane uprawnienia. Ciężar całego postępowania dochodzeniowo-dowodowego przesunął się w Szwecji do rąk policji, a więc organu ścigania. Tendencje wręcz totalitarskie szczególnie wyraźnie wystąpiły w

czasie śledztwa w sprawie morderstwa na poprzednim premierze tego kraju, Olofie Palmem. Dopiero teraz, w rok po tragicznych wydarzeniach w Sztokholmie, dowiadujemy się ze zdziwieniem, iż policja szwedzka zamiast szukać mordercy, zajmowała się w okresie największego napięcia śledztwa wyławianiem i aresztowaniami działaczy prawicowych, korzystając wówczas ze specyfiki okoliczności, które pozwalały na zwyczajne bezprawie, dodajmy za zgodą i z pełnym poparciem nowego rządu.

"Szwecja nie może być w dalszym ciągu poprawnie traktowana jako burzownicza demokracja. Ukazująca się nam forma państwowości jest raczej opartą na wzajemnym wyzysku człowieka przez człowieka centralnie sterowaną biurokracją" czytamy na łamach czołowego niezależnego sztokholmskiego dziennika "Dagens Nyheter". Głosy takie niestety, jak już powiedzieliśmy, należą w szwedzkiej prasie do rzadkości. Ciesząca się poparciem oficjalnych czynników kampania propagandowa zmierza do pasywizacji społeczeństwa, sprowadzenia go do roli biernego obserwatora zachodzących na scenie politycznej wydarzeń. Z prasą czy radio, nie będąc jeszcze w Szwecji pod bezpośrednią kontrolą państwa, nie kwapią się jakos do wypełniania swej, wobec aparatu państwowego kontrolnej, roli.

Czas teraz powrócić do pytania zadanego na wstępie. Czy zatem można powiedzieć, iż szwedzka socjaldemokracja sprawdziła się w działaniu, zdała ową, jak go nazwalismy, dziejową egzamin? Czy w świetle tego wszystkiego, o czym tu była mowa, można nadal ulegać ludzcy mitom o Szwecji - kraju mlekiem i miodem płynącym? Nie do podważenia jest fakt wysokiego standardu życia obywateli tego kraju. Czy jednak przypadkiem nie jest to produkt innych czynników, a więc sukces pomimo usilnych starań socjaldemokracji? I to za cenę znacznego ograniczenia wolności, podporządkowania scentralizowanemu aparatowi kontroli.

Oddajmy jeszcze raz na zakończenie głos wspomnianej "Dagens Nyheter". "Obecna sytuacja w aparacie państwowym prowadzić będzie do nieodwracalnego przeobrażenia w od dawna przebiegającym procesie rozwoju w kierunku coraz bardziej policyjnego, kontrolowanego, skomputeryzowanego i centralnie nadzorowanego państwa". Pytanie teraz się nasuwające brzmi: czy uda się ten proces powstrzymać?

TYLKO \$ 4 58
tygodniowo
przez 12 tygodni
za ogłoszenie
tej wielkości
w Echu Tygodnia

K O M B I

Jedna z najlepszych i najpopularniejszych polskich grup bieżącego dziesięciolecia
JUZ WKROTCE W KANADZIE
wraz z wielkimi gwiazdami polskiej estrady kabaretowej
Janem Tadeuszem STANISŁAWSKIM i Stefanem FRIEDMANNEM
W PROGRAMIE PT
"SŁODKIEGO MIŁEGO ŻYCIA"

KALENDARZYK WYSTĘPÓW

- 2 05 - sobota, godz. 8 00, TORONTO, Central High School of Commerce Aud., 570 Shaw Str.
- 3 05 - niedziela, godz. 2 30 pm, TORONTO, Central High School of Commerce Aud., 570 Shaw Str.
- 3 05 - niedziela, godz. 8 00 pm, HAMILTON, Scatt Park School Aud. 1055 King St. East.
- 5 05 - wtorek, godz. 8 00 pm, OSHAWA, Sala Weteranów, 1551 Stevenson North.
- 6 05 - środa, godz. 8 00 pm, ST CATHERINES, Royal Canadian Legion Vine Str.
- 7 05 - czwartek, godz. 8 00 pm, KITCHENER, Polish Legion, 60 Wellington North.
- 8 05 - piątek, godz. 8 00 pm, LONDON, Sala Parafii Matki Boskiej Częstochowskiej, 419 Hill Str.

INFORMACJA O KOMBI, STANISŁAWSKIM
I FRIEDMANNIE
W CZĘŚCI II-giej ECHA TYGODNIA

WESOŁYCH ŚWIĄT I POMYŚLNEGO NOWEGO ROKU
*życzy wszystkim Rodakom osiadłym na kanadyjskiej ziemi
i ich Rodzinom w Kraju*



CENTRALA - HEAD OFFICE
532 Annette Street, Toronto, Ont. M6S 2C2
Tel. (416) 767-4928

PEKAO TRADING CO. (Canada) LTD.

**ŻYCZENIA WESOŁYCH ŚWIĄT ORAZ POMYŚLNOŚCI
W NADCHODZĄCYM NOWYM ROKU
SWYM KLIENTOM ORAZ ICH RODZINOM SKŁADA**



**INTERNATIONAL
TRAVEL AND TOURS**

532 Annette Street, Toronto, Ontario M6S 2C2
Tel. (416) 767-4682, 767-0669

Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
s k ł a d a

ASTRA MEAT MARKET

Właściciel E Rembacz
2238 Bloor St West - Toronto, Ont

NAJLEPSZE ŻYCZENIA
ŚWIĄTECZNE SŁE SWEJ
KLIENTELI I POLONII

**THE FUTURE
BAKERY**
świeży chleb

Dostarczamy świeży chleb
do sklepów i domów
739 QUEEN ST W - TORONTO
TEL 368 - 4235

WESOŁYCH ŚWIĄT
WIELKANOCNYCH
z y c z y

**North Kensington
Market**

Posiadamy importowane towary żywnościowe oraz
krajowe, pierwszej jakości wędliny, pieczywo
Duży wybór ryb mrożonych, śledzi wędzonych
i marynowanych oraz duży wybór importowanych
serów

Sklep otwarty 7 dni w tygodniu
263 Durie Str. W (przy Bloor St), Toronto

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
Z Y C Z Y

**Copernicus
Meat Products**

Posiadamy świeże mięso wykrojone na życzenie
Szynki, boczki, balerony, kielbasy na sposób polski
oraz wiele innych wędlin i delicatessow - ogorki kiszzone,
kapustę z beczki, śledzie, pierogi

T.S. PAKULSKI
79 Roncesvalles Ave , Toronto
TEL 536 - 4054

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
s k ł a d a

**RICHARD'S
MEAT PRODUCTS
& DELICATESSEN**

Własnego wyrobu kielbasy, szynki
i inne wędliny
307 Roncesvalles Ave Toronto, M6R 2M6
TEL. 533 - 5165

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
Z Y C Z Y
SWEJ KLIENTELI I CAŁEJ POLONII

**ANITA'S
BAKERY & DELICATESSEN**
Właściciel: B.W. SZUMSKI

Znana całej Polonii nasza piekarnia - zawsze
zapewnia świeże pieczywo, przeróżne ciasta i ciasteczka
Specjalność - torty weselne i pączki
2230 Bloor St W - TEL 769-5851
(przy Runnymede)

WESOŁYCH I ZDROWYCH
ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
z y c z y
SWOIM KLIENTOM I CAŁEJ POLONII

John Czechowski
UNIQUE POLISH SAUSAGE
Wędliny o niezastąpionym smaku
650 The Queensway, Toronto
(Czwarty blok na wschód od Royal York)
TEL 252 - 4567
THE SAUSAGE BOUTIQUE
from
CZECHOWSKI
MAKERS OF FINE SAUSAGES
for the finest in meats, sausages, cheeses and specialties

Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
s k ł a d a

**M.C. DAIRY Co.
Ltd.**

Polecamy świeże produkty nabiałowe
212 Mavety Str , Toronto, Ont.
TEL. 766 - 6711

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
s k ł a d a

**ONTARIO BREAD
Co. Ltd.**

178 Ossington Ave , Toronto, Ont
TEL 532 - 4929

WESOŁYCH I ZDROWYCH
ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
z y c z y

Podhale Meat & Deli
Nowy sklep delikatesowy w południowym Etobicoke
2775 Lakeshore Blvd W
Sprzedaje znakomitą podhalanską kielbasę,
wędliny, mięsa i polskie gazety

WESOŁYCH I ZDROWYCH ŚWIĄT
WIELKANOCNYCH Z Y C Z Y
CAŁEJ POLONII

**SUPERIOR
SAUSAGE CO.**

Właściciel.
EMANUEL MIKA I STASZEK HEJNO
Dostarczamy doskonałe wędliny do sklepów,
na wesela i zabawy po cenach hurtowych
1004 Dundas St. W. - Toronto, Ont.
TEL.: 531 - 8422, 531 - 3022

Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKANOCNYCH

WSZYSTKIM SWOIM KLIENTOM
I CAŁEJ POLONII
Z Y C Z Y
Szef i personel

KARL'S BUTCHER

Posiadamy na składzie zawsze świeże mięsa,
wędliny własnego wyrobu smaczne i świeże,
oraz importowane z Polski i Europy artykuły spożywcze
105 Roncesvalles Ave.
TEL. 531 - 1622

WESOŁYCH I ZDROWYCH
ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
WSZYSTKIM SWOIM KLIENTOM
I CAŁEJ POLONII
z y c z a

Właściciele
LUDWIK MAJEWSKI
i EDWARD WARPAS

MIDLAND MEATS

Wędliny własnego wyrobu według
najlepszych receptur
Zawsze duży wybór świeżego mięsa i wędlin
Szybka i miła obsługa

289 Roncesvalles Ave., Toronto,
Ontario M6R 2M3
TEL. 532 - 3801



Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
s k ł a d a

**Cheese Boutique
Delicatessen**

Jedyny sklep posiadający największy wybór
serów importowanych z Europy Posiadamy również
importowane towary żywnościowe oraz miejscowe
pierwszej jakości wędliny, pieczywo, sucharki itd
2286 Bloor St W. - Toronto, Ont M6S 1N9
TEL 762 - 6292

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
Z Y C Z Y

**DENTURE
THERAPY CLINIC**

Jan M. WIŚNIEWSKI D.T.
Pierwsza polska protezownia dentystyczna
2337 Dundas St. W. - Toronto, Ont.
(Bloor - Dundas Square Bldg.)
TEL. (416) 533 - 8811

Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
NAJSERDECZNIEJSZE ZYCZENIA
s k ł a d a

**Dr BOGDAN
PIETRASZEK**

"FAMILY DOCTOR"
przyjmuje w gabinecie przy
190 FERN Ave., Toronto
naprzeciwko Credit Union
TEL. 532 - 4317
od poniedziałku do piątku od 10 do 18,
WIZYTY DOMOWE



WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
z y c z y

**Dr. V.T. BLOK
GŁOWCZYŃSKA,
M.A., O.D.**

Optometrystka
2391 - A Bloor St. W. (Jane Subway)
TEL. 766 - 5580

NAJSERDECZNIEJSZE ZYCZENIA
Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
s k ł a d a

Urszula BAUMAN

D.T.
DENTYSTYCZNE PROTEZY
4 Wall Ave., Toronto, tel. (416) 245-7168

NAJSERDECZNIEJSZE ZYCZENIA
Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKANOCNYCH

Pacjentom, Przyjaciółom, Znajomym
oraz całej Polonii przesyła

Dr. S.M. KLODAS
lekarz rodzinny

2333 DUNDAS STR. W. pok. 404, 4 piętro
Toronto, Ont. M6R 1X6, Tel. 535-6009

NAJSERDECZNIEJSZE ZYCZENIA
WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
PACJENTOM I CAŁEJ POLONII
przesyła

**Dr. Barbara
Kujawa - Cieślińska**

Dental Surgeon
29 Elm Street, Toronto, M5G 1H1
TEL. 977-0344 / 977-7191

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
z y c z y
WSZYSTKIM PRZYJACIÓŁOM, PACJENTOM
I CAŁEJ POLONII

**JERZY
RYTWIŃSKI,
R.D.T., L.D.T.**

z rodziną
Właściciel Laboratorium Dentystycznego
404 A. Roncesvalles Ave., Toronto,
TEL. 531 - 8545

WESOŁYCH I ZDROWYCH
ŚWIĄT WIELKANOCNYCH

z y c z y
SWOIM PACJENTOM I POLONII

**Dr. MARIA
D. PIETRASZEK**

oraz uprzejmie zawiadamia o otwarciu
nowego gabinetu lekarskiego w budynku
3101 Bloor St. West, pokój nr 104
w pobliżu stacji kolejki podziemnej - ROYAL YORK

ZYCZENIA ZDROWYCH I POGODNYCH
ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
przesyła
SWOIM PACJENTOM
ORAZ CAŁEJ POLONII

**Dr. Teresa
JASIŃSKA-REIF**

Dentist
Mississauga, tel. 625 - 2782

WESOŁYCH ŚWIĄT
WIELKANOCNYCH
Z Y C Z Y
Richarda D. RUSS,
D.D.S.

chirurg dentystyczny
50 Cumberland Str. Toronto
TEL. 921 - 1224

WESOŁYCH ŚWIĄT
WIELKANOCNYCH

z y c z y

**Dr. Waldemar
KOZERAWSKI**

2299 Dundas St. W., suite 102,
TEL. 532 - 6837 oraz
45 Overlea Boulevard, suite B-9

(przy Ontario Science Centre)
TEL. 425 - 4114

NAJSERDECZNIEJSZE ZYCZENIA
Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
s k ł a d a

**Dr. Krystyna
Salach-Markiewicz**

Porady ginekologiczne, pediatryczne i ogólne
2553 Dundas Str. w Suite 410
TEL. 588 - 5929

NAJSERDECZNIEJSZE ZYCZENIA
Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
WSZYSTKIM SWOIM PACJENTOM
SKŁADA

Dr. Henry T. MARZEC

LEKARZ - CHIROPRAKTYK
2331 Dundas St. W., Toronto, Ont
TEL. 532 - 1397



SPORT



SPORT



SPORT



SPORT



SPORT



PIŁKA NOŻNA

Reprezentacja juniorów - nadzieją Kanady

Na mistrzostwach świata w Meksyku, Kanada nie zdobyła punktu i nawet bramki. Mimo wszystko, występ zespołu kanadyjskiego uznano tutaj za duży sukces, przede wszystkim propagandowy. W kanadyjskim "światku sportowym" prawie wszystko obraca się wokół baseballu, American footballu i hokeja. Dlatego przedstawicielom innych sportów jest bardzo trudno przebić się i zbliżyć z popularnością do w/w dyscyplin. Mimo tego, właśnie po MS w Meksyku, wielu młodych chłopców zamieniło piłkę baseballową na piłkarską. Bossowie baseballu zarzegli - czyżby nowy konkurent? A konkurentów w świecie biznesu (popularny sport, to obecnie wielki biznes) się nie lubi, konkurent może zabrać część publiczności i kasę. W tym momencie wiadomo, że przeciwnicy "soccera" robią wszystko, aby rozwój piłki nożnej w Kanadzie szedł jak najcięższą drogą. Bardzo mało miejsca w prasie, TV czy radiu jest dowodem jak trudno będzie przełamać wiele problemów. Mimo tego, kanadyjscy działacze piłkarscy są optymistami, wierzą, że występy Kanady w Meksyku zrobiły wspaniałą reklamę piłki nożnej, której efektem jest obecnie duża ilość drużyn juniorów. Ruszająca w czerwcu liga zawodowa, także odegra nieposlednią rolę, ale najlepszym bodźcem w budowie fundamentów pod silny "soccer", w tym kraju, będą mistrzostwa świata juniorów, których organizacja została przyznana właśnie Kanadzie.

W poniedziałek 06.04 odbyło się w Don Mills (Ontario) losowanie grup eliminacyjnych, które przedstawiają się następująco:

GRUPA A (Toronto)
Europa 3
Kanada
Katar
Egipt

GRUPA B (St John - N B)
Wyb. Kosci. Słoniowej
Korea
USA
Ekwador

GRUPA C (Montreal)
Brazylia
Europa 2
Arabia Saudyjska
Australia

GRUPA D (St Johns - Nfld)
Europa 1
Nigeria
Meksyk
Boliwia

Trzy zespoły europejskie zostaną wyłonione z pierwszej trojki majowego turnieju UEFA - Under 16, którym zostaną wylosowane numery 1, 2 i 3.

Trener I reprezentacji seniorów Kanady Bob Bearpark powiedział po losowaniu: "Kanada znalazła się w bardzo ciekawej grupie, jako że będzie miała okazję skonfrontować się z ciekawymi zespołami. Katar i Egipt preferują brazylijski styl gry, zespół z Europy, jakkolwiek by nie przyjechał, będzie trudnym i ciekawym przeciwnikiem. Wprawdzie w tej grupie wiekowej, każdy wynik jest możliwy, ale ja wierzę, że Kanada pokaze się z jak najlepszej strony".

Nie da się ukryć, że ostatnio zawiła optymizmem w kanadyjskiej piłce. Właśnie z tymi mistrzostwami Kanadyjczycy wiążą duże nadzieje i bardzo poważnie podchodzą do przygotowania reprezentacji U-16, słusznie uważając, że chcąc mieć silną piłkę, trzeba solidnie zacząć od szkolenia młodzieży. Mądra i przyszłościowa polityka. Dzięki pomocy finansowej "Molsona" (olbrzymia kompania produkująca piwo), drużyna kanadyjska może zrealizować swój plan przygotowania. Reprezentacja Kanady pod kierownictwem trenera Lesa Wilsona wyjechała na serię towarzyskich spotkań do Europy, gdzie rozegrają 6 spotkań z drużynami Anglii, Szkocji, Irlandii Półn. oraz wezmą udział w turnieju juniorów, w Portugalii, gdzie oprócz gospodarzy ich przeciwnikami będą zespoły Holandii i Hiszpanii. Nie przypominam sobie, aby kiedykolwiek nawet pierwsza reprezentacja miała tak ciekawe i dobrze zorganizowane tournée. Mistrzostwa świata rozpoczyna się 7 lipca i zainauguruje je reprezentacja Kanady meczem z zespołem Europa 3. Polonia z Toronto i okolic ma wielką nadzieję, że tym zespołem będzie reprezentacja Polski.

(ap)

Z OSTATNIEJ CHWILI

W eliminacyjnym meczu z cyklu eliminacji do mistrzostw Europy Polska niespodziewanie zremisowała w Gdansk z Cyprem 0:0. Jest to szokująca wiadomość dla miłośników polskiej piłki. Polacy, którzy tak udanie wystartowali do tych eliminacji (zwycięstwo z Grecją 2:1 i remis z Holandią 0:0 na wyjeździe) stracili jakże ważny punkt z jedną z najsłabszych drużyn w Europie. Nie znam jeszcze szczegółów tego spotkania i w najbliższym czasie powrócę na pewno do tego nieszczęsnego dla Polaków meczu.

Odgłosy 19 kolejki I ligi

Śląsk Wrocław Legia Warszawa 1:3 (1:2) Bramki: Śląsk Tarasiewicz 19, Legia Karas 18, Sikorski 35. Łatka 58. Widzów 22 tys.

Dobry i obfity mecz w wielu sytuacjach pod bramkami. Mecz Legia wygrała za sprawienie prezentując bardziej dojrzałą grę. Bardzo dobrze zagrali Tarasiewicz (Śląsk) i Karas (Legia).

Gornik Zabrze ŁKS Łódź 3:0 (1:0) Bramki: Komornicki 24, Urban 49, Pałasz 77 (z karnego). Widzów 15 tys.

Zdecydowane zwycięstwo Gornika nad niezbyt wymagającym rywalem. Mecz był bardzo nieczysty i obfity w wiele fauli. Zarówno na boisku jak i poza nim piłkarze ŁKS wyróżniali się 'so czystymi' wiązkami. W Zabrzu mówią, że piłkarze ŁKS lepiej przetrzymali niż grają.

Było to zacięte, twarde spotkanie, w którym jednak nie było nic z wielkiej piłki. Obie drużyny myślały o 1 punkcie i swój cel osiągnęły.

Stal Mielec Motor Lublin 1:0 (1:0) Bramka: Tyburski 19 min (z karnego). Widzów 3 tys. Przeciętny mecz dwóch drużyn walczących o utrzymanie się w lidze. Właśnie o tą jedną bramkę była lepsza Stal i odniosła zasłużone zwycięstwo.

Pogon Szczecin Ruch Chorzów 4:1 (1:0) Bramki: Pogon Krzysztolik 5, Cyzio 47, Lesniak 57, Urbanowicz 75 (z karnego). Ruch Pałka 86. Widzów 10 tys. Zasłużone zwycięstwo piłkarzy Pogoni, którzy dominowali przez cały mecz i wykorzystali tylko część stworzonych sytuacji podbramkowych.

Widzew Łódź Lechia Gdansk 1:0 (0:0) Bramka: Iwanicki 53 (z karnego). Widzów 7 tys. Widzew był drużyną na dającą ton grze. Stworzył dużo sytuacji do strzelenia bramki, z których wykorzystał tylko jedną. Lechia wprawdzie próbowała kontratakować, ale bez skutku.

Olimpia Poznań Lech Poznań 0:2 (0:0) Bramki: Kruszczyński 84 i 86 (z karnego). Widzów 25 tys. Przez ponad 80 minut było nudą z boiska. Dopiero w ostatnich minutach Lech udowodnił swoją wyższość, wygrywając dzięki większej rutynie i dojrzałości.

Gornik Wałbrzych Polonia Bytom 2:1 (0:0) Bramki: Gornik Spaczynski 71, Warzycha 90. Polonia Walczak 77 (z karnego). Widzów 3,5 tys.

Było to niezbyt ciekawe, ale twarde i zacięte spotkanie, w którym piłkarze obu drużyn walczyli z dużym zaangażowaniem.

BUNDESLIGA Dwie bramki Turowskiego

23. cięta kolejka nie przyniosła zmian "na szczytach" tabeli, jako że Bayern i Hamburger SV wygrali swoje mecze. Była to bardzo udana kolejka dla dwóch polskich piłkarzy. Okonski był najlepszy na boisku w meczu Leverkusen HSV (0:1) i otrzymał za ten mecz notę 1 i już po raz 6-ty znalazł się w "11" tygodnia. Doskonały mecz rozegrał także Turowski, strzelając dwie bramki w zwycięskim 4:0 spotkaniu Eintrachtu Frankfurt z Borussią M. Gładbach. Turowski otrzymał notę 2. Pozostałe noty dla polskich piłkarzy: Majewski 4, Wojcicki 3. Pozostali piłkarze z roznych przyczyn (kontuzje lub kary za złote kartki) nie grali.

Pozostałe wyniki:
Bayern M. Kaiserslautern 3:0
Waldhof M. Norynbergia 3:0
FC Homburg FC Kolonia 1:3
Uerdingen Fortuna D
VfB Stuttgart Borussia D 3:0
Bochum Werder Brema 1:1

W tabeli prowadzi Bayern M. 34 pkt przed HSV 31 pkt i Stuttgartem 27 pkt.

ZDROWYCH I POGODNYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH

Czytelnikom
"Rubryki sportowej"

Z Y C Z Y
ADAM POLANSKI

PUCHARY EUROPEJSKIE

W środę 08.04 na sześciu stadionach Europy rozegrane zostały mecze półfinałowe pucharów europejskich. Największym zainteresowaniem cieszył się mecz w Monachium, gdzie miejsce wy Bayern pokonał Real Madryt 4:1. Piłkarze niemieccy mają obecnie duże szanse na upragniony finał, ale Real u siebie jest bardzo groźny i nie raz odrzucił takie straty bramkowe. Najlepszym przykładem niech będzie ubiegłoroczny mecz ćwierćfinałowy o Puchar UEFA, w którym Real Madryt przegrał w RFN z Borussią M. Gładbach 1:5. Rewanz wygrali piłkarze Realu 4:0 i oni awansowali do półfinałów Pucharu UEFA, zdobywając później ten puchar. W każdym bądź razie wszystkie mecze rewanżowe, które zostaną rozegrane 22.04, zapowiadają się bardzo interesująco.

Wyniki

PUCHAR EUROPY

Bayern Monachium (RFN)	
Real Madryt (Hiszpania)	4:1
FC Porto (Portugalia)	
Dynamo Kijów (ZSRR)	0:0

PUCHAR ZDOBYWCÓW PUCHARÓW

Ajax Amsterdam (Holandia)	
Real Saragossa (Hiszpania)	3:2

Lok Lipsk (NRD)	
Bordeaux (Francja)	1:0

PUCHAR UEFA

IFK Goeteborg (Szwecja)	
Swavorski Tyrol (Austria)	4:1

Dundee United	
Borussia M. Gładbach	0:0

POMYLKA

W ubiegłym numerze nastąpiła pomyłka w druku, przez co w artykule Piłkarskie rozgrywki w RFN nad zdjęciem Udo Latteka ukazał się podpis Toni Schumacher, a dla odmiany nad T. Schumacherem napisano U. Latteka. Także w artykule "Niedziela cudów" nastąpiły pewne pomyłki, które wynikły nie z naszej winy, za co Czytelników bardzo przepraszamy.

Przy okazji chciałbym nadmienić, że ostatnia kolejka I ligi siatkówki mężczyzn jest nadal ostro komentowana przez prasę i kibiców. Niejaki Bolek z Radomia opisał te wydarzenia w wierszu, który pozwolę sobie zacytować:

Nie jestem sportowcem
ale się wstydzę
tego co słyszę
czuję i widzę

Co się tam dzieje
jak sport upada
co prasa pisze
i opowiada

Wszystko to prawda
lecz zatajona
za forsy każdy
wszystkich pokona
Zbędny jest trening
odwaga, męstwo
dasz mi zielone
dam ci zwycięstwo

Co tu się dzieje
mecz jest przegrany
a drugi krzyczy
został sprzedany!

Miroslaw Mecer



Z TENISOWYCH KORTÓW

W Dallas (USA) przez ostatni tydzień odbywały się tenisowe mistrzostwa świata WCT, w których uczestniczyło osiem najlepszych tenisistów. Niestety kontuzje wyeliminowały obecnie dwóch najlepszych tenisistów I Lendla i B. Beckera, ale mimo tego turniej stał na wysokim poziomie i dostarczył dużo emocji.

W finale spotkali się M. Mecer (CSRR) i J. McEnroe (USA). Mecer jeszcze nigdy nie wygrał nawet seta z McEnroe i dla tego za faworyta uważano tenisistę amerykańskiego. 22-letni Czech udowodnił jednak, że słusznie należało mu się miejsce w 8-ce najlepszych i zdecydowanie McEnroe w finale pokonując go 6:0 3:6 6:2 6:2.

Był to bardzo ciekawy pojedynek, w którym Mecer pokazał przepiękną grę z głębi kortu, przy której czterokrotny zwycięzca finałów WCT, McEnroe był bezradny. Mecer za zwycięstwo tego turnieju otrzymał 200 tys. \$.

W półfinale Mecer pokonał A. Gomeza (Ekwador) 6:7 7:6 6:4 6:2, a McEnroe zwyciężył S. Edberga (Szwecja) 7:6 6:7 7:6 6:4.

Steffi Graf odniosła kolejny sukces, wygrywając tenisowy turniej w Hilton Head Island (USA). Młoda Niemka pokonała w finale M. Malcewą (Bulgaria) 6:2 4:6 6:3.

ZAGADKA ŚWIĄTECZNA

Kto to jest ten chłopczyk (obecnie wspaniały sportowiec) na zdjęciu, które zostało zrobione w 1975 r. Odpowiedzi proszę przysyłać na adres "ET" z dopiskiem "Zagadka świąteczna".

Dla zwycięzcy (drogą losowania) nagroda: zdjęcie sportowe.

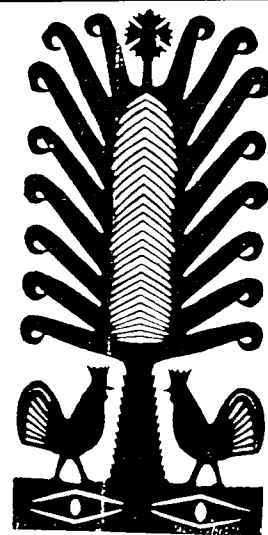


Rubrykę sportową
zredagował
Adam POLANSKI

WIELKANOC
NUMER
ŚWIĄTECZNY
Część
II

ECHO TYGODNIA

MIESZANKA FIRMOWA



A jednak pod jajeczko nie zawadzi...



Ukrainki Fot. A.S.

Człowiek starzeje się coraz bardziej i z upływającymi nie wiadomo jak i kiedy dniami, tygodniami i latami dochodzi do wniosku, że przodkowie nasi byli sobie owszem, owszem wcale roztroprnymi ludźmi. I bynajmniej nie głupimi choć tak jak my nie znali bomby wodorowej, samolotów odrzutowych, rakiet, pojazdów kosmicznych, komputerów i całego szeregu

innych, doniosłych wynalazków, większość z których nie tylko, że nie ułatwia człowiekowi życia, lecz wręcz przeciwnie utrudnia, groząc mu nawet pełnym wyeliminowaniem go z systemu wszechświata wraz z naszą mamusią-Ziemią. No, bo powiedzmy sobie sami uczciwie czy dysponując energią nuklearną nie możemy w całkiem łatwy sposób rozsa-

dzic naszego globu "w drebiezgi" i zamienić go na kupę mocno nadwęglonych meteorów i meteoroidów, które beztrudno pomkną sobie we wszystkie kierunki wszechświata? Bez nas, oczywiście.

Ktos może się dziwić i mieć mi za złe, że użyłem tu porównania w języku Lermontowa i Puszkina. Przyznam się uczciwie, że zrobiłem to po długim namyśle i z

głębką premedytacją, całkiem uzasadnioną - kto wie, czy nie znajdzie się bowiem dziś lub jutro podobny szaleniec jak krwawy Stalin i nie wyda takiego rozkazu? Jeżeli komus to się nie podoba i uważa, że Hitler był nie gorszy, mogę mu zamienić te "drebiezgi" na "Splittern". Okay?

Nie o to jednak chodzi i przepraszam za ten nieco przydługi wstęp. Miałem zamiar pisać o czymś „gołym” innym, a rozwodzę się na całkiem odmienny temat i to w dodatku z rodzaju tak odległego jak wielka polityka.

Przystępuję do rzeczy i w szybkim przecięgu czasu wnioskuję w "media res" jak mawiali nasi przodkowie, o których chcę tu napisać.

A więc uważam całkiem serio i często daję temu wyraz w moich felietonach, że wiele od nich i dziś jeszcze możemy się nauczyć. Od nich i z pozostałych kart minionych dziejów. Nie darmo mówi się, że "historia - magistra vitae", prawda ichmość panie dobrodziejki i ichmość panowie dobrodzieje?

Przed niedawnym czasem wpadła mi w ręce stara książka, 389 latków sobie licząca, jako że wydana w anno Domini 1616. Autorem jej jest imię pana dobrze urodzony kasztelan Teodor Zawadzki. Tytuł dzieła, jak zwykle drzewiej to bywało, był długi, skomplikowany i wyczerpujący: "Pamięć jaką się gospodarz urządzać ma dla zdrowia w każdej ćwierci roku i w każdym miesiącu, gdyż niesmaczno gospodarować temu, kto zdrowia nie ma".

Szanowny pan kasztelan, jak podejrzewam, musiał lubić zjeść sobie i popić niewąsko, co odbiło się niechybnie na jego tuszy i wadze. Czy tak było na pewno, trudno powiedzieć - konterfekt jego do czasów naszych, nie przechował, niestety można jednak tego się domyslać, jako że główna część jego dzieła to właśnie rady dla otyłych. Sądzę, że się więc nie mylę, stara to bowiem jest prawda, że "skoro cię śwędzi - to się drapiesz", czy nie tak?

Otoż, panie i panowie tak zwani "przy koscii", przeczytajcie to uważnie. Może niejednemu z was to się przyda. "Kto zaś chce być chudy, na czczo do łożni chodzić ma i kąpać się w wannie ciepłej i nie wychodzić z niej, aż nabrzmienie żyl rozjejdzie się, a po wyjściu z wanny ma się przesypiać. Dobrze też, kto chce chudym być, po gorącym słońcu chodzić, mało spać, a na twardym łożu włożyć sobie czynić, posić, przykre potrawy jeść i suche, napój pic nie słodki itp. itp."

Rabnijmy więc sobie pod świąteczne jajeczko, jak kaze tradycja, ale zaraz po tym przejdźmy na "przykre" potrawy, "twarde łoża" i w ogóle czynmy dalej, co autor nam zaleca.

Radzimy z duszy i serca stosować się do tych rad imię pana kasztelana Teodora Zawadzkiego. Zwłaszcza w okresie świątecznego, popularnego obżarstwa.

JERZY ROZWADOWSKI

EMIGRANCKIE LOSY

KATARZYNA BANACHOWSKA

Kilka słów o rodzinie P.

Bywa, że trzeba cofnąć się w czasie znacznie więcej. Jeżeli idzie o rodzinę P. wystarczy zaledwie czterdzieści lat. Trzeba minąć się z wielką wojną i zobaczyć Polskę taką, jak była w ostatnim roku niepodległości. Ale nie patrzeć oczami chorymi z tęsknoty. Popatrzeć tak, jak widzieli ją ci, którym było zle, na przykład Stanisław z Łodzi, którego matka była prządką w fabryce i na dodatek wdowa. Albo Wandy ze wsi pod Tuszyńem, która, dziewczynką będąc, musiała przez tydzień pracować ponad dziecięcą siłę, bo zamarzyła się jej spodnica na lepsze okazje.

W 1939 roku Stanisław właśnie zaczął naukę w Szkole Handlowej. Matka na utrzymaniu miała oprócz niego jeszcze dwoje rodzeństwa. Kto nie wie, co to znaczy, niech poczyta sobie zyciorysy "prawdziwych" komunistów. To znaczy nie tych, których sowiecka Moskwa pchała na wysokie polskie stołki, ale których morzyła głodem w łagrach. Stanisław nie był czerwony, ale hasła komunistyczne, wykrzykiwane na manifestacjach robotniczej Łodzi przemawiały mu do przekonania. Trzeba było wielu lat, trzeba było by komunistyczna Polska odmówiła jego matce prawa do renty po latach spędzonych w fabryce, żeby zobaczył wreszcie parszywą maskę poza urodą słów. Stanisław nie był czerwony, ale gdy nauczyciel wprowadził go do chóru Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych, bo miał głos, i to jaki! - to śpiewał, ani się zastanawiając w jakim obraca się towarzystwie. Dopiero ksiądz zwrócił matce uwagę, że syn rośnie na komunistę. Choć Stanisław, na co rósł, jeszcze sam dobrze nie wiedział.

Miał śpiewać. Tak mu mówili wszyscy. Tak mu mówił nauczyciel, który dawał bilety do Filharmonii i jeszcze drobne na tramwaj, a jak raz zobaczył z papierosem na ulicy, to wybił łaską. Bo głos nie znosi tytoniowego dymu.

Stanisławowi nie było pisane ani śpiewać, ani nawet ukończyć pierwszego roku Handlowej Szkoły.

Wanda urodziła się w wiejskiej chacie o zaledwie osiemnastu kilometrach od Łodzi, ale ze Stanisławem poznać się mieli dopiero w Niemczech. U Wandy w domu była taka bieda, o jakiej już mało kto pomyśli. Kiedy przyszła wojna, jej wioska stała się częścią Generalnej Guberni, Łódź częścią Rzeszy. I w tym nieszczęściu, w wojnie, w biedzie, jeszcze im się wszystko do cna spaliło. Wanda, która pracowała już w Niemczech w fabryce bandazy, zagarnęła trochę materiału, żeby wysłać do swoich, niech choć koszulę sobie poszyją. Czy myślała w taki czas, że to nie zwyciężająca kradzież, ale wojenny sabotaż, za który staje się pod ścianą? Znalaziono biedny schowek Wandy, a ona sama, pod zmienionym nazwiskiem, uciekła w głąb Rzeszy przed karą, akurat na farmę, gdzie już pracował Stanisław.

Stanisław znalazł się w Rzeszy z rejestracji. Powyklejano w Łodzi obwieszczenia o obowiązku zarejestrowania się, zagrożono karą za niestawienie. Poszedł starszy brat Stanisława i prosto stamtąd go zabrali do Niemiec na roboty. Nie uchroniło to Stanisława. Grozili, że za dzieci będą rodziców braci, matka miała jeszcze małą coreczkę, sama go wypchnęła. Był wysokiego wzrostu, przydzielili go do dorosłej pracy. Ale w płaceniu już wzrost się nie liczył. Dorosli dostawali po 40 fenigów, on 16. Czy to zresztą ważne, ile dostał? Ile by się na robotach nie zarobiło, zawsze znalazł się sposób, żeby te miedziaki Polakom odebrać. A to łozko złe zascielone, a to nie ruszył się tak szybko, jak było trzeba i już można było ukarać. Więc karali. Pieniądzy zabierali i bili. Stanisława wybili, bo chory był, nie mógł pracować. I policjant niemiecki, mówiący czystą polszczyzną zbił go, bo czapki przed nim na czas nie zdjął.

Wanda i Stanisław poznali się w 1943 roku. W 1945 wzięli ślub. W 1946 urodziła się Irenka, następnego roku Stefan.

W obozie "dipisow"

Po pięciu latach ciężkiej harówki, pięć lat przymusowego nierobstwa Stanisław grał w ping-ponga. Wanda wymieniała z Niemkami kaszę, którą dostawali od aliantów, tylko nie mieli na czym gotować, na coś do ubrania, na szmatki dla dzieci. Rwała spodnice, fartuchy na kawałki, robiła pieluszki. Mała Irenka zapamiętała z tego okresu, że było okno, za którym podobno były kury i z którego zwiślało coś, jakby flaki. Wspomnienie z dzieciństwa. Oboje - ona i Stefek chorowali z głodu.

Narady czy wracać? Rozmowy z bratem Stanisława, który też tam się odnalazł. Wreszcie decyzja. Brat wróci. Oni pojedą w świat. Dla dzieci. Żeby im w życiu było lepiej. Najpierw Stanisław wymyślił Australię. Ze klimatem dobrym, ciepłym. Ale Wanda, jak za nic nie chciała wracać do Polski, tak nie chciała zgodzić się na Australię. Ktos mówił, że dżiki kraj, swinie po domach chodzą. Kanada? Podobno zima ciężka, a oni bez ubrań. Ale stanęło na Kanadzie.

Kiedy już wyjechali za ocean samotni i rodziny bezdzietne, przyszła kolej na tych z dziećmi. W 1950 roku pożegnał się Stanisław ze swoimi i wsiadł na statek.

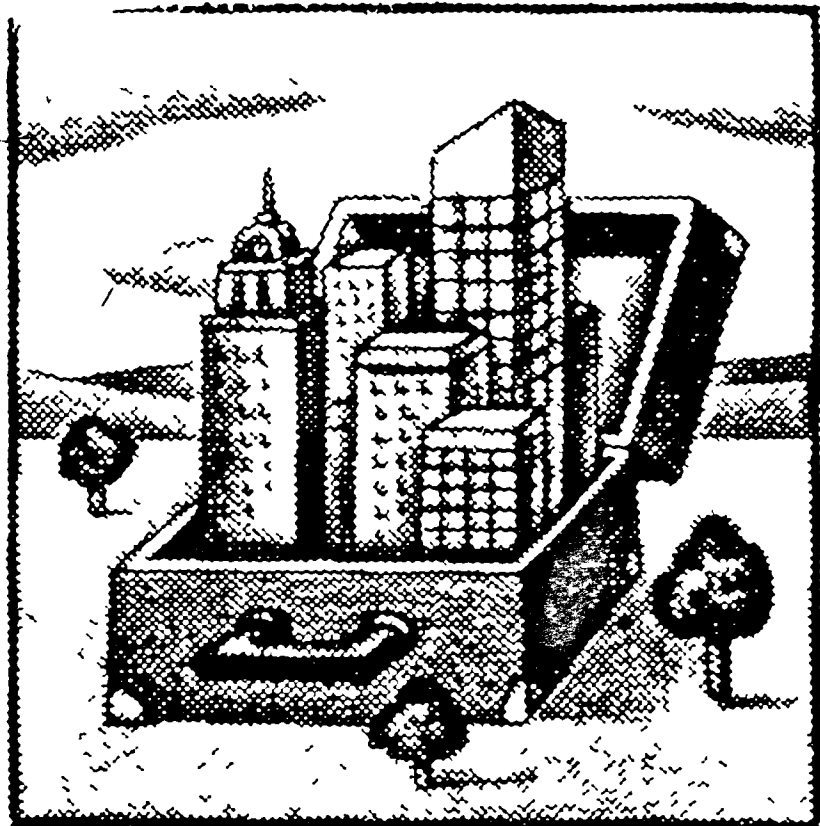
Wanda, zostająca w obozie z dwójką malenkich, ani chwili nie wątpiła, że znowu się zobaczą. Tak było przecież umówione. Takiej spokojnej pewności nie znajdnie się już między współczesnymi.

Statek Stanisława dobił do wybrzeży Nowej Szkocji wczesniowego poranka o godzinie szostej. Ci, co jechali do rodzin, zostali przez rodziny odebrani. Mężczyźni tacy, jak Stanisław, choć z żonami i ojcami dzieci, zostali zakwalifikowani jako "samotni". "Samotni" czekali czterdzieści godzin bez jedzenia na jakąkolwiek decyzję w ich sprawie. Rozdano im tylko tyton i papierosy. Było to pierwsze z długiego szeregu zdarzeń, których Stanisław zapomnieć nie może i nie chce. Które składają się na jego czułą, bolesną, emigrancką świadomość. Gdyby mógł - gdyby miał gdzie - to by wrócił.

Trzeba trafić, że po robotnika na farmę zgłosił się Niemiec z pochodzenia, mieszkający w Ontario. Przydzielono mu Stanisława. Z niemieckich rąk w niemieckie ręce. Niemiec chodził dookoła ławy, na której siedział Stanisław i oglądał go jak pociągowe zwierzę. A Stanisław mógłby rozważyć o złośliwości losu, gdyby nie był taki wściekły.

Niemiec w jednym był dobry. Dotrzymywał słowa. Podpisał, że sprowadzi Stanisławowi rodzinę i sprowadził. Inni czasem się wykrecałi i trzeba było odwoływać się do rządu. Kiedy minęło sześć miesięcy, statek przywozący Wandę, Irenkę i Stefka wylądował w Halifaxie.

Stanisław i Wanda byli dobrymi robotnikami. On obrabiał krowy, a ona swinie. Wanda, choć obciążona dwójką dzieci, robiła w gospodarstwie wszystko nie mając płacone za nic. Ot, za życie. A i to, kiedy roczny kontrakt się skończył,



Niemiec odmówił zatrudnienia ich na dłuższą. Byli znajomi w Toronto, rodzina postanowiła tam się przenieść.

Dzis Niemiec śle do Stanisława kartki świąteczne i zaprasza go w odwiedziny. Ale Stanisław nie pojedzie. Bo kiedy miał wyjeżdżać, odpracował trzy dni bez płacenia tylko za to, że jego bagaże zostaną odwiezione na stację. Myślał, że umowa dotyczy i malenkich dzieci. Ale gdy w dniu wyjazdu nie obrządził rano krow, zajęty pakowaniem, Niemiec odmówił mu podwoju dla dzieci. W ulewny deszczu drobiły małe nozki dwie mile na stację. Tego mu Stanisław, poki życia, nie zapomni.

Kiedy zapytał Stanisława, co najmocniej uderzyło go na nowej ziemi, powie bez zastanowienia. Ludzie inni. Pazerni na pieniądze. Przeliczający wszystko na pieniądze. Nie widzący świata poza pieniędzmi.

W Toronto z 26 dolarów tygodniówki połowa wychodziła na mieszkanie. Miel troche grosza, uciulanego na farmie, ale to rozchodziło się szybko. Jak zostało już tylko 6 dolarów, Wanda poszła do pracy. Pracowali oboje w tym samym szpitalu, w polskiej dzielnicy, wynajmowali mieszkanie u Polaka. Kuchnia była wspólna i przechodnia, a opłata wysoka. A i to wyrzucił go gospodarz, kiedy zgłosił się ktos samotny. Bo Stanisław i Wanda mieli dzieci. A szukać mieszkania mając dzieci w Toronto, to było gorsze niż wojna. Oj, z przekąsem mówi Stanisław o rodakach i trudno mu racji nie przyznać. Mało było solidarności, ale pazerności dużo. Polacy się kłócą, Polacy piją. Polacy lekceważą drugich, ale pijaków cenią. Jak ktos pije, jest dobrze widziany, ma stanowiska. A Stanisław jest inny. Zasadniczy. Krytyczny. Ze swojego zdania nie ustąpi. Kto pod tą szorstką powłoką zobaczy, że Stanisław ma gorące, polskie serce?

W szpitalu była praca pewna, ale małe pieniądze. Wyczytał w gazecie, że przyjmuje huta w Hamiltonie. Po całonocnej zmianie w szpitalu pojechali się z kolegą zapisać Stanisław mniej więcej wiedział, co powiedzieć, bo w Niemczech mieszkał w pobliżu huty. Ponadto był wysoki, a wtedy u robotnika liczył się przede wszystkim wzrost i waga. Kolega odpadł, jego przyjęli. I od razu zapisali do związków zawodowych, które, jak w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przed "Solidarnością", są w Kanadzie przymusowe.

Praca zaczęła się w lutym 1953 roku. Zarobek wynosił 67 centów za godzinę. Rodzina siedziała w Toronto, on w Hamiltonie. Ale przyjeżdżał. Także i po to, żeby wyegzekwować kary, obiecane dzieciom przez Wandę w ciągu tygodnia. Był surowy - mówią dzieci, ale spr-

wiedliwy. Nie dostali, jak nie przeszkrobali. Ale jak przeszkrobali, to mieli za swoje. Stefek wpadł pod samochód, oboje z Irenką nie przyznali się ojcu - dostali. Ale jak Stefek uprosił, że pojdzie rok wcześniej do szkoły i zaczął przynosić znakomite noty, to choć pieniędzy nie było, choć wcześniej gwizdka za dziesięć centów mu odmówili - teraz kupili mu rower w nagrodę za tę naukę.

Zylismy dla dzieci - powiedzą po latach. Całe ich życie było dla nas - mówią dzieci. Jakby się umówili.

Najpierw nie było w ogóle pieniędzy, potem było trochę lepiej, ale nigdy pieniądze nie były najważniejsze. Co było najważniejsze? Wykształcenie dzieci. Dzis Stanisław może powiedzieć z dumą: nie jestem biedny, ale ludzka krzywdą się nie wzbogaciłem. I mam dzieci, jak różne.

Pięć lat w Toronto bez męża, to był dla Wandy trudny czas. Rano wychodziła do pracy, zanim dzieci poszły do szkoły. Budziła je i przygotowywała śniadanie. Ale już szły same, tylnym wyjściem, bo nie wierzyła, że dobrze drzwi zamknęła. A mieszkanie nie swoje. Później, już w Hamiltonie do pustego domu przychodził na lunch ze szkoły najmłodszy, Marek. Posiłek stał na stole. Rodzice w pracy. Jak to się stało, że nie czuły się w dzieciństwie niczego pozbawione, nie płakały, tegosmy nie mieli, tamtegosmy nie mieli, że umiały docenić zainteresowanie i miłość rodziców? Finansowe tarapaty nie były im dziwne. I tak rosły te dzieci - na ludzi.

Kiedy w 1956 roku Wanda zaszła w ciążę po raz trzeci, powiedziała mężowi: wóz, albo przewóz. Albo wracaj do Toronto, albo my jedziemy do Hamiltonu. Kupiono domek, niedługo potem drugi, większy. W tym drugim Stanisław z Wandą żyją do dzisiaj.

Wanda opowiada. Ach, purysci językowi, emigracyjni strażnicy składni i stylu! Obyscie mieli okazję posłuchać tej barwnej, soczystej, polskiej mowy, jaką po 40 latach poza krajem mówi Wanda. Tej metaforyki, tego ciepłego, celnego obrazowania. Wandy słucha się tak, jak smakuje się po latach polski, wiejski chleb, jak się próbuje zapomnianej dobroci zimnego, kwasnego mleka. Stanisław jest gawędziarzem wciągającym, ale przez Wandę przemawia język pokoleni polskich wiesniaków.

Wanda posłała Marka do przedszkola, sama znowu poszła do pracy. Sytuacja finansowa nie była najlepsza, w dodatku z przedszkola przysyłano im listy, że mały nie mówi po angielsku, jakby to miało grozić jakimiś konsekwencjami. Więc się bali. Ten strach emigrancki, że coś się stanie, że czegoś nie przewidzieli, zaniedbali, nie wiedzieli, scigał ich tu przez długie lata. Dziewczynka w szkole oskarżyła Irenkę o kradzież okularów,

bali się Bali się pozyczyc pieniędzy na podróż do Polski, choć inni pożyczali Bali się, że zabraknie pracy, że coś się stanie i dzieci zostaną bez chleba

Był taki czas, gdy Stanisław wierzył, że ludzie z natury są dobrzy, i że w gruncie rzeczy nikt umyślnie nie pragnie krzywdy drugiego człowieka. Dzisiaj się odmiennie, stał się o wiele bardziej krytyczny. Dzisiaj nie chce już łatwo przyznać prawa człowiekowi do błędu. Raczej podejrzewa złą wolę.

Uczyło go tego życie. W Niemczech zaciekawiła go ukraińska mowa, bo podobna do swojej, polskiej, ale jak poszedł posłuchać, to został pobity przez niemieckich policjantów, którym się Ukraińcy na niego poskarżyli. Na takich przypadkach uczył się ostrożności. W związkach zawodowych słuchał przywódców, którzy głosili potrzebę przechodzenia na emeryturę po trzydziestu latach pracy, żeby zrobić miejsce innym. Po czym widział tych samych ludzi, trzymających się kurczowo własnych stanowisk i jeszcze rozglądających się za innymi etatami. Pieniądze wszystkim ładnie pachną. Stanisław nie ma wykształcenia, bo nie miał możliwości się uczyć, ale zrozumieć nie może, że ktoś nie umiejący dobrze czytać, ani pisać, ma pięć, czy sześć domów i zbija pieniądze na wysrubowanych cenach za nieruchomości. Nie jestem zazdrosny - mówi Stanisław - ale szukam w życiu choć trochę chrześcijańskiej etyki. Wzbogacać się na pieniądzach za wynajęte mieszkanie jest nieetycznie. Kupować i odsprzedawać z zyskiem jest nieetycznie. Takie są zasady Stanisława. Jeżeli Wanda wołałaby może, żeby Stanisław nie był taki zasadniczy, to przy gościu tego nie mówi. W hamiltonskim domu rodziny P, który i Stanisław i Wanda organizują z wielką zapobiegliwością, wisi na ścianie orzełek polski z koroną, ale nie ma świętych obrazków. I na kościół także zgrywał się kiedyś Stanisław, bo kościół ogłaszał, kto ile na tacę daje. Stanisław dawał, ile mógł, ale nie było to dużo. Więc powiedział, że z Panem Bogiem może rozmawiać w inny sposób, nie musi w kościele. Według dzieci dom nigdy nie był taki katolicki, jak inne polskie domy.

Nie taki katolicki? A surowa moralność tego domu, czyż nie jest z krwi i kości katolicka? A poczucie sprawiedliwości i etyki? A przeswiadczenie, że ludzką krzywdą niczego budować się nie da? A surowa i wymagająca miłość do swoich dzieci? Nawet, gdyby ktoś podejrzewał Stanisława, że pod skórą jest socjalista, to jego zasady bardziej z Ewangelii, niż z Marksas.

Kiedy dzieci wyrosły i poszły z domu na swoje, rodzice wreszcie mogli odpocząć. Wyjechać. Rozerwać się. Ale wtedy wrocili dawne lęki. Czy dzieciom na pewno jest dobrze? Ich trud został zakończony, ale troska okazała się niesmiertelna. Żyli dla dzieci i dzieci wyszły na ludzi. Są wykształcone, powodzi im się dobrze. Ale co by było, gdyby nagle znowu wybuchła wojna? U rodziców w Hamiltonie jest w domu zapasów jedzenia, jak twierdzą Stanisław i Wanda, na rok. Na dziesięć lat, jak utrzymują dzieci. Kto nigdy nie zaznał głodu, ten strachu przed głodem nie rozumie, niech nawet nie próbuje. Kto nie przyjeżdżał do nowego kraju, jako emigrant, nie rozumie niepewności obcego, który jak ślepiec porusza się po nieswoim terenie. A nuz dzieciom coś się stanie? A nuz będą potrzebowały wsparcia? Nie można wydać pieniędzy z takim trudem zgromadzonych na głupstwa. Może najmłodszy jest chory? Najmłodszy dobiegł już trzydziestki, ale matka zawsze podejrzewa, że nie dojada i że choruje. Może dom córki, stojący za miastem, całkiem przywiał śniegiem? Może potrzeba pomocy, rąk do pracy w domu, w ogrodzie? Rodzice nie mogą nigdzie wyjechać. Najpierw córka się budowała - nie pozwolili jej pojsć do banku. W potrzebie idzie się do rodziny. Dług został już spłacony, ale teraz może najmłodszy się ożeni i też będzie potrzebował domu? Kiedyś myśleli o podróżach

- Stanisław zwłaszcza - ale teraz to już wygląda, że dalej jak do Montrealu na wschodzie i do Windsoru na zachodzie się nie ruszą. Nawet w Stanach nie byli. Ale to już z innego powodu. Kiedyś Stanisław chciał jechać, ale ponieważ nie miał jeszcze kanadyjskiego obywatelstwa, Amerykanie odmówili mu prawa wjazdu. Więc choć teraz może, to nie pojedzie. Zaciął się.

Pojechali za to do Polski. Oboje, choć każde w innym czasie. Najpierw pojechała Wanda, jeszcze w 1965 roku. Potem znowu, w 1970, w czerwcu i jeszcze raz, w 1976, w maju. Jak widać, z polskim gorączkowym politycznym pulsem mijają się o miesiące, ale i tak nie wiadomo, czy zdawała by sobie sprawę z tego, co się w starym kraju dzieje. Wiesz, Łódźka daleko leży i od Gdanska i od Radomia.

Stanisław był w Polsce w 1972 i znowu w 1978. Podczas pierwszego pobytu, zdarzyło się, jechał w stronę Koluśzek i tuż przed stacją pociąg stanął w szarym polu. Stanisław patrzył przez okno. Była łąka, trawa na niej po pas, utkana białymi kokoszkami. Wiodła przez tę łąkę wydeptana ścieżka. Co jakiś czas ktoś nią przeszedł, z miasta, czy do miasta. I siedział w trawie chłopiec paroletni, obok pasła się łaciata krowina. Łzy płynęły po twarzy Stanisława.

Ich dzieci nie były jeszcze w Polsce nigdy.

Pojadą. Tak, na pewno pojadą. Marek może nawet w przyszłym roku. Irena też, choć tak naprawdę, to nie chce, żeby ktoś na jej matkę wygadywał, że dzieci po polsku nie nauczyła. Bo Irena i Stefan, co prawda, mówią po polsku, ale już z poważnymi trudnościami. A Marek wcale.

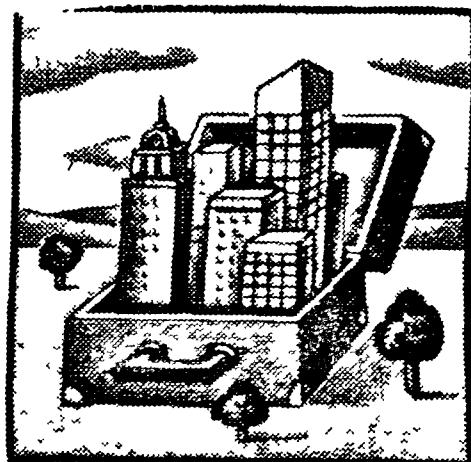
Kiedy spytać tych troje ludzi wkra-
cających już w wiek średni, czym dla nich jest polskość, którą noszą w sobie, starsi nie zastanawiają się nad odpowiedzią, ale najmłodszy, Marek, musi chwilę pomyśleć. Irena mówi, że jak ktoś ją zagadnie, to nigdy nie powie o sobie "Kanadyjka". Zawsze "Polka". I jeszcze, że jest dumna z polskiego papieża, choć właściwie nie wie, dlaczego. Kiedy myśli o Polsce, ma przed oczami jednocześnie przykłady wielkiej biedy i bardzo wysoko wykształconych ludzi. Uważa, że Polacy są tacy, jak jej ojciec: dobrzy robotnicy. I że są bardzo religijni, wobec czego nie rozumie, skąd w Polsce tyle rozwodów. A Marek? Marek mówi po namyśle: "To na pewno jest jakaś część mnie, z której długi czas nie zdawałem sobie sprawy. Dopiero kiedy dorosłem, dotknęła mnie, jako coś własnego, unikalność mojego polskiego nazwiska". Irena zadowolona jest z posiadania dodatkowego języka. Marek dumny z historycznego i kulturowego dziedzictwa. Lata odpowiadania piśmiennemu na zaczepki bardziej "angielskich", niż oni, kolegów, nie zostawiły blizn.

Wszyscy troje, choć jakże już odmienni, są jednocześnie zdumiewająco podobni do rodziców. Uczciwi, pracowici, samodzielni. Do granic maniactwa ostrożni w kwestiach finansowych. Szanujący wiedzę i wykształcenie. I ciężką pracę. Oczywiście, są i różnice. Stanisław w swoim domu wszystko robi sam, a jak czegoś nie umie, to się dowie i nauczy. Tak powinien być mężczyzna. A już Ireny mąż, jak czegoś nie wie, to drugiego zawoła do pomocy. Nie ma ambicji, żeby być całkowicie, po pioniersku, samowystarczalnym. Marek więcej uwagi poświęca swoim licznym zainteresowaniom,

niż pracy, rzecz niemal nie do pomyslenia w rodzinie P. A przecież za tymi różnicami kryje się ta sama rzetelność, co u rodziców, wierność sobie i wyniesiona z domu stabilizacja moralna.

Taka jest historia rodziny P, klarowna, choć, przyznaję, opowiedziana trochę tak, jakby była zawieszona w próżni, jakby w ogóle nie miała tła. Bo, po prawdzie, z tłem są kłopoty. Trochę takie, jakie z emigranckimi zdjęciami Polaków, patrzyłam na nie po wielokroć i zawsze zastanawiałam się, dlaczego wyglądają tak bardzo nienaturalnie. A to była kwestia tła. Bo ono było zawsze obce, nie swoje. I ze Stanisławem i Wandą jest tak samo. Oni są w porządku, tylko tło nie pasuje. Może latem, jak obok domu w Hamiltonie zakwitnie pięćdziesiąt krzewów rozanych Wandy, będzie trochę lepiej?

Tak, na pewno, jak tylko zakwitną róże, będzie zupełnie inaczej.



Wielkanoc na moim zamku

Co za gościnność może ten stół
nie wątpię pamięta obfitość bazantów
uda antylopy nie tylko nie tylko
zastawy ozdobne i srebrne i złote
i dzbany co później trzaskane o mur

Co za gościnność może ten stół
nie przeczę mebel piękny na pewno
porcelana na nim czysto d. więc
a jeszcze pies rasowy to już i wylizacja

Co za gościnność może ten stół
co za pokusa jego nagosc
co to za smak jest - politura

Mozna to tylko obchodzić dokola
cały czas to robiłem pisząc ten stół

EDWARD STACHURA

Ballada o Wielkiej Sobocie

Wczoraj był w życiu moim znowu Wielki Piątek
Sucho i czarno Nagle Go spotkałem
I jak to bywa zawsze - nie poznałem
Choć miał na dłoniach krwawych blizn zaczątek

Ani mu było potrzebne gadanie
Gdzie się swiniłem, sliniłem, dławilem
Obudź się - szepnął Nagle się zbudziłem
Jesli chcesz, Bryllu - jutro będzie Zmartwychwstanie

ERNEST BRYLL

Bellini - Pieta

Co ci mojemu synu? — mówi stara strapiona kobieta
Podtrzymując w ręce umiarkowane włoki które ledwo zdjęto
z krzyżem

Wglądasz tak dziwnie blade
Jakbyś dziś nie wziął do szkoły śniadania
Albo — nowu się pobili tornistrami z tym łobuzem
Judaszem

Intuicję jego matce zrobię gwałt

Dla męskiej strapionej kobiety
W rękach kłótni — matką Judasza
Nie jest łatwa
Zwłaszcza po całodziennym praniu
Krwawego całunu
I chustki w eromki

Jan — niesmiały przyjaciel ukrzyżowanego
Odwraca wilgotniałe oczy w puste stroniczki świata
On już nie jest chłopcem Matko — on już jest Bogiem
Mój Boże — co ty wygadujesz, chłopczyno?

• Roześmiała się przez łzy [to zmęczenie w zroku oparami
mądla i ługu]

Matka Boska

Stanisław Grochowiak

Wielkanoc Japończyka

Nieszczęsny Japończyk los,
gdy święto jest nad krajem,
bo ani szynki nie ma on,
kropidła ani jajek

Chodzi w ogrodzie skosny, zły
i zły, i zgryziony
Nawet nie wyjdzie w żadnym z pism
artykuł "Biją dzwony"

Zadnego bicia, żadnych jaj
nawet za drogi piniaźdz,
a za to konkurs dręczy kraj
"śnieg pada przed świątynią".

Myśli Japończyk sobie ten
"Gdyby nie kłopot z forszą,
zabrałbym sobie tysiąc yen
i machnąłbym to w Warszaw

Tam wody w brodzie i dużo świąt,
i ludzie więcej marzą
Lecz tu go trącił senny prąd
Usnął na wachlarzu

KONSTANTY ILDEFONS GAŁCZYŃSKI

Wacław LIEBERT

LAS

(opowiadanie)

Dziewczyna była ładna, wysoka, może nieco za duża, mocno zbudowana tak, jak to dzisiejsze młode pokolenie. Przysłał ją do Łosiewicza personalny z trzeciego piętra, uprzedzając przez telefon, że należy dziewczynę mocno przegzaminować. Przyszła na ogłoszenie firmy w "Starze" jako kandydatka na otwarty wakat. Twierdzi, że ma wyższe techniczne wykształcenie, ale po angielsku ledwie duka.

- Od jak dawna jest pani w Kanadzie - zapytał

- Od kilku miesięcy - odpowiedziała koslawiając angielszczyznę. Akcent jej wskazywał na niewątpliwie słowiańskie pochodzenie.

- Czy można wiedzieć z jakiego pani jest kraju?

Robiła wrażenie bardzo pewnej siebie, ale musiała być jednak zdenerwowana, gdyż policzki miała zaróżowione i przyspieszony oddech. Poprawiła spadający na oczy kosmyk jasnych włosów i odpowiedziała z rodzajem dumy w głosie:

- Jestem z Polski

- Więc z Polski! - ucieszył się - To świetnie, możemy zatem mówić po polsku, bo i ja, widzi pani, jestem także uchodźcą z Polski. Musi więc między nami panować solidarność. Wydało mi się, że dziewczyna lekko wzruszyła ramionami. Ale to było, chyba złudzenie.

- Egzamin zatem nie będzie zbyt trudny, chciałbym aby się pani mogła wkręcić do naszej firmy. Zaczniemy od wykształcenia - co i gdzie pani ukończyła?

- Jestem magistrem inżynierii

- Fiu, fiu, aż tak. Radzę pani używać na tutejszym gruncie tytułu po prostu "inżynier", bo inaczej powiedzą, że jest pani "overqualified" - przekwalifikowana. A tego tu nie lubią i może pani z miejsca dostać kosza.

- A co właściwie chcecie mi zaofiarować? Jaki rodzaj pracy? - zapytała niepokojnie.

- O ile wiem po prostu deskę kreslarską.

- Deskę! - zawołała czerwieniąc się - ja w Polsce pracowałam na stanowisku

Obojętnie co było w Polsce. Tutaj to się niestety nie liczy. Tu zaczynać trzeba od początku. Czy pani wie od czego ja tu zaczynałam?

Teraz to już na pewno dziewczyna wzruszyła ramionami.

- Przyjechałam tu na kontrakt do rąbania lasu. Takie tu wtenczas były obyczaje. Kontrakty dla kobiet "domestic", czyli domowe posługi, a dla mężczyzn łopata lub siekiera. Godziliśmy się z tym, bo i co było robić. Nie chcieliśmy ugiąć kolan przed nowym najeźdźcą Polski. Pani, która tak jak ja kiedyś porzuciła rodzinny kraj, musi to chyba rozumieć. Szczęście w nieszczęściu teraz są tu inne czasy, inne wiatry powiały. Wówczas nie dawano jak teraz ani mieszkania, ani zasiłku, żadnego uchodźcom, ani darmowych kursów angielskiego, wręczano natomiast lancuchową piłę i posyłano w las. Tak, - urwał i zamyslił się, - las zawsze w moim życiu odgrywał ważną rolę. - Zreśztą początki w tym kraju ciągle jeszcze są trudne. Mniej lub więcej. Nie mówię, że jest to dobrze, czy źle, ale po prostu tak jest. To co za oceanem - nie pisze się w rejestr.

- Więc całe moje doświadczenie - przerwała mu dziewczyna.

- Nie liczy się - skoczył za nią zaczęte zdanie - I niech pani posłucha mnie, na to wolne miejsce jest na pewno dwudziestu, albo i więcej kandydatów. Postaram się aby wybrali właśnie panią. Dlaczego? No bo jest pani z tego samego gniazda co i ja. Dlatego, że pani tak jak i ja opuściła kraj rodzinny na znak protestu. - Unosił się własną tyradą i aż zasapał. A lekarz zakazał mu denerwowania się i zalecił nawet branie jakichś pigułek na serce. Nigdy o nich nie pamiętał.

Dziewczyna patrzyła na Łosiewicza z pewnym zdziwieniem, a i on sam połapał się, że ta jego patriotyczna przemowa była nie na miejscu, więc podniósł się znad biurka i wyciągnął do dziewczyny rękę na pozegnanie.

Jak pani ma na imię?

- Obojętnie odpowiedziała.

- Jolanta

- Ładne imię. Życzę zatem Jolancie powodzenia w tym kraju, a do personalnego zaraz zadzwonię z poleceniem pani. No i mam nadzieję.

Istotnie dziewczyna pracę otrzymała.

Poszła na deskę w końcu kreslarni i wszystko wyobrażaliśmy sobie w kraju dla Łosiewicza zginęła w zastępie działek pracowników nachylonych nad rozpętanymi arkuszami projektów. Widywał ją czasem z daleka w biurowej kafece jak samotnie piła lurę nazywaną tu kawą. Nie wiadomo czy bariera językowa, czy charakter jej sprawiał, że trzymała się zawsze na uboczu.

Było to już po kilku miesiącach pracy nowej kreslarki, gdy drogi tych dwojga znowu się przecięły. Spotkali się w windzie po całodennej pracy i nadgodzinach.

- Halo! - zawołał wesoło do dziewczyny - jak się pani powodzi?

Odpowiedziała kwasno.

- Jak pan widzi jeszcze mnie nie wyrzucili.

- Dlaczego miałoby panią wyrzucić? O ile wiem szef jest zadowolony z pani roboty.

- Być może, tylko że ja z mego szefa jestem mniej zadowolona.

Rozesmiał się i spytał.

- Co pani w nim nie dogadza?

- Wszystko mi nie dogadza. W ogóle

Właśnie winda zatrzymała się na parterze. Wyszli razem na pulsującą wielkomiejskim ruchem ulicę.

- Gdzie pani mieszka - zapytał - podwiezie panią do domu.

Po krótkim certyfikowaniu się odnaleźli na parkingu samochód. Motor zawarczał, jeden skręcił i drugi, a potem czerwone światło.

- O czym to mówiliśmy? Aha, już wiem. O tym wstępnym Zachodzie, który pani nie odpowiada. I wyobrażaniu go sobie z daleka - inaczej. (Światła przeskończyły na zielone. Ruszyli). - Aby poznać jaki bądź kraj trzeba w nim trochę pobyc, pomieszkać. Pani kraju tego jeszcze nie zna. To nie tylko ten młyn śmierdzący wyziewami spalin. Tu jest także i LAS. Piękne lasy. - Rozmarzył się, zamknął. Po chwili znowu, jak już kiedyś, wyczytał z jej oczu zdziwienie. - Mniejsza o to. Mam dla pani propozycję. Dzisiaj mamy piątek, jutro jadę na ryby. Chce pani zabrac się ze mną? Pokażę pani las i jeziora, a to zupełnie inaczej.



pełnie inna para kaloszy jak to zwariowane miasto

Nie wyraziła entuzjazmu

- Dziękuję uprzejmie Pan z wędką będzie łowił ryby, a ja na mokrej trawie hodować będę swój przyszły reumatyzm. Dziękuję, ale nie

- Jak się pani obawia znudzić w moim towarzystwie, niech pani zabierze ze sobą kogos z przyjaciół

- Aa

Wczesnym rankiem ruszyli na tę "majówkę" we wrzesniu. Węć najpierw brzydota przedmieszczać placami używanych samochodów na sprzedaż, furkoczące kolorowymi chorągiewkami stacje benzynowe i jakies zaniedbane chibarki, wreszcie skok na szybką drogę, gdzie krajobraz zaciera się pod wpływem ściągających się wózów

- Gdzie jest ten piękny las i jeziora - spytała ironicznie Jolanta, a wysoki blondyn nazywany Tomkiem, umiejscowiony na tylnym siedzeniu samochodu, roześmiał się głucho

- Ta prawdziwa Kanada z lasem i jeziorami - odparł - uciekła przed niedowiarkami na północ. Był trochę poirytowany. Nie podobał mu się ten drebławski jaskrawym swetrze, którego Jolanta nazywała Tomkiem. Ale oto nie sympatyczny osobnik odzywa się całkiem uprzejmie

- Pan szanowny dawno w Kanadzie?

- Zdażyłem już tu posiwieć - odpowiedział niechętnie

- Jak mi Jola mówiła przybył pan tu na wyrąb lasu

- Niekoniecznie po to, ale tak się zdarzyło. W owym czasie ceniono tylko mięśnie imigranta

- Rozumiem. Naszą emigrację nie można porównywać z waszą. My przywozimy tu wykształcenie i wiedzę

- Tak uważacie? Czy sądzi pani, że po wojnie przyjechali tu sami analfabeci? Ja miałem za sobą nie tylko lata partyzantki w lesie, ale przedtem trzy lata politechniki w Warszawie, które dosłownie głodując uzupełniłem na uniwersytecie tutaj. Zezłósł się i stwierdził krótko - nie rozumiecie w ogóle emigracji moich czasów. I niewiele Was ona obchodzi

Młodzieniec w tylnym siedzeniu wydał wzgardliwie usta i rzekł zgryźliwie

- Nie wiadomo kto więcej cierpiał - my, czy wy

Łosiewicz pomyślał, czy Polacy zawsze mieli tę manię licytowania się cierpieniami? Czy to nabytek ostatnich lat? - Ale ripostę schował do kieszeni i nie odezwał się więcej. Tymczasem wozem ostrym łukiem wjechał na boczną drogę. Młodzi towarzysze "majówki" zdawali się tego nie zauważać. Dziewczyna rozmawiała żywo ze swoim Tomkiem, obroconą tyłem do kierunku jazdy. Z rozmowy wylał się obraz niedawnej przeszłości, padały jakies nazwiska i nazwy miast, roztrząsano jakies im dwojgu tylko znane zdarzenia. Gdy samochód wolniutko wjechał w dukt lesny i zatrzymał się u brzegu jeziora, młodzi pasażerowie byli zaskoczeni

- Ach, więc to jest ten las, rzeczywiście wcale tu nie brzydko! - zawołała dziewczyna

Dzień zdawał się czysty jak kryształ i mienić się słońcu wszystkimi odcieniami błękitu odbitego w jeziorze nieba, aż po czerwien jesiennych klonów podziłconych zarostami

Rozłożyli się obozem na pochyłości zbocza. Łosiewicz wyciągnął z wozu koszyk z zabraną żywnością i powiedział do Jolanty

- Tu są kurczęta i sałatka, a w termosach kawa. Pani się tym zajmie. - Sam zaś znalazł w pobliżu wygodne miejsce na ur-

wistym brzegu jeziora, gdzie zasiadł z wędką. Ta wędką była jedyną wymówką dla odseparowania się od towarzysstwa młodych, bo i tak wiedział, że jezioro to jest martwe. - Kwasne deszcze od lat wytruty tu ryby i nawet zaby. Od czasu do czasu zerkał na młodą parę, która przysunęła się teraz blisko do siebie. - Może ci młodzi od dawna kochają się ze sobą, a może to ich pierwsze uściski i pocałunki? - Psia krew! Jestem niepoprawnym romantykiem. Zdecydowanie odwrócił się ku jezioru i nie oglądał się więcej. Pływak wędkę tkwił nieruchomo na lustrzanej powierzchni. Jakis chłodniejszy powiew zmarszczył nagle wodę. Podniósł się i postanowił wrócić do obozowiska, żeby się napić kawy. Gdy był już zupełnie blisko, młoda para odskoczyła od siebie spłoszona. Jolanta spytała pospiesznie

- Jak tam ryby?

Łosiewicz machnął tylko ręką

- Zatrute przez naszą kochaną cywilizację

Na stojąco wychylił kubek kawy i oświadczył

- Pojdę przejść się w las i wrócę za godzinę. Zabierzcie się do jedzenia, a mnie zostawcie tylko jedno kurze udko

Przeskoczył przez wystający korzeń, rozsunął gałęzie krzaków i wszedł między drzewa. Ogarnęła go zupełna cisza. Jezioro leżało jak w niecce, więc szedł pod górę. Rad był, że jest sam i że nikt mu nie przeszkadza rozmyślać o dawnych czasach i wspominać. - Tamto "kiedys" było lasem sosnowym z poszyciem olszyny, a w suchych miejscach jałowiec z sinymi jagodami. Las był dla Akowca jak matka. Ostał się, przytulił. Bywało wprowadzić nieraz tam chłodno i głodno, i wielu chłopów nie wróciło stamtąd nigdy do domu, ale za to noce pod rozgwieżdżonym niebem. W dzień nie było bezpiecznie, nocą jednak Niemcy stronili od lasu, nocą oni się nas bali. Później ten sam las chronił przed "przyjaciółmi" ze Wschodu, którzy nas chcieli "oswobodzić" na Sybir

Tutejszy las był inny. Zamiast jodeł i sosen lisciaste drzewa, przeważnie klony a między nimi ni z pierza, ni z mięsa podobne do tui, cypryse tu nazywane. A choć ten las obcy mu się wydawał, pozwolił przecie przeżyć najpierwszy, krytyczny rok uchodźstwa. Las. Był się teraz w nim nie zgubić, nie zabił. - Przeleciało nagle niepokojem przez myśl - Ee, skąd! Bo ja to pierwszy raz jestem w lesie? - Stamtąd przyszedłem. Spójrzmy zresztą na cien rzucany przez słońce. Jest godzina czwarta, więc słońce powinno być już po zachodniej stronie. Trzeba tylko wyszukać polankę, gdzie mniej tego poszycia, które utrudnia orientację. - Zrobiło się chłodno. - Trzeba było włożyć sweter. Niestety zostawił go w samochodzie. - Przyspieszył kroku. Z gąszczu listowia odezwało się wołanie jakiegoś ptaszka. Wołanie to miało jakiś złośliwy charakter, jakby ktoś wyraźnie zen szydził "głupi-i, głupi-i" - Nie, bracie, nie takim znowu głupi! pomyślał. - Jezioro położone jest w niecce, więc schodzą don po pochyłości, powinno być tu blisko

Zwiedle, jesiennie liście szeleszczyły mu pod stopami i pachniały odurzająco jak narkotyk. Brr, zimno. Spojrzał w górę i między konarami dostrzegł zawlekające niebo, ciężkie chmury. - Już jesień. W miescie jeszcze się jej nie czuje, ale tu na północy. - Rozpalił ognisko - pomyślał - rozgrzeję się choć trochę i odpocznę. Wtedy, w naszych lasach nie wolno nam było palić, żeby nie sprowadzić wroga, jego samolotów. Ale tu bezpiecznie. - Nałamał gałęzi, zebrał trochę suszu, podłożył mchu. - Niech diabli porwą te tekturowe zapalki, gasną jedna po drugiej. - A własnie zaczęło siąpić. Pozostały w pudełeczku już tylko dwie zapalki. Ich czerwone łebki usmiechały się do niego złośliwie. Nareszcie jedna się zapaliła, mech zaskwierczał i zatlił drobnymi iskami, a potem zaraz zgasł. - Nie, tej ostatniej zapalki nie zużyję, muszę zostawić ją

na "czarną godzinę" - Spojrzał na zegarek. - Najwyższy czas wracać. Choc młodzi na pewno mają nieobecnością się nie martwić. - Uśmiechnął się trochę smutno i zwawo ruszył ku jezioru. Zrobiło się jakos mroczno, a krze coraz ciasniej zagradzały drogę. Drobnymi, kłujący deszcz padł coraz gęściej. Koszula na plecach zupełnie przemokła. Ale oto koniec nerwow - poprzez gąszcz przeswituje cos jasnego - jezioro. Z ulgą rozsunął gałęzi i stanął jak wryty. Jezioro owszem było, ale inne. Bagniste jakies i obrosnięte trzciną. Nie przypominał go sobie z mapy. Nie było to jego jezioro. - Poczł nagły ból w piersiach i cos zakłuło go w sercu. Bezradnie zawrócił w las. Opanowała go panika

Pan Tomek spojrział na zegarek

- No, cos się nasz szofer spoznia

- Nie obawiaj się, odpowiedziała mu Jola. - On tutejszy. Może zbiera grzyby? Czy lubisz rydze? Wiesz, takie nasze polskie rydze pieczone wprost na blasze?

- Pod wodkę, owszem lubię. - Łapczywie przyciągnął dziewczynę do siebie. - Zatrzyj no tam do koszyka, czy nie ma jeszcze czego do zjedzenia

- Została już tylko ta kurza nozka, którą on zastrzegł dla siebie

Podniósł się od północy wiatr i zaczęło padać na dobre

- Zaziebisz się - zmartwił się Tomek - schowajmy się lepiej do wozu

W samochodzie rzeczywiście było cieplej, objęli się zresztą ciasno i zapomnieli o świecie bozym

Zrobiło się już zupełnie ciemno

- Ten gość niewątpliwie zabił. - stwierdził Tomek. - Co my właściwie mamy robić?

- Wiesz, spróbuj zabić, może nas usłyszysz i nadejdzie

- Mogę trafić, ale jak wyczerpię akumulator, to zostaniemy na tym jeziorze do usmarkanej śmierci

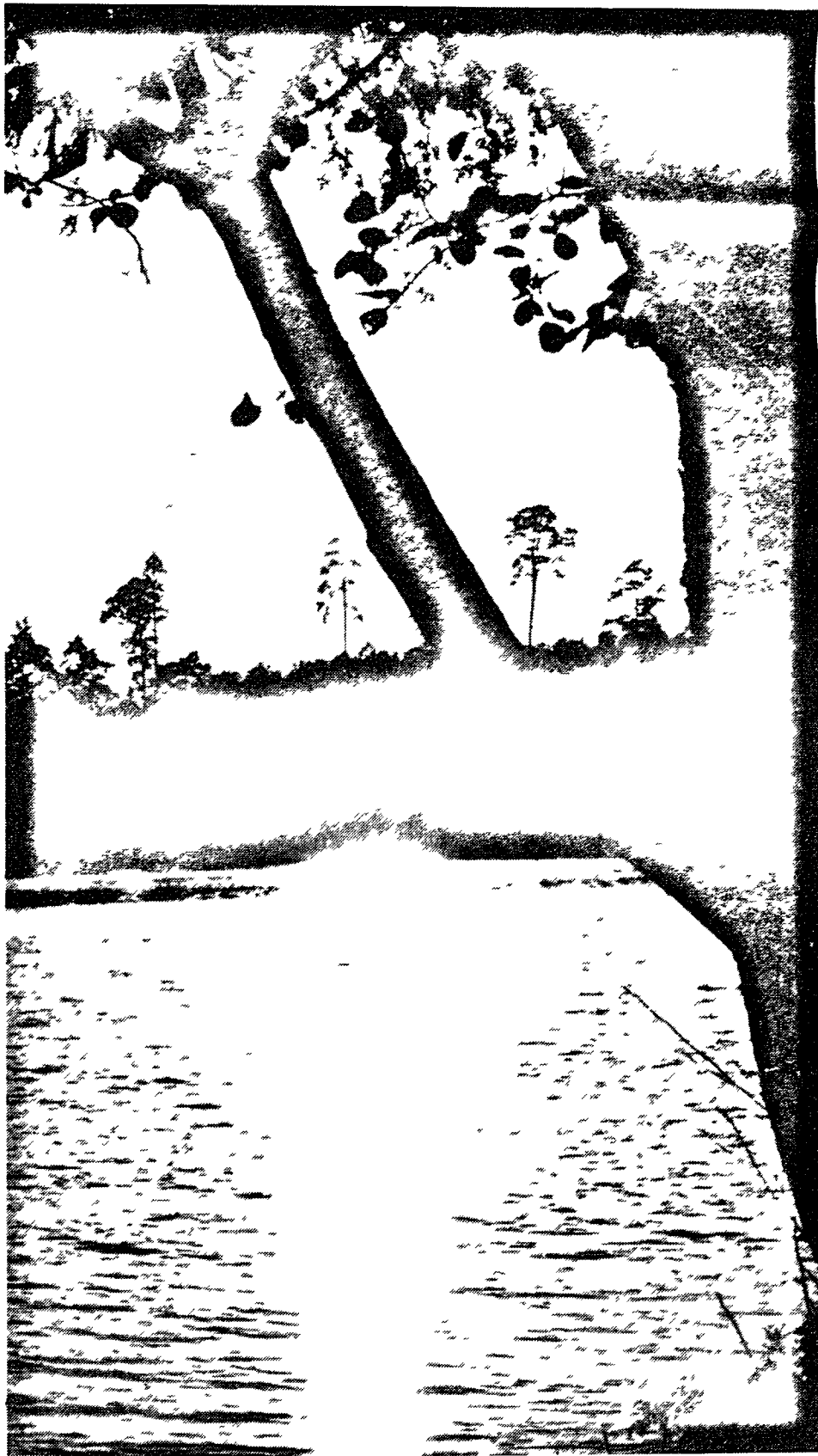
Głos klaksonu wsiąkał w szumiący las jak w watę

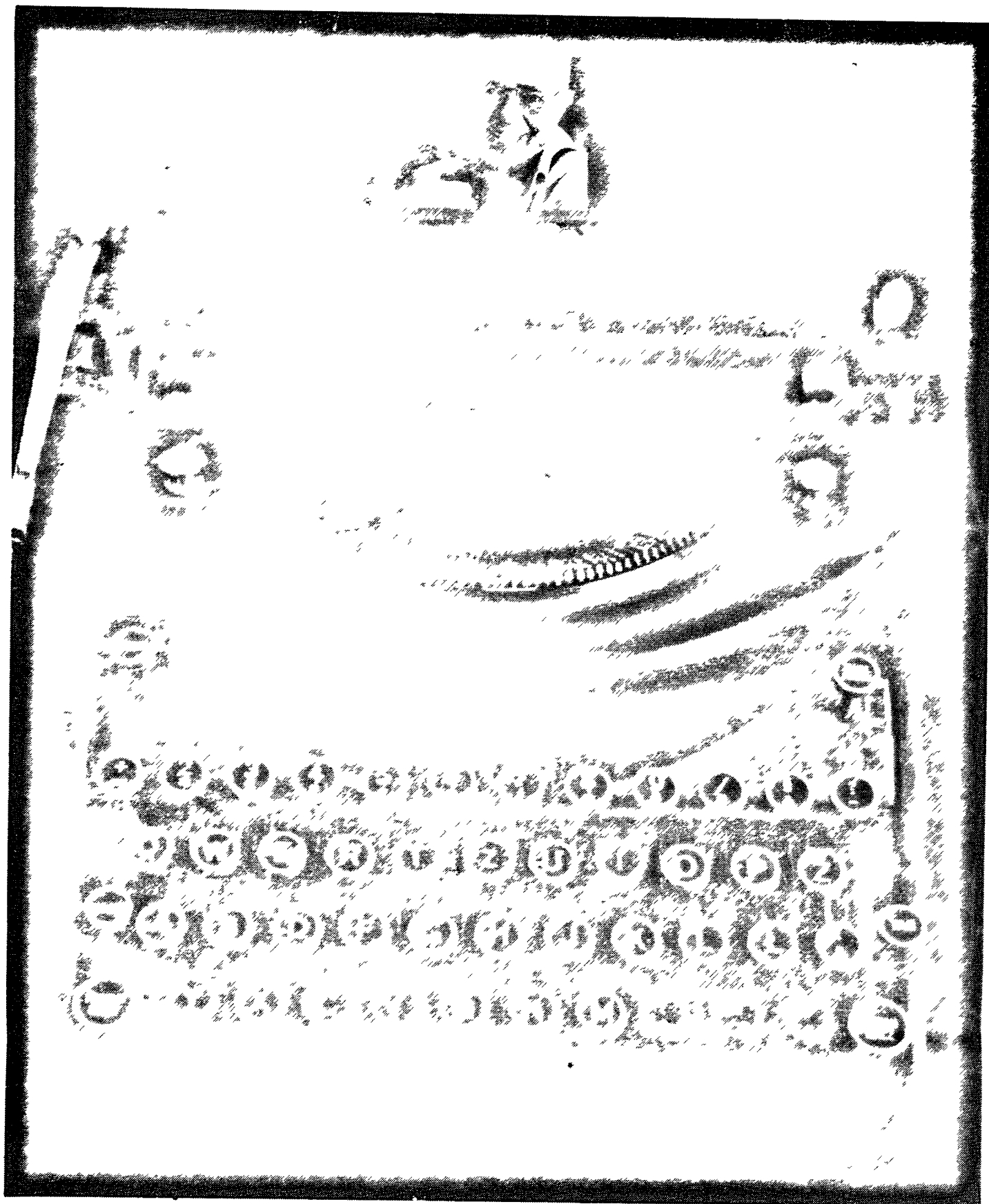
O północy, nie doczekawszy się Łosiewicza, zapuścili maszynę i ruszyli w powrotną drogę. Na chybi trafi dojechali do jakiegoś osiedla i dobudziwszy się z trudem dyżurnego na najbliższej stacji benzynowej, zadzwonili na policję. Tam odpowiedziano im, że teraz zbyt ciemno na poszukiwania, ale jutro z samego rana

Znaleziono go dopiero po dwu dniach w odległości może stu metrów od szosy. W kieszeni jego było pudełko zapalek z jedną, ostatnią zapalką, tą "na czarną godzinę". Był martwy

- Wiesz - powiedziała kiedyś Jola do Tomasza - właściwie to mam w rzuty sumienia. Byłam niedobra dla tego lesnego dziadka. Ale bo on był taki nudny z tą swoją solidarnością uchodźców. A tak naprawdę co on miał z nami wspólnego?

19 III 1987





LEM

Lem jest jeden, unikalny, niepowtarzalny. Nie mieści się w żadnych szufladkach. Autor *Science fiction* - no tak, ale o wiele więcej. Filozof, pisarz polityczny, kronikarz ludzkich losów, humorysta, innowator w dziedzinie języka, takich etykiet można mu przyklepać bez końca.

Lem jest najprawdopodobniej najbardziej znanym, najpowszechniej czytany dziś na świecie polskim pisarzem, tłumaczonym na największą liczbę języków, wydawanym w największych nakładach.

Jego międzynarodowi wielbicieli są przekonani, że otrzyma literacką nagrodę Nobla, pod warunkiem, że zostanie do niej przedstawiony jako powieściopisarz, a nie autor książek *science fiction*.

Na Zachodzie, ostatnio także w Stanach Zjednoczonych, popularność Lema sięga szczytów. *The New Yorker* drukuje jego opowiadania, najwybitniejsi pisarze amerykańscy, od Kurta Vonneguta po Johna Updike'a obsypują go pochwałami. Europejczycy i Amerykanie uczęszczają poddają analizom jego poglądy na świat. Parę miesięcy temu amerykański miesięcznik *Discover* poświęcił mu swój główny artykuł.

Prawie 50 książek Lema przetłumaczono na 30 języków i wydano, w sumie, w liczbie przekraczającej 12 milionów egzemplarzy. W Paryżu, Londynie, w prowincjonalnym angielskim Huddersfield, w Nowym Jorku, w Toronto, Kitchener, Waterloo, Hamiltonie, Peterborough w Kanadzie, rok po roku, na całym emigranckim szlaku, spotykaliśmy się z książkami Lema w każdej księgarni i w każdym antykwariacie, od ekskluzywnych, elitarnych księgarń, po druczane stojaki z książkami w domach towarowych dla masowego klienta.

Lem ma 65 lat i prawie całe życie przeżył w Krakowie. Zapraszany wielokrotnie do Ameryki nigdy tam nie pojechał. "Po prostu nie lubię podróżywać" - powiedział amerykańskiemu dziennikarzowi. "Zanim jeszcze pojawili się terroryści miałem awersję do walizek, pakowania się, jechania na lotnisko, czekania. Potem trzeba mieszkać w hotelu, co jest okropne. Im lepszy hotel, tym gorzej się w nim czuję. Potem ma się moralny obowiązek zwiedzania muzeów i katedr, choć można je równie dobrze zobaczyć w albumach fotograficznych."

Wolę siedzieć w domu. Moja żona gotuje wyjątkowo dobrze."

Lem żyje własną wyobraźnią, tworzy świat, może nie mniej bogaty niż ten, który go otacza. Jan Szczepanski, przyjaciel Lema, opowiada taką anegdotę. Lem usłyszał kiedyś o jakimś bardzo dziwnym gryzoniu i chciał Szczepanskiemu pokazać książkę na jego temat. Książka się zawieruszyła, Lem mówi: "Nic nie szkodzi, wymyślę tego gryzonia". I natychmiast wymyślił i opisał szczegółowo bardzo zabawne stworzenie, nadał mu imię i opowiadał o nim przez całą godzinę.

Z Lemem spotkali się sowieccy kosmonauci, wielbicieli jego książek. Lem był zadowolony, że jego opisy podróży kosmicznej okazały się wierną przepowiednią tego, co się później stało w rzeczywistości. Ale nie wyraził najmniejszej ochoty, by się o tym osobście przekonać na orbicie. Po pierwsze, byłoby to niewygodne i niebezpieczne, a poza tym: "Już tam byłem w swojej wyobraźni."

Pisarstwo Lema zawiera subtelny element antytotallitarny, antymarksistowski,

który bywa potwornie śmieszną, jadowitą kpina z sowieckiego i demoludowego porządku, tak jak epizod w *Dziennikach gwiazdowych*, gdzie Tichy ląduje na planecie, na której władze zakazały oddychania powietrzem i cała ludność musi się uczyć życia i oddychania pod wodą. Co najdziwniejsze, ta oczywista, jaskrawa satyra antystalinowska została opublikowana, u szczytu lat stalinowskich, zarówno w PRL jak i w Sowietach.

Lem nigdy nie poparł publicznie Solidarności, ale po rozwiązaniu przez Jaruzelskiego Związku Literatów Polskich, odmówił wstąpienia do utworzonego na jego miejsce reżimowego związku pisarzy i wyjechał z Polski.

Lem w niczym nie poddaje się prostym klasyfikacjom, trudno także powiedzieć, czy teraz jest jednym z nas - emigrantem - czy nie. Zamieszkał w Wiedniu, z żoną Barbarą, z którą wziął ślub 33 lata temu, i z synem Tomkiem, uczniem szkoły średniej, ale nadal ma wielki dom w Krakowie. Władze zawsze pozwalały mu otrzymywać zagraniczne honoraria i nie wygląda na to, by miały coś przeciwko jego pobytowi w Wiedniu.

W Krakowie Lem wstawał o piątym rano, pisał do wczesnego popołudnia, potem siedział w kolejkach. Martwił się o wpływ tego, co się dzieje w szkołach, na syna. Brakowało mu zachodnich czasopism naukowych (po angielsku czyta, lecz nie mówi). Jest więc teraz w Wiedniu. Bierze jednak pod uwagę możliwość powrotu do Krakowa, kiedy w tym roku Tomek ukończy szkołę średnią.

Zachodem Lem nie zachwyca się bezkrytycznie, o czym opowiedział dziennikarzowi literacki agent i przyjaciel wiedeński Lema, Franz Rottensteiner. Ceni wolność panującą na Zachodzie, ale dokuczają mu komercjalizm i inne hałaśliwe objawy, rozpraszające uwagę. Uważa też, że pod wieloma względami życie intelektualne w Polsce jest bardziej interesujące.

Lem - samotny, wyobcowany introvert, który nie czuje się dobrze ani na Wschodzie ani na Zachodzie - tak go widzi amerykański dziennikarz. I tacy są bohaterzy książek Lema.

Na rynek amerykański właśnie wchodzi tłumaczenie książki Lema - *Fiasco*.

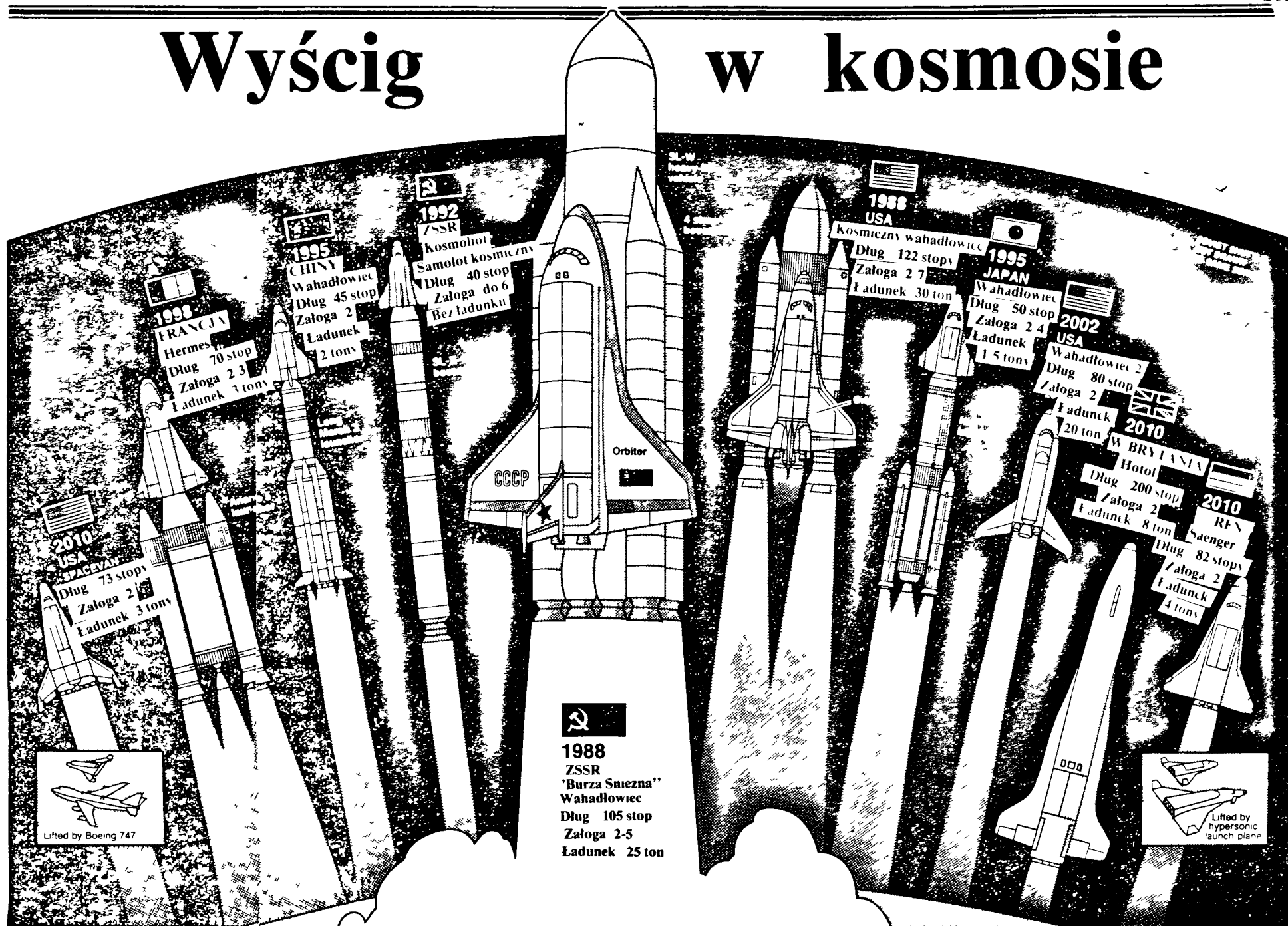
Lem przyjechał do Krakowa z rodziną (ojciec był wybitnym lekarzem we Lwowie) zaraz po wojnie. Skonczył medycynę na Uniwersytecie Jagiellońskim, interesował się mózgiem (w ogóle interesował się wszystkim, kiedy mnie zaprosił do siebie - byłem wtedy uczniem gimnazjum im. św. Jacka w Krakowie, pożyczył mi książkę o parowozach i przy okazji poddał mnie testowi Rorschacha), ale po debiucie w *Tygodniku Powszechnym* zajął się już wyłącznie pisaniem.

Jest więc Lem naturalizowanym Krakowianinem, tak jak Piotr Skrzynecki i tylu innych. Nic dziwnego, że ma specjalną słabość do czasów cesarza Franciszka Józefa i gdyby mógł wybierać, to w tych czasach chciałby żyć. Nie chciałby żyć w przyszłości, choć spędził życie na pisaniu o przyszłości. "Odległa przyszłość byłaby jak cmentarz, albo byłaby dla mnie niezrozumiała. Wyobraźmy sobie średniowiecznego rycerza na wycieczce w dzisiejszym Londynie czy Nowym Jorku. Nie rozumiałby niczego, co się wokół niego dzieje."

Lem jest pesymistą - "Im dłużej żyję, tym bardziej wątpię w przetrwanie ludzkości".

Możemy dodać od siebie, że Lem jest - w pewnym sensie - ważnym autorem dla emigranta. Podstawowy wątek u Lema to zderzenie bohatera z innosścią, z innymi kulturami, wartościami, formami życia. Zrozumieć inną żywą istotę, zaakceptować, uporać się z innoscią - od tego zależy sukces podróży gwiazdowych i sukces przygody emigranckiej.

Wyścig w kosmosie



(A Lem i tak już to dawno opisał)

Kilka tygodni temu pokryty śniegiem step koło Tiuratau zabrzmiął ogłuszającym wyciem największej sowieckiej rakiety. Inżynierowie przeprowadzili drugą próbę przed startem rakiety, która w kwietniu br. ma się znaleźć na orbicie okołozemskiej.

Gigantyczna sowiecka raketa, dająca ciąg ok. siedmiu milionów funtów, otwiera nową epokę lotów kosmicznych. Będzie wynosić w przestrzeń wielkie, sowieckie stacje kosmiczne, o wadze do 280 ton (dwa razy więcej, niż ładunek amerykańskiej rakiety do księżyca Saturna), będzie też służyć do wyrzucania na trasę lotu sowieckiego wahadłowca kosmicznego.

Sowiecki wahadłowiec nazywa się **Burza Snieżna** i w pierwszy swój lot poleci może już z początkiem przyszłego roku, na długo przed powtórным startem wahadłowca amerykańskiej NASA, pierwszym po katastrofie **Challenger**.

Tymczasem jednak kończy się amerykańsko-sowiecki monopol na loty kosmiczne z ludźmi na pokładzie. Znosi się na to, że do roku 2010 dziesięć różnych wahadłowców, zbudowanych przez Japonię, Chiny, Francję, Niemcy i Wielką Brytanię, znajdzie się na orbitach.

Burza Snieżna ma ładownię o wielkości 4/5 ładowni amerykańskiego wahadłowca, ale sowiecki statek kosmiczny jest przeznaczony nie tylko do wyrzucania w przestrzeń statekietów. Burzę zaprojektowano przede wszystkim do użytku wojskowego. Mają z niej startować pojazdy obserwacyjne, a na pokładzie mają być zainstalowane czułe urządzenia do wykrywania instalacji wojskowych.

Rosjanie nie kryją się z planem zastąpienia rakiet wielkim samolotem, z

którego startowałyby wahadłowce. Taki samolot-tankowiec, o pionowym starcie, mógłby startować z każdego lotniska, wynosząc na wielką wysokość wahadłowiec wraz z jego małymi rakietami napędowymi. Takie rozwiązanie dałoby Sowietom ogromną elastyczność i wielkie korzyści z wojskowego punktu widzenia. Amerykańskie wahadłowce wojskowe mogą startować tylko z Cape Canaveral na Florydzie albo z Vandenberg Air Force Base w Kalifornii. Oba te pola startowe są bardzo narażone na zniszczenie w czasie działań wojennych, a gdyby je zniszczono, to Amerykanie nie mogliby posyłać w przestrzeń kosmiczną wielkich ładunków.

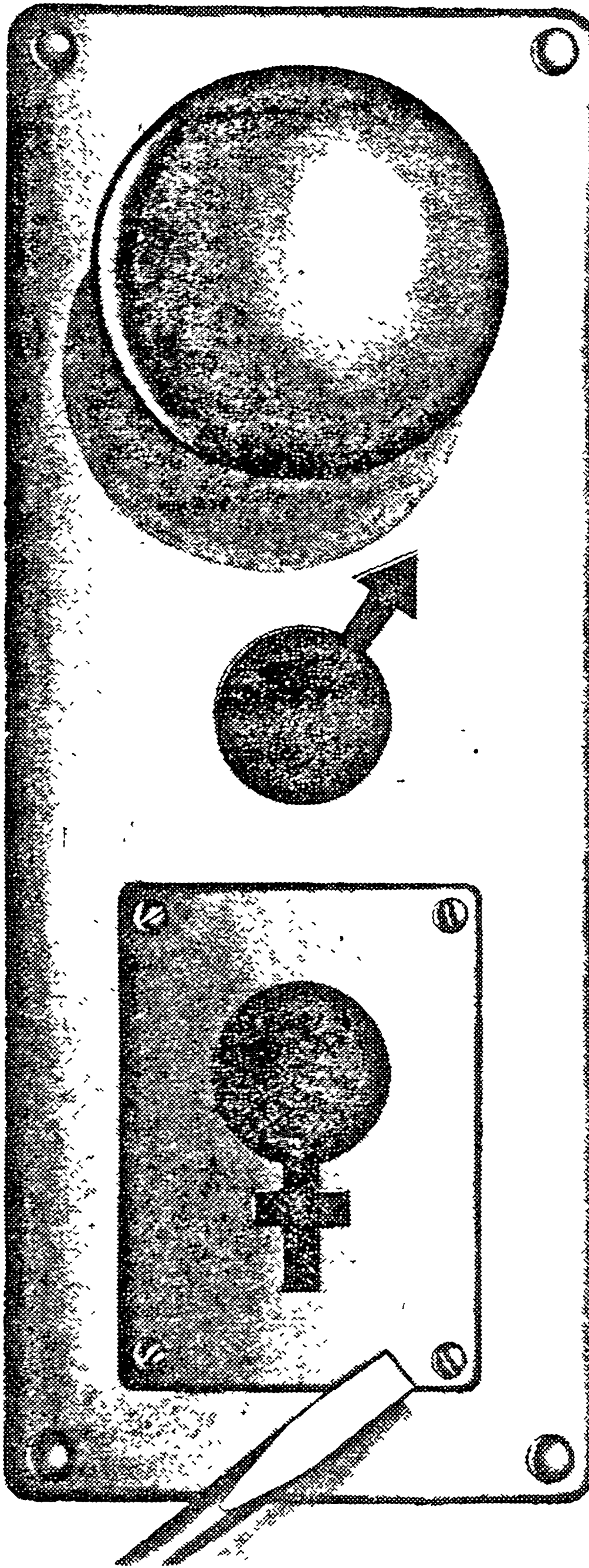
Od wielu lat ZSSR wydaje na loty kosmiczne więcej, niż Stany Zjednoczone. Keith Hindley pisze w londyńskim *Times*'ie, że Rosjanie pracują w tej dziedzinie powoli, ale systematycznie, na szerokim froncie, mają przy tym mało przełomowych osiągnięć technicznych. Amerykanie są nastawieni na projekty o wielkiej skali, przynoszące wielkie skoki w rozwoju technologii. Chodzi im o wywołanie entuzjazmu w Kongresie USA, który trzyma klucz do kasy.

Rosjanie dążą do tego, by móc żyć i pracować w kosmosie, a ich liczne i urozmaicone projekty kosmiczne układają się w imponującą całość. Możliwe, że Amerykanie wysłali w przestrzeń kosmiczną więcej ludzi, niż ZSSR, ale sowieccy kosmonauci mają przeszło trzykrotnie więcej praktyki na orbitach, niż Amerykanie.

Hindley konkluduje, że Rosjanie weszli na orbitę po cichu i mają teraz sprzęt, wiedzę i umiejętności, pozwalające na wykorzystywanie przestrzeni kosmicznej w całej pełni.



RUMUNIA: Eroty



Ktoregos poznego wieczoru, kiedy tanczyłam w objęciach przystojnego Rumuna, ten zatrzymał się nagle i pocałował mnie. Stalismy właśnie na balkonie mieszkania w Iasi - miasta odległego o 12 mil od sowieckiej granicy. Ciemne ulice Iasi mogłyby sugerować, że oto otacza nas pustka, niemal wojenna, gdyby nie światło świec, którym zalane było mieszkanie, gdyby nie kilka wypitych kieliszków wina, gdyby nie sącząca się z magnetofonu cichutka muzyka Willie Nelsona. Inni goście tego przyjęcia zabłąkali się gdzieś. Obie nasze kultury nauczyły nas iż jest to właśnie scenariusz romansu, ten moment, kiedy przychodzi zatrzymać się w tancu, chwila delikatnych pocałunków, która może doprowadzić nas jeszcze dalej i dalej. Tymczasem jednak kiedy się to stało byłam tak zaszokowana jakby mój partner począł nagle sięgać do mojej kieszeni. Kiedy już zaś pogodziłam się z "obecnością" szoku, przyszło zadowolenie. A zaraz później zdecydowałam się rozwinąć szeleszczące sreberko romansu i pomyślałam: nie, przecież jesteśmy w Rumunii, ten mężczyzna jest Rumunem, cały moment mógł być tylko produktem mojej imaginacji.

Osiem miesięcy jakie spędziłam w Rumunii nauczyły mnie myśleć o romansie jako o zachodnim luksusie, tak samo w tym kraju nieoficjalnie nie aprobowanym przez władze jak muzyka punk czy jeansy Levi'sa. Wszelkie zjawiska z seksem związane są w Rumunii oficjalnie nie widzialne, co przypomina trochę sytuację we wczesnych latach amerykańskiej telewizji, kiedy to emitowano programy takie jak "The Donna Reed Show". Tak jest w rzeczywistości, bowiem jeśli istnieje w ogóle jakiś zaaprobowany wzorzec indywidualności w czarno-białej rumunskiej telewizji i na czarno-białych fotografiach w rumunskich magazynach - jest nim model cnotliwej, szczęśliwej w małżeństwie pary, skromnie odzianej, niczym ze starego rumunskiego malowidła. Uroczę kobiety, śpiewające piosenki ludowe w popołudniowym, niedzielnym programie rumunskiej telewizji niezmiennie przypominały mi Lawrence'a Welk'a. Ich uczesanie, gesty, kostiumy kojarzą się z niczym innym jak z wirtuozerią wczesnego macierzyństwa. Panie te są śmiertelnie poważnymi madonnami w kraju, gdzie "madonnowatość" jest obowiązkiem wobec państwa. Bezdziętne pary karane są dodatkowymi, nakładanymi na nie podatkami. Środki antykoncepcyjne są w Rumunii zabronione, podobnie jak zabiegi przerywania ciąży - z jednym tylko odstępstwem w wypadku zagrożenia życia matki - ale nawet w takim wypadku wymagana jest obecność oficjalnego przedstawiciela partii komunistycznej.

Zakaz dystrybucji i sprzedaży środków antykoncepcyjnych został wprowadzony w późnych latach 60-tych w celu zwiększenia przyrostu naturalnego. Warunki jednak socjalne w Rumunii są na tyle skromne, jeśli nie powiedzieć podłe, że odstraszają mogą największego nawet zwolennika rodzinnej ekspansji. Większość rodzin rumunskich mieszka w dwusypialniowych mieszkaniach, dokładnie takich jak to, które przydzielono w Iasi mnie i mojemu mężowi. Budynek, w którym przyszło nam mieszkać był beznadziejnie brudny, betonową puszką, w której bawiły się razem szczury, psy, dzieci i Cyganie, zaś głównym miejscem tych zabaw był ogromny smietnik usytuowany nieopodal wejścia. Termostaty w mieszkaniach, jakby również posłuszne rozkazom z góry, utrzymywały temperaturę na

granicy 15°C - a była to najsrozsza od czasów II wojny światowej zima. Na sieci elektrycznej, podobnie jak na układzie kanalizacyjnym w żadnym wypadku nie można było polegać.

Wyżywienie najmniejszej nawet rodziny nie tylko pochłania dużo czasu, ale i frustruje. Nie kończące się bowiem kolejki po mleko i masło ustawiają się już wczesnym switem. W zimę nie sposób dostać świeżych warzyw czy owoców, zaś w ramach wydzielonych przez rząd racji żywnościowych dostać można zwykle najbardziej tłusty pod słońcem kawałek wieprzowiny. Matka takiej idealnej, "usankcjonowanej" rządowo rumunskiej rodziny składającej się z czworga dzieci - cztery razy ryzykuje swoim życiem w lokalnym szpitalu, gdzie nikt nikomu nie daje gwarancji, że przescieradło zostanie zmienione, zaś lekarze i pielęgniarki ustalają swoje etyczne priorytety zawodowe na zasadzie łapówek. Zmiana bielizny kosztuje jedną paczkę (nie otwartą) "Kentów" - na nich opiera się nieoficjalny system monetarny w Rumunii.

O wiele rzeczy nie mogliśmy zapytać nawet tych Rumunów, którym w pewien sposób ufaliśmy, a były to pytania w rodzaju: gdzie umieszczono podsłuch w naszym mieszkaniu? Czy nasze biurka są sprawdzane? Czy poczta, którą dostajemy za pośrednictwem uniwersytetu jest "bezpieczna"? Innym takim drażliwym tematem była właśnie regulacja urodzin. Wszyscy nasi rumunscy znajomi mieli najwyżej jedno, dwoje dzieci, a byli to ludzie mniej więcej w naszym wieku, 30-40 latki. Czy byli w stanie zdobyć środki antykoncepcyjne na czarnym rynku? Moze od greckich lub arabskich studentów? Czy ktoras ze znajomych mi kobiet przechodziła kiedyś zabieg przerywania ciąży? (rząd ustalił obowiązkowe badania pracujących kobiet, w czasie których ma zostać orzeczone, czy ktoras przypadkiem nie jest w ciąży, a jeśli jest - zabrania jej się oczywiście ciążę tę usunąć!) A moze po prostu radzą sobie jakos, umawiając się na długie okresy celibatu? Jedni z moich rumunskich przyjaciół wyjaśnili mi, że metoda rytmiczna jest znana powszechnie, ale nie chcieli zdradzić jak sobie radzą z konsekwencjami, jeśli metoda ta zawiedzie. Przekraczając granicę rumunską mój mąż i ja przekroczyliśmy bowiem całą serię spirytualnych niemal granic granic tajemnic i nieufności. Jeśli więc nawet mogło się wydawać, że młody Rumun całujący mnie na balkonie poczynił wyłom w tych granicach, to wyłom ow zamknął się zaraz w chwili, kiedy otworzyliśmy nasze oczy i przypomnieliśmy sobie, gdzie oto się znajdujemy.

Przyjechałam do Rumunii w 1984 roku jako wykładowca literatury amerykańskiej z ramienia Fulbright. Znajdowałam się na dość trudnej pozycji, bowiem w momencie kiedy ludzie związani z uniwersytetami w Rumunii chętnie widzą na nich fakultety amerykańskie rząd nie jest specjalnie szczęśliwy z faktu iż dawac musi schronienie przybyłym z Zachodu, którzy przywożą ze sobą nylonowe wdzianka, muzykę rockową, kolorowe magazyny i ustalone, niewzruszone poglądy. Na całe moje szczęście znalazłam się tam z moim mężem, co uchroniło mnie przed najbardziej powszechnym przejawem rumunskiej polityki seksualnej, a mianowicie przed stałą adoracją mężczyzn niezwykle skorych do małżeństw, które moze otworzyć im drogę na Zachód. Zdaje się rzeczywiście, że takie związki mają

ka odarta ze złudzeń

miejsce i ambasada amerykańska zwykle odnosi się do nich z cynizmem, dobrą wiarą zresztą tłumaczonym. Samotni zaś mężczyźni przybywający do Rumunii, aby na przykład tam wykładac - są ostrzegani przez ambasadę, że obowiązujący w Rumunii zakaz stosowania środków antykoncepcyjnych czyni ich potencjalnymi ofiarami uwiedzeń, później zaś - istotnych i drażliwych politycznie - spraw o ustalenie ojcostwa.

Wszelkie związki pomiędzy Rumunami a "stranami" - urocze słowo, które określa cudzoziemców - zawiązują się w atmosferze nerwowej niejasności zle wspomnianego marzenia sennego. Rumuni byli zobowiązani przez prawo do zgłaszania każdej odbytej z cudzoziemcami rozmowy. Mieli na to 24 godziny, w czasie których zgłoszili się musieli do Securitate - służby wewnętrznej. Nieco już nowsza ustawa zabrania jakichkolwiek rozmów z cudzoziemcami, chyba że otrzyma się na to specjalne rządowe pozwolenie. Obywatele rumuńscy zbierają wartościowe dla nich "punkty", kiedy doniosą o nie doniesionej rozmowie, jaką odbył ich sąsiad, przyjaciel, znajomy. Każda informacja na temat cudzoziemca doniesiona do swojego UB może zaowocować możliwością podróży poza granice kraju lub choćby tylko umożliwieniem dostępu do dotąd zabronionych. Wśród pracowników uniwersytetu znajdują się tacy, "oficjalnie zaufani", którym ktoś udzielił pozwolenia na zaprzyjazznianie się z zagranicznymi wykładowcami. Na szczęście znajdują się wśród nich także inni, którzy - zdawałoby się bez powodu - przyjmują na siebie ryzyko utrzymywania z nami kontaktów. Nie raz prosili nas o to, abysmy w naszych rumuńskich mieszkaniach nigdy nie wspominali głośno ich nazwisk.

Podczas kiedy dyktatura regulacji urodzin w zasadzie umieszcza Securitate w każdej sypialni - jeden z amerykańskich dyplomatów ostrzegał nas, że owa służba bezpieczeństwa może być całkiem realnie obecna także i w naszej. Mogłoby się wydawać, że państwo, które nie jest w stanie poradzić sobie z systemem kanalizacyjnym, nie będzie także w stanie wystarczająco dobrze opanować zasad obserwacji swoich obywateli. Mimo to były momenty, kiedy obojgu nam seks wydawał się rzeczą równie sekretną, jak nasze - trzymane w ukryciu - rumuńskie przyjazne i powoli zaczęliśmy dostrzegać, iż sprawy seksu są sprawami fundamentalnymi dla każdego systemu, który zmierza do wytworzenia stanu wiecznej nieufności, nieufności, która z całą pewnością jest w stanie powstrzymać jakąkolwiek konspirację, nieufność, która rozpoczyna się już od uczuć, od spraw ciała, od rzeczy tak bardzo intymnych. Zgodnie z opinią ambasady jeden na trzech obywateli rumuńskich jest jakos powiązany ze służbą bezpieczeństwa i chociaż powątpiewaliśmy w te liczby - rozumieliśmy, że to wcale nie musi być prawda. Sama plotka jest wystarczająco wszechwładna i istotna, tak samo wszechwładna jak nasze podejrzenia, że byliśmy ciągle obserwowani.

Nigdy się nie dowiemy, czy w naszym mieszkaniu rzeczywiście zainstalowano podsłuch. Niektórzy z naszych rumuńskich przyjaciół przekonali nas, że rzeczywiście jesteśmy stale monitorowani, inni zaś twierdzili, że podsłuch założono nam pewnie tylko w telefonie. Tak czy owak co noc zasypiałam z obawą, czy nasze słowa rzeczywiście zostały gdzieś uwiecznione na "wieczną pamiątkę". I co oni teraz z nimi zrobią? Czy przetransponują je na "swoje", nadadzą im inny sens,

uczynią "czarnymi i białymi"? Czy też zbuduje się z nich historię, na interpretację której nie mogliśmy mieć żadnego wpływu? Nigdy się tego nie dowiemy, tak jak nie dowiemy się jak starannie zaplanowane było nasze życie tego roku. Pamiętam dzień, kiedy jeden z naszych rumuńskich znajomych przewieszony przez balkon (gdzie ukryty w mieszkaniu mikrofon nie mógł chyba uchwycić jego głosu) szeptał do nas: "Wy Amerykanie nie wiecie połowy z tego, co się dzieje wokół was. Lepiej jest, że nie wiecie!"

A ponieważ rzeczywiście wiedzieliśmy tak mało o tym, co się wokół nas działo, ponieważ zylismy ze świadomością, że w naszej sypialni ukrywać się mogą niewidzialni słuchacze, nasza wrażliwość nastawiła się na dotkliwie sprawy materialne i ogarnęła nas obsesja detalizowania świata fizycznego. Czuliśmy się z tym dziwnie, szczególnie w momencie, kiedy to "fizyczne" życie w Rumunii jest tak mało przyjemne. Pamiętam moje pierwsze wrażenie z Bukaresztu: kwasny zapach jabłek, które leżą za długo na słońcu, gruboziarnista imitacja kawy w zadytmionych hotelach. A potem podróż do lasi miasteczka całe w kolorze błota, domy w kolorze betonu. I noce na nie oświetlonych ulicach, zaciemnione wystawy, gdzie nigdzie ledwo tłące się światło. To, o czym mówię nie jest biedą. To nie bukoliczna jak w innego wieku osobliwość, nie porywająca prostota. To raczej obraz nienaturalnego, ponizającego upadku. Naturalnie nie sposób było nie odreagowywać na to, co podawała nam poprzez zmysły nasza percepcja, a już przez samo odreagowywanie łączyliśmy się z tym osobliwym, zdeprawowanym, celowo głodzącym materialnym światem. Koniec końcem pojęliśmy podstawną naturę tego cudactwa: ten świat został zaprogramowany tak, aby był asekualny, że znanstwem opracowano go w taki sposób, aby dusił w zarodku najmniejsze nawet pragnienie erotyzmu.

Na Zachodzie życie utrzymuje nas w stanie takiego odczuwania, które kojarzone może być w domyśle ze stanem seksualnym. Nacisk położony jest na kontrast, ciekawość, element zaskoczenia, do wyobraźni przemawiają elementy fizyczne. Sklep spożywczy w sąsiedztwie w Pittsburgu ma nowy neon, delikatny i słodki, neon jaki z powodzeniem mogłoby się znaleźć w przytulnym klubie. Reklama makaronu bije w oczy rubensowskim niemal przepychem. Młoda dziewczyna za ladą sklepu spożywczego nie różni się niczym od panienki o buzi lalki, która obsługuje w dziale z kosmetykami. Jest to pewnego rodzaju konspiracja, która ma na celu uniknięcie wrażenia, iż ktokolwiek przychodzi tu po to, aby kupić chleb czy mleko. Chodzi się tam po to, aby raczej pofolgować swoim zachciankom, czy też nawet może po to, aby zgrzeszyć!

W momencie kiedy ta seksualna atmosfera otaczająca kupowanie artykułów spożywczych jest oczywiście absurdem, takim samym absurdem jest świat, w którym sugeruje się jego mieszkańcom, że sprawy seksu czy już choćby zwykłej wrażliwości nie istnieją w ogóle. W Rumunii fakt nieposwiewania uwagi sprawie koloru czy światła jest tylko częścią planu represji, wymierzonych w kierunek wrażliwości ogólnej. Planom tym towarzyszy przekonanie, że uczucia nie mają żadnej wartości, żadnego znaczenia, że nic na tym bożym świecie nie musi porywać pięknem, nic nie musi wabić. I nawet podczas, gdy na Zachodzie czar i wrażliwość często bywają ujarzmione - to jednak istnieją, zaś kompletny brak tych elementów czyni niezwykle спустoszenie w

samym sercu istoty. W jej sercu? Zaczynam posługiwać się eufemizmami. Pustkę, która wyrosła z zupełnej nieobecności energii seksualnej, nieobecności ryśującej się na błędnych, pasywnych twarzach - a podobna ona była do tej, która maluje się na twarzach alkoholików - widziałam każdego dnia w zatłoczonych do granic możliwości tramwajach.

Dzisiaj, kiedy grzebię beztrudno w magazynach zalegających półki wielkich, zachodnich sklepów, znajduję w nich ślady obsesji innej, obsesji teźyny fizycznej i higieny, która niemal parodiuje samą siebie: testy, które mają odpowiedzieć na pytanie, czy twoje codzienne ćwiczenia spełniają swoją funkcję, elaboraty całe poświęcone zawartości kalorycznej jedzenia znajdującego się na twoim stole, reklamy, które pokazują jak koniecznie powinniśmy wyglądać podczas ćwiczeń, wywiady ze sławnymi ludźmi, którzy tym sprawom poświęcają całe swoje życie.

Może się wydawać, że nasze dusze rzeczywiście potrzebują tego, aby przywrócić im dobrą kondycję. Ale wyobraźmy sobie teraz anty-swiat, miejsce takie, w którym rodziny czują się szczęśliwe, kiedy mają na obiad tłusciutkie kielbaski z furą kartofli. Świat, w którym ktoś oddający się z zapalem codziennym biegom wokół domu może być wzięty za kogos, kto właśnie ucieka przed milicją. Wyobraźmy sobie świat, w którym nikt nie chce się spocic podczas ćwiczeń, bowiem ciepła woda - aby się później umyć - jest prawdziwym rarytasem. Kiedy sobie to wszystko uzmysłowiałam, przestałam się martwić o to, że nie ćwiczę i nie odzywiam się właściwie. Zaczęłam bowiem rozumieć tę, przerazającą na początku obojętność wobec własnego ciała, które wyrasta w otoczeniu, gdzie cieszyć się należy z rzeczy malenkich. Tak długo bowiem opierałam się zachodniemu twie-

rdzeniu, że tylko sprawy fizyczne liczą się naprawdę, iż stanęłam przed tym rumuńskim zjawiskiem nieprzygotowana na ten proces ogolacania zachodniej tezy i tworzenia innej, pozostającej do tej zachodniej w tak zupełnej sprzeczności.

Władze rumuńskie oskarżają Zachód o dekadencję, materialny seksualizm, produkt, którego importować nie chcą. Ale w tym wypadku występuje po prostu zjawisko zamierzonego niezrozumienia sprawy, celowe nieczynienie różnicy pomiędzy zachodnią definicją seksualizmu a energią wypływającą ze zwykłej ludzkiej potrzeby uczuciowości. I tak w tej próbie przejęcia kontroli nad jednostką władze sięgają po bron najcięższą, po najcięższy rodzaj materializmu. Prawdy marksistowskie zostały tej zimy obnażone przed nami w najbardziej okrutny sposób. Ponieważ ambasada zaopatrywała nas czasem w "puszki" smakołyki, spędzaliśmy zdecydowanie mniej czasu w kolejkach, niż byliśmy o zmuszeni robić nasi rumuńscy przyjaciele. Nie znaczy to jednak, że nie byliśmy bez przerwy zajęci planowaniem posiłków i kąpiei, racjonując beczenną cebulę, czatując na gorącą wodę, zanim była ona odcinana (przy tej okazji często wyłączano również światło), czujnie przewidując, która z kolejek oznacza, że "rzucili" właśnie jajka lub kartofle. Po spędzeniu zaś całego dnia w pomieszczeniach uniwersyteckich, gdzie było tak zimno, że studenci nie zdejmowali rękawiczek, a w pobliżu nie było ani jednej czystej toalety, nie mówiąc już o takiej, gdzie byłby papier toaletowy, po podróży do domu w zatłoczonych i śmierdzących środkach komunikacji miejskiej (a kiedy ta się psuła - po odbyciu 45-minutowego "space-ru" w śniegu nigdy nie uprzątanym z ulic miasta) - nie marzyłam już o niczym in-

Ciąg dalszy na str. 11



Dawno, dawno temu, za gorami, za lasami znalazłem człowieka, który przy każdej okazji przepytawał rozmówców z drzewa genealogicznego rodziny Wyspianskich. Tak więc, chcąc nie chcąc, proszony czy też nie, ow mowca oświecał i nauczał słuchaczy powtarzając jedno i to samo pytanie na które, zorientowawszy się, że nie będzie odpowiedzi, triumfalnie odpowiadał

„Co mi po Gombrowiczu”

Zaswędziała mnie prawa ręka, pozazdrościłem owemu niestrudzonemu prelegentowi i sięgnąłem po kilka szczegółów z życia Witolda Gombrowicza łapczywie rozglądając się za audiencją, którą mogłbym zapędzić w koki rogi, wykazując swoją przewagę w dziedzinie chociażby Trans-Atlantyków. Słuchaczy nie było, więc pisze

Zbliżmy się do tego egzotycznego i mało znanego pisarza, nazwisko którego nierzadko służy za indyktor upodoban książkowych i jeśli znane, stawia nas w rzędzie „ocalonych”

Pamiętam swoją decyzję o emigracji i natychmiast przypominam sobie gombrowiczowskie

„Czesław do mnie

- Jakże to przecież z nami płyniesz?

Powiadam więc (a umyślnie z kolan nie wstałem)

- Płyniesz i obyscie szczęśliwie dopłynęli

Mowi

- Co tyz mówisz? To ty nie płyniesz?

Powiadam

- Ja bym do Polski popłynął, ale po co mnie do Anglii, po co mnie do Anglii, lub do Szkocji? Tu zostanę”

I tak w trzydziestym dziewiątym roku pozostaje w Buenos Aires zegnając pasażerów „Chrobrego”, bliskich przyjaciół z dziesięćdziesięcioma szescioma dolarami w kieszeni

Roznie odbiera i interpretuje obecnie te słowa czytelnik czy Jerzy Jarzębski w rozprawie doktorskiej jaką przeprowadził w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, sumującej twórczość pisarza. Materiał ten złożył się na zajmującą książkę „Gra w Gombrowicza”

Przypuszczam, że dla każdego decyzja o emigracji była niełatwą i zapadała w różnych, nierzadko dramatycznych okolicznościach, ale jeśli już jestem na pustyni to chociaż pospiewam sobie dla dodania animuszu i co mi tam ten strach co ma wielkie oczy czy burza piaskowa trudności

Zapominając o obszernych analizach kolejnych jego utworów nie doszukujemy się w twórczości Gombrowicza wpływów czy odcieni filozofii Kanta czy Husserla, nie tytułujemy go twórcą „polskiej formuły egzystencjalizmu”. Kto wie - może? Jednak co daje przyjemność czytającemu to ta specyficzna, wszystko dopuszczająca fabuła, ten niepowinny, odświętny nawet elitarnie uduchowiony humor którego Gombrowicz używa i bez troski nadużywa

Ileokroć powracam do lektury gombrowiczowskich „hec” zawsze w jego słowie pisanym rozpoznaję żart i niepokromione poczucie humoru. To lecznicze żartowanie sobie nawet w krytycznej chwili, pozwala nam zapomnieć o prozie życia, tego za oknem

Nieskonczone arkady błazenskich zarcików dodają otuchy w tych dobrze nam znanych chwilach kiedy trudno kogos namowić na parę słów przy małej czarnej spotkania towarzyskiego

Gombrowicz chętnie przebywał w legendarnej „Ziemianskiej”, którą zaszczycał onegdaj również Master-Mind warszawskiej cyganerii, filozof (który nie spisał żadnej ze swoich oryginalnych myśli, częściowo przetrwałych dzięki anegdotce), najbarwniejsza postać życia kawiarnianego Franciszek Fiszer

Tu, w atmosferze intelektualnego podniecenia dwoma opowiadaniem „Filidor” i „Filibert” ustala zarys „Ferdurke”

Książkę opublikowano w październiku trzydziestego siódmego roku w „Roju”, którego przedstawiciele nalegali by Gombrowicz podzielił koszty wydania. Ta nieostrożna propozycja spotkała się z pełną dezaprobatą autora, a skończyła awanturą w biurze wydawnictwa. Walory książki zakwestionowali prestiżowi krytycy warszawskiego świata literackiego nie pozostawiając na autorze przysłowiowej suchej nitki. Jan Swierżewicz w recenzji pisał: „Książka jest plodem grafomanii, nikomu niepotrzebna, pisana stylem i językiem pretensjonalnym, w pierwszych zwłaszcza rozdziałach językiem półinteligenta”

Wierny przyjaciel Gombrowicza, Bruno Schulz przyjeżdża do Warszawy z odczytem w obronie (zbyt nowatorskiego na owe czasy) utworu. Gombrowicz dodaje i odejmuje znaczenia tworząc programowo bezformie, które następnie określa mianem formy. Właściwie nieustannie ściga własną wyobraźnię czując się wolnym, nieskrępowanym

„All right now!”

- Why are we supposed to love Gombrowicz? and the answer (in chorus)

- Because he was seer”

Wabi i szydzi z siebie, z czytelnika „grając mu na nosie” kiedy konczy „Ferdurkę”

„KONIEC I BOMBA - A KTO CZYTAŁ TEN TRĄBA”

Trudno za tymi słowami ustawić ciężkie teorie tego czy innego myśliciela, po prostu zabawa, doskonała rozrywka, kiedy Galkiewicz dyskutuje z nauczycielem o mocy poezji Juliusza Słowackiego w parodii lekcji

Gombrowicza Hulajgęba, Parobek czy zestawienie Miłości z Kompotem, tytuły kolejnych rozdziałów swoją super-dziwnością zapowiadają niecodzienną wycieczkę w przestrzeń absurdu, podróżując szkolnym, drewnianym piórnikiem, którą to podróż z pewnością usprawiedliwił H. G. Wells. Dajmy „nabrac” się Gombrowiczowi poddając się jego groteskowej wyobraźni, - prowokuj, nie obawiaj się, skacz głową w dół nowych wrażeń, ozywaj przeszłość, terazniejszość nazywaj przyszłością - te słowa zdają się być rdzeniem manifestu Gombrowicza

Esaj Baudelaire’a „O istocie śmiechu” doskonale przylega do praw rządzących twórczością Gombrowicza. Swobodny familiarny kontakt ogarnia wszystko: wartości, myśli, zjawiska, ludzi i rzeczy. Bezustannie książka zapowiada kryzys fabuły, a poszukujący, który poprzez mniemane symbole zechce dotrzeć do „głębokiej prawdy” jej świata, zawiedzie się srodze nie mogąc zaaplikować konwencjonalnej reguły. Często niesprawiedliwie nadaje się autorowi „Kosmosu” miano trudnego

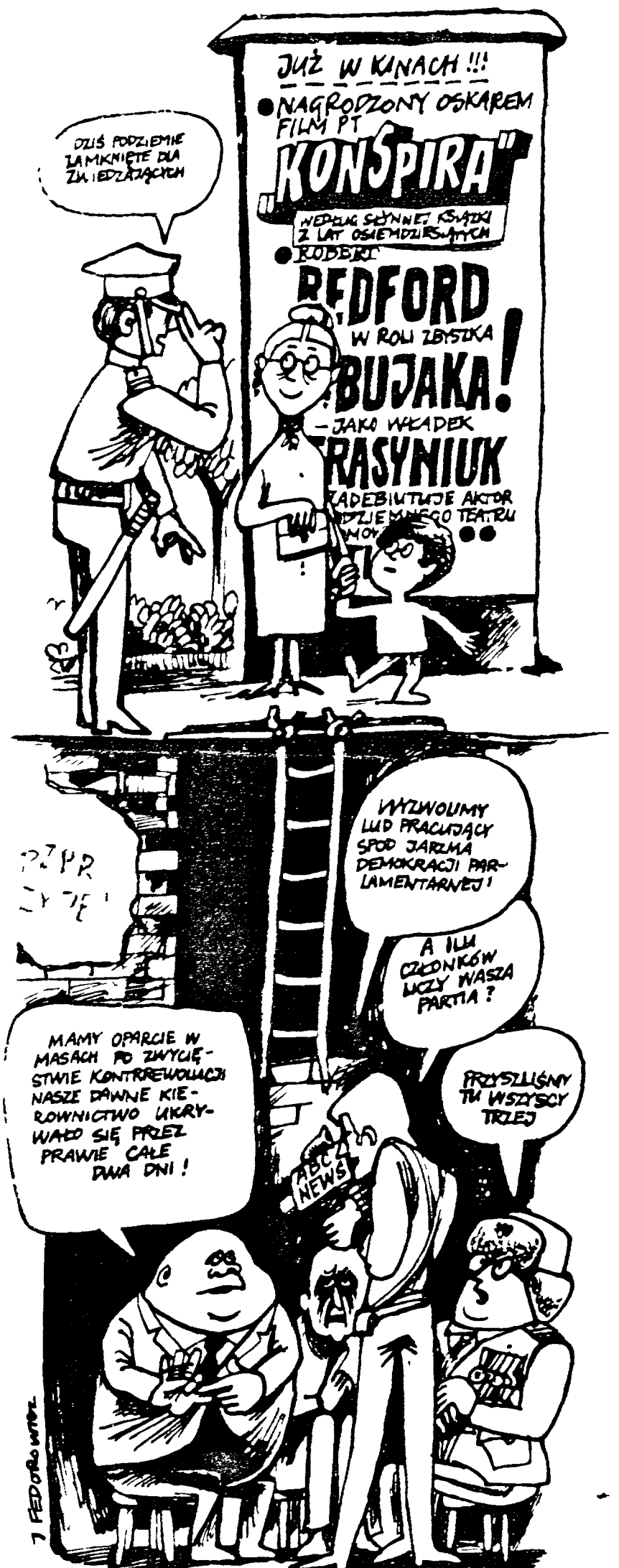
Jeden z naszych najmodniejszych pisarzy-poetów we wstępie do „Ferdurke” (wydanie angielskie z 1986 przez Penguin Books) konkluduje - „You have a writer be happy. Leave noble biographies to authors whose rachitic works demand legendary props”

Tomasz WOJTCZAK

Nowa grafika Jacka Fedorowicza

W numerze świątecznym, Bożonarodzeniowym prezentowaliśmy prace graficzne znanego polskiego satyryka Jacka Fedorowicza

Na Wielkanoc nadeszła nowa, niepublikowana jeszcze grafika, którą zatytułowaliśmy „Nowe Kino”. Publiczność kanadyjska będzie mogła obejrzeć rysunki Fedorowicza na wystawie „Sztuki Niepokornych”, która prezentowana będzie przez PCAG w Ratuszu Miejskim w Toronto na konferencji Grup Prosolidarnościowych w maju



Ciąg dalszy ze str 9

nym jak o położeniu się do łóżka ze szklanką wina i nie najlepszą wcale książką

I tak oto znalazłam się na balkonie mieszkania w Iasi, przeżywszy "uroczą" zimę. Była już wiosna, zakwitły fiołki - a my, oboje z mężem - zylismy w podnieceniu, czy uda nam się tego dnia wziąć kąpiel w gorącej wodzie. Nic dziwnego więc, że ten "balkonowy" moment z moim przyjacielem tak mnie oczarował, więcej - przestrzegł, przypominał, że pod tą szarą, rumunską rzeczywistością w dalszym ciągu kryją się normalne, ludzkie pragnienia

*

Coż zaś się dzieje z wrażliwością w świecie, którym rządzą wytyczne, by wymazać z umysłów ludzkich wszelkie ślady emocji, uczuciowości, seksualnej namiętności? Słowo "obszerny" wrywa się spod kontroli w chwili, kiedy nieobecność pornografii jest częścią procesu cenzurowania indywidualizmu, erotyzmu, inności. Zdarzało się od czasu do czasu, że dostawaliśmy od rodzin mieszkających w ambasadzie amerykańskiej magazyny. Szybko też pojęliśmy, że w Rumunii takie pisma jak "Mademoiselle" czy "Seventeen" mogą być uznane za pisma "nie dla dziewcząt", że wszystkimi zamieszczonymi w nich reklamami bielizny, przeznaczonymi dla czytelników, nie zdesperowanych w końcu pragnieniem dotknięcia czy też choćby obejrzenia takich rzeczy. Nieobecność pornografii w Rumunii nie jest w żadnym wypadku zwycięstwem feministów. Jest raczej oznaką kontroli, nie zaś respektu czy szacunku. Tak samo wygląda prawda o rumunskiej prostytucji, która przecież egzystuje we wszystkich hotelach, zamieszkałych przez turystów zagranicznych. Tego rodzaju usługi są bowiem częścią rządowego planu, który ma przyciągnąć do Rumunii zachodnią walutę, to jest trochę tak jak z niemieckim piwem, które można w każdym bukaresztanskim hotelu nabyć, tyle że za dolary. I chociaż oficjalnie nielegalna - na prostytucję przyzwykła się oczy, dopóki tylko łagodzi trudną sytuację ekonomiczną kraju. Rze - oczywiście, można ją potraktować jako taką samą patriotyczną obligację, jak rumunskie macierzyństwo!

Mogliśmy tylko zgadywać co się działo w luksusowych, gorskich willach, zbudowanych dla członków politycznego Parnasu. Skoro bowiem wszystko od mięsa począwszy a na telewizorach kolorowych skończywszy w jakiś tajemniczy sposób trafia do domów tych wybranych, wydawało nam się raczej oczywistym, że i z erotycznymi gadzetami wybrani kłopotów nie mają. Ale to były tylko nasze spekulacje! Te "wyższe" warstwy są w Rumunii prawie niewidoczne. Tylko jeśli się mija te ukryte, karpackie "uzdrowiska" (większość z Rumunów nigdy tam nie bywa, bowiem tylko niewielu z nich posiada samochody, a i tak benzyna jest racjonowana) można się przekonać, że nie wszyscy w Rumunii muszą spędzać życie ponure i ubogie, że istnieje inny jeszcze rumunski model życia, który przewiduje bardziej egzotyczne przyjemności niż scotch i Kenty.

A jeśli chodzi o nastawienie tej widocznej większości do spraw seksu? Byliśmy świadkami wiele mówiącego incydentu w jednym z kin w Iasi. Bardzo niewiele filmów amerykańskich jest przeznaczonych w Rumunii do rozpowszechniania, aczkolwiek coraz częściej docierają tu z Grecji kasety video. Te, zwykle kiepskie filmy przygodowe, pokazywane są w "videotekach", a są to audytoria wyposażone w jeden lub dwa magnetowidy, zaś lektor czyta rumunskie tłumaczenie ścieżki dźwiękowej. Jak sama nazwa sugeruje - videoteki są głównie odwiedzane przez ludzi młodych. Są one - i



Na podstawie Harper's - marzec 87
Tłum i opr (W U Ł A)

inna to całkiem sprawa - jednymi z nielicznych w Rumunii miejsc, które młodzi ludzie mogą odwiedzać, albowiem w Rumunii nie ma dyskotek, ani też innych form "życia nocnego" - określenie to nabiera nieco ironicznego sensu w kraju, gdzie nie włącza się zwykłe nawet połowy latarni ulicznych

Któregoś tygodnia jedno z kin w Iasi pokazywało film z Christopher'em Reeve - "Somewhere in Time" - dopuszczonym do rozpowszechniania zapewne dlatego iż pokazuje bardzo niewiele z życia współczesnej Ameryki. Gdzieś pod koniec filmu jest scena "sypialniana", bardzo delikatna zresztą, bowiem film został w Stanach oznaczony symbolem PG (Parental Guidance). Byłam jednak i tak zdumiona, że nawet ta skromna scena uszła rumunskiej cenzurze. Prawdziwą jednak niespodzianką była reakcja, widowni: cmokanie, gwizdy, uśmiechy i pochrząkiwanie - reakcja taka, jakiej nie słyszałam od czasów dzieciństwa, kiedy to na porankach filmowych kowboj na ekranie całował dziewczynę zamiast konia. Żeby być jednak uczciwym bardziej wyedukowana publiczność bukaresztńska mogłaby zareagować inaczej. Nasz rumunski znajomy, który nam towarzyszył był mocno zaambarasowany. Ta jednak reakcja publiczności sugeruje tylko jedno: jeśli cała istota seksualizmu uznana jest za rzecz tabu, więcej - zaprzeczając jej prawa do istnienia, seks staje się fetyszyzmem, a jego definicja zaczyna się kurczyć do aktów i rzeczy. Przy tym jednak Rumuni szaleją na punkcie amerykańskich gwiazd filmowych i innych symboli seksu, jakie znaleźć mogą po drugiej stronie granicy: mam tu na myśli samochody sportowe, niektóre gatunki scotch'a i papierosów, a także - jasne, utlenione włosy! Reżimowe próby uczenia seksualizmu niewyobrażalnym skończyły się na tym, że Rumuni spopularyzowali między sobą najbardziej sztuczne modele zachodnich zachowań seksualnych. Nastąpiła tu kolizja tych najgorszych elementów obu światów.

Któregoś dnia nasz sąsiad - "wtyczka" z Securitate, młody mężczyzna mówiący nie najlepszą angielszczyzną stanął w naszych drzwiach i na znak swojej dobrej woli sypać zaczął wszystkimi informacjami, jakie na temat Stanów Zjednoczonych posiadał: Farrah Fawcett, Victoria Principal, Michael Jackson, "Dallas", Ford, Mustang, Ronald Reagan. Popularność Reagana w Rumunii jest ogromna i nasi rumunscy znajomi byli zawsze zaszokowani chłodem, z jakim wyrażaliśmy się na temat obecnej amerykańskiej administracji. Teraz wiem, że popularność Reagana jest tak wielka nie tylko dlatego, że staje przeciwko temu wielkiemu i przerażającemu rumunskiemu sąsiadowi z północy, ale

także dlatego iż ma on swoje miejsce w Panteonie amerykańskich świętów, który to tak dokładnie opisał nam nasz gość. Jeśli bowiem Zachód skojarzony jest z seksem, jakże pasuje do tego wyobrażenia amerykański prezydent, przystojna gwiazda filmowa, tylekroć fotografowana w kowbojskich butach i kapełuszku

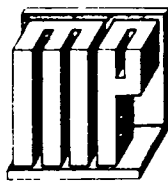
*

Niewielka gromadka cudzoziemców mieszka na obrzeżach Bukaresztu, zaś w takich miasteczkach uniwersyteckich jak Iasi spotkać można studentów z Grecji, Afryki i Środkowego Wschodu, którzy płacą w "walucie wymiennej" za możliwość uzyskania dyplomu wydziału inżynierskiego czy medycznego. Większość z nich to mężczyźni i ich środowiskowa "męskosc", a także łatwy dostęp do środków antykoncepcyjnych dość brutalnie wdzierają się w nerwowe i ciasne życie rumunskich kobiet, które są nagle prowadzone na seksualne pokuszenie, a co więcej - może im się udać próba wydobycia się poza granice swego "opiekunczego" kraju.

Na rumunskich uniwersytetach mężczyźni okupują zwykle kierunki nauk ścis-

łych. Kobiety, które spotkałam na wydziale literatury angielskiej były bardzo bystre, bardzo poważne i nieco starsze niż większość studentek tego samego roku w Ameryce. Przede wszystkim zaś a' paliły się do konwersacji w języku angielskim, w której starały się może znaleźć klucz do rozszyfrowania amerykańskich zagadek. Tak też wreszcie zaprzyjaźniłam się z niektórymi z nich. Spotykałyśmy się poza uniwersytetem, co z wielu względów i dla nich i dla mnie było bezpieczniejsze. Historie, jakie mi opowiadały były zawsze jednakowo depresyjne. Naciski na kobiety, aby zawierały związki małżeńskie w latach studenckich są ogromne. Niezależnie po skończeniu studiów wysyłane są do szkół w małych wsiach, o mile oddalonych od skupisk ludzkich, tylko jedna lub dwie z nich - oczywiście te przodujące - zostaną w Iasi. "Pasterze i swiniarze będą przyszytego męża" - powiedziała mi jedna z nich. Zaskakujące, Coż - ich życie seksualne toczyć się będzie pomiędzy cienkimi ścianami, za którymi spią ich rodzice, bowiem młoda para czeka na swoje samodzielne mieszkanie lata całe.

CDN



MASTER PRINTING

PUBLISHING • PRINTING • ADVERTISING
251 SORAUREN AVE TORONTO ONTARIO CANADA M6R 2G3
TEL (416) 536-6638

Ogłoś swoją firmę w Polskim
Przewodniku Handlowym 1987/88
na Toronto i okolice

Drugie wydanie ukaze się już w czerwcu

Najlepsza reklama w języku polskim!

Polski Przewodnik
Handlowy

TORONTO I OKOLICE
1987/88



Polish Business Directory - Phone Book

40,000 bezpłatnych
egzemplarzy!

Darmowa dystrybucja na terenie całego Metro Toronto a także w Mississauga, Oshawa, Oakville, Brampton, Hamilton, Niagara, St Catharines, Brantford, Kitchener, London, Windsor oraz w innych miejscowościach w pld Ontario w proporcji do ilości polskojęzycznych mieszkańców

DZWON (416) 536-6638

5% zniżki z tym ogłoszeniem

Ostateczny termin zgłoszeń do 30 kwietnia 1987

Niech i Ciebie nie zabraknie!



W składzie SŁ ŁOSOWSKI ★ G SKAWINSKI ★ W TKACZYK

oraz

GWIAZD POLSKIEJ ESTRADY KABARETOWEJ

WITAMY ZNAKOMITYCH GOŚCI

Juz wkrótce wystąpią przed nami na kanadyjskiej ziemi artyści polscy wysokiej miary. Pragniemy więc tą drogą powitać ich serdecznie, przypominając jednocześnie Panstwu ich sylwetki artystyczne.

"I to by było na tyle" - mawia Jan Tadeusz Stanisławski. Któż go w Polsce nie zna. W 1981 r. jego piosenka "Uczyła mnie mama bym się nie bał chama" - laureatka Festiwalu Piosenki Zakazanej w Gdansk, była na ustach wszystkich. Satyryk - filozof i to filozof z prawdziwego zdarzenia, studiował ten kierunek u samego Leszka Kołakowskiego. Współtwórca Stodoły i radiowych programów ITR, IMA i ODMA (Ogólnopolski Dzinformatyczny Magazyn Apolityczny). Nakręcił według własnego scenariusza (i zagrał w nim główną rolę) telewizyjny serial satyryczny ZESEM.

Znany jest powszechnie jako Profesor Stanisławski, twórca wymyszonej przez siebie zabawnej nauki zwanej "mniemanologią stosowaną", dalece bardziej wyrafinowanej satyrycznie od popularnych "praw Parkinsona".

Przez długie lata prowadził w Warszawie jednoosobowy kabaret polityczny, nie podlegający cenzurze i występujący przed wybraną publicznością - a zwany Samodzielną Katedrą Mniemanologii Stosowanej.

Stanisławski jest także autorem wielu przebojów muzycznych. Pisywał teksty dla Jerzego Połomskiego, Danuty Rinn, Jaremy Stępowskiego, Ewy Snieżanki i Ali Babek.

Jest uwielbiany przez polską publiczność, może trochę mniej przez cenzurę. Przed publicznością kanadyjską występuje po raz pierwszy.

JAN TADEUSZ
STANISŁAWSKI

HERBU ZESEM
ZAWOŁANIE RODOWE
"I TO BY BYŁO NA TYLE"

Zrodziła go Matka na Wołyniu. Zakładał potem ZMP, a później kabaret STODOŁA. Az 10 lat wytrzymał na Uniwersytecie Warszawskim, a w Teatrze Satyryków STS nawet 12. Pięć lat znosił humory Pietrzaka i Kofty w kabarecie POD EGIDĄ. Cztery lata upraszczał rzeczywistość w ITR i IMA w programie III PR, za co zatkało go "Złotym MIKROFONEM". Od Prezesa Radiokomiteu wyludził nagrodę za serial ZESEM. Zonę zmusił do urodzenia córki Katarzyny. Był w Egipcie, Bułgarii, Rumunii, Grecji, Szwajcarii, RFN (a przedtem w NRF), Anglii, Francji (za De Gaulle'a), Wschodniej Syberii (za Breżniewa), Szwecji, Danii. Nie był w NRD i CSRS.

JAN TADEUSZ STANISŁAWSKI



STEFAN FRIEDMANN

BILETY DO NABYCIA:

TORONTO

- ☐ Solarski Pharmacy - Roncesvalles Ave
- ☐ Głos Polski - 390 Roncesvalles Ave
- ☐ Anna's Delicatessen - Bloor St W
- ☐ Kingsway Meat Market - Bloor St W
- ☐ Quality Sausage - 78 6-Point Rd
- ☐ Czechowski Polish Sausage - Rockwood Mall 4141 Dixie Rd
- ☐ Alana's Flowers - West Mall Plaza
- ☐ AK Scarboro Meat - Midland/St Clair
- ☐ Quality Sausage - 131 Roncesvalles Av
- ☐ Cepelia - 139 Roncesvalles Ave
- ☐ Pharmakon Pharmacy - 313 Roncesvalles Ave
- ☐ Humberview Insurance - Roncesvalles Ave

HAMILTON

- ☐ Europe Meat Packers
- ☐ Barton Meat Products
- ☐ Beach Road Meat Market

Telefoniczna rezerwacja biletów

(416) 447 - 1434

lub

(416) 236 - 3205

STEFAN FRIEDMANN

Zawodu Stefana Friedmanna nie da się określić jednym słowem. Wprawdzie w dowodzie osobistym ma wpisane, że aktor dramatyczny, ale już przed kilku laty ponad poważny teatr przedłożył estradę i procz tego sporo pisze.

Do pisania zabrał się namowiony przez znajomych, którzy załowali, iż sypane jak z rękawa absurdalne żarty ulatują i wobec tego, że jest ich szalenie dużo, trudno je wszystkie zapamiętać. Najpierw odbiorcą utworów Friedmanna był ITR, satyryczna audycja programu III Polskiego Radia, potem przyszły utwory pisane dla estrady. Najchętniej sam wykonuje swe utwory czy to na estradzie, w radiu czy w telewizji. Twierdzi, że ułatwia mu to sprawę to, czego nie potrafił przekazać piórem dosztekowuje aktorstwem.

I jeszcze na koniec informacja: od 21 lat Stefan Friedmann w radiowym m. serialu o Matysiakach gra rolę Gienka.



OSKARY 87

JANUSZ PIETRUS

Amerykański krytyk filmowy Bob Briggs powiedział kiedyś w kontekście oskarowych sukcesów "The Deer Hunter" "nie można spierać się z napalmem". I rzeczywiście - ładunek emocji narosłych wokół wojny w Wietnamie jest tak potężny, że nawet najgorsze filmy traktujące o tamtych dniach, budziły powszechne zainteresowanie publiczności, no a te najlepsze niemal zawsze liczyły się w wyścigu po Oscara. Wystarczy tutaj wspomnieć wielokrotnie nominowane i nagradzane dzieła Ashby'ego ("Coming Home"), Cimino ("The Deer Hunter"), Coppola ("Apocalypse Now"), czy Furiego ("The Boys In Company C").

Gdy więc zobaczyłem "Platoon" Olivera Stone'a, pomyślałem sobie, że jurorzy decydujący o rozdziale statuetek zacnej Academy of Motion Picture Arts and Sciences, powinni mieć tego roku wyjątkowo łatwe zadanie. To lapidarne stwierdzenie, wyczerpuje właściwie wszelkie ochy i achy jakimi można by komplementować ten film. Stone wygrał w cuglach dwa najbardziej prestiżowe Oscary (Najlepszy Film, Najlepszy Reżyser) i to bynajmniej nie dlatego, że nie miał konkurencji: zarówno Woody Allen ("Hannah And Her Sisters") jak i Roland Joffe ("The Mission") stworzyli także filmy wybitne, godne pierwszej nagrody i wypada jedynie załować, że akurat trafili na "Platoon".

Nie mam oczywiście zamiaru pisać w tym miejscu, co przeważało szalę na korzyść Olivera "Stone'a", jest to zapewne temat na odrębny artykuł. "Platoon" jawi się nam dzisiaj i nie tylko jako fenomen artystyczny, ale i komercyjny (ponad \$100 milionów zysku w ciągu niespełna 6 miesięcy), a może nawet propagandowy ("Time" i "Newsweek" poświęciły

mu tytułowe strony, a karierę Stone'a z racji jego wietnamskiej przeszłości puentuje się cesarzką frazą "veni, vidi, vici", albo inaczej nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło).

Wszelako "Platoon" nie wygrał wszystkiego, do czego był nominowany (a miał tych nominacji aż 8). Ku mojej radości zostawiono coś niecos także dla "Hannah And Her Sisters" Woody

brzmieć. A jednak Uczulony na brzmienie "Łosos", tak długo przestawiał po całej sali bębny Pluty (spod sufitu pod tablicę, z katedry do przedsionka) aż był zadowolony. Rejestrowano na skromnym osmiosładzie i tylko talentom Łosowskiego i realizatora Mariana Ślusarczyka, a także przedziwnym pomysłem tego ostatniego należy zawdzięczać przyzwoite brzmienie płyty.

Łosowski fanatyk brzmienia i tego, co robi. Opowiadał kiedyś, że gdy skończył szkołę, ojciec w nagrodę chciał mu kupić coś "na nową drogę". W grę wchodziło używane auto albo fabryczny elektroniczny instrument. Nie zdecydował się od razu, ale co wybrał - już chyba wiecie.

Tak się szczęśliwie złożyło, że muzycy dobrali się na skutek selekcji naturalnej. Zнали się od lat, toteż późniejsze wspólne muzykowanie było naturalną konsekwencją wyboru. Kiedy zabrakło Janka Pluty, zespół przez wiele miesięcy szukał nowego perkusisty, tak dalece nie mogąc go znaleźć, że przez jakiś czas grał z towarzyszeniem perkusisty elektronicznego.

Aktywność menażera Jacka Sylwina sprawiła, że grupa zaczęła być znana nie tylko ze swej działalności muzycznej. Sylwin, jeden z animatorów Muzyki Młodej Generacji, wciągnął do roboty zespół. Podczas gdy inni się wahali lub wręcz od ruchu odcinali, Kombi grało na wszystkich MMG-owskich imprezach, wzmacniając ich prestiż. Potem akcje reklamowe "Wrangler", Hotel "Victoria", programy telewizyjne, a wśród nich "Salon piękności" reżyserowany przez Marka Lewandowskiego i nagrodzony Grand

Alena, filmu niezwykle sympatycznego, doskonale zagranego, scislej, Oscary zdobyli Allen za scenariusz, oraz Michael Caine (osobiscie mniej mi się podobał niż na przykład Tom Berenger w "Platoon") i Dianne Wiest za drugoplanowe role.

O samej ceremonii wręczania Oscarów, 59-lej z kolei, jak zwykle można niewiele powiedzieć. Z pawilonu Dorothy Chandler wiało po prostu nudą. Tak czy owak jednak, siedzieliśmy mężnie przez

Prix na Festiwalu Twórczości Radiowej Telewizyjnej w Barcelonie.

Zainteresowanie ostrym rockiem lat 1982-83 jakby usuwa nieco w cień zespół Kombi. Może to trochę ich wina, albo wiem rzadko koncertują w kraju, za to zdobywają doświadczenia na zagranicznych estradach: Berlin Zachodni, Holandia (a w niej singel dla Utopia Records), Szwecja (tu płyta ze Wspomnieniami z pleneru i Victoria Hotel), Maroko.

Ta nieobecność, przesycenie ostrym rockiem i wydanie w 1984 roku longplaya Nowy Rozdział, sprawiły, że oto Kombi w ciągu jednej polskiej nocy trafia na usta wszystkich. Słodkiego miłego życia śpiewała wietlowszczyzna opolska publiczność przyznając zespołowi swoją nagrodę. Potem poszło już błyskawicznie. Recital podczas festiwalu w Sopocie, pierwsze rozmowy z poważnymi impresariami zagranicznymi i wyjazd do Cannes na MIDEM 85 na koszt firmy Scratch Records. Jej właściciel Nigel Wright zaprasza zespół na nagrania do Londynu. W dziesięć dni nagrywają 3 piosenki. Wśród nich bardzo dobry utwór z wokalistką Shakatak, Tracey Ackerman.

Kombi od lat wierne jest swojemu stylowi. Wielką dbałość o brzmienie, komunikatywność, konsekwencja w realizacji założeń, codzienna praca, zdobywanie doświadczeń, niezaprzeczalnie żadnej okazji (choćby miało być tak niesympatycznie jak w Maroku), to wszystko czynniki, które zjednują zespołowi nie tylko rzeszę fanów, ale także szacunek "branży".

STR 13

telewizorem, bo w rzeczy samej dla ludzi lubiących kino, cała impreza ma przecież charakter świąteczny.

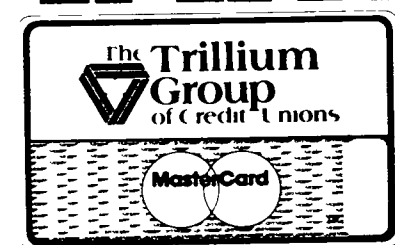
Najwięcej kontrowersji, nie pierwszy zresztą raz, wzbudziły Oscary dla najlepszych aktorów. Marlee Matlin, głuchoniema gwiazda filmu "Children Of A Lesser God" chyba jednak zasłużyła na to wyróżnienie, choć w pojedynku z Jane Fonda i Sissy Spacek nie dawało jej zbyt wielu szans. Natomiast trudno się zgodzić z wygraną Paula Newmana, aktora z pewnością świetnego, lecz akurat nie w tej roli, którą nagrodzono (zawodowy bilardzista w filmie "The Color Of Money"), swoisty paradoks, jako że Newman ma na swoim koncie 6 "przegranych" nominacji, często za role, uchodzące za klasykę dobrego aktorstwa. Paradoksem było zresztą tutaj więcej, bo pomimo, iż usilnie kreowano go na laureata (i to nawet wtedy, zanim "The Color Of Money" ujrzał światło dzienne), nikt przecież nie wątpił, że Newman wypadł znacznie gorzej niż Bob Hoskins w "Mona Lisie" albo Dexter Gordon w "Round Midnight".

Olbrzymie szanse na wygranę Oscara dla Najlepszego Filmu Zagranicznego mieli w tym roku Kanadyjczycy "The Decline of The American Empire". Denysa Arcanda to rzeczywiście film wysmienity i w kontekście sprawnej reklamy jaką wokół niego roztoczono, można było przypuszczać, iż zostanie zwycięzcą. Stało się jednak inaczej - wygrał holenderski "Assault", obraz cokolwiek monumentalny, ciężki, ale wzbierałym się powiedzieć, że nieciekawym. W tej sytuacji niejaka pociechę dla kinematografu Klonowego Liscia może stanowić Oskar dla Najlepszego Filmu Dokumentalnego "Artie Shaw Time Is All You've Got".

Z innych, ciekawszych wyróżnień wymienilibym jeszcze "The Mission" - Oskar za Najlepsze Zdjęcia, "A Room With a View" - Najlepsza Adaptacja i Najlepsze Kostiumy, "Top Gun" - Najoryginalniejsza Piosenka, "Round Midnight" - Najciekawsza Muzyka, "Aliens" - Oscary za Efekty Specjalne (dźwiękowe i wizualne).

MasterCard®
W CREDIT UNION?

TAK!



O szczegóły pytaj we wszystkich Oddziałach

**Credit Union
św. Stanisława
i św. Kazimierza**



220 Roncesvalles Ave
tel 537-2181

12 Denison Ave
tel 863-0996

2987 Bloor St W
tel 236-1225

4260 Cawthra Rd
tel 848-4303



O PIŁCE BEZ TAJEMNIC...

Z GRZEGORZEM LATO rozmawiają: Adam Polański i Skrzydłowy

Zdjęcia SKRZYDŁOWY

Ubiegły rok obfitował w wiele wydarzeń piłkarskich. Do ich podsumowania zaprosiliśmy słynnego polskiego sportowca - Grzegorza LATO. W trakcie dyskusji okazało się, iż naszemu Adamowi Polańskiemu i Skrzydłowemu nurtuje także wiele zagadek piłkarskich sprzed lat. Stąd nasza rozmowa nabrała nieoczekiwanego charakteru. Jej obszernymi fragmentami pragniemy podzielić się z Szanownymi Czytelnikami.

A P Duzo plotek wywołał w Polsce występ polskiej reprezentacji w meczu eliminacyjnym ME z NRD w Lipsku. Do przerwy prowadziła Polska 1:0, w drugiej części gry zmieniliście się nie do poznania. Pasywna gra i porażka 1:2. Duzo się mówiło, że podano Wam cytryny, które spowodowały osłabienie drużyny.

G Lato Na ten temat nic nie mogę powiedzieć. Pamiętam jedno - w tym meczu jakos dziwnie nie zależało nam na wyniku. Zaraz na początku strzeliliśmy gola, potem Niemcy wyrównali, strzelili drugą bramkę. A my? Staliśmy. Potem padały podejrzenia, iż może coś nam dosypano do jedzenia, ale to nieprawda. Jako zespół byliśmy rozbici psychicznie i przestaliśmy walczyć o zwycięstwo.

S Za występy reprezentacji podczas mistrzostw świata w Meksyku Polski Związek Piłki Nożnej dostał 1,2 mln dolarów, a premia dla piłkarzy wyniosła tylko po około 2 tysiące dolarów.

G Lato Jeśli chodzi o rozliczenia dewizowe w kadrze to trzeba przyznać, iż jest to ciężka sytuacja. W 1982 roku, po zdobyciu trzeciego miejsca na mistrzostwach świata w Hiszpanii dostaliśmy po pięć tysięcy dolarów. Wysokość premii jest ustalona tylko za pierwszą rundę mistrzostw. W przypadku awansu do dalszych rund wysokość premii jest ustalana już na miejscu. Nie ma tego, iż już w Warszawie, przed mistrzostwami wiadomo, ile drużyna zarobi za zdobycie np. tytułu mistrza świata. Z powodu tej niejasnej sytuacji dochodziło czasami do nieporozumień z kierownictwem reprezentacji, bowiem gracze spodziewali się za swą dobrą grę lepszych premii niż im przyznano.

Albo o drobniźnie nie było sensu się kłócić. Każdy z graczy ma bowiem w perspektywie wyjazd do klubu zagranicznego. Za to premie w złotówkach są płacone od razu i są wysokie. Problem z premiami jest tylko taki, iż w zasadzie od 1974 roku ich wysokość się nie zmieniła, a wiadomo, jak dużo od tego czasu spadła wartość nabywczego dolara. W 1974 roku dostawaliśmy za mecz 400-500 dolarów i tak było do mistrzostw świata w Hiszpanii.

Przywieźliśmy wówczas do kraju samochody "BMW 1800" kupione po znikomym cenie.

S Będąc w Monterrey z polską ekipą na codzień wydawało mi się, iż nie uruchomiono u graczy wszystkich bodźców motywacyjnych. Chodzi mi o bodźce finansowe. Jak miało się chcieć dobrze grać w Meksyku przez miesiąc Bonkowi, skoro za cały ten okres czasu zarobił on tyle co w Rzymie ma do przerwy?

G Lato Nie może być w drużynie sytuacji, aby prenie były dla każdego inne. Nie ma takich sytuacji, aby dajmy na to, piłkarz-zawodowiec powiedział kierownikowi drużyny - "Panowie! Jak ja mam grać, skoro płacicie mi tyle, co mój klub za sparringi z III ligą!" Tak zupełnie nie można mówić! A co by powiedzieli na to koledzy z drużyny, którzy grają w kraju? - "A! Przyjechał zawodowiec - to niech pokazuje!" Jak komukolwiek nie zależało grać w reprezentacji, bo uważał, iż mu się to nie opłaca - mógł po prostu podziękować. Bo w reprezentacji pieniądze nie są najważniejsze. Bywali tacy, którzy przyjeżdżali i grali za darmo, bo im po prostu zależało. Dzisiaj, np. grający w zachodniemieckiej Bundeslidze Majewski czy Buncol dopłaciliby, aby tylko mieć możliwość pokazania się w reprezentacji. Bo gracz reprezentacyjny ma markę, liczy się na rynku. Jest ważne, aby nazwisko gracza pokazywało się w prasie światowej w składach drużyn. Bo wtedy wszyscy widzą, iż ciągle się liczysz, jesteś w obiegu. A jak się w reprezentacji swego kraju nie gra, to szukając sobie klubu piłkarz spotyka pytania - a kto to on właściwie jest? Podczas mistrzostw świata dla zawodnika nie jest ważne, jak wysoką premię ma za swój występ. Wychodzi się na boisko i człowiek zapomina o pieniądzu. I wtedy naprawdę nie jest ważne, czy za mecz jest milion czy pięćset dolarów. Ważne jest to, iż ten mecz trzeba wygrać, trzeba walczyć, bo są mistrzostwa świata. Na boisku po prostu nie ma czasu na finansowe kalkulacje. Ale piłkarz też człowiek i też zaczyna liczyć, iż na przykład, gdyby spotkanie było wygrane, a nie dajmy na to zremisowane, to zarobiliby więcej. Ale dzięki się to wszystko już po meczu, w szatni. Reasumując, na samych mistrzostwach świata już o pieniądzu się nie mówi - gra się!

S Jak wygląda system motywacji finansowej w klubach na Zachodzie?

G Lato Kontrakty piłkarzy zawodowych są tak skonstruowane, iż można dużo zarobić, ale można też dużo stracić. Są obowiązki i kary. Można stracić dużo pieniędzy np. za nieprzykładanie się do treningów, za nieangażowanie się do gry na meczu, za lekceważenie kolegów i trenera, za nadużywanie alkoholu etc. Zarząd klubu potrafi ściąć zawodnikowi kontrakt np. o 40%.

A P Co sądzisz o Schusterze, co tu ukrywać znakomitą piłkarzu, który teraz "grzeje ławę" w Barcelonie?

G Lato Hiszpanie słyną z komplikowania piłkarzom życia i tworzeniu intryg. Schusterowi mógł się przydarzyć słabszy okres gry, postanowiono więc go odsunąć od drużyny. W Hiszpanii, podobnie jak we Włoszech, dopóki jesteś na świeczniku, to jesteś dobry. A jak tylko jakiś problem - to szukają przeróżnych sposobów, aby pozbyć się zawodnika. Przykłady Maradonny, Zico, Falcao czy Socratesa mówią same za siebie.

A P No właśnie co z Zico?

G Lato O Zico w prasie włoskiej było swego czasu bardzo głośno. Zarzucono mu, iż nie zapłacił kilkuset tysięcy dolarów podatku. Ale był to tylko oczywisty pretekst do pozbycia się piłkarza z drużyny. Zico przedstawił wszystkie dowody w FIFA i gra nadal w Brazylii, reprezentując nawet swój kraj podczas mistrzostw świata w Meksyku. Bo co się okazało? Zico w kontrakcie miał zapisane swoje zarobki netto! W takiej sytuacji wszelkie podatki płaci klub, a nie piłkarz. A wrzawa prasowa potrzebna była, aby wokół piłkarza zrobić złą atmosferę i się go po prostu pozbyć. Podobną sprawę miałem w Belgii. Gdy opuściłem ten kraj udając się do Meksyku, okazało się, iż niby zalegam z podatkami. Tymczasem w kontrakcie miałem napisane "czarno na białym", iż kontrakt opiewa na kwotę netto, a podatki ma płacić za mnie klub.

A P Dlaczego w Argentynie Gmoch nie pozwalał grać Lubanskiemu?

G Lato Dzisiaj, po latach, uważam, iż na mistrzostwach świata w Argentynie w 1978 roku Jacek Gmoch się zagubił. A wszystko dlatego, iż na siłę chciał powtórzyć sukces drużyny sprzed czterech lat - trzecie miejsce podczas mistrzostw świata w 1974 roku w RFN.

S Dlaczego wówczas w Argentynie w żadnym meczu Gmoch nie wystawił najsilniejszego składu?

G Lato Żeby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba się cofnąć cztery lata wcześniej, i przypomnieć, jak postępował ze składem ówczesny trener reprezentacji Kazimierz Górski. Otoż, wówczas, trener Górski praktycznie całe mistrzostwa grał jednym składem. Do drużyny wchodził nowy zawodnik jedynie w losowych wypadkach lub wpuszczał na plac gry innego zawodnika z przyczyn taktycznych, aby w koncowce wygrywanego meczu "urwać" kilka minut z czasu gry. Przeciwnik dzięki takim manewrom był wybijany z rytmu. A czasu zmian sędzia nie

może doliczyć do czasu gry. Na przykład, Gorski wołał do zmiany Gadoche, ten pomalutku schodził sobie z boiska, niby zły na trenera, zaczepił piłkę, ta gdzieś tam się toczyła, a czas płynął. Albo gra bramkarza w takich chwilach. Wolno ustawia sobie piłkę, cofa się do tyłu, popatrzy, kopnie parę razy butem w murawę, podłeci i bum! w trybuny.

A zawodnicy w polu, to tylko grają podaniami - ciach, ciach, ciach - i patrzą na zegar. Tak się grało za czasów trenera Gorskiego.

A Gmoch? Ten w takich sytuacjach kombinował - "Wpuszczę Mazurka!" i mówił do niego - "Ty musisz być 'Czarnym koniem!'" A co z tego wychodziło, okazywało się na boisku.

S Dlaczego nigdy prawie nie grali razem Lubanski z Bonkiem?

G Lato Na to pytanie może właściwie odpowiedzieć tylko ówczesny trener zespołu Jacek Gmoch. Ja mogę powiedzieć, iż wtedy odgrywały także rolę sprawy pozaboiskowe i ambicjonalne, m.in. Włodka dlatego nie wystawiano do drużyny, gdyż uważano, iż grając na Zachodzie, a był wówczas już w Lokeren, ma i tak wystarczająco dużo pieniędzy, toteż nie musi zarabiac premii, którą mogą np. dostać piłkarze grający w kraju. Moja opinia na ten temat zawsze była jedna - równa gra, równe pieniądze. I nie jest ważne, czy to są duże czy małe pieniądze. Zasada jest zasada.

A P Rozmawiając o mistrzostwach w Argentynie i pamiętnym meczu Polaków z gospodarzami, nie sposób pominąć takich wydarzeń jak niestrzelony karny Deyna i absencja Gorgonia w tym meczu - o której chodziły różne domysły?

G Lato Mecz z Argentyną był naszym najlepszym spotkaniem. A Deyna miał straszliwego pecha nie strzelając karnego. To był wspaniały pomocnik. Takiego reprezentacja Polski długo jeszcze nie będzie miała. Tego dnia wyjątkowe szczęście miał Kempes, który strzelił dwa gole, a jeden strzał na swoją bramkę obronił ręką! W meczu tym nie zagrał Gorgon, bo Gmoch uznał, iż jest on za mało zwrotny na Argentynczyków. No cóż - Gmoch miał zawsze jakieś "cudowne" teorie, ale trzeba przyznać, iż był to taki trener, który dla piłki oddałby duszę, oddałby wszystko. Ale za wszelką cenę chciał osiągnąć sukces.

A P Po MS w RFN, Polska przegrała we Wrocławiu w towarzyskim meczu z reprezentacją Francji 0:2. Miałem wtedy okazję rozmawiać z Janem Tomaszewskim, który nie wyjaśnił wyczerpująco proble-

mu, jakoby Polacy zbytkowali mecz za niekorzystne dla nich rozliczenie po MS

G Lato Przyczyny porażki były inne. Drużyna reprezentacyjna wrociła z mistrzostw z sukcesem, ale zmęczona. A tu się okazuje, iż w przeciągu krótkiego okresu czasu mamy grać trzy międzypaństwowe mecze - w Finlandii wygraliśmy 2-1, u siebie, w Warszawie, przegralismy z NRD 1-2 i prosto po tym meczu pojechalismy do Wrocławia. Te mecze nigdy nie powinny się odbyć! Po mistrzostwach świata każda drużyna ma dosyć piłki, zawodnicy czują przesyty piłką i sobą nawzajem. I jak tu myśleć o korzystnym wyniku? Był to oczywisty błąd w planowaniu meczów reprezentacji. W poł roku po mistrzostwach świata każda drużyna jest w stanie zagrać najwyżej jeden mecz towarzyski i jedno spotkanie np. eliminacyjne w ramach mistrzostw Europy.

A P Co sądzisz o Włodku Lubanskim?

G Lato Włodek Lubanski to wspaniały piłkarz i kolega. Muszę przyznać, iż znalazłem się w Lokeren ze względu na niego, bo miałem ciekawsze finansowo propozycje np. z francuskiego klubu Metz, gdzie trenował piłkarzy moji były kolega klubowy ze Stali Mielec Henryk Kasperczak, czy z belgijskiego Beerschot, gdzie grał Jan Tomaszewski czy nawet z Cosmosu New York. Lubanski ułatwił mi wejście do zespołu, miał bowiem w Lokeren ogromny autorytet. Wprowadził też pewien retusz w moim kontrakcie z Lokeren, tak aby nie było żadnych niejasności. A to było dla mnie bardzo ważne.

A P Czy to prawda, iż Włosi chcieli kupić Włodka za licencję Fiata?

G Lato To się tylko tak mówi. Piłkarz nie kosztuje tyle co warta jest jakaś tam licencja. Piłkarz kosztuje milion, a licencja np. miliard. Są to sensacyjne powiatki w stylu - Jan Ciszewski był tesciem Lubanskiego czy Deyny.

A P Kiedy grales w Lokeren zaczynał tam karierę Preben Larsen, ale nie było o nim wtedy głośno w świecie

G Lato Było już wtedy bardzo głośno, ale w Belgii. Były przymiarki ze strony innych klubów, ale Lokeren nie chciał go wtedy sprzedać. I być może nie sprzedaliby go do dnia dzisiejszego, ale wszystko się w Lokeren zmieniło w momencie śmierci "starego" właściciela klubu, który miał także fabrykę chemiczną, a posiadanie klubu piłkarskiego było dla niego zabawą. Ten właśnie prezes przyjechał do Polski i mnie kupił osobście do swego zespołu za dwieście tysięcy dolarów. COS ządał za mnie wówczas pół miliona dolarów, a miałem wtedy już trzydzieści lat. Była to zbyt wygórowana suma. "Stary" prezes bardzo interesował się sprawami klubu, chodził na wszystkie mecze.

S Swego czasu dużo się mówiło o zamachu na Lubanskiego

G Lato Był to zamach na Lubanskiego, który przeprowadzili przestępcy belgijscy, przemycający z Polski na Zachód ikony. Złapano ich na tym, a oni po wyjściu z więzienia, chcąc się odkuć postanowili napasać na Lubanskiego. Ale mieli pecha, dysponowali bowiem starym adresem Włodka, gdzie jego były dom zajmował czeski trener prowadzący Lokeren. Lubanski był tym tak wstrząśnięty, iż gotów był zerwać kontrakt i wracać do Polski.

A P Oglądałeś zapewne w TV fragmenty mistrzostw "mistrzów świata", w których występowali zawodnicy powyżej 35 roku życia

G Lato Był to bardzo dobry turniej. Zawodnicy, mimo już sporo zaawansowanego, jak na piłkarzy, wieku, grali jak z nut i twierdzą, iż niejeden zespół z polskiej I ligi nie miałby szans z tamtymi drużynami.

S Ciągłe się słyszy narzekania na poziom polskiej ligi. Jakże są tego przyczyny?

G Lato Podstawowa sprawa, to słabe szkolenie piłkarzy w Polsce. Piłkarze z kraju ustępują wyszkoleniem technicznym wszystkim czołowym drużynom świata. Nawet mieliśmy kłopot z zespołem Maroko podczas ostatnich mistrzostw świata! Polaków na boisku cechuje - siła, kondycja i bieganie. Za moich czasów, podczas treningów w kraju, biegaliśmy dziennie 10-15 km zimą w śniegu. Będąc w Lokeren nigdy takich rzeczy nie robiłem! Były odcinki treningów biegowych czy szybkościowych, ale wszystkie one odbywały się z piłką! Klepa-gaz dwadzieścia metrów, druga klepa-gaz dwadzieścia metrów i strzał na bramkę! Cwiczyliśmy także technikę użytkową, np. strzał głową, a tego w Polsce się praktycznie nie trenuje. Jedynie prowadzący Stal Mielec w 1973 roku węgierski szkoleniowiec Konta nauczył nas grać trochę głową. Pamiętam trenowaliśmy wówczas "główki" do znudzenia. Słychać było tylko pac, pac, pac - tak piłka krążyła po naszych głowach. Inni trenerzy nas tego nie uczyli, rezultaty są widoczne. Zdarzył się oczywiście jeden talent-samorodek, który głową grał wspaniale i potrafił ją wsadzić



Chociaż tematy były poważne, humory dopisywały. Na zdjęciu z prawej Grzegorz Lato, z lewej Adam Polanski. Skrzydłowego brak. Obsługuje kamerę

po wyjeździe do RFN staje się autentyczną gwiazdą Bundesligi?

G Lato Okonski gra w zawodowym klubie, gdzie obowiązują ostre rygory. Zawodnik musi być do treningu dzień w dzień przygotowany. Nikt np. nie będzie słuchał wyjasnień w stylu, iż nie było się na treningu, bo się było w dyskotekę. Takie numery w Polsce przechodziły, tam nie. Zawodnik nie może zerwać z klubem kontraktu, a w Polsce np. Dziekanowski zerwał umowę z Widzewem.

A P Interesuje mnie sprawa rzetelności informacji prasowej. Kicker podał, iż Okonskiego kupiono za łącznie 900 tys. DM, a Sportowiec za 300 tys. Komu wierzyć?

G Lato Nikt nie powie prawdy! Jest faktem, iż gazety podają pewne sumy, ale nikt nigdy nie dojdzie ile pieniędzy zostało przekazanych "z rąk do rąk". Kwoty ukazujące się w prasie służą jedy-

nie urzędnikowi podatkowemu. Żaden dziennikarz nie ma dostępu do spraw finansowych klubów sportowych.

S Prasa sportowa w Polsce informuje o zainteresowaniu Dziekanowskim przez kluby włoskie

G Lato Mimo sporego zainteresowania Dziekanowskim we Włoszech, uważam, iż będzie mu bardzo ciężko wyjechać, gdyż nie ma ukończonych 28 lat. A spowodować wyłom w przepisach jest bardzo trudno. Gdy ja wyjeżdżałem z Polski obowiązywał limit wieku - 30 lat. I mimo szczerej sympatii do mnie ówczesnego prezesa GKKFiT-u Mariana Renkego nie mogłem przyspieszyć swego wyjazdu nawet o rok. Zgodę na wyjazd dostałem 30 czerwca 1980 roku, a świadkiem mojej umowy z GKKFiT była znana aktorka Beata Tyszkiewicz.

S Pamiętny mecz w lidze polskiej

G Lato Był taki mecz w Poznaniu z Lechem. Do przerwy 3-0 dla nas. W drugiej połowie dołożyliśmy do tego jeszcze dwie dalsze bramki. Podczas tego spotkania padła jedna z najdziwniejszych bramek, jakiej widziałem. Bramkarz Lecha Turek stał jakieś pięć metrów przed bramką, zaszła zawodnik Henryk Kasperczak zdecydował się na strzał. Silnie uderzona piłka trafiła z 18 metrów w poprzeczkę, a potem w czoło bramkarza gospodarzy, który właśnie się odwrócił, chcąc śledzić lot piłki - po czym wpadł do bramki.

A P Jako wierny kibic Śląska Wrocław uważnie śledziłem karierę Janusza Sybisa, wprost uwielbianego we Wrocławiu skrzydłowego Śląska. W pewnym momencie wydawał się być Twoim konkurentem w reprezentacji, czego dowodem jego udane mecze z Jugosławią i Włochami

G Lato Janusz miał jedną wielką zaletę - technikę. Ale nigdy nie był moim konkurentem, bowiem bał się grać przeciwko ostro atakującym obrońcom. Sybis, jak np. widział reprezentacyjnego obrońcę Musiałę, to nie potrafił grać. Wystarczyło, żeby tylko ten tupnął dwa razy nogą. Sybis na boisku nie miał przebiecia, brak mu było piłkarskiego charakteru. Jak szło to szło, a jak coś się nie udawało - to nie było go widac. W meczu np. Śląsk - Liverpool obrońca angielski nie dał mu dotknąć piłki, a Sybis nawet jej nie próbował zagrać, bo bał się, iż przeciwnik może mu np. nogę urwać.

A P Polacy fatalnie wypadli w Meksyku. Jaki błąd popełnił Piechniczek?

G Lato Trudno oceniać mi jest przygotowania do Meksyku, bo nie byłem na miejscu. Być może jedną z przyczyn słabej postawy zespołu było złe dopasowanie drużyny pod względem personalnym. Przecież nie zawsze w reprezentacji muszą grać najlepsi. Ważne, aby zespół stanowił całość. Może to było przyczyną niepowodzenia. Polska wyszła z grupy cudem, gdyż Maroko wygrało z Portugalią.

A P Ile drużyn powinno występować na mistrzostwach świata - 16 czy 24?

G Lato Uważam, iż lepiej jest aby w mistrzostwach występowały 24 drużyny, niż 16. System pucharowy powoduje, iż w grupach nie ma układów, trzeba grać na cały gaz.

S W Meksyku zawiodł Boniek. Równie słabo zaczął cztery lata wcześniej mistrzostwa w Hiszpanii, a potem przeszedł zaskakującą metamorfozę

G Lato W Hiszpanii Boniek grał już jako zawodnik Juventusu. Dwa pierwsze spotkania grał fatalnie. Był pierwszym zawodnikiem do wymiany. Piechniczek chciał go nawet posadzić na trybunie, wzywał mnie i Zmudę i radził się co zrobić z Bonikiem. Na to Zmuda mu odpowiedział - "Jest pan trenerem i pan musi wiedzieć, kogo wstawić do składu". Piechniczek Bonka wstawił do zespołu, przesuwając go do ataku. Po mistrzostwach Boniek został uznany trzecim piłkarzem Europy. W meczu z Belgią strzelił trzy bramki, ale zapracował na nie cały zespół.

A P Przebywając w RFN miałem okazję z bliska oglądać grę Majewskiego w Bundeslidze i uważam, iż powołanie tego piłkarza do kadry na Meksyk, było dużym błędem Piechniczka, tym bardziej, iż Majewski dużą część sezonu przesiedział wtedy na ławie

G Lato Majewski jest moim serdecznym przyjacielem i na jego temat nie będę się wypowiadać, bo moja opinia może być w jakiś sposób krzywdząca dla niego. Rozmawiałem z nim po mistrzostwach jedynie o Władysławie Zmudzie. Majewski powiedział szczerze - Zmuda miał pewne miejsce w zespole, a niestety nie grał!

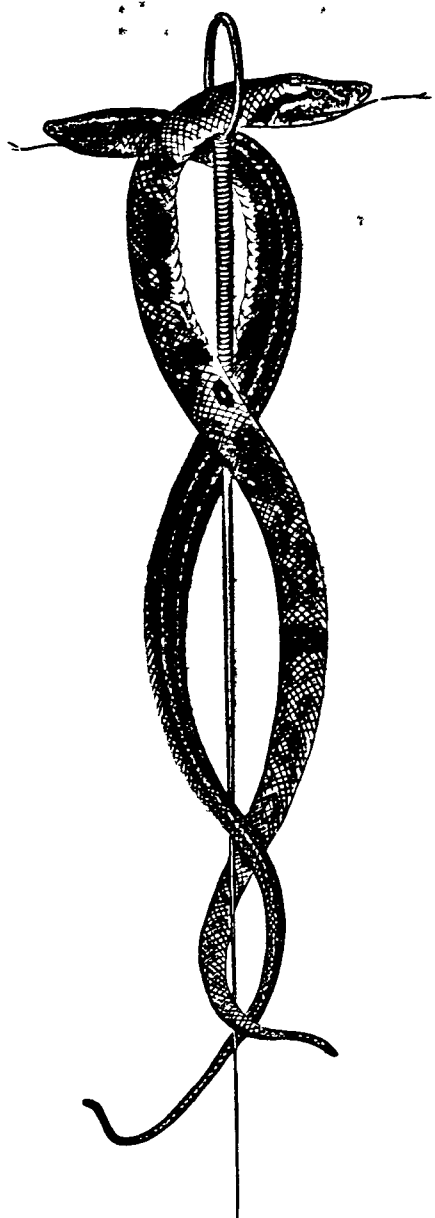
S Czy nie uważasz, iż europejskie Puchary straciły na swej wartości z powodu absencji drużyn angielskich?

G Lato Moim zdaniem drużyny angielskie powinny w rozgrywkach europejskich Pucharów startować, ale kibiców z Anglii nie powinno się wpuszczać na stadion. Tragedia na stadionie Heyssel jest sprawą nie do naprawienia.

A P Nowym trenerem kadry jest Wojciech Łazarek. Jak oceniasz tę nominację?

G Lato Z trenerem Łazarkiem nigdy nie współpracowałem, dlatego nie mogę oceniać jego umiejętności. Wiem jedno - każdy trener reprezentacji ma pełną swobodę działania. Nikt nie kwestionuje jego posunięć. Ujmując sprawę prosto - nowy trener - nowy duch, mówiąc inaczej - nowa miotła - nowe smiecie.

Dziękujemy Ci serdecznie za rozmowę, która wyjaśniła wiele nieznanych dotychczas spraw miłośnikom piłki. Mamy nadzieję, iż będzie jeszcze niejedna okazja do rozmowy. Serdecznie Cię zapraszamy do skomentowania MS juniorów, które odbędą się w lipcu br. w Kanadzie



**Wojciech
FILIPOWICZ**
Member Acupuncture Foundation
of Canada

AKUPUNKTURA

Dr W FILIPOWICZ z 16-letnim doświadczeniem jako pediatra i neurolog dziecięcy z Polski przybył do Kanady w 1986 r

W 1983 r. był zaproszony przez prof. Wang XueFai, wiceprezenta Ogólnochińskiego Stowarzyszenia Akupunktury do Pekinu, gdzie w Akademii Medycyny Tradycyjnej przeszedł specjalne szkolenie. Zaproszenie nie było przypadkowe.

Dr Filipowicz tą metodą zajmował się już dużo wcześniej. Stosując ją u dorosłych i dzieci. Szczególnie w neurologii, a zwłaszcza u małych pacjentów, kiedy wszystkie metody zawiodły, akupunktura dała rewelacyjne wyniki.

Od 1979 roku współpracował z Centrum Leczenia Akupunkturą, którą kieruje prof. Z. Garnuszeński.

Dr Filipowicz ma opublikowanych kilka prac w zakresie pediatrii i neurologii. Jest także czynnym uczestnikiem międzynarodowych Zjazdów w Pekinie, Montrealu (1984) i Toronto. Ostatnio, w listopadzie 1986 - wygłosił na Zjeździe Fundacji Akupunktury Kanadyjskiej referat w j. angielskim na temat "Zastosowania nowoczesnych metod akupunktury w leczeniu mózgowego porażenia dziecięcego".

Jest członkiem Acupuncture Foundation of Canada.

"Wkraczamy w czasy, kiedy rozwój nauk empirycznych osiągnął fazę, w której kształcenie i kształtowanie ludzi myślących kryteriami interdyscyplinarnymi jest rzeczywistością".

Prof. Dr Julian Aleksandrowicz

W wyniku intensywnego rozwoju chemii na świecie, współczesna medycyna dysponuje ogromnym arsenałem środków farmakologicznych. Na skutek ich nadużywania jesteśmy świadkami rodzącego się kryzysu chemioterapii. Jest on jedną z przyczyn zwiększonego zainteresowania innymi naturalnymi sposobami oddziaływania na organizm ludzki. Stosując środki fizyczne można aktywować (stymulować) fizjologiczne systemy adaptacyjne.

Nadmierne stosowanie środków leczniczych wywołuje wielki niepokój. Szeroko rozprzestrzeniło się stosowanie preparatów, które prowadzą do zmiany stanu psychicznego i emocjonalnego. Ogólnie wiadomo, że środki lecznicze o działaniu przeciwbolowym, uspokajającym lub pobudzającym podawane zbyt często, powodują przyzwyczajenie się organizmu i w efekcie człowiek wpada w uzależnienie od nich. Powikłania związane z przyjmowaniem leków syntetycznych nazywane chorobami polekowymi, a nierzadko i występujące reakcje alergiczne niekorzystnie odbijają się na stanie chorego. To wszystko przyczyniło się do coraz szerszego stosowania w leczeniu metod naturalnych, a w tym i akupunktury.

Dzisiaj widoczna jest na każdym kroku integracja medycyny WSCHODU i ZACHODU. A zatem spróbujmy odpowiedzieć sobie na pytanie:

Czy akupunktura może stać się medycyną przyszłości?

Jak i kiedy powstała metoda leczenia akupunkturą?

Słowo akupunktura pochodzi od greckiego słowa acus - igła oraz puncture - nakłucie. Kolebką akupunktury są Chiny. Historia tej metody leczniczej jest bardzo długa, liczy ponad 4000 lat, powstała około 2800 p.n.e. nazywana medycyną igły i ognia. Czen-Tsiu Akupunkturę stosowano już w epoce kamienia łupanego. Najwcześniejszy traktat medyczny, który ocalał w Chinach nosi nazwę Księgi Nei Jing (kanon medyczny) - opracowanej przez Żółtego Cesarza Huangdi, wynalazcę alfabetu chińskiego i kompasu. Książka ta napisana jest w formie dialogu Żółtego Cesarza z jego lekarzami. Tak powstała pierwsza księga akupunktury i medycyny chińskiej.

Znano wówczas 9 typów igieł. W grobowcach cesarzy znaleziono całe zestawy igieł oraz model człowieka z brązu. Wszystkie te eksponaty są przechowywane w Instytucie Akupunktury Akademii Chińskiej Medycyny Tradycyjnej w Pekinie oraz w Muzeum Archeologii Chińskiej.

W następnych stuleciach rozwój akupunktury uległ zahamowaniu z powodu różnych przyczyn (zakazy państwa, wpływy religijne, wpływy medycyny zachodniej), ale mimo to efekty lecznicze uzyskiwane za pomocą akupunktury pozwoliły na przetrwanie tej metody przez wieki.

Od 1949 roku, czyli od powstania Chin Ludowych datuje się dynamiczny rozwój akupunktury. W okresie wielkiego marszu z północy na południe kraju w latach 1933-1934 stosowano akupunkturę w leczeniu ran i chorób u walczących. Po zakończeniu wojny domowej powstała w Pekinie Akademia Chińskiej Medycyny Tradycyjnej w skład której wchodzi obecnie Instytut Akupunktury. W Chinach obecnie są dwa rodzaje szpitali, medycyny zachodniej i medycyny wschodniej.

W 1959, w Szanghaju wykonano pierwszy zabieg w znieczuleniu akupunktury, było to wycięcie migdałków (tonsilektomia). Obecnie wykonuje się wiele zabiegów w anestezji akupunktury (operacje brzuszne, ginekologiczne, a nawet mózgowe).

Japonia to wielki konkurent Chin w dziedzinie akupunktury. Wprowadza ona również znieczulenie akupunktury. W 1972 r. wykonując apendektomie oraz cięcia cesarskie. Dwoch lekarzy japońskich Nakatani i Yamashita z Osaki w 1955 r. udowodniło w sposób naukowy istnienie potencjałów energetycznych wybranych punktów na meridianie i opracowało metodę Ryodo-Raku. Metoda ta jest podstawą do regulacji autonomicznego systemu nerwowego, pozwala na bardzo



precyzyjne ustalenie rozpoznania oraz wybranie prawidłowego sposobu leczenia.

W 1953 r. rozwinęła się nowa dziedzina elektroakupunktury przez dr. Voll z RFN.

W 1957 r. we Francji Dr. Paul Nogier, wprowadza auriculoterapię.

Obecnie akupunktura przeżywa swój renesans. Uznana jest na całym świecie. Znalazła ona miejsce jako metoda lecznicza w wielu krajach takich jak Stany Zjednoczone, Kanada, Wielka Brytania, RFN, Austria, Finlandia, Francja (te dwa

ostatnie kraje prowadzą wykłady dla studentów z akupunktury), ZSRR, Czechosłowacja, Bułgaria, Polska.

W Polsce w 1979 r. rozpoczęto planowe szkolenie lekarzy w zakresie akupunktury. Powstały pierwsze placówki lecznicze. Zagadnieniem tym zajmuje się kilka ośrodków akademickich: Warszawa, Łódź, Kraków, Szczecin. Obecnie jest około 500 lekarzy posiadających uprawnienia do samodzielnego stosowania akupunktury w praktyce lekarskiej. Ta grupa lekarzy na czele z ojcem polskiej akupunktury Prof. dr Z. Garnuszeńskim założyła swoje stowarzyszenie - Sekcję Refleksoterapii Polskiego Towarzystwa Lekarskiego. Stowarzyszenie to kształci lekarzy, wydaje czasopismo "Akupunktura Polska", oraz organizuje szkolenia z udziałem chińskich profesorów.

W 1982 r. odbyła się w Warszawie I Krajowa Konferencja Naukowa Akupunktury. Podobne jest w wielu krajach. Kanada ma swoje towarzystwo - Acupuncture Foundation of Canada skupiająca wokół siebie lekarzy kanadyjskich.

Bieżący rok będzie wielkim wydarzeniem dla akupunktury światowej, ponieważ w dniach 22-26 listopada w Pekinie odbędzie się pierwszy światowy kongres The First World Congress of Acupuncture z jednoczesnym powstaniem The World Federation of Acupuncture - Moxibustion Societies. Federacja ta ma na celu zjednoczenie akupunktury światowej i nakreślenie kierunku dalszych badań nad niewyjaśnionymi aspektami akupunktury.

Jakie są biologiczne podstawy akupunktury?

W warunkach prawidłowych w każdym zdrowym organizmie ludzkim, w jego wszystkich komórkach trwa stała impulsacja bioelektryczna, która jest podstawą utrzymania poszczególnych układów fizjologicznych, do stałej gotowości do wykonywania swoich czynności. (Ta czynność, bioelektryczna jest rejestrowana w badaniach klinicznych w poszczególnych narządach: z mięśnia sercowego w EKG, z mózgu w EEG, z mięśni szkieletowych w EMG).

Natomiast w momencie zadziałania jakiegos bodźca zewnętrznego na zakończenie nerwowe (receptory) impulsacja ta ulega nasileniu. Dochodzi wówczas do wyładowań impulsów elektrycznych w postaci fali, która jest przewodzona przez włókna nerwowe do Centralnego Układu

Nerwowego (poprzez nerwy obwodowe, rdzeń kręgowy) lub do autonomicznego układu nerwowego

Działanie czynników chorobotwórczych na narząd wewnętrzny powoduje zakłócenie normalnej impulsacji zachodzącej w drogach nerwowych poprzez zmianę jej rytmiki (na patologiczną lub prawidłową)

W skórze zlokalizowane są zakończenia nerwowo-cuciowe. Wiele z nich znajduje się w miejscach, które nazwano biologicznie aktywnymi punktami skóry. Czym różnią się te punkty od pozostałych miejsc w skórze?

- zwiększonym przewodnictwem elektrycznym
- zwiększonym oddychaniem tkankowym
- zwiększonym wydzielaniem cząsteczek soli (NaCl)

Właśnie te punkty są nakłuwane podczas leczenia akupunkturą. Nakłucie wywołuje wydzielanie neurohormonu histaminy oraz uczucie silnego bodźca w postaci fali impulsów elektrycznych. Impulsy te w zależności od miejsca lokalizacji jego powstania są kierowane do odpowiednich stref czuciowych w osrodkowym i autonomicznym układzie nerwowym, gdzie wywołują zjawisko blokady bodźców dochodzących z chorego organizmu.

Stwierdzono także istnienie biologicznie aktywnych punktów w mięśniach, nerwach czaszkowych, nerwach obwodowych, korzonkach nerwowych, okostnej i

go obiegu energii i doprowadza w ten sposób do prawidłowego jej przepływu w kanałach.

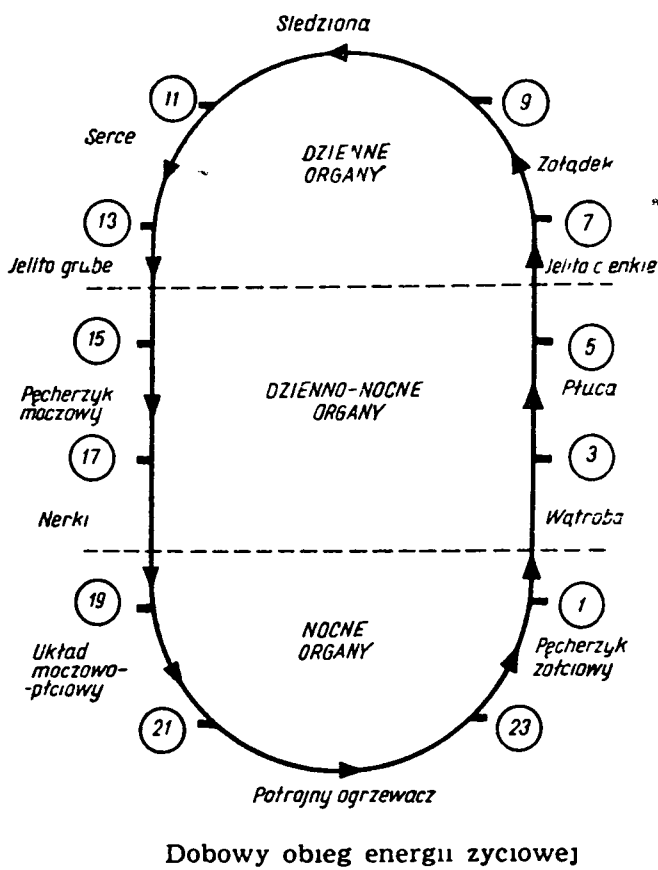
W zachodniej medycynie rozpoznawanie choroby ustala się na podstawie wywiadu, objawów, oraz badań dodatkowych np. morfologii krwi, bad. moczu, Rtg kl. piersiowej, EKG. Natomiast w akupunkturze bierze się pod uwagę objawy chorobowe oraz ocenę bilansu energetycznego w dwunastu kanałach. W warunkach chorobowych rozdział energii w poszczególnych kanałach jest zmieniony. Przyczyną wszystkich objawów i zmian chorobowych jest zaburzenie równowagi energetycznej. Np. bóle głowy, mogą być w następstwie niedoboru energii w kanale nerkowy lub żołądkowy lub też spowodowane nadmiarem energii na meridianie żołądkowy lub pęcherzyka żółciowego. W zależności od przyczyny bólów głowy nakłuwamy różne miejsca.

TEORIA DOBOWEJ CYRKULACJI ENERGII

Chińska medycyna twierdzi, że w organizmie istnieje energia w dwóch postaciach:

- 1 wewnętrzna
- 2 specyficzna

Zgodnie ze starożytnymi poglądami energia wewnętrzna powstaje w wyniku działania dwóch składników kosmicznego i ziemskiego. Energia ta jest w stanie trwałej równowagi i krąży odpowiednimi drogami po powierzchni skóry i wewnątrz organizmu. Drogi te nazywane są kanałami, meridianami. Niemożność w każdym przypadku anatomicznego uzasadnienia przebiegu dróg świadczy o tym, że kanały te zostały wyznaczone umownie. Do dzisiejszego czasu zarówno medycyna wschodnia i zachodnia nie potrafią dokładnie wykazać fizycznego istnienia kanałów. Wewnętrzna energia przechodzi kolejno wzdłuż 12 kanałów głównych w ciągu doby. Każdy kanał ma swój maksymalny i minimalny potencjał energetyczny. Potencjał maksymalny w momencie dopływu energii, a minimalny po 12 godzinach, tj. w czasie gdy energia przepływa do przeciwnego kanału. Krążenie energii zaczyna się od kanału płuc, jej maksymalne natężenie występuje między godziną 3 a 5 rano, następnie przechodzi do kanału jelita grubego między 5 a 7, żołądka między 7 a 9 i tak przechodzi przez pozostałe kanały aby zamknąć obieg w kanale wątroby między 1 a 3 rano.



Co mówi filozofia chińska o samej metodzie?

sluzowce

Sprawozdania chińskich lekarzy poświęcone akupunkturze wydają się z początku dziwne, a niektóre nieprawdopodobne. Filozofia chińska opiera się na kilku teoriach.

1 Teoria energii życiowej Qi (czy)

Na chińskich planszach widoczne są rysunki ciała człowieka z przebiegającymi pionowo liniami i zaznaczonymi setkami punktów. Linie te nazwano kanałami (meridianami) po których płynie energia Qi. Energię Qi możemy określić stan czynnościowy, w którym znajduje się ustrój w każdym momencie. Energia jest wypadkową siłą wszystkich zachodzących procesów życiowych (biochemicznych, bioelektrycznych). Może być nadmiar lub niedobór energii Qi. W zrozumieniu medycyny zachodu energia Qi - to bioprądy, które obecnie jesteśmy w stanie zmierzyć.

Według tradycyjnej medycyny chińskiej, energia życiowa krąży w całym organizmie, kolejno przechodzi przez wszystkie narządy, dokonując pełnego obiegu w ciągu doby.

Lekarze chińscy stwierdzili, że w pewnym określonym czasie narządy wykazują największą podatność na różne wpływy zarówno chorobotwórcze jak i lecznicze. Jeżeli przebieg energii życiowej przez ciało nie jest przerwany, oznacza równowagę Yang i Yin. Przebieg energii zmienia stale swoją polarność elektryczną z negatywnej na pozytywną. Jeżeli przebieg energii zostanie zablokowany w którymś miejscu kanału to rozpoczyna się choroba. Specjalnymi bardzo cienkimi igłami nakłuwamy różne miejsca skóry w celu odblokowania zakłóce-

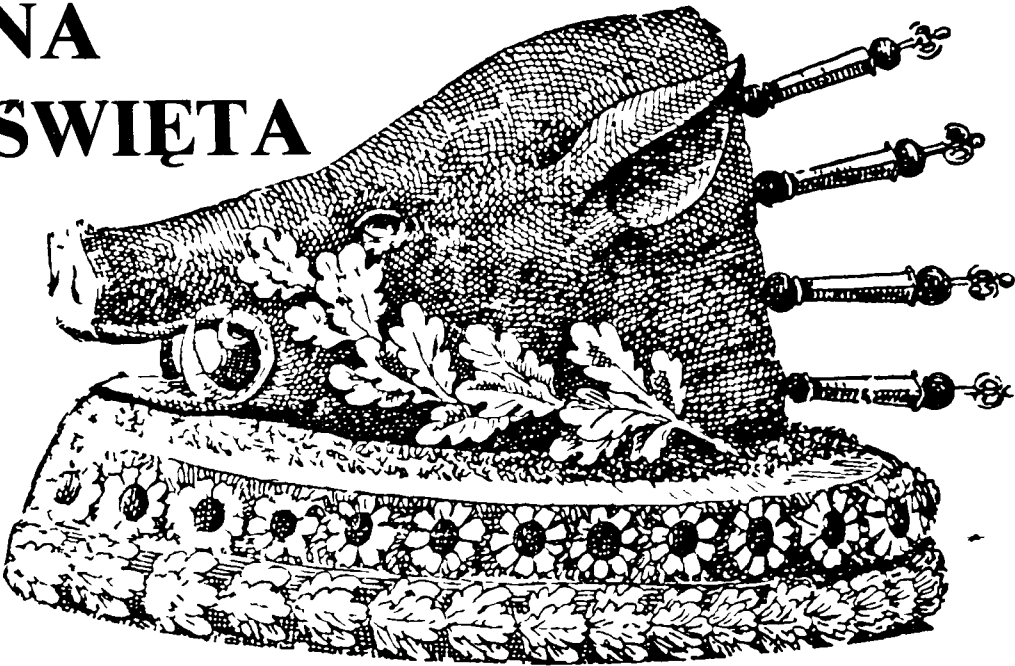
Święta Wielkanocne, cokolwiek byśmy o tym nie powiedzieli, są u nas zawsze również "świętami brzucha". Jemy potrawy tradycyjne, ale i mniej tradycyjne, dużo, tłusto, na ogół dobrze. Ale czy rzeczywiście dobrze? Dr Jadwiga Gornicka wraz ze swym mężem Janem zajmują się od lat m.in. kwestiami żywienia - od strony skutków, jakie ma dla naszego trawienia, a zatem całego organizmu, łączenie różnych rodzajów żywności. Podstawę ich wskazań stanowi - najogólniej mówiąc - wiedza o tym, jakie enzymy i soki trawienne sprzyjają właściwemu trawieniu. Jeśli substancje owe wydzielają się nieprawidłowo - pokarm nie zostaje strawiony, zalega w dwunastnicy, nie zasila organizmu, sprzyja wydzielaniu się czynników toksycznych. No co? W czasie świąt kierowanie się poniższymi wskazaniami jest w praktyce niemożliwe. Warto jednak je wyciąć z gazety i brać je pod uwagę przynajmniej po świątach.

- 1 Najlepiej jest zjadać tylko jeden produkt spożywczy z jednej łyżki (jednego widelca). Nie nabierać razem np. kartofli i mięsa (białka). Zasada ta zdobyła duże uznanie wielu dietetyków.
- 2 W przeciwnym przypadku należy szczególnie unikać zestawów białek (mięso, jajka, ryby, orzechy, nasiona np. słonecznika czy soi) i skrobi (ziarna wszystkich zbóż, fasoli, groszek, kartofle, orzeszki ziemne), zestawu tłuszczów i skrobi oraz owoców i skrobi. Nie wskazane są również zestawy białka z kwasnymi owocami, warzyw liściastych z owocami poalkalicznymi (jabłka, gruszki, morele, brzoskwinie, mandarynki, wiśnie).
- 3 W jednym posiłku należy łączyć nie więcej niż cztery z produktów, pochodzących ze wskazanych tutaj grup.
- 4 Posiłek nie powinien zawierać więcej niż po jednym produkcie białkowym i skrobiowym.
- 5 Używane tłuszcze (zwłaszcza oleje) powodują wolniejsze trawienie. Najlepiej są przyswajane z warzywami i owocami, natomiast źle ze skrobią i białkami.
- 6 Pomidory (bardzo zasadotwórcze) powinny być zjadane na surowo.
- 7 Ogórek nie powinien być zjadany razem z pomidorami.

- 8 Melony każdego gatunku powinny być jądane bez dodatków.
- 9 Należy osobno spożywać mleko krowie oraz jego produkty. Zdrowiej jest pić mleko krowie niż krowie.
- 10 Jogurt można spożywać z dojrzalymi, poalkalicznymi owocami, z warzywami liściastymi, z ziarnami zbóż.
- 11 Owoce najlepiej jest spożywać osobno, a w przeciwnym razie warto je dobrać według rodzaju ich pestek. Np. a) morele, brzoskwinie, mirabelki, śliwki, czereśnie, wiśnie, b) owoce cytrusowe, c) jabłka, gruszki, d) melony, arbuzy, e) owoce suszone.
- 12 Jarzyny i warzywa są zasadotwórcze, gdyż zawierają duże ilości pierwiastków alkalicznych. Należy więc ograniczać ich spożycie przy niedokwasocie żołądka, przy skłonnościach do wrzodów przewodu pokarmowego. Zasado- tworzące są również grzyby, kawa, piwo, cola, wino, mleko, soki owocowe.
- 13 Mięsa, wędliny, jajka, masło, ryby, drożdże, orzechy, skrobia, czekolada, kakao, tłuszcze, majonez, produkty

- mleczne są kwasotwórcze.
- 14 Sok z marchwi warto popijać z sokami świeżych zielonych jarzyn i warzyw.
- 15 Banany można zjadać z półkwasnymi owocami.
- 16 Orzeszki arachidowe są trudno strawne i nie należy jadac ich zbyt dużo.
- 17 Do wszystkich produktów spożywczych trudno strawnych można dodawać zmielony kmień z majerankiem, co ułatwia ich trawienie.
- 18 Warto je stosować, choć z umiarem, takie przyprawy trawienne jak pieprz naturalny i ziołowy, cynamon, imbir, por, cebula, czosnek, natka pietruszka, kolendra, czosnek.
- 19 Produktów zawierających skrobię lub białko nie można łączyć z miodem, cukrami i owocami słodkimi.
- 20 Wszystkie owoce trzeba spożywać oddzielnie od produktów zawierających skrobię.

20 PRZYKAZAŃ NA ŚWIĘTA



Kalendarz Echa Tygodnia

*W kwietniu, gdy pszczoła jeszcze
nie ruchliwa
mokra wiosna zwykle bywa*

15 kwietnia - środa
OSTATNI DZIEŃ WYSYŁANIA
ZEZNAN PODATKOWYCH

Imieniny obchodzą Anastazja i Wacław

1452 - Urodził się Leonardo da Vinci, włoski malarz i teoretyk w dziedzinie malarstwa, rzeźbiarz, architekt, technik, badacz przyrody i filozof, jeden z najznakomitszych artystów renesansu (zm. w 1499 r.)

1977 - Zmarł Alfred Lenica, malarz uprawiający malarstwo niefiguratywne (ur. w 1899 r.)

16 kwietnia - czwartek

Imieniny obchodzą Bernadetta, Julia i Benedyktyna

1889 - Urodził się Charlie Chaplin, amerykański aktor, reżyser i scenarzysta filmowy (zm. w 1977 r.)

17 kwietnia - WIELKI PIĄTEK

Imieniny obchodzą Aniceta, Robert, Rudolf

1894 - Urodził się Nikita Chruszczow, radziecki działacz partyjny i państwowy (zm. w 1971 r.)

1790 - Zmarł Benjamin Franklin, amerykański mąż stanu, współtwórca niepodległości Stanów Zjednoczonych (ur. w 1706)

18 kwietnia - WIELKA SOBOTA

Imieniny obchodzą Alicja, Bogusława i Apoloniusz

1797 - Urodził się Michał Szubert, botanik, założyciel i dyrektor ogrodu botanicznego w Warszawie, pionier mikroskopowej teorii roślin w Polsce (zm. w 1861 r.)

1882 - Urodził się Leopold Stokowski, dyrygent amerykański, pochodzenia polskiego (zm. w 1977 r.)

1892 - Urodził się Bolesław Bierut, działacz polskiego ruchu robotniczego, prezydent Rzeczypospolitej, I sekretarz KC PZPR (zm. w 1956 r.)

19 kwietnia - niedziela
WIELKANOC

Imieniny obchodzą Jerzy, Konrad i Leon

1832 - Urodził się Jose Echegaray y Eizaguirre, dramaturg hiszpański, laureat Nagrody Nobla w 1904 r. (zm. w 1916 r.)

20 kwietnia -
WIELKANOCNY PONIEDZIAŁEK

Imieniny obchodzą Agnieszka, Czesław i Teodor

1889 - Urodził się Adolf Hitler, przywódca niemieckiego faszyzmu (zm. w 1945 r.)

21 kwietnia - wtorek

Imieniny obchodzą Anzelm i Feliks

1910 - Zmarł Mark Twain (pseudonim Samuela Langhorne'a Clemensa), amerykańskiego pisarza, pilota statków na Missisipi, poszukiwacza złota i humorysty (ur. w 1835 r.)

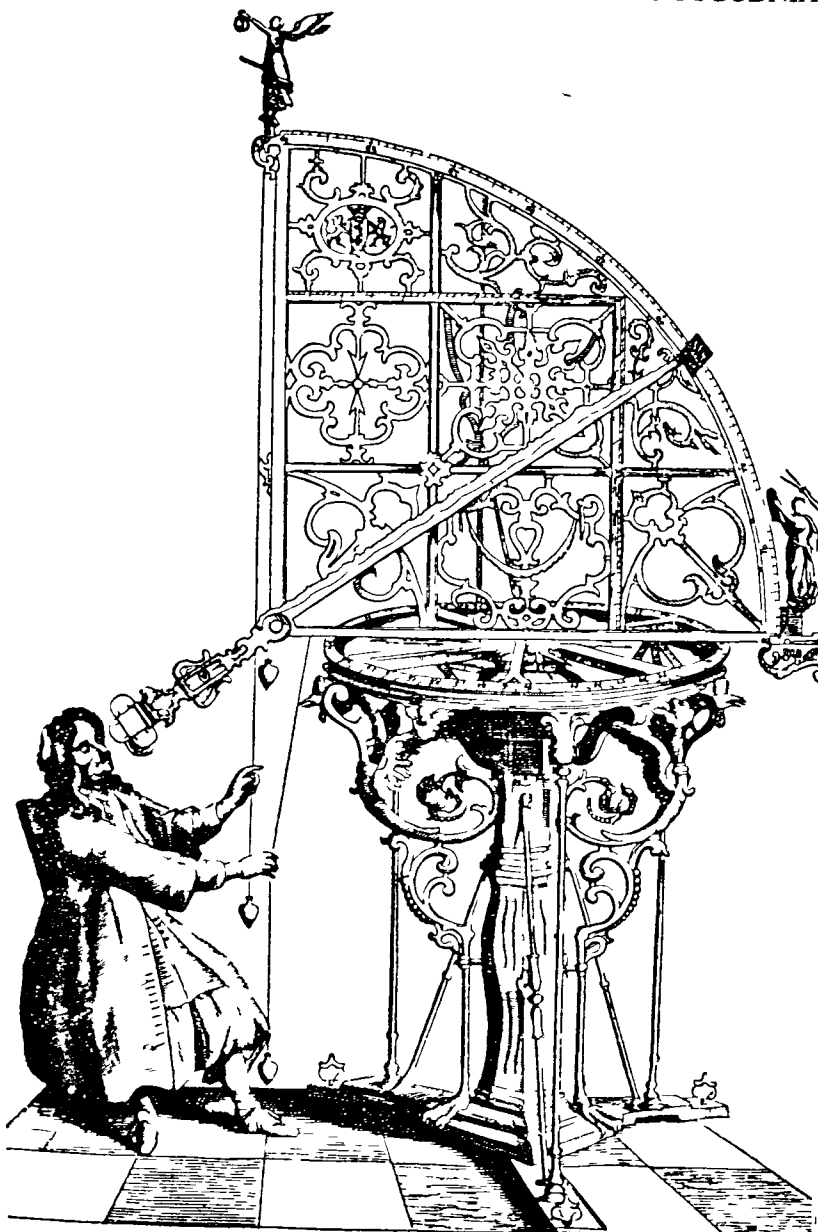
22 kwietnia - środa

Imieniny obchodzą Leon i Łukasz

1707 - Urodził się Henry Fielding, angielski powieściopisarz, dramaturg i publicysta, wybitny reprezentant Oświecenia (zm. w 1754 r.)

1724 - Urodził się Immanuel Kant, filozof niemiecki, profesor matematyki i logiki na uniwersytecie w Królewcu (zm. w 1804 r.)

1904 - Urodził się J. Robert Oppenheimer, fizyk amerykański, zwany ojcem bomby atomowej (zm. w 1967 r.)



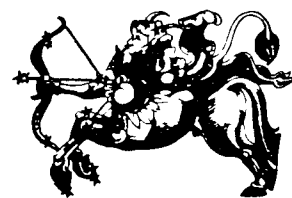
WAGA

Wszystko wskazuje na to, że poświęczone dni upływać Ci będą w takiej samej harmonii i spokoju jak Święta. Oczekuje Cię zupełnie niespodziany przyjazd nader miłej osoby. Uważaj, aby nie zmarnować szansy, jaka przed Tobą stanie! Na zyciwość i przyjaźń osoby płci przeciwnej spod znaku Raka możesz nadal liczyć. Poniedziałek będzie prawdopodobnie dniem dla Ciebie najpomyślniejszym.



SKORPION

Nie martw się ze Świętami, jakkolwiek miłe i wesołe, tak szybko minęły. Od Ciebie przecież zależy, aby świąteczny nastrój i wiosenna pogoda trwały nadal, przynajmniej w Twoim sercu! Warto wybrnąć do kina na jakiś dobry film! Oczywiście z bliskim Twemu sercu Wodnikiem. Musisz jednak uważać, aby nie doprowadzić do niepotrzebnych komplikacji i trudności. Dniem najbardziej sprzyjającym Twoim zamiarom jest sobota.



STRZELEC

Świąteczny nastrój nie minie dla Ciebie wraz ze Świętami, lecz trwać będzie dłużej. Jak długo? To zależy między innymi od Ciebie i Twojego postępowania. Konieczne więcej czasu poświęcaj rozrywkom kulturalnym! Nieoczekiwany list sprawi Ci wielką przyjemność, ale zarazem może wywołać pewne komplikacje. Baran bardzo Ci sprzyja, szczególnie Baran tej samej płci. Dniem bardzo korzystnym może okazać się niedziela.



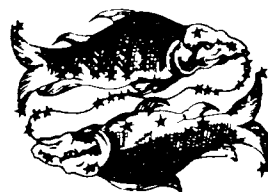
KOZIOROŻEC

Lekko demobilizująca atmosfera Świąt, rozciągająca się zresztą i na poświęczone dni, powinna się skończyć w połowie tygodnia i to skłoni Cię do załatwienia od dawna ciążyących na Tobie spraw. Trzeba wreszcie, czy się chce, czy nie, wywiązać się z podjętych zobowiązań. Pamiętaj o zyciwości Ci Ważne, ona Ci w tym pomoże. Dniem odpowiednim do zrealizowania Twoich zamiarów będzie czwartek.



WODNIK

Atmosfera Świąt, pogody, zgody i przyjaźni podziała na Ciebie ożywczo i pobudzająco. Łatwiej uporać się z trudami dnia powszedniego. Praca pojdzie Ci lepiej, łatwiej i przyjemniej. W życiu osobistym niespodziewane, a nader pomyślne wydarzenie. Skorzystaj z dobrej pasy i załatw konflikt, który powołał Twego koca moralnego. Ze strony osoby płci przeciwnej spod znaku Ryb spodziewaj się więcej serca i uczucia. Piątek będzie dniem sprzyjającym.



RYBY

Świąteczny wiosenny nastrój trwać będzie u Ciebie przez cały tydzień. Dni wypoczynku sprawiają, że jasniej i pogodniej patrzeć będziesz na świat i ludzi. Problemy, które jeszcze niedawno wydawały Ci się trudne i ciężkie do rozwiązania, przestaną Cię gnębić i niepokoić. Będziesz miał więcej czasu i cierpliwości na inne sprawy. Koziorożec będzie dla Ciebie jeszcze bardziej zyciwo niż zazwyczaj. Dniem szczególnie pomyślnym będzie wtorek.

HOROSKOP ŚWIĄTECZNY

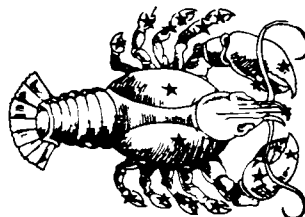
16 - 22 kwietnia



BARAN

Święta zapowiadają się przyjemnie, pogodnie, spokojnie. Takie same będą i następne dni, oczywiście, jeśli zatuszczysz się o przedłużeniu świątecznych wiosennych nastrojów. Będzie sporo okazji do załatwienia kilku istotnych spraw, weź inicjatywę w swoje ręce. Osoba płci przeciwnej spod znaku Skorpiona niezmiennie Ci sprzyja, weź to sobie do serca! Warto wybrać się do kina lub teatru, oczywiście wspólnie. Dniem pomyślnym może być piątek.

RAK

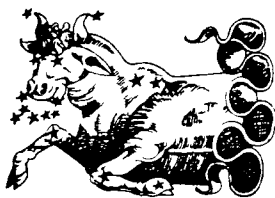


Licz się z tym, że świąteczne nastroje towarzyszyć Ci będą przez cały tydzień. No i dobrze, wykończ te sprzyjające Twoim planom i zamiarom pasje! Masz okazję do załatwienia ważnej dla Ciebie sprawy, która ciąży Ci już od dawna. Zawiesz mozesz się oprzeć na pomocnym Ci Byku. Nie zawadzi sięgnąć po wartościową książkę, doda Ci inwencji. Sobota może być dniem bardzo Ci sprzyjającym.

LEW



BYK

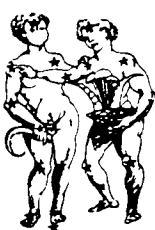


Zapowiada się pogodnie i wesołe przedłużenie Świąt, przynajmniej pod względem nastrojów i miłych przeżyć. Od Ciebie zależy, aby ta świąteczna aura trwała długo, jak najdłużej. Spodziewaj się ważnego listu! Perspektywa kilkudniowego miłego i pożytecznego wyjazdu. Panna jest niezmiennie zyciwa i przyjaźna, nie zapomnij o tym! Po niedziale będzie dniem korzystnym.

PANNA



BLIZNIĘTA



Wszystkie znaki na niebie i na ziemi wskazują, że dni świąteczne i poświęczone będą równie miłe i przyjemne. Mozesz wykorzystać poświęczone nastroje do załatwienia kilku istotnych spraw zawodowych i prywatnych! Korzystaj z okazji! Pomyśl o rozrywce kulturalnej! Oczekuj ważnej wiadomości! Na przychylną postawę osoby spod znaku Lwa mozesz liczyć, nawet na więcej. Dniem szczęśliwym może okazać się piątek.

Nastroje świąt wiosny i słońca towarzyszyć Ci będą jeszcze przez dłuższy czas, nie tylko w czasie dni świątecznych. Zadbaj o to, aby jak najdłużej! Jest to przecież w interesie Twoim i Twoich bliskich. Więcej uwagi poświęć życiu kulturalnemu, zaniechaj się pod tym względem. W pracy warta uwagi propozycja, przemysł ją starannie! Spodziewaj się listu w ważnej sprawie. Na przyjaźń Strzelca zawiesz mozesz liczyć. Dniem nader korzystnym może być środa.

SPECJALNA OFERTA TYLKO DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW

Pół roku 26 NUMERÓW

\$ 19.50!

52 NUMERY ECHA TYGODNIA • 1 ROK

\$ 42.50

Wypełnij kupon i wyślij wraz z czekiem lub Money Order na adres Echa Tygodnia

Zamawiam prenumeratę roczną Cena \$ 42.50

Zamawiam prenumeratę półroczną specjalną Cena \$ 19.50
(niepotrzebne skreślić)

IMIĘ I NAZWISKO

Adres

Kod pocztowy

KRAKUS SUPERSAM

Meat & Delicatessen

1570 Bloor Street West 534-2023 (Half Block west of Dundas St. W.)
ACROSS THE STREET FROM THE PARMA LITHUANIAN CREDIT UNION

Don't forget to
order
an



1.99 lb

• OUR SLOGAN
First Try
Then Buy

• REMEMBER
No Limit on
Purchases

Hot Food
Deli Counter

- B B Q Chickens*
- Cabbage Rolls
- Roast Beef
- Perogi • Etc

for Your Convenience

SPECIALS VALID FROM MONDAY APRIL 6 UNTIL SATURDAY APRIL 18 1987

KIELBASA 2.99 ^{lb} 1.60 ^{lb}	VIRGINIA HAMS 3.89 ^{lb} 2.50 ^{lb}	ROAST BEEF SIDE OF SIDE SIRLOIN TIP 2.99 ^{lb} 1.00 ^{lb}	• T BONE • SIRLOIN or • ROUND STEAK 3.89 ^{lb} 1.10 ^{lb}	VEAL CHOPS AI 3.35 ^{lb} 2.30 ^{lb}
FRESH BACK RIBS 2.49 ^{lb} 2.00 ^{lb}	CAPICOLA (BALERON) 2.99 ^{lb} 1.20 ^{lb}	FRESH PORK SIDE RIBS 1.69 ^{lb} 1.20 ^{lb}	• ROAST BEEF Ready to Eat 3.99 ^{lb} 2.50 ^{lb}	DEBBECYNA SAUSAGE 2.69 ^{lb} 1.00 ^{lb}
BEEF TRIPE Ready to Eat 1.89 ^{lb} 2.00 ^{lb}	FRIED BACON Ready to Eat 2.89 ^{lb} 1.50 ^{lb}	MEAT PATE HERB OGNAE CHICKEN MEAT 1.89 ^{lb} 1.80 ^{lb}	HUNTER'S DRY KIELBASA 3.99 ^{lb} 1.50 ^{lb}	CABBAGE ROLLS 2.80 ^{lb} 1.00 ^{lb}
HOMEMADE BROS 1.29 ^{lb} 80c ^{lb}	HOMEMADE PEROGI 2.79 ^{lb} 1.00 ^{lb}	SALTED SMALT HERRINGS .99 ^{lb} 1.00 ^{lb}	SALERKRAUT IN WINE .89 ^{lb} 60c ^{lb}	KRAKUS JAM R. pheny New 10 C St. wberry Pl. m. 9 11c Black
KROKUS SOUP MIXES .79 ^{lb} 1.00 ^{lb}	INKA NATURAL INSTANT COFFEE 1.65 ^{lb} 250g PRICE	JELLY IN CHOCOLATE 1.89 ^{lb} 1.00 ^{lb}	WEDEL BITTER MILK CHOCOLATE .99 ^{lb} 80c ^{lb}	MILK CHOCOLATE with Hazel Nuts 1.79 ^{lb} 50c ^{lb} 1.20 ^{lb}

**NOWY PUNKT
SPRZEDAŻY
ECHA TYGODNIA
POLSKA APTEKA
PHARMAKON
PHARMACY**
313 Roncesvalles Ave
Lekarstwa do Polski,
zioła, leki na receptę

Superior Sausage Co.
1004 DUNDAS ST W
TEL 531-8422
KONKURENCYJNE CENY!
WĘDZONE NA MIEJSCU
SLYNNE NACALI TORONTO
ONTARIO
POLSKIE KIEŁBASY
Szyński kabanosy wędliny mięsa
różne delikatessy

**KARL'S BUTCHER
& GROCERY**
Właściciel Karol Jarząbek
Posiadamy na składzie - aw-
sze świeże mięsa wędliny
własnego wyrobu smaczne i
świeże oia importowane -
Polski i Europejskie artykuły spo-
żywcze
105 Roncesvalles Ave
Toronto TEL 531-1622

PODHALE MEAT & DELI

Nowy sklep delikatesowy
w południowym Toronto
2775 Lakeshore Blvd W
Sprzedaje znikomą
podhalanską kiełbasę wędlin
mięsa i polskie gazety

Nowy punkt sprzedaży
Echa Tygodnia
Podhale Meat and Delicatessen
27-75 Lakeshore, przy 2nd Street
Sklep czynny we wtorki - srody do godz
18 00 - czwartki - piątki do 21 00

M-C DAIRY Co Ltd PRODUCTS

Dostarczamy wszystkie inne
produkty mleczne do każdego
sklepu w Toronto. Warzywa
kwaśne, smietana, jogurt,
husiatki, ser, budyń i topione.
ZADAJCIE NASZYCH
WYROBÓW W SWOICH
SKLEPACH
Codziny otwarte 10 00 do 4 00
212 Massey St. Tel 766-6711

ONTARIO BREAD Co Ltd

178 Ossington Ave Toronto
TEL 532-4929
NAJPOPUŁARNIEJSZY PYSZNY SWIŁZY CHLEB
DO NABYCIA W NAJLIPSZYCH SKLEPACH
W TORONTO I W ONTARIO
Nowy punkt sprzedaży
1 denbridge i dan bakery
1 DEN BRIDGE PLAZA 25 Fontenay Crt

ONTARIO MEAT PRODUCTS LTD

783 Queen St W Tel 364-7720
157 Roncesvalles Ave
TEL 535-4648
NABYLISZ I JAKOŚĆ!
KONKURENCYJNE CENY!
Swoje mięso ser, pieczywo wędliny
wzbierze Europejskie wyroby delikatessy
DOSTARCZAMY DO DOMÓW
NASZCZEGÓLNE OKAZJE
WŁADUG CEN HURTOWYCH

THE FUTURE BAKERY

NAJLIPSZY W MIĘSCE SWIŁZY CHLEB
Dostarczamy do sklepów i domów
739 Queen St W - Toronto Ont
TEL 368-4235

ROCKWOOD DELICATESSEN

4141 Dixie Rd,
TEL 624-1244
Nowo otwarty sklep delikatesowy
w Mississauga na Rockwood Mall
pomiędzy Beaver Lumber & beer store
Posiadamy wysmienite polskie
i europejskie wędliny i wyroby
delikatesowe oraz polskie gazety

KINGSWAY MEAT PRODUCTS AND DELICATESSEN Ltd

HUBERT WESIERSKI IVAN GRIGIC
2342 Bloor St West Toronto
TEL 762-5365
ZABIADAMI 4 J 4
całą Polonię o wznowieniu najwyższej jakości
produkcji wędlin oraz mięsa wykrojonego
na życzenie klienta
Posiadamy również wysokiej jakości wyroby
garmazeryjne oraz delikatesy
CENY KONKURENCYJNE

Kursy po polsku
MIĘDZYNARODOWY
TANIEC
TOWARZYSKI
walce, tango, foxtroty,
rumba, samba, swing,
polka i inne
17 00-19 00 lub 19 00-22 00
Młodzież i dorośli
TEL (416) 782-9776

PHOTO GLINSKI

Wszelkiego rodzaju
usługi
fotograficzne
- 8 dalszy ze str 1



Nowo otwarty lokal
"PAULINA'S
RESTAURANT"
POLECA
Duży wybór polskich dan
Jedyna na Bloorze pełna licencja
alkoholowa!
Zapewniamy miłą i szybką obsługę
2209 Bloor St West,
przy Runnymede
godz 10-00 23 00
SERDECZNIE ZAPRASZAMY

"ZESTY'S GOURMET DELI
Polskie delikatesy w Mississauga (Clarkson)
Wyszukane, smaczne i najwyższej jakości potrawy
Urządzamy chrzciny, komunie, przyjęcia weselne, itp
Zapewniamy sprawną, szybką obsługę
wykwalifikowanego personelu
Właściciele Jadwiga i Gabriel MENCFELD
TEL 823-1167
1900 Lakeshore Rd W MISSISSAUGA, East of Southdown Rd
INVERHOUSE PLAZA
Pon - sroda 9-6 30, czwartek, piątek 7 sobota 9-6

COPERNICUS MEAT PRODUCTS

79 Roncesvalles Ave
TEL 536-4054
Posiadamy świeże mięso wykro-
jone na życzenie. Szyński boczek
bikrony, kiełbasy na sposób
polski oraz wiele innych wędlin i
delikatesów - ogorki, kiszonce,
kapuste z beczki, śledzie, pierogi
T S PAKULSKI

EWI I ZENON SOWA
ZAPRASZAJĄ
do nowo otwartej cukierni
3655 St Clair Ave E
Scarborough, róg Midland
Polecamy duży wybór ciastek
po najniższych cenach. Wszystkie wyroby
produkowane według polskich receptur
Przyjmujemy zamówienia na ciasta i torty
na wszelkie okazje
CAKE'S DELIGHT
TEL 264-2729

Wojtek Grabowski



"TEN AUTO BODY"
oferuje naprawy pokolizyjne,
lakierowanie i spawanie
ora/
specjalizuje się w naprawie "traków".
ZAPRASZAMY!
Tel.: (416) 259-2391
144-16th Street, Toronto, Ont M8V 3K1

**CZARTERY
DO POLSKI
I DO EUROPY**
ZAPROSZENIA I UBIŻPIECZENIA
ZAFATWICIE PAŃSTWO NAJKORZYSTNIEJ

Po bliższe
informacje
proszę dzwonić
532-3042



SAVE-O-WAY OVERSEAS SERVICES

331 Roncesvalles Ave., Toronto, Ont. M6R 2M8
Szybko i sprawnie wysyłamy do Polski i na cały świat lekarstwa,
paczki morskie i lotnicze oraz pieniądze i artykuły domowe -
tanie przeloty do Polski czarterami LOT

HUMBERVIEW INSURANCE

337 Roncesvalles Ave Toronto
TEL 531-4647

Ubezpieczenia chorobowe dla
odwiedzających Kanadę

NEW YORK LIFE INSURANCE COMPANY

FINANCIAL PLANNING - UBEZPIECZENIA
Life Insurance - na życie • Disability - chorobowe
• Mortgage - hipoteczne • Business - handlowe
• RRSP, Annuity - emerytury

SOLIDNIE, TANIO I SZYBKO
Po bliższe informacje proszę dzwonić

Andrzej Krysiak
TEL Biuro 226-6515, dom 247-8326

INCOME TAX SERVICE, FINANCIAL PLANNING

M B A ZOFIA ADAMCZYK

TEL 822-6826

Zeznania podatkowe dla osób prywatnych i małych
biznesów, według najnowszych przepisów finansowych
Bezpłatne konsultacje i porady

CHESTER's INCOME TAX SERVICE

CZESŁAW KEPA,

Tel 238-0447

Income Tax Konsultant, Członek Kanadyjskiej
Federacji Income Tax Konsultantów, wykonyuje
rozliczenia podatkowe w Twoim domu

ELŻBIETA KOROLEW

reprezentująca
MUTUAL OF OMAHA
oferuje Państwu
ubezpieczenia na życie, zarobków,
w razie choroby lub wypadku oraz
bardzo atrakcyjny fundusz emerytalny

Tel biuro 461-3833, dom 261-2056

FIRMA PRZEWOZOWA JANOSIK

Poleca swoje usługi w zakresie przewozu osób na linii
TORONTO - MIRABEL - TORONTO
jak również na Stefana Batorego
Telefon Toronto - 247-0817
UMIARKOWANE CENY, SPECJALNA ZNIŻKA
DLA RODZIN

OPIEKA
NAD CROBAMI W POLSCE
Odzyskasz spokój powierzając
nam za niewielką opłatą
opiekę nad grobem swoich blis-
kich w Polsce. Informacje
762-0591

RENEWAL
Construction and Renovation
Instalacje elektryczne, remonty łazien-
ek, kuchni, w kładzin, kafelki,
wykaszanie piwnic. Bezpłatna wycena.
TEL 249-5212 lub 742-1302

SYRENA TRAVEL LIMITED

1684 Queen Street West
TORONTO, ONTARIO, CANADA M6R 1B3
tel 1-416-533-9486

• SYRENA w służbie Polonii od 1957 roku

Oferujemy
1987 - loty do Polski, szybko, tanio
Chcesz odwiedzić rodzinę - korzystaj z naszych usług
Polecamy ubezpieczenia dla odwiedzających Kanadę
- Załatwiamy deklaracje dla osób potrzebujących wizę
kanadyjską

Uwaga!

Uwaga!

TRANS CANADA CREDIT JEWELLER

Właściciel STANISŁAW STEFANOWSKI
Najnowsze modele zegarków Bulova 30% zniżki
Wyroby ze złota już od \$ 20 za gram
25 - 50% zniżka cen na wyroby ze złota
WSZELKIE REPERACJE ZEGARKÓW I BIZUTERII
Uprzejma i sprawna obsługa
1554 Bloor St W., Toronto, Ontario
TEL (416) 535-7802

**Adwokat
Specjalista
w sprawach kryminalnych
KRZYSZTOF
PREOBRAZĘSKI**
99 Charles St East
TORONTO, Ont M4Y 1V2
TEL 964-1717
Res 537-8842



LECH W PRUSIŃSKI

Immigration Consultant
Porady w sprawach
emigracyjnych
Bezpłatnie tylko we wtorki
godz 12-7
Prosimy o telefoniczne
uzgadnianie wizyt
Biuro 192 Garden Ave
TEL 588-1659

**DIVORCE AID
ROZWÓD
BEZ ADWOKATÓW**
250 dol. dla małżeństwa bezdzietnego
350 dol. z dziećmi
Informacje 226-0335
KAROL BELDOWSKI

JULIA KORPAŁA I M
Adwokat z Polski z długoletnią
praktyką
TEL (416) 255-5954

Udział w przedsięwzięciach w zakresie pra-
wa nieruchomości. Udział w
małżeństwie przez pełnomocnika, rozwody
w Polsce, wszelkie notarialne pełnomocni-
ctwa do Polski, notarialne sprzedaży kup-
na i darowizny domów, gruntów, spadki i
inne sprawy majątkowe w Polsce oraz pis-
ma do polskich sądów i urzędów
Przyjęcia po telefonicznym
zgłoszeniu
3290 Lakeshore Blvd W
Toronto Ont M8V 1M4

Campanale
REAL ESTATE LTD Realtor
KUPNO I SPRZEDAŻ
wszelkiego rodzaju
nieruchomości
na terenie Ottawy i okolic
Z JAN CHMIELA
1169 Bank St OTTAWA ONT
TEL 236-5854, d 232 2501

**POLSKA KSIĘGARNIA
WYSYŁKOWA**
POSIADA słowniki francuskie,
angielskie techniczne i inne
książki do nauki języków kul-
tarne, młodzieżowe, bajki, re-
ligijne, karty świąteczne
MONTREAL P O P Box 647
N D G H4A 3R1 Canada
TEL (514) 489-0396

LESŁAW SOSNOWSKI
Mgr Prawa (Uniwersytet Warszawski)
Bachelor Of Law (University of Ottawa)
ADWOKAT - NOTARIUSZ
Firma adwokacka pod nazwą
SOSNOWSKI McNUTT
1445 Woodroffe Ave. NEPEAN
(Ottawa)
TEL (613) 727-5662
Porady prawne i korespondencja
po polsku i po angielsku

**BIURO POMOCY
SPOŁECZNYJ**
30 Marmaduke St
(budynki przy HOWARD AVE)
TEL 533-9471
Czynne poniedziałki wtorki
czwartki i piątki godz 10:00-4:00
POMOC I PORADY W
WSZYSTKICH SPRAWACH
Legalizacja dokumentów
i uwierzytelnianie podpisów

TRANSLACJA
Umożliwiamy
Akto notarialnych
Zaproszenia i innych do umów
na polski i angielski
Listy urzędowe i prywatne po polsku
i angielsku
Zeznania (resumes)
Formularze o pracę (application)
Honoraria z polskiego i francuskiego
niemieckiego hiszpańskiego i z
innych języków na angielski
**HABDANK
COMMUNICATIONS**
TEL 588-0667

MIRROR IMAGE TRANSLATIONS

Jan Weinsberg
**TRANSLACJA
PRZYSŁUGI**
309 Crichton Street
OTTAWA K1M 1W3
Tel (613) 741-8680

**HOMETARIO
REAL ESTATE LTD
& INSURANCE BROKERS Ltd**
• KUPNO I SPRZEDAŻ NIERU-
CHOMOŚCI WSZELKIEGO
RODZAJU
• UBEZPIECZENIA NA SAMO-
CHODY - OD OGNI - KRA-
DZIEŻY I INNE
171 Roncesvalles Ave Toronto
TEL 531-3506

**PRZEWODZKI
BLISKIE I DALSKIE**
oraz wszelkie przewozy towarów
Umiarkowane ceny
Solidna i szybka obsługa
TORONTO, Tel 691-3161
JANUSZ

**Dr BOGDAN
PIETRASZEK**
rozpoczął praktykę lekarską
w Toronto jako lekarz ogólny
FAMILY DOCTOR
w gabinecie przy
190 FERN AVENUE
naprzeciwko Credit Union
TEL 532-4317
Pracuje od poniedziałku do piątku
od 10:00 do 18:00, sobota 10:00-13:00
ODBYWA TEL WIZYTY DOMOWE

**DR WOJCIECH
FILIPOWICZ**
z długoletnią praktyką w zakresie
akupunktury, chorób wewnętrznych
i skórnych oraz doświadczeniem w
AKADEMII MEDYCYNY
TRADYCYJNEJ W PEKINIE
ma przyjemność zawiadomić o otwarciu
ACUPUNCTURE CLINIC
MISSISSAUGA
3460 Cawthra Rd L5A 2A7
TEL 766-0257

Dr Elżbieta SZULC
FAMILY PHYSICIAN
zawiadomia o otwarciu
gabinetu lekarskiego
9780 BRAMALEA RD North
Suite 303
BRAMPTON BRAMALEA
TEL 792-2906

**DENTYSTYCZNE
PROFIZY**
G RYTWINSKI I
Z 27-letnim doświadczeniem
404 A Roncesvalles Ave
TORONTO (obok Kina Rexue)
TEL 531-8545

**DENTURE THERAPY
CLINIC**
JAN M WISNIEWSKI D
Pierwsza Polska Protezownia
Dentystyczna
2337 Dundas St W Toronto
TEL (416) 533-8811 M6R 1X6

**IZABELA
SZULC WIECKOWSKA**
Ph D Psychologist
Praktyka w Psychologii Klinicznej
i Wychowawczej
Badania psychologiczne dzieci, młodzieży i
młodych dorosłych wraz z poradnictwem w
zakresie
trudności w nauce i zachowaniu
problemów emocjonalnych i adaptacyjnych
kwalifikacji i wyboru zawodu
PRZYJMUJE W SOBÓTY
TEL (519) 673-6116
1435 Hastings Dr London Ont N6X 2C2
na umiarkowanym uzgodnieniu terminu

**DENTYSTYCZNE
PROFIZY**
URSULA BAUMAN D D
4 Wall Ave TORONTO
(Hwy 401 WESTON Rd)
przyjmuje codziennie w soboty
WIZYTY DOMOWE
TEL (416) 245-7168

**A & G ENGINEERING
RYSUNKI
TECHNICZNE**
Solidnie i terminowo
TEL 261-9056

ACCOUNTING AND INCOME TAX SERVICES

ANDRZEJ SIKORSKI

Tanie i dokładne wypełnianie zeznań podatkowych,
również w Twoim domu. Bezpłatne porady. Prowadzenie
ksiąg rachunkowych dla małych firm
TEL 298-4757

**Dr Krystyna
SALACH-
MARKIEWICZ**
Family physician uprzejmie
zawiadomia o otwarciu prakty-
ki lekarskiej
Porady ginekologiczne
pediatryczne i ogólne
od poniedziałku do piątku 10-18
soboty 10-13
2333 Dundas St W Suite 410
TEL 588-5929

**DR WALDEMAR
KOZERAWSKI**
ma przyjemność ogłosić otwarcie
swojego gabinetu lekarskiego w Toronto
przy 2299 DUNDAS ST W
suite 102, TEL 532-6837 oraz
45 Overlea Boulevard suite B-9
TEL 425-4114
(przy Ontario Science Centre)
Poprzednio pracował
w Sick Children Hospital

**Dr JANINA
DUTKIEWICZ**
Family physician
zawiadomia o otwarciu
gabinetu lekarskiego
3095 Gln Frin Dr, suite 2
MISSISSAUGA
TEL 828-0038

**SOLARSKI
PHARMACY Ltd**
(naprzeciwko szkoły w Kazimierzu)
149 Roncesvalles Ave
TEL 536-5452
Właściciel
J SOLARSKI I SNAJAJATEK
Szybka i tania wysoka jakość (wieloletni
doświadczenie)
• Agencja Pekao • Wysoka pa-
czka i pieniądze do Polki • Polskie
kartki i czasopiisma • Złota i srebrna
• Urząd Pocztowy • Sprzedaż bile-
tów

**Dr V T BLOK
GŁOWCZYŃSKA**
M A O D
OPTOMETRYSTKA
2391 A Bloor St W
(Jane Subway)
TEL 766-5580

**ZIOŁA ŻYCIA
HERB LIFE**
Do konate preparaty ziołowe odchu-
dzające i na przyswajanie i utrzymanie
sił, zestawy wzmacniające orga-
nizm i regulujące przemianę materii
Również środki zmniejszające ryzyko
zawału serca i wylewu krwi do mózgu
poprzez redukcję cholesterolu i triglyce-
rydów
HERB LIFE
INDEPENDENT DISTRIBUTOR
DRAHA BOHACOVA
TEL (312) 237-0953
P O Box 3481-8 Chicago IL 60634 8158
USA

**COMPUTERIZED
ACCOUNTING,
BOOKKEEPING,
AND INCOME TAX
SERVICES**
ANDRZEJ SZCZERBA
Tel (416) 762-5891

Uchowa i solidnie
księgowość i rachunkowość dla
małych przedsiębiorstw
wypełnianie formularzy do In-
come Tax

**SAVE-O-WAY
BIURO PODROZI**
I
PACZKI DO POLSKI
Poradnictwo i informacja
dzwonić
(416) 532-3042 532-3794
OVERSEAS SERVICES
331 Roncesvalles Ave Toronto

UWAGA Polonia w Toronto i okolicy

**POLISH ALLIANCE TORONTO
CREDIT UNION LTD**
2150 BLOOR ST W
(Wejście od wschodniej części budynku)
Credit Union TEL 762-9523 Credit Union
CODZIENNE od 12 do 2:30 po poł. i od 7:30 do 9 wiecz.
WTORKI tylko od 12 do 2:30 po poł.
oraz SOBÓTY od 10 do 12:30

- Konta depozytowe 4 1/2% rocznie
Specjalne konta depozytowe 4 rocznie
(minimalny depozyt \$5,000 oprocento-
wany na każdy dzień depozytu)
3-miesięczne certyfikaty. .. 6% rocznie
6-miesięczne certyfikaty 6 1/4% rocznie
1-letnie certyfikaty .. 7% rocznie
3-letnie certyfikaty . 8% rocznie
(non-redeemable)
RRSP . . . 8% rocznie
Pozyczki personalne . . . 12 3/4% rocznie
Pozyczki hipoteczne. 10 1/2% rocznie
(\$50 000 pożyczki ubezpieczone na życie)
Line of credit . 13 1/4% rocznie
BEZPŁATNE PERSONALNE KONTA CZEKOWE
Członkostwo w jakiegokolwiek organizacji polonijnej
nie jest warunkiem członkostwa w naszej Credit Union

SZYBKO, SPRAWNIE, TANIO PRZESYŁAMY ZLECENIA DO POLSKI



TRADING CO
(CANADA) LTD
532 ANNETTE ST
TORONTO ONT
M6S 2C2
TEL (416) 767-4928

PRZEKAZY PIENIŹNE NA
OPROCENTOWANE KONTA
WALUTOWE "A" I "C"

GOTÓWKA - DOLARY
KANADYJSKIE I U S

BONY TOWAROWE

KUPONY ORBISU
OPLATY SADOWE
PRENUMERATY PISM,
DONACJE

WOLNE OD OPŁAT CELNYCH I PODATKOWYCH

PACZKI
SPOŻYWCZE, CYTRUSOWE,
KOSMETYCZNE, KONFEKCYJNE
ZABAWKI, ZEGARKI
TELEWIZORY, RADIA,
MASZYNY ROLNICZE
ART GOSPODARSTWA DOMOWEGO,
MEBLE, SPRZĘT SPORTOWY,
SAMOCHODY BENZYNOWE,
DIESEL, DOSTAWCZE

KOMUNIKAT BLIZEJ NATURY!! UTWÓRZMY KLUB RADIESTETÓW

Sytuacja końca lat 70-tych i początek lat 80-tych w Polsce spowodowała ożywienie wielu dziedzin ukrytych dotychczas w cieniu niechęci i tak zwanych prawd naukowych. Zaczęto głośno mówić o radiestezji, bioenergoterapii, o zanieczyszczeniu środowiska. Poglądający się kryzys odcisnął swoje piętno na przemyśle farmaceutycznym w Polsce. Leki z darow były tylko dostępne dla nielicznych

posiadających tzw. doświadczenia. Wtedy właśnie społeczeństwo dowiedziało się o seansach bioenergetycznych St. Nardellego i innych bioenergoterapeutów. Wrocila w łaski medycyna ludowa oparta na ziołach szczególnie kompozycje ziołowe Cz. A. Klimu szki i innych ziołarzy. Doceniono znaczenie mikroelementów dla zdrowia.

Wiele z tych myśli wraz z tymi, którzy z różnych powodów opuścili kraj znalazło się w Kanadzie. Tych wszystkich, którzy interesują się tymi dziedzinami i chcieliby poszerzyć swoją wiedzę lub podzielić się nią z innymi, proszę o kontakt na telefon (416) 267-8657 w godz. 9:00 - 11:00 pm

Red. J. BZDĘCZY

Czy jesteś już
członkiem
Credit Union
św. Stanisława
i św. Kazimierza
instytucji, która
służy Polonii od
ponad 40 lat

Dysponujemy
szeregiem usług,
które mieszczą w
sobie kompletny
serwis bankowy,

- Personalne Konta Czekowe
- Konta Dienne
- Krotkoterminowe
- Certyfikaty
- Fundusz Emerytalny
- Pożyczki Personalne
- Pożyczki Hipoteczne
- Ciągłe Kredyty
- Płacenie Świadczeń
- Skrytki Bankowe

a także szereg innych
Pięć biur o dogodnej dla Polonii
lokalizacji czeka na Ciebie
Dogodne godziny urzędowania
Ponad sto milionów wkładów

Skorzystaj z dorobku Polonii
Zapisz się do

**Credit Union
św. Stanisława
i św. Kazimierza**



220 Roncesvalles Ave
tel 537-2181

12 Denison Ave
tel 863-0996

2987 Bloor St W
tel 236-1225

4260 Cawthra Rd
tel 848-4303

Order Form

Zamowienie

TOWARY do POLSKI

Mozna dowolnie zestawiać skład paczki
Dostawa do domu odbiorcy ± 14 DNI
Odbiorca nie ponosi żadnych opłat
Nadawca otrzymuje potwierdzenie
Dostawa z Europy Zachodniej
Ceny ważne do 15 kwietnia 1987
Zamówienie minimum 4kg maximum 10kg

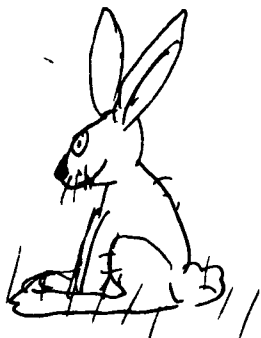


Ilość	Nazwa towaru	Cena C\$	Razem
x 1kg	POMARANCZE	2 60 =	
x 1kg	CYTRYNY	2 80 =	
x 1kg	GREJPFRTY	2 80 =	
x 1kg	BANANY	3 20 =	
x 100g	CZEKOLADA mleczna	1 20 =	
x 100g	CZEKOLADA z orzechami	1 20 =	
x 100g	CZEKOLADA z bakaliami	1 20 =	
x 900g	CHALWA	8 80 =	
x 800g	KAKAO	5 40 =	
x 250g	KAWA ziarnista	3 80 =	
x 200g	KAWA INSTANT Nescaffe	6 80 =	
x 500g	HERBATA sypka	4 60 =	
x 100t	HERBATA w torebkach	4 20 =	
x 1kg	KABANOSY (vac pac)	12 60 =	
x 1kg	POLEDWICA (vac pac)	12 60 =	
x 1kg	SZYNKA gotowana (vp)	8 80 =	
x 1kg	SZYNKA wędzona (vp)	11 60 =	
x 450g	SZYNKA w puszcze	5 20 =	
x 200g	SZYNKA mielona	2 20 =	
x 500g	MASLO holenderskie	4 90 =	
x 500g	MARGARYNA belgijska	2 00 =	
x 500g	RODZYNKI	3 20 =	
x 200g	WIORKI kokosowe	2 20 =	
x 500g	PIEPERZ ziarnisty	7 80 =	
x 1para	RAJSTOPY S M L	1 20 =	
x 24szt	KOMPLET flamastrów	3 40 =	
	Transport dostawa ubezpieczenie	C\$	5 00
Zalaczam	Cheque Money Order Total	C\$	
NADAWCA			

ODBIORCA

Please send to
EUROPAK INTERNATIONAL 1339 Baseline Rd Box 5554
Ottawa Ontario K2C 3M1 CANADA tel (613) 728 4446

do POLSKI w 14 DNI



ŚWIATOWY ZJAZD ZOŁNIERZY I POLSKIEJ DYWIZJI PANCERNEJ - PRZYPOMNIENIE

Komitet Organizacyjny Światowego Zjazdu Żołnierzy i Polskiej Dywizji Pancernej, przypomina Kolegom, że Zjazd w racji 45. Rocznicy powstania Dywizji, odbędzie się w dniach od 5-7 września 1987 roku w Toronto (Kanada).

Komitet Organizacyjny Zjazdu dokłada wszystkich starań, by Zjazd ten na światową skalę, wypadł jak najokazalej.

Za pośrednictwem i dzięki uprzejmości polskiej prasy w wolnym świecie, podaliśmy wiadomość o Zjeździe już w sierpniu 1986 roku.

Obecnie przypominamy Kolegom, że czas Zjazdu zbliża się, pozostało zaledwie 7 miesięcy - kto więc jeszcze nie pobrał decyzji, by uczestniczyć w Zjeździe - niech zrobi to teraz.

Do tej pory rozesłaliśmy 550 Komunikatów i "Deklaracji Zjazdowych" do Kolegów, których adresy posiadamy. Prosimy wypełnić "Deklarację Zjazdową" i z załączonym czekiem na koszty zjazdowe i donacją na cele organizacyjne przed-zjazdowe, prosimy przesłać na adres:

ZBIGNIEW J GIERA

Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Światowego Zjazdu Żołnierzy i Dywizji Pancernej
81 Kildonan Drive, Scarborough, Ont
M1N 3B9 - Canada
tel (416) 691-8789

Czeki wgl. M O prosimy wypełnić
1st POLISH ARMOUR'D DIVISION -
ZJAZD (z dodatkowym zaznaczeniem
wysokości donacji)

Kolegdy, którzy ze względu na brak adresu w kartotece Komitetu, nie otrzymali Komunikatu Nr 3 oraz "Deklaracji Zjazdowej", proszeni są o zwrócenie się listownie do Przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego (adres - jak wyżej).

ZBIGNIEW J GIERA
Przewodniczący Komitetu
Organizacyjnego

Polish Society of Music
Polskie Towarzystwo Muzyczne
Societe Polonaise de Musique
206 Beverley Street Toronto Ont Canada M5T 1Z3

PROGRAM Koncertów Polskiego Towarzystwa Muzycznego w Toronto na pierwsze półrocze 1987 roku

8 maja KONCERT MUZYKI
ROMANTYCZNEJ
12 czerwca MUZYKA STANISŁAWA
MONIUSZKI

KASETY Z PODZIEMIA

Duży wybór kaset z podziemia Piosenki między innymi Kaczmarski, Kelus Kleyff, Sikora

Satyrę Fedorowicz, Zaorski, Stanisławski

Publicystyka J Gall, L Tyrmand, M Hłasko

Teatr "Wzlot" - Teatr Osmego Dnia

Cena 8 dol plus 1 \$ na wysyłkę

Informacje i sprzedaż
M Przykorski, 4760 Cote des Neiges #314
Montreal, H3V 1G3, tel (514) 735-5974

CAŁKOWITY DOCHÓD NA POMOC
"SOLIDARNOSCI" W KRAJU

OBCHODY ŚWIĘTA 3 MAJA W TORONTO

KPK Okręg Toronto zawiadamia, że dnia 3 maja (nie - dziela) o godz. 11:30 zostanie odprawiona polowa Msza Święta na parkingu Credit Union przy 220 Roncesvalles Ave. W przypadku złej pogody - w kościele św. Kazimierza. Po Mszy Św. przemarsz i

INCOME TAX BEZ KŁOPOTÓW

OSZCZĘDZISZ PIENIĄDZE I CZAS
KORZYSTAJĄC Z FACHOWEJ
POMOCY PRZY WYPEŁNIANIU
ZEZNAŃ PODATKOWYCH
ANNA DUBISKA

- Autorka licznych artykułów na temat Income Tax w prasie polonijnej
- Wieloletni pracownik firmy H&R Block

ZAWIADAMIA O OTWARCIU
WŁASNEGO BIURA

- Udziela porad i na poczekaniu wypełnia zeznania podatkowe
- Bezpłatne porady w zakresie planowania finansowego dla stałych klientów

CENY PRZYSTĘPNE - OD \$ 10 WZWYŻ
ZGŁOSZENIA TELEFONICZNE
925-8128

Adres 588 SPADINA AVE



FILMY VIDEO NA RÓŻNE OKAZJE

- Śluby • Chrzty • Przyjęcia
- Reklamy • i inne

Profesjonalnej jakości,
z montażem i efektami specjalnymi
WYKONUJE

JANUSZ PIETRUS

TEL 743-8142

BEZPŁATNA DEMONSTRACJA

złożenie wienca pod pomnikiem
Katynskim Uroczysta akademia
odbędzie się w szkole West
Park Secondary School (Bloor i
Dundas) o godz. 4:30 po poł.
W akademii weźmie udział
Chór "Harfa" przy parafii św.
Maksymiliana Kolbe pod dy-
rekcją Andrzeja Rozbickiego.
ZAPRASZAMY wszystkich
Polaków do wzięcia udziału
w tych uroczystościach

Stanisław SADOWSKI
Prezes KPK
Okręg Toronto

ARNOLD PENK

PRZEDSTAWICIEL Addison on Bay Limited

NAJLEPSZA
GWARANCJA
NA ŚWIECIEGwarancja 6-letnia lub na 100 tysięcy kilometrów
(power train)Gwarancja antykorozyjna 6-letnia lub
na 160 tysięcy kilometrów

- Wielki wybór z samochodów przy wyjątkowo niskim oprocentowaniu
- Szeroki wybór nowych i używanych samochodów
- Używane samochody mają do 100 tysięcy kilometrów gwarancję

PENK gwarantuje najlepsze warunki sprzedaży samochodów - załatwia na poczekaniu sprzedaż pożyczkę. Polecam tanie ubezpieczenia uwzględniające zagraniczne prawo jazdy. Osobista opieka ARNOLDA PENKA w ciągu całego okresu posiadania auta. ARNOLD PENK posiada długoletnią praktykę w sprzedaży samochodów i udzielaniu pożyczek. Cieszy się wielkim uznaniem i zaufaniem wśród Polaków - a także znany jest jako społecznik. Kupno samochodu jest poważnym wydatkiem finansowym - trzeba wiedzieć z kim nawiązać tak poważną transakcję. ARNOLD PENK jest wyróżniony przez GM jako SENIOR MASTER SALESMAN. Czy jeszcze ktoś może to za oferować? Zanim podpiszecie gdziekolwiek transakcję zakupu - sprawdźcie u PENKA.

Po wszelkie informacje proszę dzwonić 964-3211 lub do domu o każdej porze 731-0757 podając nazwisko i numer telefonu

832 Bay St., Toronto, Ont (przy College Str.)



SCARBOROUGH & EAST TORONTO

LEO SENCZUK

PARKLAND Ltd

z ponad 15-letnim doświadczeniem
udziela fachowej i zyczliwej pomocy
w sprawach kupna i sprzedaży nieruchomości

- używa podręczny komputer z bezpośrednim
połączeniem do Toronto Real Estate Board
w celu podania Klientom najaktualniejszych
informacji o nieruchomościach na sprzedaż
i niedawno sprzedanych w porządkowej okolicy

TEL.: Biuro 465-2415 Dom. 439-6130
431-7585

379-5417 - czynny całą dobę (pager)



RE/MAX

M.Sc. Mech. Eng. Sales representative

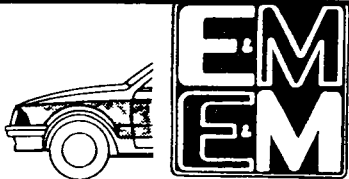
Bohdan (Bob) SZEWCZYK

res.. 247-4437

4195 dundas street west
toronto ontario M8X 1Y4
bus 231 0600

Mam do sprzedania

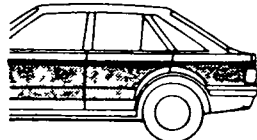
- High Park - 2-sypialniowy apartament, pięknie urządzony z kompletnym wyposażeniem. Cena \$105,000
- Etobicoke - wolno stojący, 2-sypialniowy parterowy dom (Bungalow) na dużej (38'x140') działce. Cena \$149,000

E & M AUTOMOTIVE
MACHINE SHOPQuality Engine Rebuilding
763-4106

Edward Kanas

Marek Sitarz

3581 DUNDAS ST. WEST TORONTO



- kapitalne remonty silników wszystkich typów (import oraz krajowe)
- podwyższamy moc silnika
- borowanie bloków
- szlifowanie kół zamachowych, głowic i wałów
- sprzedaż części zamiennych 10% zniżki

JULIA
KORPAŁA

Superior Lakeshore - wolno stojący, 2-rodzinny, piętrowy dom, 4 sypialnie, 2 kuchnie, 2 łazienki, garaż, duży basen z oddzielnym wejściem. Cena \$195,500

biuro 259-9231

dom 255-5954

POLONIA TO TWÓJ
KLUB SPORTOWY
WSTĄP DO POLONII

W kwietniu otwieramy żeńską drużynę siatkówki. Zainteresowane, sprawne fizycznie panie proszone są o kontakt z Mackiem Kamniskim.

TEL 923-3529

ELŻBIETA
(ELIZABETH)
KORZYCKAPRZEDSTAWICIEL
COOKSVILLE DODGE
CHRYSLER

290 DUNDAS ST. E. Miss

(pomiędzy Cawthra i #10)

TFL bus (416) 279 3031

Res 625-1961



ZNIŻKA PIENIĘDZY do \$3000

na wybrane modele. Olbrzymi wybór

PICKUP TRUCKS i VANOW

Model 1987 rodzinny samochód Shadow

- Nowe samochody mają gwarancję na 5 lat lub 80 tys. km

DOUBLE R
TRUCK DRIVER TRAININGNAUKA JAZDY NA SAMOCHODACH
CIĘŻAROWYCH

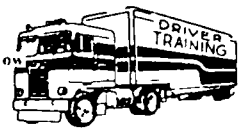
KATEGORIA A i D

- Ocena umiejętności i doświadczenia dla kierowców
- Nauka jazdy pod ławą wraz z możliwością wygodnych płat

L. J. and M. J. Inc.

1000 Midway Ave.

2095 WILSON RD. (S of 401)



244-2725



CAMDEC REAL ESTATE LTD

Member Broker
4072 Sheppard Avenue East

Pragniesz kupić dom? Masz rację!
STAĆ CIĘ NA WIĘCEJ NIŻ MYŚLISZ!
Chcesz się upewnić? - Zadzwoń dziś!

PAWEŁ
ZIOMECKI
Dom 445-6810GABRIELA
MIROWSKA
Dom 445-0317TADEUSZ
HUBERT
Dom 443-9825

Scarborough • Markham • Ajax • Pickering

ALPACA REALTY LTD
2649 Islington Ave., Rexdale, OntALICJA (Alice)
CZEREPOK

udzieli fachowej i zyczliwej pomocy
przy sprzedaży - kupnie domu
w dzielnicy Rexdale, Weston,
Malton, Woodbridge, Brampton

Biuro

Dom

743-7722

745-3360

RENOVATION
HOUSE,

Wskazywanie basamentów
renowacja kuchni łazienek
instalacje elektryczne malowa
nie kafelki ścianki działowe

renovation
TEL 438 3943 284-6719

EUREKA

Szafka kuchenna importowana z
Polski drzwi i szuflady z litego
drewna sosnowego 11 różnych
szafek ok 30 stop. cena \$1147
Toronto 5178 Dundas W
111 233 9211

- zaproszenia dla krewnych z POLSKI
- oficjalny przedstawiciel PKO
- przeloty czarterowe i indywidualne do wszystkich krajów świata
- formalności paszportowe, wizowe, legalizacje
- ubezpieczenia dla przybywających z wizytą - 3 miesiące \$95.00
- tłumaczenia i akty notarialne
- Income tax

Proszę zgłaszać się do naszej fachowej załogi

EMPRESS
TRAVEL AGENCY Ltd.185 Roncesvalles Ave., TORONTO, ONT M6R 2L5
(naprzeciw Credit Union)

TFL 536-3554

ROWLAND
MERCURY
FORD

POŻYCZKA 9.9%

KLIMATYZACJA

BEZPŁATNA

w niektórych modelach samochodów

Dalsze informacje

TERESA BEDNARUK

Toronto, 1800 O'Connor Dr

TEL 759-4422

CARCARE Co
Gasoline Service
Station

Fachowa pomoc we wszelkich
sprawach związanych
z problemami samochodowymi
560 Evans Ave
Toronto, Ont M6R 1E1
TEL 255-3245

CANADA STARCIE FORD CAR
DEALER

TOTAL FORD

- Dużo wybór używanych
samochodów
- Dobre ceny pożyczek
- Samochody do tawoz i mikrobusy
- Otwarte w każdą godzinę oraz dwa
medyczne w miastach
- Specjalne zniżki na Forda w Toronto Star

DALSZE INFORMACJE

ROMAN GORSKI

TEL (416) 781-5531

2401 DUFFERIN STREET

(10000) (10000) (10000)

EURO-AMERICAN
ELECTRICIAN Inc.

Instalacje elektryczne
Residential, Commercial
Industrial

TEL (514) 334-2966

198

THORNHILL
SUZUKI

POSZUKUJE POWAŻNYCH

NABYWCÓW DO KUPNA

1. SUZUKI FORSA
 - Najbardziej ekonomiczny samochód na rynku
2. SUZUKI SAMURAI
 - Najlepszy 4WD Jeep w Kanadzie

Po dalsze informacje proszę dzwonić
KRIS KRZEMINSKI 733-1717
7756 Yonge Street Thornhill

SAFETY

AUTO REPAIRS

WIEŚLAW SOKOŁOWSKI
3005 Bloor St. W. Etobicoke
TEL 231-6996

Szybki i skuteczny zakładowy mechanik
umiejący naprawiać wszystkie rodzaje
silników i skrzyni biegów. Dział
reparacji i wymiarów.

SZYBKIE I SKUTECZNE

COMPUTER
DISTRIBUTING

Konsultacje i sprzedaż
Markowe komputery po cenach
No Name 2-letnia gwarancja
Unikalny system sprzedaży
Mówimy po polsku
Tel (416) 531-8786

POLSKI

ZŁOTNIK

zawładamy i otwieramy nowego
sklepu złotniczego przy
87 Roncesvalles Ave. Toronto
Ont M6R 2K6
111 (416) 532-6439

WYKONUJEMY USŁUGI
ZŁOTNICZE JAK

- grawerowanie
- naprawa biżuterii złotych i srebrnych
- wykonywanie wyrobów z powierzonego materiału według życzenia Klienta
- naprawa zegarków

T & R
HOUSE RENOVATION
40 High Park Ave # 2001

TEL (416) 769-3896

Renowacje malowanie tapetowanie
reperacje i modernizacja piwnic
i strychów oraz inne prace renowacyjne

Proszę

TOM KOWALSKI

i ROMAN MIRSKI

Świątecznie o katarze



Święta swiatami, ale i pogoda zmienia, i różnice temperatur na zewnątrz i w środkach miejskiej komunikacji czy sklepach sprzyjają przeziębieniom, a co za tym idzie i katarom. Jest wiele rodzajów kataru i metody leczenia muszą ten fakt uwzględnić. Przy katarze wirusowym odpowiednią organizmu na wniknięcie wirusa jest obrzęk błony śluzowej i wysięk płynu surowiczego. Towarzyszy temu uczucie zatkania nosa, bóle głowy i mięśni, uczucie ogólnego rozbicia, czasem nawet występuje gorączka. Po kilku dniach katar staje się gęściejszy i następują procesy naprawcze: komórki zniszczone są zamieniane przez nowe.

Od stuleci szukano leków skutecznych w przypadkach kataru. Medycyna ludowa polecała wachanie spalonego piora gęsiego, wdychanie różnych rodzajów ziół palonych na rozżarzonych węglach drzewnych. Polecano także wdychanie soku z cebuli czy czosnku, wkrapianie do nosa soku z aloesu. W okolicach Lwowa stosowano w postaci wkroplen roztworu ciepłej wody i gliceryny wymieszanych w równych objętościach. W Azji stosowano "mumie", smołopodobną substancję w 7-10 proc. roztworze z dodatkiem miodu. Polecano także stosowanie masek propolisowej, oczywiście, u osób, które nie są uczulone na produkty pszczele i pyłki. W Japonii polecano zanurzanie w gorącej wodzie łokci kilkanaście razy dziennie. Jeszcze inny sposób, to zakładanie przed snem wełnianych skarpet, do których wkładano przedtem kilka ziaren gorczycy. Są tacy, którzy uważają, że płukanie nosa wodą morską ciepłą lub zwykłą wodą osoloną także jest skutecznym sposobem walki z katarzem.

Współczesne metody leczenia kataru wyniknęły z poznania rodzaju drobnoustroju powodującego te dolegliwości i "obyczajów" tych wirusów. Wykorzystano bowiem ich wrażliwość na temperatury podwyższone powyżej 37 st. C. Tu chyba leży odpowiedź, dlaczego mogły być skuteczne sposoby leczenia kataru, polegające na wdychaniu ciepłego powietrza z ziołami czy pary wodnej, czy też przemywanie błon śluzowych ciepłą wodą. We Francji skonstruowano urządzenie do leczenia kataru, wytwarzające powietrze nawilżone i ogrzane do temperatury powyżej 37 st. C w leczeniu kataru zwykłego i 43 st. C w przypadkach kataru siennego.

A jak można sobie pomóc w warunkach domowych? Należy przygotować wywar z ziół, np. rumianku, krwawnika, bzu czarnego (odpowiednio po angielsku: camomile, yarrow, lilac elder). Po zdjęciu naczynia z ziołami z palnika należy się nad nim pochylać i wdychać parę. Dobrze jest także przykryć głowę ręcznikiem. Metoda ta jest bardzo skuteczna w pierwszych godzinach i dniach leczenia kataru. Poza samym leczeniem warto jest pomyśleć o profilaktyce, a więc unikać ludzi psikających i prychających, unikać przechładzania, zwłaszcza głowy, bowiem wtedy następuje odruchowe obkurczenie się naczyń krwionośnych błony śluzowej dróg oddechowych, co prowadzi do zmniejszonego wydzielania ochronnego śluzu i łatwiejszego przenikania wirusów. Celowe jest także w przypadkach kataru i nawracających zakażeń dróg oddechowych profilaktycznie witamin A i E, jak również związków cynku, które mają aktywność przeciwwirusową.

A przede wszystkim należy zachować pogodę ducha, bo katar codzienny, czy świąteczny, leczony, czy nieleczony na ogół przechodzi. A zatem WESOŁYCH ŚWIĄT z katarzem lub bez życzy Czytelnikom

DOK

RAZ NA LUDOWO

CHRZAN POSPOLITY (*Armoracia lapathifolia* Gileb) jest byliną o grubym mięsistym korzeniu i o wzniesionej rozgałęzionej łodydze wysokości 0,5-1,5 m.

Był stosowany już w starożytności np. w Egipcie. W Polsce występuje chrzan dziki oraz uprawiany w ogrodach. Jada się głównie korzenie surowe, suszone i konserwowane. Liście używa się jako przyprawę do solonych i konserwowanych warzyw.

Olejki eteryczne zawarte w chrzanie działają jak antybiotyki, a enzym mirozyna rozkłada glukozydy siarkowe jak sinigrynę. Liście i nasiona chrzanu zawierają alkaloidy. Ma właściwości roślin promieniujących.

Chrzan dziki jest za ostry w smaku. W zastosowaniach kuchennych lepszy jest chrzan z upraw ogrodowych, natomiast w lecznictwie lepszy jest chrzan ze stanu naturalnego. Chrzan ugotowany ma niewielką wartość odżywczą, a trawiennej i leczniczej nie ma prawie wcale.

WSKAZANIA LECZNICZE

Na użytek wewnętrzny

Anemia, artretyzm (na miejsce zaatakowane artretyzmem kłase warstwę świeżo utartego chrzanu pod ceratką na kilka minut. Młoda skóra wytrzymuje krocie, stara dłużej, aby wywołać silne zaczerwienienie, ale nie bąble). Okład powtórzyć jak zniknie zaczerwienienie. Jednocześnie poprawić pracę nerek, stosując Urogran, Reumogran, Urosan, Reumosan, Fitolizynę, czarnuszkę, skrzyp, seler, kalafior, pietruszkę itp.), astma, atonia w trawieniu (nieżyty z niedoborem kwasu solnego), brak apetytu, bronchit chroniczny (zapalenie oskrzeli), gosciec, gruźlica, niedobory wit. C i alkaliów, paraliz, przerost układu chłonnego, stan limfatyczny, puchlina wodna, reumatyzm, skrofuloza, upławy białe, wątrobowe schorzenia, zapalne stany nerek, kamica moczowa, zapalne stany korzonków nerwowych, piegi.

Stosowanie chrzanu powinno być dawkowane przy zapaleniach przewodu pokarmowego, wątroby i nerek. Należy też pamiętać o niezdolności chrzanu z węglanami pierwiastków alkalicznych, z chlorkiem rtęci, z naparem z kory chinowej.



DO PISANEK



CHRZAN

SPOSÓB UŻYCIA

Na użytek zewnętrzny

Bóle mięśniowe w plecach i w pasie, przeziębienia, rany ropiejące, wrzody, zapalenie korzonków nerwowych, zapalenie uszu.

Na użytek wewnętrzny

Macerat. Brac 15-30 g chrzanu na 1 litr wody. Macerować 12 godz. Popijać 2 filiżanki dziennie między posiłkami.

Syrop przeciwschorbutowy. Stosować 20-50 g dziennie. Dzieci 10-15 g dziennie.

Syrop z chrzanu jodowanego. Stosować 20-40 g dziennie z dodatkiem 0,02 g jodu. Na kaszel.

Syrop żółciopędny. Pokroić korzeń chrzanu na talarki. Ułożyć na talerzu. Posypać cukrem. Wytworzony sok popijać w ilości 1 do 2 łyżeczek dziennie.

Wino przeciwschorbutowe. Stosować 30-40 g dziennie. Garsc świeżo utartego chrzanu zalać ½ l białego wina gronowego, dobrze zakorkować i pozostawić w miejscu chłodnym, np. w piwnicy, a jeszcze lepiej w lodowce. Po kilku dniach zazywać 2-3 razy dziennie 1 łyżkę przed jedzeniem przy niestrawności, niedomodze wątroby, nerwicy żołądka i przy nieżyłości przewodu trawiennego.

Na użytek zewnętrzny

Miażdż w postaci kataplazmu (okładu) stosować na gosciec, dolegliwości płucne, bóle reumatyczne.

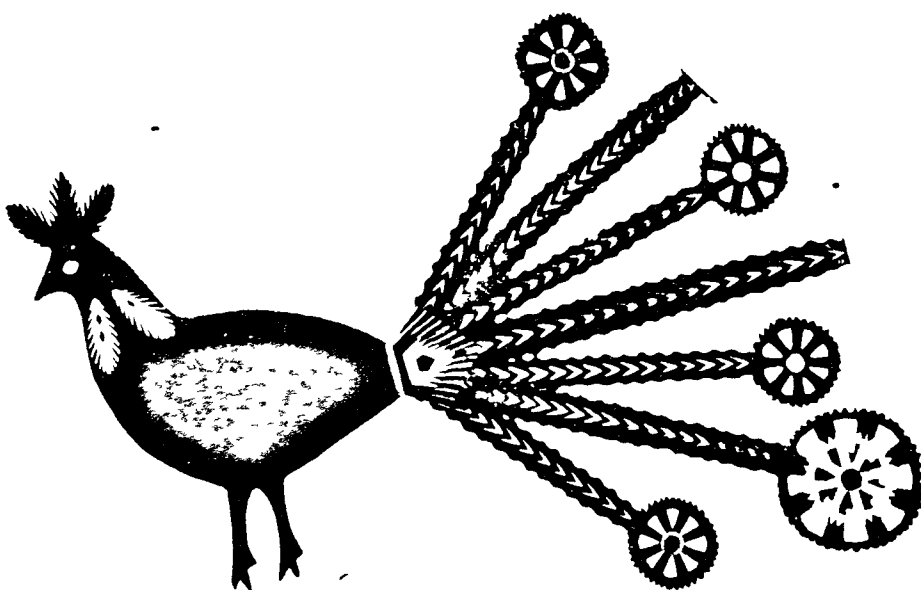
Zuc korzeń chrzanu na wzmocnienie zębów i dziąsła.

Po czosnku i cebuli chrzan ma najwięcej fitoncydów.

Najlepiej jest ucierać chrzan przy otwartym oknie lub przez maszynkę. Na wylot maszynki można założyć woreczek z folii. Chrzan jest niezastąpionym dodatkiem do zimnych dan mięsnych i do galaretek. Aby zapobiec psuciu się produktów spożywczych, przysypuje się je rozdrobnionymi korzonkami chrzanu lub okładami liści. Gdy zaczyna się trzecia część korzenia chrzanu, wtedy z uszkodzonych komórek wydzwala się mirozyna, która rozkłada olejek eteryczny sinigrynę, powodując wydzielanie się piekącego w smaku olejku gorczycznego, powodującego łzawienie.

Najsmaczniejszy jest chrzan jednoroczny, biały w przekroju, o wadze od 0,5 do 1,5 kg. We Francji miesza się tartą chrzan ze słodką śmietaną. Chrzan ma 4 do 5 razy więcej witaminy C niż cytryny i pomarańcze. Szyńka, cwikła i kiszki są najlepsze z chrzanem.

Lotne olejki eteryczne chrzanu są szkodliwe dla robotników przy napadach kaszlu, przy silnych i uporczywych bólach głowy, podrażnieniach oczu i bolesnym osłabieniu nog. Chrzan rozmnaża się bez nasion, z resztek korzeni. W Polsce chrzan nie zawsze zakwita. Chrzan lubi klimat wilgotny. Świeży sok-essencja z chrzanu stosowany jest w homeopatii. W przypadkach sensacji sercowych niedomogów mięśnia sercowego, niedomykalności zastawek serca można nosić na szyi niewielki woreczek, zawierający drobno ustrugany i ususzony chrzan. Liście chrzanu chronią masło przed jęłczeniem. Dla reumatyków chrzan powinien stanowić stałą przyprawę do wszelkich mięs, ryb, itp.



CZĘŚĆ III

ECHO TYGODNIA



*„Jestem głosicielem Ewangelii,
a cała problematyka praw czło-
wieka mieści się w postaniu
Ewangelii”.*

*„Jeśli więc demokracja oznacza
przestrzeganie praw człowieka,
to stanowi ona także część posta-
nia Ewangelii”*

*Milego świątecznego wypoczynku Czytelnikom,
Współpracownikom i wszystkim Przyjaciółom
życzy*

ECHO TYGODNIA

3 kwietnia Papież Jan Paweł II, wizytując Chile, odprawił mszę świętą w stolicy tego kraju Santiago "Msza Pojednania", na którą przybyło 600 tysięcy osób skonczyła się szybko, niż ktokolwiek mógł przypuszczać. W pewnym bowiem momencie, chilijska policja zaatakowała przerywających mszę od dłuższego już czasu antyrządowych demonstrantów. Padły strzały, zastosowano gaz łzawiący i armatki wodne, poszły w ruch pałki. Demonstranci - przez rząd określanego jako komunisty - rzucali kamieniami, bili kijami, wznicieli kilka pożarów. Papież był wyraźnie wstrząśnięty. Skrocił swą homię. Widzieliśmy Jego schyloną głowę i twarz schowaną w dłoniach. Był blisko, niekiedy w odległości 40-50 m od zająs.

Następnego dnia, podczas mszy świętej w Punta Arena wezwał Chileńczyków do odrzucenia przemocy, terroryzmu i tortur w rozwiązywaniu problemów społecznych i politycznych. "Po raz kolejny z rządu - powiedział Papież - błagam wszystkich tych, którzy stosują gwałt i terroryzm aby odstąpili od tych nieludzkich metod, zabierających tak wiele niewinnych ofiar".

Nie było to pierwsze tego typu (i polityczne i społeczne i religijne) wystąpienie Papieża. Takie same słowa, bądź analogiczne, wypowiedział w Polsce, na Filipinach, w Haiti, w Brazylii, w Afryce, w Nikaragui. Powstaje pytanie jaki jest stosunek do różnych tyrani Papieża-Pola, samego pochodzącego z jednej z najgorszych dyktatur na świecie. A obok tego można zapytać jaki jest ogólnie wpływ obecnego pontyfikatu na działania polityczne na świecie?

"Tam gdzie Duch Pański - tam wolność"

Powyższe słowa Świętego Pawła są najbardziej syntetycznym skrótem, stanowiącym podstawę stosunku Jana Pawła II do tyranii.

Historycznym wymiarem obecnego pontyfikatu jest to, że za zasadniczą sprawę Papież uznał obronę godności osoby ludzkiej i jej praw. Od momentu objęcia Stolicy Apostolskiej Papież podkreśla, że człowiek - jako dzieło Boże - obdarzony jest jednakową godnością.

Wobec tego prześladowanie, wyzysk, brak wolności bądź jej tłumienie - wszystko to są to występki teologiczne, stanowiące grzech społeczny. Rozmawiając z dziennikarzami w kontekście swej wizyty w Ameryce Południowej, Papież przypominał, że obrona praw człowieka objęta jest misją Kościoła. "Jestem głosicielem Ewangelii, a cała problematyka praw człowieka mieści się w posłaniu Ewangelii. Jeśli więc demokracja oznacza przestrzeganie praw człowieka, to stanowi ona także część posłania Ewangelii".

Zupełnie zrozumiałe jest więc, że w konsekwencji Papież głosi, iż największym niebezpieczeństwem współczesnego człowieka są tyranie odbierające mu godność i wolność, a więc przede wszystkim reżimy totalitarne i różnego rodzaju dyktatury.

Zagrażają one mu i w wymiarze indywidualnym i w wymiarze gatunkowym. W tym drugim, osłabiając szansę zaistnienia na świecie powszechnego pokoju - idei ściśle związanej z nauką chrześcijaństwa.

Według Papieża osiągnięcie pokoju światowego leży w granicach możliwości człowieka, ale "nie może utrzymać się pokój tam - jak podkreślił Jan Paweł II w 1981 roku w swym wystąpieniu do studentów College of Defence NATO - gdzie odmawia się godności jednostce, wszędzie bowiem, gdzie istnieje dominacja jednej osoby nad drugą w wyborze przeznaczenia albo dostępu do prawdy, tam znajdziemy zalążki upartego oporu i pogłębiającej się wrogości. Podstawowym warunkiem pokoju jest gwarancja wolności. Szacunek dla wolności służy pokojowi". A dwa lata wcześniej dla studentów tej samej uczelni: "Sprawa światowego pokoju umacnia się, kiedy godność jednostki ludzkiej jest utrzymana".

Z największym uznaniem Papież wyraża się też o osobach, które nie godzą się z tyranią i występują przeciwko uciskowi. Zwłaszcza zaś o tych, którzy sprzeciwiają się prześladowaniom Kościoła. W swej ogłoszonej 30 maja ubiegłego roku encyklice "Dominum Et Vivificantem" Jan Paweł II stwierdza w warunkach prześladowania "świadkowie prawdy Bożej stają się szczególnym sprawdzianem Ducha prawdy i nierzadko znaczą swoim męczeństwem wyniesienie godności ludzkiej do najwyższej chwały".

Kościół i katolicy, zdaniem Jana Pawła II, mają pełne prawo do "wyrażania ocen moralnych także odnośnie ładu politycznego", mają także pełne prawo do zaangażowania się "także w dziedzinie politycznej" (wypowiedź Jana Pawła II na zjeździe katolickim w Loreto, w kwietniu 1985). Zawsze wtedy, gdy oznacza to wierność posłaniu ewangelicznemu i społecznej nauce Kościoła. Nauka społeczna Kościoła "nie proponuje żadnego partykularnego systemu, ale w świetle swych zasad pozwala dostrzec, w jakiej mierze systemy istniejące zgodne są - lub nie - z wymogami godności ludzkiej" ("Instrukcja o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu").

Metody i środki chrześcijańskiej walki o wolność i wyzwolenie

22 marca 1986 roku Kongregacja Nauki Wiary ogłosiła dokument zatytułowany "Instrukcja o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu". Dokument ten, zaaprobowany przez Jana Pawła II, uchodzi za podstawową wykładnię tego jak powinno wyglądać zaangażowanie się chrześcijan na rzecz wyzwolenia społecznego i narodowego. "Instrukcja" odrzuca stanowczo odwoływanie się do przemocy, jako koniecznej drogi osiągnięcia wolności, odrzuca koncepcję walki klas i uległości wobec "rzekomych praw histo-

Jan Paweł II i tyranie

ZBIGNIEW FARMUS

rii". Wskazuje niebezpieczeństwo rewolucji, doprowadzających nierzadko do reżimów totalitarnych. Ogólnie piętnuje wszystkie te "ruchy polityczne zamierzające walczyć z nędzą i uciskiem, lecz kierujące się teoriami i metodami sprzecznymi z Ewangelią i przeciwstawiającymi się samemu człowiekowi". W zakresie zmiany niesprawiedliwych struktur i sytuacji "Instrukcja" wykląda koncepcję "dialogu i porozumienia". Dopuszcza jednak odwołanie się do walki zbrojnej, ale tylko "po bardzo dokładnej analizie sytuacji" i w obliczu "oczywistej i długotrwałej tyranii, naruszającej poważnie podstawowe prawa osoby i niebezpiecznie szkodliwej dla wspólnego dobra kraju". Dopuszczając walkę zbrojną "Instrukcja" zaleca "bierny opór, który otwiera drogę bardziej odpowiadającą zasadom moralnym i równie skuteczną". Walka zbrojna bowiem wiąże się z mitem rewolucji i dyskredytuje metodę reformistyczną co sprzyja pojawieniu się reżimów totalitarnych. Dokument stanowczo odrzuca posługiwanie się w życiu politycznym środkami zbrodnictwami - represjami, torturami, terroryzmem, prowokacją, nienawistnymi kampaniami oszczerstw

Droga do wyzwolenia i wolności milionów uciskanych ludzi prowadzi przez "wychowanie do cywilizacji miłości, wychowanie do solidarności i dostępu wszystkich do kultury". Chrzescijanie powinni podejmować w ramach walki wyzwolenczej o zniesienie ucisku ekonomicznego, społecznego i politycznego walkę o "sprawiedliwe stosunki pracy", o "dostęp wszystkich do dóbr koniecznych do życia osobistego i rodzinnego", o "wolność kultury". Zwalczac należy "narzucone importowane ideologie", monopol państwa w dziedzinie oświaty i wychowania.

Zaangażowanie się Kościoła i katolików w działalność wyzwolenczą i działalność polityczną nie może znaczyć utożsamiania się z partią polityczną ani z żadnym politycznym programem.

W marcu ubiegłego roku w Watykanie, na konferencji z 21 kardynałami i biskupami Kościoła Katolickiego w Brazylii, Jan Paweł II zaakcentował, że nie jest zadaniem Kościoła zastępowanie polityków. Zadanie duchowieństwa "ani nie jest tożsame (z zadaniami polityków - przyp. red.), ani nie polega na zastępowaniu socjologów, ekonomistów, przywódców związkowych czy intelektualistów", polega ono "na wypełnianiu specjalnego obowiązku religijnego wprowadzenia prawdziwego i pełnego humanizmu". Walka Kościoła o sprawiedliwość społeczną jest możliwa bez nadmiernego mieszania się w politykę. Identyfikowanie się Kościoła z interesami innych stanowiłoby niebezpieczne i niszczące ograniczenie jego misji.

Komunistyczne reżimy totalitarne a dyktatury

Od samego początku swego pontyfikatu Jan Paweł II rozróżnia dwa rodzaje tyranii. Jedną formę stanowią tyranie, w których totalitaryzm jest trwałą cechą społecznej struktury i ustroju, drugą są tyranie, w których istnieje dyktatura w formie narzuconej przez osobę dyktatora bądź grupę dyktatorską.

W tych pierwszych zmiana przywódcy nie zmienia istoty systemu. W tych drugich system dyktatorski na ogół upada wraz z zejściem ze sceny politycznej dyktatora.

W tych pierwszych religia jest prześladowana, ograniczana, niekiedy zakazana, w tych drugich jest uznawana, a dyktator stara się ją wykorzystać bądź przykryć ją do swych potrzeb.

Typologia ta wyznacza stosunek Papieża do obdwu typów tyranii, różnicuje jego oczekiwania względem nich oraz względem żyjących w nich katolików i działających Kościołów.

Implikuje także dwie odmienne taktyki Stolicy Apostolskiej wobec tyranii zniewalających człowieka i okradających go z jego godności.

Zdaniem Jana Pawła II walka społeczeństwa o wolność jest o wiele trudniejsza w reżimach totalitarnych niż w dyktaturach. Używając nieco innej terminologii, niż piszący te słowa Papież, porównując sytuację społeczeństwa polskiego ze społeczeństwem chilijskim w ich dążeniu do wyzwolenia, powiedział: "W Chile mamy do czynienia z systemem, który jest obecnie systemem dyktatorskim, ale jest zarazem systemem przejściowym. Dyktatura to jedna rzecz, a dyktator to co innego. Zjawisko dyktatora jest,



siła rzeczy, przejściowe. W Polsce natomiast nie ma oznak, aby dyktatura miała ustąpić i dlatego walka społeczeństwa polskiego jest znacznie trudniejsza i cięższa, aniżeli w Chile."

Blok komunistyczny

Charakterystyczną cechą obecnego pontyfikatu, zwłaszcza zaś dwóch ostatnich lat, jest wysiłek zmierzający w stronę zdecydowanego poprawienia stosunków pomiędzy Moskwą a Watykanem, a co za tym idzie pomiędzy Watykanem a całym blokiem komunistycznym.

Nie znaczy to, że Kościół zrezygnował z doktrynalnego odrzucenia komunizmu z jego totalitaryzmem, ateizmem i materializmem. Doktryna pozostaje nadal w mocy. Nie wdobywa się jej jednak przy byle okazji, co natychmiast w przeszłości wpływało na pogorszenie stosunków, a więc automatycznie pogarszało położenie katolików żyjących w komunizmie.

W stosunkach z państwami komunistycznymi akcentuje się wagę i znaczenie polityki małych kroków. Zwraca się również uwagę na stosowanie polityki zrozonowanej w zależności od warunków lokalnych. Doświadczenie wykazuje, że nawet niewielkie ocieplenie na osi Watykan - blok komunistyczny przynosi czasami dużą ulgę dla wiernych, co znacznie podnosi szanse przetrwania Kościoła w komunizmie.

Gdy 3 września 1984 Kongregacja Nauki Wiary ogłosiła dokument "Instrukcja o niektórych aspektach teologii wyzwolenia", w którym reżimy komunistyczne zostały określone jako "hanba naszych czasów" blok komunistyczny i niektóre środowiska w Ameryce Południowej, Azji i Afryce zareagowały niezmiernie negatywnie. ZSSR wystąpił z ostrą krytyką samego Jana Pawła II (dokument został przez niego zaaprobowany), odróżniając go przy tym od wyprobowanej linii dyplomacji watykańskiej. W konsekwencji doszło do wyraźnego pogorszenia stosunków pomiędzy Stolicą Apostolską a rządami poszczególnych państw komunistycznych.

Uznały one niektóre części dokumentu za obraźliwe i uniemożliwiające dialog. Dopiero opublikowana w 1985 encyklika "Slavorum Apostoli", w której Papież nie dokonuje bezpośredniej reprimendy reżimów komunistycznych ani nie pisze o łamaniu praw człowieka i prześladowaniach religijnych w tych reżimach zaczęła poprawiać atmosferę. Na poprawę wpłynęło także krytyczne stanowisko Watykanu wobec SDI oraz łagodniejsze ujęcie komunizmu w "Instrukcji o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu". Piszemy się w niej o komunizmie nie jako o "hanbie naszych czasów", lecz jako o "pewnych projektach kolektywistycznych", które "doprowadziły do powstania niesprawiedliwości równie dotkliwych jak te, którym zamierzały położyć kres".

Ocieplenie, które nastąpiło jest w każdym razie tak duże, że nie wyklucza się możliwości wizyt Jana Pawła II w Związku Sowieckim, na Kubie, w Węgrzech czy w NRD.

W obecnym pontyfikacie polityka watykańska wobec bloku komunistycznego odznacza się jeszcze następującymi punktami węzłowymi:

a) uznaniem sytuacji i strategii Kościoła w Polsce jako wzoru, modelu, jako skarbnicy doświadczeń, z czego inne Kościoły w krajach komunistycznych powinny korzystać, co nie znaczy, że ślepo naśladować. Watykan zdaje sobie sprawę, że Kościół w Polsce stanowi dla Kościołów w innych krajach komunistycznych ciągle odległy ideał.

b) akcentowaniem znaczenia gorliwości duchownych dla poprawy sytuacji Kościoła w poszczególnych państwach komunistycznych. Nie wszystko zależy od niechętnych Kościołowi rządów komunistycznych i biorąc to pod uwagę gorliwy kler może wiele poprawić i wywalczyć. W tym kontekście dyplomacja watykańska nie zabiega o odwołanie antyreligijnych ustaw, zaleca natomiast by stwarzać na gruncie lokalnym taką praktykę religijną by ustawy te istniały tylko na papierze.

c) uznaniem za kluczowe dla powodzenia watykańskiej polityki wobec ko-

munistów stosunków Watykanu ze Związkiem Sowieckim (szczerze mówiąc stosunki te są nadal złe, a Moskwa reprezentuje nadal nieprzejednaną, antykościelną postawę).

Papież i Watykan z olbrzymim zainteresowaniem obserwują nowego przywódcę sowieckiego, nie wykluczając możliwości pojawienia się szansy na nowy rozdział stosunków watykańsko-sowieckich. Zbliżająca się wizyta Gorbaczowa w Rzymie i prawdopodobnie, że w Watykanie wyjaśni wiele w tej sprawie.

Nadal aktualna pozostaje jednak ocena wydana w roku ubiegłym, przez kardynała Koeniga, założyciela fundacji "Pro Oriente" i zasłużonego dla Watykanu znawcy problematyki bloku wschodniego. "Pomiędzy Rzymem i Moskwą sytuacja pozostaje wciąż bardzo trudna. Problemy wewnętrzne w ZSSR są tego rodzaju, że praktycznie jest niemożliwe, by Watykan w swym podejściu uniknął fałszywych kroków. Każda próba może być przedmiotem krytyki".

Dyktatury

W odróżnieniu od reżimów totalitarnych od buntogennej roli Kościoła oraz aktywnej Papieża zależy nie tylko zakwestionowanie dyktatur, ale niekiedy samo ich przetrwanie. Tak stało się w przypadku Haiti i Filipin.

Pamiętna wypowiedź Papieża na Haiti w roku 1983 "Tutaj musi się wiele zmienić", stała się początkiem końca dyktatury Duvalierów.

Jednoznaczne również wystąpienia Papieża podczas jego wizyty na Filipinach, przeciągnęły do obozu cały kler filipiński i przygotowały grunt pod zwycięstwo Corazon Aquino i obozu antydyktatorskiego.

I w przypadku Haiti i w przypadku Filipin Papież nie uczynił najdrobniejszego kroku sugerującego uznanie dyktato-

row. Tak samo jak podczas innych wizyt w państwach dyktatorskich. Są one tak przeprowadzone by było całkowicie jasne, iż Papież przybył do społeczeństw - ofiar dyktatury.

Jan Paweł II ma świadomość, że do obalenia dyktatury nie wystarczą jego homilie i jego pielgrzymki. Potrzebna jest do tego również nieprzejednana, czynna postawa Kościoła lokalnego. Podczas filipińskiej rewolucji Watykan udzielił poparcia arcybiskupowi Manili, kardynałowi Sinowi w jego akcjach na rzecz obalenia Marcosa. Pełne poparcie otrzymał także Kościół filipiński, organizujący akcje "obywatelskiego nieposłuszeństwa" (bierne akcje oporu).

Warto podkreślić, że po fatalnym doświadczeniu nikaraguańskim Watykan i Papież udzielają poparcia umiarkowanej opozycji i siłom zalecającym bierny opór, dialog i porozumienie jako metody usunięcia dyktatury. Odpowiednio z ostrożnością i rezerwą odnoszą się do ruchów rewolucyjnych zwalczających dyktatury.

Jak wiadomo rewolucja sandinistów otrzymała czynne poparcie Kościoła nikaraguańskiego. Bez tego obalenie dyktatury Somozy w roku 1979 byłoby niemożliwe. Wkrótce po konsolidacji władzy sandiniści zamienili się w komunistów i rozpoczęli systematyczne prześladowanie Kościoła, a zwłaszcza jego hierarchii na czele z kardynałem Obando Bravo.

W Chile, gdzie w tym miesiącu przebywał Jan Paweł II, Watykan popiera "porozumienie narodowe o przywrócenie demokracji" powstałe z inicjatywy arcybiskupa Santiago, kardynała Fresno. W koalicji tej uczestniczą w zasadzie wszystkie ugrupowania opozycyjne z wyjątkiem komunistów i skrajnej lewicy.

Od samego początku swego pontyfikatu Papież udzielił pełnego poparcia

Kościółowi w Brazylii sprzeciwiającemu się wieloletniej dyktaturze wojskowych. Bez apelu brazylijskiego Kościoła w roku 1979 o "model polityczny bardziej stosowny" nie byłoby w Brazylii rozpoczętego w marcu 1985 procesu demokratyzacji. Jan Paweł II zachęca Kościół do odegrania czynnej roli w tym procesie. Na wspomnianym już wcześniej spotkaniu z episkopatem brazylijskim Papież podkreślił, że "Kościół nie może milczeć w obliczu jaskrawych kontrastów obecnych w społeczeństwie brazylijskim".

Podobnie jak w Brazylii aktywna rola Kościoła katolickiego w Argentynie oraz jej poparcie przez Jana Pawła II przyczyniły się do zwycięstwa prezydenta Alfonsina i obalenia dyktatury wojskowych.

Kiedys Jan Paweł II powiedział, że jest gotów odwiedzić każdy kraj na świecie, jeśli będzie to korzystne dla Sprawy Bożej. W swych podróżach - pielgrzymkach chodzi mu - jak podkreślił przed jedną ze swych podróży do Ameryki Łacińskiej - o umocnienie wiary i udzielenie zachęty "w służbie sprawiedliwości i solidarności".

O wpływie Papieża na bieg spraw na świecie, świadczą wydarzenia w niektórych regionach oraz rosnąca rola Kościoła w przemianach społecznych, gospodarczych i politycznych w wielu krajach, przede wszystkim w Ameryce Południowej i Ameryce Środkowej.

Jan Paweł II jest świadom tego wpływu. Sam ocenia jednak wpływ ten bardzo realistycznie. Zapytany w roku 1985 o skuteczność swych podróży odpowiedział "jest ona trudna do oszacowania, ponieważ podróże te są jak siew Ewangelii. Rzadko kiedy osiąga się 100% plonu, czasem tylko 15%, ale warto kontynuować ten siew".



Rozmowa z ks. biskupem JERZYM DĄBROWSKIM, Zastępcą Sekretarza Episkopatu Polski

"TYGODNIK POWSZECHNY" - Przez 11 dni (od 7 do 17 października) towarzyszył Ksiądz Biskup Księdzu Prymasowi w drugiej już tego roku (po Francji) zagranicznej podróży duszpasterskiej - tym razem do Kanady. Wcześniej były podróże do Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Ameryki Południowej, nie mówiąc o niezliczonych wyjazdach do Włoch

BISKUP JERZY DĄBROWSKI - Włochy to już nie jest zagranica, tam czujemy się jak u siebie w domu

- Zaden chyba Prymas Polski nie od był tylu podróży, a kardynał Glemp jest przecież dopiero u początków swej prymasowskiej posługi. Nie od rzeczy będzie więc chyba zacząć naszą rozmowę od wyjaśnienia celu tak częstych peregrinacji

- Na pierwszy rzut oka wydaje się, że te podróże mają na celu przede wszystkim odwiedzanie środowisk polonijnych. Tak jest, ale to nie wszystko, co na ten temat powinno się wiedzieć. Przede wszystkim, każda zagraniczna podróży Księdza Prymasa, jest wizytą składaną tamtejszemu Kościołowi przez głowę Kościoła w Polsce. Ksiądz Prymas odwiedza cały tamtejszy Kościół, nie tylko polskie parafie. Stąd kontakty z hierarchią odwiedzanego kraju, które są wyrazem uszanowania i czci wobec innego Kościoła lokalnego. Podróże Prymasa Polski są też wyrazem łączności z Episkopatem odwiedzanych krajów, podkreślają kolegalność w ewangelizacji i duszpasterstwie, która została mocno zaakcentowana przez ostatni Sobór i synody. Spotkania z Episkopatami innych krajów sprzyjają umacnianiu tej kolegalności.

W tym natomiast, że prymas Glemp podróżuje więcej od swoich poprzedników, nie ma nic dziwnego, bo wszyscy staliśmy się bardziej ruchliwi.

- Zajmijmy się zatem podróżą kanadyjską, której trasą, nie licząc przelotów Warszawa - Toronto, liczyła 4000 kilometrów, program zaś wypełniony zdawał się być do granic możliwości, przewidując po kilka spotkań dziennie - często w miejscowościach oddalonych od siebie o setki kilometrów. Czy miała ona jakiś specyficzny charakter? Czy było coś szczególnego, co odróżniałoby ją od poprzednich?

- Zasady i schemat takich wizyt duszpasterskich są jednakowe, ale oczywiście Polonia, której Ksiądz Prymas poświęca jednak większość czasu, jest w każdym kraju trochę inna. Polonia kanadyjska różni się bardzo nawet od amerykańskiej, która znajduje się niemal za miedzą. Charakterystyczne jest to, że składa się ona z trzech niemal równych liczebnie grup. Pierwsza, najstarsza, mieszka w Kanadzie od dwóch lub trzech pokoleń i zachowując świadomość swojej polskości, często kultywując polską tradycję, jest już z krajem osiedlenia mocno zżyta. Druga przybyła do Kanady po II wojnie światowej. Tworzą ją głównie byli żołnierze Polskich Sił Zbrojnych, zorganizowani w Stowarzyszeniu Polskich Kombatanów. Dobrze widoczna jest także trzecia grupa emigrantów, która przyjechała do Kanady w ostatnich latach, kiedy otrzymanie paszportu łatwiejsze stało się często, od uzyskania wimy. W żadnym innym kraju ta trzecia grupa nie jest proporcjonalnie tak liczna i tak dobrze widoczna. W Ameryce zdecydowanie dominuje przecież emigracja przedwojenna, w Anglii wojenna.

- Dla nas najciekawsza jest oczywiście ta najnowsza emigracja, bo i jej więzi z Polską są zapewne najsilniejsze, i przede

wszystkim tworzą ją ludzie, z którymi jeszcze niedawno, wiele nas tu w Polsce łączyło. Ksiądz Biskup też zapewne spotkał tam znajomych - choćby dlatego, że wielu z tych ludzi mogło wyjechać dzięki pomocy Episkopatu. Jak to środowisko wygląda?

- Ta nowa emigracja różni się od poprzednich przede wszystkim tym, że tworzą ją ludzie w przeważającej mierze wykształceni, którzy wyjechali z Polski posiadając już jakieś przygotowanie do obracania się w świecie. Dawniejsi emigranci byli przeważnie zupełnie bezbronni wobec nowej rzeczywistości, którą znajdowali w kraju osiedlenia. Żeby przetrwać, musieli trzymać się razem, ciągnęli więc do siebie, osiedlali się w jednej okolicy. Na skutek tego, jeszcze w drugim czy nawet trzecim pokoleniu, często niezbyt sprawnie posługiwali się językiem nowej ojczyzny. Mieszkając w polskiej dzielnicy - na Roncesvalles w Toronto albo na Jackowie w Chicago - mogli przecież załatwić wszystko po polsku. Sytuacja ostatniej emigracji jest inna, bo przeważnie mówi ona po angielsku przynajmniej na tyle, na ile jest jej to potrzebne na początek.

- Po powrocie ze Stanów Zjednoczonych mówił Ksiądz Biskup, że ta najnowszą emigrację nie utrzymuje już z Kościołem tak bliskich kontaktów jak emigracje dawniejsze. Czy w Kanadzie jest podobnie?

funkcje nie tylko duszpasterskie, ale także opiekuncze, de facto konsularne. Jak to wygląda w Kanadzie, gdzie Polacy mieszkają przecież nie tylko na Roncesvalles w Toronto, ale także w setkach miast i miasteczek na przestrzeni tysięcy kilometrów?

- Roncesvalles to jest centrum najstarszej Polonii, tej już osiadłej, kilku-pokoleniowej. Są tam oczywiście polskie kościoły, pracujące specjalnie na rzecz tej grupy. Są też jednak w Toronto kościoły polskie, w których, jak mówią proboszczowie osiemdziesiąt, czy nawet dziewięćdziesiąt procent wiernych stanowią Polacy, mieszkający w Kanadzie nie więcej niż pięć lat. Rolą Kościoła, która może się realizować zwłaszcza przy takich okazjach jak wizyta Księdza Prymasa, jest także integrowanie tych grup, a przynajmniej umożliwienie im spotkania. One się oczywiście przy takich okazjach jeszcze nie złączą ze sobą, jeszcze się nie zintegrują, ale jednak coś razem przeżyją, dowiedzą się czegoś o sobie nawzajem. Może przy takiej sposobności odnajdą to, co je łączy. Takie spotkanie, noszące często cechy zderzenia, jest już pewną wartością, którą podróż Prymasa wnosi do ich życia.

- Co Ksiądz Biskup ma na myśli mówiąc o zderzeniu?

- To nie są spotkania, na które ludzie przychodzą z wyciągniętymi rękami "Starzy" na "nowych", "nowi" na "sta-

- Wytworzyła się też chyba koncepcja parafii nieco inna niż ta, z jaką mamy przeważnie do czynienia w Polsce - parafii, która jest nie tylko wspólnotą wiary, ale także wspólnotą w sensie społecznym, często zupełnie materialnym.

- W pewnym stopniu tak, bo parafie polskie dostarczały Polonii terenu działania, który w naturalny sposób przyciągał z jednej strony jednostki aktywne, z drugiej zaś ludzi potrzebujących i szukających pomocy.

- Myślę o własnych obserwacjach z Kanady - na przykład o organizowanych w domach parafialnych uroczystościach rodzinnych, takich jak wesela, chrzciny, imieniny, o wspólnych parafialnych piknikach, o balach parafialnych - często z intencją dobroczynną. To wszystko spełnia rolę integrującą, ludzie poznają się bliżej, zawierają przyjaźnie, kościół parafialny staje się jądrem żywej tkanki społecznej.

- Tak, często dom parafialny jest po prostu domem kultury, który z czasem niejednokrotnie usamodzielnia się, staje się zalazkiem Domu Polskiego. Dopóki to się nie stanie, parafia musi pełnić różne funkcje społeczne, bo po prostu nie ma jej kto w tym zastąpić.

- Wrocmy do podróży księdza Prymasa. Które ze spotkań wydały się księ-

Spotkania



PO WIZYCIE PRYMASA POLSKI W KANADZIE

W ubiegłym roku przebywał z wizytą duszpasterską ks. kardynał Józef Glemp. Towarzyszył Mu w podróży biskup Jerzy Dąbrowski. Redakcja "Tygodnika Powszechnego" przeprowadziła z biskupem wywiad, którego przedmiotem są jego wrażenia z pobytu w Kanadzie. Zdecydowaliśmy się na przedruk tego wywiadu, gdyż zawiera on szereg spostrzeżeń interesujących Polonię kanadyjską.

- Tak, bo oparcie w polskim Kościele nie jest już tak potrzebne jak to było dawniej - przynajmniej w sensie socjalnym. Polska parafia pozostała jednak miejscem, w którym Polacy się spotykają. Gdzie, na przykład w Wiedniu, można spotkać rodaków? Wiadomo, że koło polskiego kościoła. Inna sprawa, że oni często nie szukają tego kościoła dla liturgii, tylko po prostu potrzebują kawałka polskiego terenu, na którym mogliby się zebrać. Tak czy inaczej, parafia jest więc w dalszym ciągu tym centrum, wokół którego obraca się życie Polaków na obczyźnie. Tam, gdzie Polonia jest liczniejsza i już trochę ustabilizowana, istnieje też przeważnie Dom Polski, prowadzony najczęściej przez Stowarzyszenie Polskich Kombatanów albo przez Towarzystwo Przyjaciół Polsko-Kanadyjskiej. Jednak ten Dom Polski działa na ogół tylko w czasie weekendu, a kościół otwarty jest codziennie.

- Wobec polskich emigrantów Kościół przez ostatnie wieki zwykł był pełnić

rych" patrzą trochę nieufnie i Kościół może być pomostem między nimi, przypominać im to, co wspólne. Myślę, że to jest ważna sprawa. Tym bardziej, że "starzy" mają już du o ciekawych doświadczeniach, mają swoje instytucje, a "nowi" dopiero zaczynają coś budować.

- Wśród tych instytucji, które Ksiądz Prymas odwiedził, najciekawszą wydaje się być Credit Union - polski bank parafialny działający w Toronto.

- Dla nas jest to rzeczywiście zjawisko niezwykle, ale tam wiele parafii ma takie instytucje o charakterze kas wzajemnej pomocy, które zajmują się także poradnictwem i załatwianiem różnych spraw prawnych, podatkowych i własnościowych. Mieści się to w nurcie pracy organicznej duchowieństwa zaboru pruskiego. Właśnie duchowi synowie ks. Piotra Wawrzyniaka zakładali w Kanadzie parafialne banki, spółki, spółdzielnie, które działają do dziś. Tam to wszystko jakos szczęśliwie przetrwało.

dzu Biskupowi najciekawsze?

- W takich spotkaniach nie jest najważniejsze to, czy są one ciekawe, czy nie. Nie w takich kategoriach się o nich myśli. Przede wszystkim Ksiądz Prymas musi dużo mówić i dużo słuchać. Mówi kazania, poucza o sprawach wiary, uczy o świętych polskich, o Kościele w Polsce, o warunkach naszej pracy. Oni chętnie o tym słuchają, bo mają poczucie, że jest im to potrzebne - bo łączy. Słucha natomiast Ksiądz Prymas nie tylko różnych oficjalnych wystąpień przedstawicieli organizacji czy środowisk, ale także prywatnych zaleceń, których jest немало.

- Jakże to są zalece?

- To zależy, w jakich czasach ci ludzie wyjechali z Polski. Tych, którzy wyjechali niedawno, męczy przede wszystkim nostalgia, bo jeszcze się od kraju nie oderwali, jeszcze żyją naszymi polskimi sprawami, bardzo mocno te

wieży czują Ci, którzy wyjechali dawniej, albo którzy urodzili się już w Kanadzie są bardziej wrażliwi na tamtejszą sytuację, a nostalgia pojawia się u nich dopiero wtedy, gdy spotykają Prymasa, w ich odczuciu symbolizującego Polskę. Obecność Prymasa przypomina im o dniu, z którego wyrosła, daje poczucie wartości

- A spotkania "miedzykościelne", których wagę tak mocno ksiądz Biskup podkreśla. Jaki jest ich charakter? Czy są to spotkania kurtuazyjne - podobne jak odbywające się podczas takich podróży wizyty w ambasadach PRL - czy też mają one jakieś praktyczne znaczenie?

- Te spotkania mają oczywiście swoje znaczenie praktyczne, i to chyba dość istotne, zwłaszcza dla Polonii, bo umacniając lokalną hierarchię wartości tego, co polska część tamtejszego kościoła wnosi do jego wspólnoty. Na codzień Polacy są tam przecież tylko jedną z wielu, często kilkudziesięciu grup etnicznych, z którymi biskupi mają do czynienia. Wizyta polskiego kardynała oraz towarzyszących mu polskich biskupów (tym razem było nas dwóch - biskup Szczepan Wesoły, delegat Prymasa Polski do spraw duszpasterstwa emigracji, i ja) podnosi także rangę polskich parafii odwieczanych przez Prymasa, któremu często asystują przedstawiciele miejscowego Episkopatu

- A czy niedawna przecież wizyta Ojca Świętego w Kanadzie nie spełniła tej roli?

- O tak, w bardzo dużym stopniu, i jeszcze teraz, po dwóch latach, nieustannie natykaliśmy się na wspomnienia tej, a także poprzedniej wizyty, jaką kardynał Wojtyła złożył w Kanadzie w 1969 roku. Zresztą trasy tych podróży w dużym stopniu się pokrywały, więc często spotykaliśmy także ślady tamtych podróży w postaci darów zostawionych przez kardynała Wojtyłę, a później przez Ojca Świętego Jana Pawła II. My, oczywiście też zostawiliśmy dary symbolizujące wspólnotę tamtejszych parafii z całym Kościołem polskim. Mam wrażenie, że takie gesty urealniamy i pogłębiają więź, która między nami istnieje

- To, co Ksiądz Biskup powiedział, zabrzmiało tak, jakby kanadyjską Polonię trzeba było jakoś specjalnie do polskości zagrzewać, jakby ona nie dość mocno w niej trwała. Czy ostatnie lata, kiedy wszyscy niemal doświadczaliśmy ofiarności Polonii - także kanadyjskiej - nie dowiodły jej zupełnie nadzwyczajnego przywiązania do starego kraju?

- Ależ tak, i ksiądz Prymas nie pominał żadnej okazji, żeby za tę ofiarną podziękować. Te podziękowania dotyczyły oczywiście nie tylko niezwykłej ofiarności charytatywnej ostatnich lat, ale także trwającej od bardzo dawna i szeroko zakrojonej akcji na rzecz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, który w dużej mierze utrzymywany jest właśnie ze składek Polonii. W prowincjach zachodnich, jak Alberta czy Brytyjska Kolumbia, poszczególne ośrodki wręcz współzawodniczą w ofiarności na rzecz KUL. Ostatnio powstały także wyspecjalizowane ośrodki zajmujące się pomocą medyczną dla Polski - szczególnie zasłużony jest na tym polu związek polskich lekarzy i farmaceutów. Są też różne mniejsze, ale przecież nie mniej ważne, inicjatywy pomocy dla kraju. Ta działalność zasługuje na naszą wielką wdzięczność, i nigdy nie wolno o niej zapomnieć. Myślę jednak, że organizowanie przez Polonię pomocy dla kraju jest równie ważne dla nas, jak dla niej. Wzmacnia jej poczucie więzi z nami, z którego wyrosła świadomość, że mogą pomóc staremu krajowi, poprawia samopoczucie ludzi, którym często trudno jest wrosnąć w nowe społeczeństwo. Także jednak ci, najnowsi emigranci pytali mnie często, czy powinni nadal tę akcję pomocy prowadzić, i widac

- Jak im Ksiądz Biskup odpowiadał?

- Odpowiadałem, że ciuchow już chyba nie warto zbierać, bo jest to bardzo pracochłonne, a efekty dają stosunkowo niewielkie. To, co warto robić, to jest organizowanie pomocy medycznej, która w dającej się przewidzieć przyszłości będzie Polsce ciągle potrzebna. Pytali "jak jeszcze możemy Polsce pomóc?" Odpowiadałem: "pchać się, uczyć, zdobywać pozycję w tym nowym społeczeństwie". To okazuje się dla Polonii najtrudniejsze, ale też najważniejsze, bo w kanadyjskim parlamencie jest tylko jeden polski senator. W życiu publicznym Kanady Polacy nie zajmują jeszcze wielu naprawdę ważnych pozycji. Zdobywania ich muszą się dopiero nauczyć

- A czego polscy biskupi mogą się nauczyć w czasie podróży do Kanady?

- Widzieliśmy na przykład wielkie sanktuarium świętego Józefa w Montrealu, wobec którego nazwa Jasna Góra małe. Trudno powiedzieć, czy jest tam więcej pielgrzymów niż w Częstochowie, ale przed południem w powszedni dzień widzieliśmy ich jednak wielu. Natomiast rozmiary samego sanktuarium i wszystkich otaczających je budowli są z pewnością imponujące. To jest prawdziwy gigant obrosnięty najrozmaitszymi instytucjami kościelnymi. Taki widok może trochę stępić naszą polską pychę

- Czego jeszcze można się od kanadyjskiego Kościoła nauczyć? Myślę zwłaszcza o doświadczeniach polskich parafii

- Są na przykład domy opieki, domy sierot, a zwłaszcza parafialne domy emerytów. To też są instytucje, które skupiają ludzi wokół parafii, bo do starszych przychodzą młodzi. Dla starszych zaś mają one tę zaletę, że ostatnie lata życia mogą spędzić niejako wśród swoich, porozumiewając się po polsku. Tylko, że to znowu jest następstwo trudnego procesu integracji z nowym krajem. Ci, którzy dziś są starzy, integrowali się dużo wolniej, i często w ciągu całego życia wrosli w Kanadę słabiej niż ci, którzy przyjechali tam w ostatnich latach. Bardzo ważnym zadaniem Kościoła jest asystowanie w tym procesie integracji. To jest proces moralny i trzeba bardzo dużo rozważyć, żeby nie dopuścić do zatracenia tego, co wartościowe, przez przyspieszanie, ale także żeby nie opóźniać tego procesu, albo wręcz nie hamować go

Jak Ksiądz Biskup ocenia efekty Prymasowskiej podróży do Kanady? Co ona dała?

- Ksiądz Prymas jako opiekun duszpasterstwa emigracji spełnił swój obowiązek umacniając w wierze wiele tysięcy ludzi. To spotkanie pogłębiło w nich poczucie łączności z Kościołem, poprzez więź z Kościołem w Polsce. Umocnienia w swojej misji doznało także pracujące w Kanadzie duchowieństwo polskie, które

wprawdzie nie podlega bezpośrednio jurysdykcji Prymasa Polski, ale jednak pracuje w łączności z polskim Kościołem. Dla tych księży też była to okazja do podsumowania wyników często wieloletniej pracy, w pewnym sensie do zebrania jej owoców, bo często na spotkania z Prymasem przychodziło więcej ludzi, niż sami duszpasterze oczekiwali. W warstwie narodowej z kolei, na pewno dokonało się umocnienie świadomości własnych korzeni. Zarówno w Kanadzie, jak wszędzie za granicą, Ksiądz Prymas zachęca do odwieczania Polski i wielu ludzi bierze to sobie głęboko do serca. Często pod wpływem takiej zachęty decydują się przełamać opory, które są w nich samych, a także różne utrudnienia, które napotykała jadąc do Polski. Również z punktu widzenia narodowego taka wizyta ma więc duże znaczenie. To wcale nie znaczy, że oni przez te spotkania czy przyjazdy do Polski mają się więcej stawiać Polakami, że proces integracji z nowym społeczeństwem ma się przez to opóźnić. Tego byśmy sobie nie życzyli. Niech jednak wrastają w nowe społeczeństwo z większym poczuciem własnej wartości, które musi się opierać na świadomości swoich korzeni. Mają przecież z czego być dumni

- Dziękuję Księdzu Biskupowi za rozmowę

Rozmawiał
JACEK ŻAKOWSKI

NABOŻEŃSTWA WIELKANOCNE

TORONTO

PARAFIA ŚW. KAZIMIERZA
ST. CASIMIR'S CHURCH
156 R. CENTRE AVE. TORONTO, ONTARIO M6H 1A4

OBLATE FATHERS

Środa — 15 kwietnia Msze św. rano o godz. 7:00, 7:30 i 8:00, wieczorna Msza św. wypadnie. Spowiedź św. rano od godz. 7:00 do 8:30. Nabożeństwo pokutne o godz. 19:30 (i sposobność do spowiedzi św.).
Wielki Czwartek — 16 kwietnia Spowiedź św. od godz. 9:00 do 11:30, od godz. 15:00 do 17:00, od godz. 20:00 do 21:00. Msza św. Wieczery Pańskiej o godz. 19:00. Całonocna adoracja do godz. 6:00 rano.
Wielki Piątek — 17 kwietnia Spowiedź św. od godz. 9:00 do 11:30. Liturgia wielkopiątkowa i Komunia św. o godz. 15:00 po południu, o godz. 18:00 wiecz. Spowiedź św. od godz. 19:30 do 21:30.
Wielka Sobota — 18 kwietnia Spowiedź św. od godz. 9:00 do 11:30, od godz. 13:00 do 17:00. Świecenie pokarmów w sali parafialnej od godz. 14:00 do 17:00 — co 15 min. Liturgia Wigilii Wielkanocy o godz. 20:00.
Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego — 19 kwietnia Rezurekcja z procesją o godz. 6:30 rano. Msze św. 8:30, 10:00 (po angielsku), 11:30 i 13:00 w sali parafialnej, o godz. 11:30. Spowiedź tego dnia nie słuchamy. Wieczorna Msza św. nie będzie.
Poniedziałek — 20 kwietnia Msze św. o godz. 7:00, 8:00, 10:00, 11:00 i 13:00.
Święcone parafialne 26 kwietnia o godz. 18:00

Parafia św. Stanisława
12 Denison Avenue
Toronto, Ontario

Wielki Czwartek — 16 kwietnia Spowiedź św. od 9:00 do

11:00 rano i od 6:00 do 6:30 wiecz. Msza św. Wieczery Pańskiej o 7:00 wiecz. Adoracja do 11:00 wiecz.

Wielki Piątek — 17 kwietnia Spowiedź św. od 9:00 do 11:00 rano, od 2:00 do 3:00 po poł. Liturgia Wielkiego Piątku o 3:00 po poł. Gorzkie Żale 7:00 wiecz.

Wielka Sobota — 18 kwietnia Spowiedź św. od 9:00 do 11:00 rano, od 2:00 do 5:00 po poł. Świecenie pokarmów (sala parafialna) od 1:30 do 5:30. Liturgia Wigilii Paschalnej 7:00 wiecz.

Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego — 19 kwietnia Msza św. rezurekcyjna 7:00 rano. Msze św. 9:30, 11:30, 12:30 (angielska). Spowiedź i nabożeństwa wieczornego nie będzie.

Poniedziałek Wielkanocny — 20 kwietnia Msze św. 7:00, 8:00, 10:00 rano.

Święcone parafialne 26 kwietnia o godz. 4:00 po poł. w sali parafialnej

Parafia Matki Boskiej
Częstochowskiej
1996 Davenport Road,
Toronto, Ont. M6N 1C4
Tel (416) 656-3130

Środa wielkotygodniowa — 15 kwietnia Spowiedź św. od godz. 7:00 rano. Msze św. o godz. 7:30 i 8:00 rano. Odwiedzanie chorych z Komunią św.

Wielki Czwartek — 16 kwietnia Spowiedź św. od godz. 8:00 do 7:15 wieczór. Msza św. Wieczery Pańskiej o godz. 7:30 wieczór i Godzina Świąta z adoracją wspólnoty parafialnej od 8:00 do 9:30 wieczór.

Wielki Piątek — 17 kwietnia Spowiedź św. od godz. 10:00 do 11:30 rano oraz od godz. 1:00 do 2:30 po południu. Liturgia wielkopiątkowa po polsku z Komunią św. o 3:00 po południu. Liturgia wiel-

kopiątkowa po angielsku z Komunią św. o godz. 7:00 wiecz.

Wielka Sobota — 18 kwietnia Spowiedź św. od godz. 10:00 do 11:00 rano. Spowiedź św. i świecenie pokarmów od godz. 2:00 do 4:00 po południu. Liturgia i Msza św. Wigilii Wielkanocnej po polsku o godz. 7:00 wiecz.

Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego — 19 kwietnia Rezurekcja z procesją o 6:30 rano. Msze św. o godz. 9:00, 10:15 (angielska) i 11:30 rano.
Poniedziałek Wielkanocny — 20 kwietnia Msze św. o godz. 8:00 i 11:00 rano.
Święcone parafialne w niedzielę 26 kwietnia po sumie o godz. 11:30

Parafia Personalna p.w. M.B. Królowej
Polski Our Lady Queen of Poland Mission
2661 Kingston Rd., Scarborough, Ont.
Tel (416) 289-0505

Porządek nabożeństw w WIELKIM TYGODNIU
WIELKI CZWARTEK Msza święta Ostatniej Wieczery o g. 19:30. Adoracja przy ciemnicy do 22:00.
WIELKI PIĄTEK Adoracja od 10:00 do 22:00.
Liturgia Męki Pańskiej i Komunia św. o g. 15:00.

Droga krzyżowa o g. 19:30
WIELKA SOBOTA Adoracja przy Grobie Pańskim od godz. 11:00 do 22:00.
Liturgia Wigilii Paschalnej o g. 20:00.
Świecenie koszyczków wielkanocnych od 12:00 do 18:00 co godzinę.

WIELKANOC Rezurekcja z procesją o g. 6:00.
Msze święte o 9:00, 11:00 i 19:00.
PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY Msze święte o 11:00 i 19:30.

Parafia św. Maksymiliana Kolbe
4260 Cawthra Rd., Mississauga,
Ontario, tel. 848-2420

Środa — 15 kwietnia 10:00 Msza św. 19:00 Droga Krzyżowa i Msza św. po polsku.

Wielki Czwartek — 16 kwietnia 19:00 Msza św. Ostatniej Wieczery w j. polskim. Adoracja przez całą noc do 15:00. Wielkiego Piątku Spowiedź 18:00—18:45, 20:00—21:00.

Wielki Piątek — 17 kwietnia Spowiedź 10:00—11:30, 1:00—2:30, 19:00—20:30. Liturgia Wielkiego Piątku z Komunią św. 15:00 po polsku, 17:00 po angielsku, 19:00 po polsku.

Wielka Sobota — 18 kwietnia Spowiedź i świecenie pokarmów co pół godz. 10:00—11:30, 13:00—17:30. Od 10:00 straż przy grobie Pana Jezusa. 20:00 Liturgia Wielkiej Soboty w j. ang.

Wielkanoc — 19 kwietnia 7:00 Rezurekcja po polsku, 10:00 Msza św. po polsku, 11:15 Msza św. po polsku, 12:45 Msza św. po polsku. Mszy św. o 8:45 nie będzie. Nie będzie spowiedzi.

Poniedziałek Wielkanocny — 20 kwietnia 10:00 Msza św. po polsku, 19:00 Msza św. po polsku.

Niedziela — 26 kwietnia 17:00 święcone parafialne i zabawa

PARAFIA ŚW. TERESY

Wielki Czwartek — 18 kwietnia Msza św. o godz. 8:15 wiecz.

Wielki Piątek — 17 kwietnia Nabożeństwo pokutne o 5:00 wiecz.

Wielka Sobota — 19 kwietnia Wigilia Wielkanocy — Msza św. o godz. 8:30 wiecz.

Niedziela — 19 kwietnia Rezurekcja Msza św. o godz. 7:00 rano. Suma uroczysta o 12:00. Świecenie pokarmów w Wielką Sobotę od godz. 2:00 do 4:00 po poł.

Okazje do spowiedzi od poniedziałku do czwartku od godz. 6:00 do 7:00 wiecz., w Wielki Piątek przed i po nabożeństwie w Wielką Sobotę od godz. 4:00 do 5:00 po poł.

SCARBOROUGH PARAFIA

M.B. KRÓLOWEJ POLSKI
Wielki Czwartek — 16 kwietnia Msza św. Ostatniej Wieczery o godz. 19:30. Adoracja przy ciemnicy do 22:00.

Wielki Piątek — 17 kwietnia Adoracja od 10:00 do 22:00. Liturgia Męki Pańskiej i Komunia św. o godz. 15:00. Droga Krzyżowa o godz. 19:30.

Wielka Sobota — 18 kwietnia Adoracja przy Grobie Pańskim od godz. 11:00 do 22:00. Liturgia Wigilii Paschalnej o godz. 20:00. Świecenie koszyczków wielkanocnych od 12:00 do 18:00 — co godzinę.

Wielkanoc — 19 kwietnia Rezurekcja z procesją o godz. 6:00. Msze św. o 9:00, 11:00 i 19:00.

Poniedziałek Wielkanocny — 20 kwietnia Msze św. o 11:00, 19:30

Duszpasterstwo polskie w KANADZIE

Jest to pierwszy odcinek pracy naukowej, która ukazała się nakładem wydawnictwa KUL.

Jej przedmiotem jest historia parafii polskich w Kanadzie w szerszym kontekście polskiego osadnictwa i tym terenie.

kraju. Ostatnia, znacząca fala emigracji, to Polacy przybywający do Kanady od roku 1980 z obozów z Austrii i Niemiec, sponsorowani przez krewnych, przez rząd Kanady, bądź przez różne organizacje polonijne.

skupiskach polskich, głównie przez księży polskich przyjeżdżających do Kanady ze Stanów Zjednoczonych. Pierwszą udokumentowaną datą jest rok 1862, w roku tym rozpoczął pracę wśród Polaków osiadłych w Berlin, Ont. (dzis Kitchener) Ślązak ks. Edward Głowacki ze zgromadzenia OO Zmartwychwstanców. Nabożeństwa dla około 50 rodzin polskich odprawiał on w niemieckiej parafii Najświętszej Marii Panny. Duszpasterstwo polskie w tym mieście kontynuowane było w tej samej formie przez księży Zmartwychwstanców aż do roku 1812, kiedy utworzono parafię polską.

W końcu lat osiemdziesiątych XIX w. w niektórych skupiskach Polaków na terenie Kanady Wschodniej podjął pracę misyjną jezuita O. Franciszek Schulak, wędrowny misjonarz, założyciel wielu parafii polskich w Stanach Zjednoczonych. Prawdopodobnie w 1886 r. przeprowadził misję sw. w Wilnie, Barry's Bay, Renfrew oraz w położonym w północnym Ontario Copper Cliff. W ciągu kilku następnych lat odwiedzał z kilkudniowymi misjami także Polaków w Guelph, Ont. i kilkakrotnie jeszcze Copper Cliff. W żadnej z miejscowości, w których pracował o. Schulak - z wyjątkiem Wilna - nie było w tym okresie polskiego kościoła czy kaplicy. W Guelph nabożeństwa odbywały się w kościele należącym do zakonu OO Jezuitów, natomiast w Copper Cliff w kościele sw. Stanisława Kostki, który wzniesiony został w 1898 r. przez Polaków i grupę Słowian różnych narodowości, ale nigdy nie przybrał charakteru polskiej parafii.

Pierwsza regularna placówka duszpasterstwa polskiego w Ontario powstała wraz z założeniem parafii w małej osadzie polskich Kaszubów w okolicach Renfrew, która później otrzymała nazwę Wilno. W latach 1870-75 założył ją ks. Ksawery Specht, a pierwszym proboszczem został przybyły z Polski ks. Tomasz Korbutowicz. W 1875 r. wybudowano tu drewnianą kaplicę sw. Stanisława. Parafia ta istnieje do chwili obecnej pod zmienionym w 1937 r. - wraz z wybudowaniem nowej świątyni - wezwaniem Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej.

Duszpasterstwo polskie w Kanadzie przed rokiem 1896 było nisko rozwinięte, sieci parafii ani placówek misyjnych. Zbyt mała była liczba Polaków osiadłych w tym kraju. Parafia w Wilnie stanowiła jedyny punkt stałego duszpasterstwa, ale należy brać pod uwagę, że osada ta powstała w wyniku zasiedlenia ziem przez znaczną liczbę i jednorodną społecznie i etnicznie grupę polskich emigrantów, co niewątpliwie ułatwiło organizację parafii. Emigracja tak zwartej grupy z terenów polskich do Kanady była w tym okresie wyjątkiem. Inne osiedla, gdzie przebywali Polacy bądź nie miały charakteru stałego osadnictwa (np. Copper Cliff, gdzie pracowali czasowo robotnicy budujący linię kolejową), bądź nie stanowiły dostatecznie silnego społecznego środowiska polskiego (Berlin - dzis Kitchener, Guelph). Decydującą przyczyną był jednak brak ze strony Kościoła zorganizowanego systemu opieki duszpasterskiej Polaków.

Od dziesiątków lat niespokojne i złożone dzieje ojczyzny wyznaczały wielu Polakom emigracyjny los. W poszukiwaniu lepszych warunków egzystencji, za chlebem, za własnym kawałkiem ziemi, za wolnością, dla innego, swobodnego życia wyrzadzali sezonowo lub na stałe w odległe niekiedy strony świata do krajów Europy, obu Ameryk, Australii. Ich emigracyjne życie z czasem przetransformowało się w życie przedmiotem dostarczało wielu przykładów przeobrażeń i rozwoju. Trudności przystosowania się do nowych warunków spowodowane różnicami kulturowymi, różnicami językowymi, osiedleniem w samotności i kłótniami moralnymi, kłopotami materialnymi, które z nich. Następnym ich była często niemożliwość zaspokojenia podstawowych potrzeb duchowych - uczestnictwa w życiu społecznym i kulturalnym swego nowego otoczenia oraz zazwyczaj dotkliwie odczuwane, trudności uczestnictwa w życiu religijnym. Potrzeba rozłoczenia opieki duszpasterskiej w języku polskim nad licznymi ośrodkami polonijnymi w krajach migracyjnych wyznaczyła więc Kościołowi polskiemu, związanemu z losami narodu, nowe tereny pracy.

Jednym z krajów masowej emigracji Polaków w końcu XIX wieku była Kanada. Dzieje Polonii kanadyjskiej i historia duszpasterstwa polskiego w Kanadzie wyznaczone są zbieżnymi datami. Licząc od założenia pierwszej polskiej parafii w roku 1875 jest to już okres 110 lat, chociaż masowa emigracja polska do Kanady rozpoczęła się dopiero w roku 1896, a więc dwadzieścia lat później.

Rola, jaką odegrało duszpasterstwo polskie wśród Polonii kanadyjskiej, zwłaszcza w początkowym okresie emigracji w odniesieniu do rozproszonych osiedli polskich chłopów, polegała nie tylko na spełnianiu posługi religijnej. Misjonarze polscy byli często jedynymi pośrednikami w kontaktach z anglosaskim otoczeniem, doradcami w wielu problemach życia codziennego. Duszpasterstwo w Polonii kanadyjskiej widziane z perspektywy narodowej ukazuje jego ogromną i niezaprzeczną rolę, jaką spełniło w utrzymaniu tożsamości etnicznej i kultury rodzimej grupy polskiej. Zachowanie tradycji i kultury religijnej przez emigrantów polskich łączy bowiem w sobie szereg elementów wykraczających poza ścisłe ramy wiary i obrzędów kościelnych. Są nimi język polski, tradycje historyczne i postawa patriotyczna manifestowane przy okazji uroczystości kościelnych, świadomość pochodzenia. Polskie parafie i placówki misyjne stanowiły często zaczątek organizacji życia społecznego skupisk polskich, spełniały funkcje pozareligijne: kulturalne, społeczne, oświatowe, utrzymane w duchu polskości.

Zachowanie wiary katolickiej przez kolejne pokolenia Polonii stanowi cenny wkład grupy polskiej w rozwój Kościoła kanadyjskiego i powszechnego. Wymiernym znakiem w tym względzie może być wysoka - jak na wielkość polskiej społeczności w porównaniu z innymi grupami etnicznymi w Kanadzie - liczba ponad 200 kościołów i kaplic zbudowanych i uczęszczanych przez Polaków na przestrzeni stu lat.

Rys historyczny emigracji polskiej do Kanady

Emigracja polska na teren Kanady zapoczątkowana została przybyciem w 1858 r. w okolice Renfrew w prowincji Ontario grupy polskich Kaszubów liczącej około 500 osób. Jednakże masowy napływ Polaków do Kanady nastąpił po roku 1895 wraz z wprowadzeniem przez ministra spraw wewnętrznych Kanady Clifforda Siftona polityki zasiedlania ogromnych przestrzeni prowincji preryjnych Manitoby, Saskatchewanu, Alberta. Dla zagospodarowania tych ziem sprowadzono wiele tysięcy ludności wiejskiej z pa-

stw centralnej i wschodniej Europy, wśród których pokazną liczbę stanowili Polacy. Od tej pory z różnym natężeniem, napływ ludności polskiej do Kanady trwa do dziś. Wyroźnie można kłóć i faz nasilenia emigracji polskiej. Pierwszą z nich trwał do wybuchu I wojny światowej, drugą to okres 1918-1939, trzecią latami po zakończeniu II wojny światowej, wreszcie czwartą - najnowszą - emigracją z Polski po roku 1980. Każdą z wymienionych faz charakteryzowała specyfika społeczna i żywotnych warunków, która decydowała o charakterze osadnictwa w danym okresie i jego rozmieszczeniu geograficznym na terenie Kanady.

Osadnictwo Polaków w pierwszych dziesięcioleciach w prowincjach preryjnych środkowej i zachodniej Kanady miało charakter przede wszystkim rolniczy. Charakterystyczną cechą tej fazy emigracji jest ogromne rozproszenie skupisk polskich w rozległych przestrzeniach trzech prowincji oraz niska organizacja życia społecznego i kulturalnego Polaków. Rozmiary grupy polskiej osiadłej w Kanadzie w latach 1901-4 szacuje się na ponad 100 tysięcy osób.



Okres kolejny 1918-1939 to nadal napływ emigrantów w zachodnie rejony Kanady, ale także coraz częstsze już osadnictwo miejskie w Ontario i Quebec. Liczba Polaków przybyłych w tych latach wynosiła ponad 55 tysięcy. Zasadniczą zmianą w strukturze społecznej i rozmieszczeniu geograficznym Polonii kanadyjskiej nastąpiła po zakończeniu II wojny światowej. W latach 1945-1956 przybyło tu ponad 60 tysięcy Polaków. Była to emigracja o charakterze politycznym. Wyrozniała się - w stosunku do poprzednich fal emigracyjnych - większym wyrobieniem społecznym i organizacyjnym, wyższym poziomem wykształcenia i przygotowania zawodowego. Osiedlała się przeważnie w miastach, aktywnie wchodziła w życie społeczeństwa kanadyjskiego, wniosła również duże zmiany w wewnętrznej organizacji życia Polonii w tym

Kolejne fazy i liczba przybywających z Polski emigrantów, typ osadnictwa Polaków, przeobrażenia społeczne i ekonomiczne społeczności polonijnej i jej mobilność geograficzna wywarły znaczący wpływ na charakter, formy i zakres duszpasterstwa polonijnego w tym kraju.

Najwcześniejszy okres duszpasterstwa polskiego

Pierwsza polska parafia w Kanadzie została założona w roku 1875. Jednakże już kilkanaście lat wcześniej datuje się początek pracy duszpasterskiej wśród Polaków osiadłych w Kanadzie. Jest to okres duszpasterstwa nieregularnego, prowadzonego sporadycznie w kilku



Pierwszy Polski Kościół Baptystów

2611 Dundas St W - Tel 239-3305

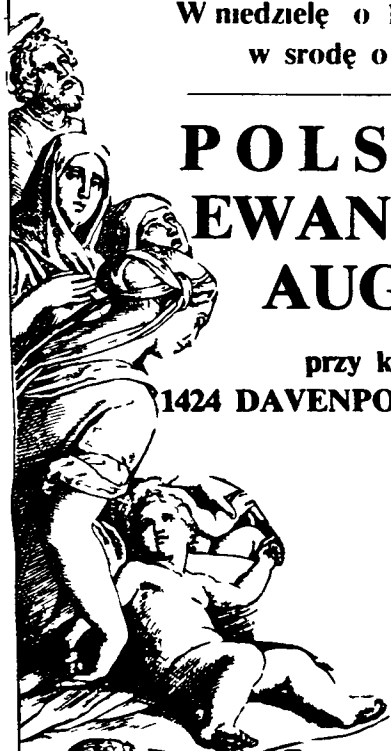
Toronto, Ont M6P 1X8

Rev A Pashko, 43 Chivden Ave
Toronto, Ont, M8Z 3M7

Pismo Święte Nowego Testamentu w nowym przekładzie wysłamy
w okresie świątecznym wszystkim na życzenie bez opłat

Pisać na adres kościoła
NABOŻEŃSTWA

W niedzielę o 11 rano i 6 wieczor
w środę o 7 wieczorem



POLSKI ZBÓR EWANGELICKO— AUGSBURSKI

przy kościele św Pawła

1424 DAVENPORT ROAD TORONTO, ONT.

Rada Kościelna
oraz

Ks. Jan E. Malina, Pastor

składają
**NAJSERDECZNIEJSZE
ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE**

**NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
WIELKANOCNE
składają**

PARAFIA KATEDRALNA

pod wez. Sw. JANA CHRZCICIELA

186 Cowan Avenue, Toronto, Ont M6K 2N6

TEL (416) 532-8249 lub 532 - 9576

Ks Biskup Dr Jozef Nieminski, proboszcz

Ks Jan Scott-Buckleuch

Ks Michał Kruppe

PARAFIA KATEDRALNA PNKK pod wez SW JANA
186 Cowan Ave Toronto Ont M6K 2N6

Saint Stephen The Martyr
Polish National Catholic Church
404 Morrison Road
Oakville, Ontario L6J 4J9

1987 - WIELKI TYDZIEŃ I WIELKANOC

NIEDZIELA PALMOWA

O godz 10 30 uroczysta msza św oraz poświęcenie i
rozdanie palm

16 KWIETNIA - WIELKI CZWARTEK

O godz 7 00 wiecz msza św Wieczerzy Paskiej
Pragnę zachęcić, aby wszyscy tego dnia odbyli spo-
wiedź prywatną lub powszechną i z czystym sercem
przystąpili do Komunii Św

17 KWIETNIA - WIELKI PIĄTEK

O godz 6 00 wiecz Liturgia Wielkopiątkowa Ado-
racja Krzyża Przeniesienie Najświętszego Sakra-
mentu do Grobu oraz dalsza Adoracja

18 KWIETNIA - WIELKA SOBOTA

O godz 10 30 rano poświęcenie ognia wody, świe-
cy paschalnej, odnowienie przyrzeczeń chrztu św,
poświęcenie pokarmów wielkanocnych adoracja
Najświętszego Sakramentu przy Grobie

500 LAT EWANGELIZACJI I ODKRYCIA AMERYKI

AK/SM Karawela Santa Maria
Marigalante wypłynie z Veracruz w
i IERWSZYCH dniach czerwca 1987 r
otwierając obchody

PIĄTE STULECIE EWANGELI-
ZACJI I ODKRYCIA KONTYNENTU
AMERYKANSKIEGO

SANTA MARIA MAR, jest karawe-
lą ju. w ostatniej fazie konstrukcji, zbu-
dowana całkowicie z drzewa w stylu okrę-
tów jakie pływały fale morza w XV wieku za
czasów Krzysztofa Kolumba

SANTA MARIA MAR, w czasie swego
rejsu zawinie pomiędzy innymi do nastę-
pujących portów Santo Domingo,
Miami, Nowego Jorku, Santander, Liz-
bony, Barcelony, Monaco, dopływając do
Ostii Najbliższego portu od Rzymu, wio-
żąc na swojej banderze orędzie POKOJU,
WOLNOŚCI I POSZANOWANIA
PRAW LUDZKICH dla wszystkich
narodów, oraz ludzi dobrej woli

Dokładny plan rejsu zostanie podany w
terminie późniejszym, wyszczególniając
odkładane daty

Pod pokładem Santa Maria Mar, znajdo-
wać się ma prawdziwe muzeum pływają-
ce, zawierające wiele podarunków dla
różnych osobistości zaczynając od
Papieża Jana Pawła II, Juan Carlos króla
Hiszpanii itp

Miedzy różnymi organizacjami i osobami
prywatnymi biorą udział w tym przedsię-
wzięciu Polonia meksykańska,
Delegatury SPK, Koła B Żołnierzy Armii
Krajowej, Rządu RP, Instytutu Studiów
Kultury i Społeczeństw Europejskich,
A C, dwutygodnik "Arka", Solidar-
ność Ludzka, niosąc w darze Janowi
Pawłowi II, piękny Medalion z brązu o
tematyce związanej z odkryciem konty-
nentu amerykańskiego

Nie chcąc monopolizować tego prze-
sięwzięcia, zaprasza się całą Po-
lonię, organizacje niepodległości-
we i osoby prywatne jak i przedsiębior-
stwa polonijne do wzięcia udziału w tej
misji Przybywając do Meksyku, lub
jakiegos z portów odwiedzanych przez
Santa Maria Mar, składajcie swoje

upominki dla Ojca Świętego, by zostały
przewiezione przez Ocean Atlantycki i
Morze Śródziemne, karawelą symbolizu-
jącą jedność Ludzi Dobrej Woli w imię
najwyższych ideałów Człowieka

Dla tych, którzy chcieliby mieć trwałą i
unikalną pamiątkę tego wyczynu otrzy-
mają medalion Wyprodukowano ręcz-
nie bardzo ograniczoną liczbę wiernych
kopii medalionu, jaki zostanie wręczo-
ny Papieżowi Medalion jest wykonany z
rycin plastycznych o średnicy 27 cm i wa-
dze 1 5 kg, w kolorach imitacji kosi sło-
niowej, brązu i starej miedzi (zielonka-
wy), o wartości \$45 00 USA, lub w row-
nowartości innej waluty

Zostanie wydana SPECJALNA OKOLI-
CZNOSCIOWA KOPERTA, również w
niewielkim nakładzie, przeznaczona do
wysyłki przez pocztę z Meksyku, do
wysyłki dla Waszych krewnych,
przyjaciół i znajomych, jako ciekawostka
Pięciusetlecia odkrycia kontynentu
amerykańskiego

Korespondencję prosimy kierować do

ARKA

de informaciones

Apartado Postal 77-394

11200 Mexico 10 D F

MEXICO

wkładając osobną kopertę zaklejoną z
listem, na której bardzo wyraźnie prosi się
o napisanie adresu odbiorcy, którą to
włożymy do SPECJALNEJ KOPERTY
OKOLICZNOSCIOWEJ, adresując ją i
wysyłając POCZTĄ POLECONĄ z
Meksyku do każdego miejsca na świecie
Koszt jest \$4 00 USA, lub równowartość
innej waluty (co prosimy uściślić przy za-
łączonym liście, czekiem lub zyrem
bankowym), co z naszej strony będzie po-
kwitowane specjalnym kwitem, również
wysłanym w KOPERCIE OKOLICZ-
NOSCIOWEJ i tak samo POCZTĄ
LOTNICZĄ, POLECONĄ Z tego
powodu również prosimy o podanie
zwrotnego adresu nadawcy

Z poważaniem
Inż Jerzy Skoryna L

WIELKANOC

7 00 rano REZUREKCJA z procesją i Mszą Świętą
po polsku

UWAGA Bezpośrednio po Rezurekcji w sali para-
fialnej odbędzie się **ŚNIADANIE świąteczne**
dla obecnych na nabożeństwie

11 00 rano **Angielska Msza Święta**

PARAFIA FILIALNA pod wez
SW JUDY TADEUSZA APOSTOŁA
1747 Victoria Park Avenue
Scarborough, Ont M1R 1S1

NIEDZIELA PALMOWA

9 30 rano Poświęcenie i rozdanie palm Msza Święta

WIELKI PIĄTEK

11 00 rano Nabożeństwo wielkopiątkowe

WIELKANOC

9 30 rano Uroczysta Msza Święta wielkanocna

UWAGA Każdej niedzieli o 9 30 rano odprowadzana
jest Msza Święta Serdecznie zapraszamy do
współudziału

PARAFIA ŚW JÓZEFA

300 Court Street
Oshawa, Ontario

NIEDZIELA PALMOWA

11 30 rano Poświęcenie i rozdanie palm
Spowiedź Msza Święta z Komunią

WIELKI PIĄTEK

1 00 po poł Nabożeństwo wielkopiątkowe

WIELKANOC

11 30 rano Uroczysta Msza Święta wielkanocna

19 KWIETNIA - NIEDZIELA ZMARTWYCH- WSTANIA PANSKIEGO

O godz 7 00 rano Msza Św Rezurekcyjna, otwar-
cie Grobu Paskiego, Komunia Św błogosławień-
stwo Najświętszym Sakramentem

SERDECZNIE

ZAPRASZAM DO WSPÓŁUDZIAŁU

PARAFIA KATEDRALNA PNKK pod wez
SW JANA

186 Cowan Ave, Toronto, Ont M6K 2N6

1987 - WIELKI TYDZIEŃ I WIELKANOC

NIEDZIELA PALMOWA

8 00 Poświęcenie i rozdanie palm Msza święta

9 30 Angielska Msza Św z Komunią i rozdaniem
palm

11 30 Polska Suma z Komunią i rozdaniem palm

WIELKI CZWARTEK

7 00 wiecz Spowiedź prywatna i powszechna, po
której nastąpi Msza Wieczerzy Paskiej Po-
święcenie Olejów Świętych przez Ks Biskupa
Ordynariusza Procesja do Ciemnicy
Adoracja Najświętszego Sakramentu

WIELKI PIĄTEK

Adoracja Najsw Sakramentu całodzienna

5 00 po poł Nabożeństwo angielskie

6 00 wiecz Nabożeństwo polskie

WIELKA SOBOTA

11 00 rano Poświęcenie ognia, wody, świecy
paschalnej po którym nastąpi poświęcenie po-
karmów

WIELCY KORESPONDENCI

Nawrócenie Szopena

Szopen do rodziny swojej w Warszawie pisał dość rzadko, za to listy bardzo długie i drobiazgowe, za obszerne na łamy naszego pisma. Píše wiele o wspólnych znajomych, będących w Paryżu, opowiada ploteczki, zawsze prosi o jak największą wiadomość o rodzicach i siostrach, sukcesy swoje bagatelizuje. O kłopotach ze zdrowiem, które go gnębiły i w miarę lat pogłębiały się, do rodziny nie pisał aby jej nie martwić. Od rodziny otrzymuje bardzo częste listy. Przyjaciół swoich odwiedzających Warszawę prosi zawsze, aby rodzicom jego nie mówili o jego kiepskim zdrowiu.

Podajemy list Fryderyka z czerwca 1849 r., pisany na cztery miesiące przed śmiercią, w którym w tonie beztroskim prosi ukochaną siostrę Ludwikę, aby koniecznie odwiedziła go w Paryżu wraz z mężem i córeczką (List rozpoczął pisać w wsi, gdzie spędzał lato, skończył pisać w Paryżu)

Chaillot, poniedziałek 25 czerwca 1849 r.

Moje Życie!

Jezeli możecie, to przyjeździecie. Słaby jestem i żadne doktory mi tak jak Wy nie pomagają. Jezeli pieniądze Wam brak, to pożyczcie, jezeli będzie lepiej, to łatwo zarobię i oddam temu, kto Wam pozyczy, ale teraz za goły jestem żeby Wam przysłać. Moje mieszkanie tutaj w Chaillot jest dosyć duże, żeby Was choć z dwójkiem dzieci przyjąć. Ludka mała by sprofitywała z wszech względów. Kalasanty ojciec biegłby cały dzień - wystawa płodów obok - słowem miałby więcej jak dawniej wolnego dla siebie czasu, bom słabszy i więcej z Ludwiką w domu siedzieć będę.



W. CIECH GPZYMAI A
Litografia Ch. Bazina

Moi przyjaciele i dobrze życzące mi osoby znajdują najlepszym dla mnie lekarstwem przybycie tutaj. Ludwiku, jak to z listu p. Obreskowi zapewne Ludwika się dowie. Więc starajcie się o paszport. Jak mi dziś osoby - jedna z północy, druga z południa mówiła, osoby które Ludwika nie zna - powiedziały, że to nie tylko mnie zdrowo, ale siostrze być zdrowo powinno. Więc przywieźcie matkę Ludwika i córkę Ludwika, naparstek i druty, dam Wam chustki do znaczenia i ponczochoy do robienia i spędzicie tu na świeżym powietrzu parę miesięcy ze starszym bratem i wujem. Teraz też podróż łatwiejsza. Duzo pakietów nie trzeba. Tutaj się - jak będziemy mogli, tanio się obywali. Mieszkanie i jedzenie znajdziecie. Nawet jezeli czasem Kalasantemu z Pol. Elizejskich daleko do miasta, będzie mógł w Square d'Orleans, w moim stac mieszkaniu. Omnibusy chodzą od samego Squaru aż do samych drzwi tutaj. Nie wiem sami dlaczego tak mi się Ludwika chce, ale to tak jak zebym "była" przy nadziei. Zaręczam, że dla niej także to dobrze będzie. Mam nadzieję, że konsylium rodzinne mi ją przysła, kto wie czy jej nie odprowadzę, jezeli pozdrowię. Dopiero byśmy się wszyscy uściskali, jak to już pisałem, tylko jeszcze bez peruk i zębami. Zawsze to żona mężowi posuszeństwo winna, więc to męża trzeba prosić o to, żeby żonę przywoził. Więc ja go o to proszę, a jezeli rozważy, to pewnie ani jej, ani mnie większej nie zrobi przyjemności i użyteczności, nawet dzieciom, jezeli które przywiezie (o córeczce ani wątpliwe). Pieniądze się ekspensują, to prawda, ale nie można lepiej użyć ani też taniej wozować. Raz na miejscu znajduje się dach. Napiszcie mi słowo wkrótce. Pani Obreskowej, co była łaskawa, że miała pisać (dałem adres Ludwika) może więcej przekona. Pani de Rozieres także się dopisze i Cochet także by się dopisał, bo mnie pewno wyzdrowiałego nie zastał. Jego eskulap już od 10 dni nie był, bo się spostrzegł nareszcie, że jest coś nad jego scenę. Jednakże bardzo go chwalcie. Waszej lokatorce i innym co go znają i powiedzcie, że bardzo mi wiele dobrego zrobił, ale że ja taka głowa, że jak tylko trochę lepiej, tak już kontent jestem, że wszyscy znajdują, że na cholere tu wiele osób wyleczył.

Cholera już tu bardzo ustaje, prawie już nie ma. Dzisiaj piękna pogoda, siedzę w salonie i admiruję mój widok na cały Paryż: wieżę Tuilleries, Izbę St. Germain, L'Auxerrois, St. Etienne du Mont, Notre-Dame, Panteon, St. Sulpice, Val-de-Grace, Inwalidy, z 5-u okien i same ogrody między nami. Zobaczycie jak przyjeździecie. Teraz o paszport i o pieniądze ruszcie się prędko, a powoli - Napiszcie mi zaraz słowo. Wszakże i cyprysy mają swe kaprysy, mój kaprys dzisiaj jest: Was tu widzieć. Może p. Bog pozwoli, że będzie dobrze, a jezeli Pan Bog nie da, to przynajmniej robcie, jak żeby Pan Bog miał pozwolić. Dobrej nadziei jestem, bo rzadko wiele żądam i od tego byłbym się wstrzymał, gdybym nie był pusowany przez wszystkich, którzy mnie dobrze życzą. Rusz się, pani Kalasanty, to Ci dam doskonałe cygaro duże za to. Znam kogoś co sławne pali, np. w ogrodzie. Mam nadzieję, że mój list na imieniny Mameczki doszedł i mnie nie brakowało.

Nie chce mi się myśleć o tym wszystkim, bo to aż gorączka bierze, a nie mam gorączki z łaski Pana Boga, co wszystkich zwyczajnych doktorów derutuje i gniewa.

Wasz brat przywiązany, ale słaby
Ch

List najserdeczniejszego przyjaciela Szopena z czasów paryskich, Wojciecha Grzymały, do niejakiego Augusta Leo w Paryżu pisany pod wrażeniem śmierci Szopena, kt. on był świadkiem (List pisaný był w języku francuskim, podajemy jego tłumaczenie)

Paryż, pod koniec października 1849 r.

Moj Drogi Przyjacielu!

Wielka to dla mnie pociecha, że mogę Pana jeszcze nazywać tym mianem, teraz gdy serce pęka mi z rozpacz i przepelnione jest smutkiem, który pan tak szczerze podziela. Nasz Chopin już nie żyje. Pustka, jaką nam po sobie zostawia, po winna by wzmocnić naszą sympatię, zaden z nas bowiem nie zapomni do końca życia ani też nigdy nie przestanie odczuwać jego braku. Kilka razy próbowałem pisać do Pana, ale gdy zaczynałem mówić o chorobie Chopina, pióro wypadało mi z ręki w obawie, że gdy przeleję na papier swoją trwogę, stanie się przez to samo bardziej rzeczywista.

Od wyjazdu Pana radził się Chopin kilku homeopatów oraz kilku lekarzy starej szkoły. Ale na nic się to nie zdało. Doktorzy Roth, Simon, Oldendorf, Fraenkel z Warszawy, Louis, Blache, Cruveiller oraz wielu innych, robili co mogli. Choroba jednak była zbyt rozwinięta, a chory za słaby, by dało się go uratować.

Lato spędził w Chaillot. Ale ani precudowne położenie, ani promienie słońca nie zdołały go rozweselić, nie dały mu nawet zapomnieć o cierpieniu. Jedną tylko pociechą wzmocniła na nowo bicie serca. Przyjechała siostra Chopina, którą tak bardzo kochał, przyjechała z dalekiej północy mimo wielkich trudności, jakie musiała zwalczać, by pozwolono jej opuścić Warszawę i przyjechać do Paryża. Musiała nadto rozstać się z matką, mężem i dziećmi, by objąć obowiązki pielęgniarki przy biednym swym bracie.

Przez kilka dni zmiana była widoczna i dobroczynna, ale był to ostatni uśmiech życia - odtąd już ono nie uchodziło, ale po prostu uciekało. Nastąpiła wodna puchlina i wszelkie wysiłki nauki aby ją powstrzymać były daremne.

Pomimo to chory zachował jeszcze tyle nadziei, że zniósł przeprowadzkę na Plac Vendome, gdzie była niegdyś ambasada rosyjska i umeblował tam przesłizniony apartament. Sposobił się nawet do podjęcia swych prac. Dusza jego tonęła w harmonii, ale nie miał już siły zasiąść przy fortepianie ani utrzymać pióra.

Rozdzierający był widok tego wielkiego ducha, który żył wciąż, ale skazany był na bezpłodność skutkiem braku sił fizycznych. I człowiek zapytuje sam siebie dlaczego - skoro dzieła artysty są nieśmiertelne - geniusz, który je zrodził, musi zgasnąć w zaraniu życia. Ale nie panuje nad sobą dzisiaj tak dalece, żeby mógł nad tym dyskutować.

Gdy w duszy jego zapanował spokój, gdy nie mógł już zwyciężyć swojej bezsilności, ogarnęło go niezachwiane przekonanie, że już życie nie będzie. Od tej chwili do jego zgonu upłynęło zaledwie dziesięć dni. Ale te dziesięć dni są dla jego przyjaciół tyle warte, co całe jego życie ar-



FRYDERYK CHOPIN
F. unca o o i G. o r a t S a i d

tysty. Nawet starożytność, nawet epoka stoików nie dała nam przykładu piękniejszej i - wspanialszej, bardziej chrześcijańskiej, czystszej duszy.

Agonia po spowiedzi i przyjęciu Sakramentów trwała jeszcze trzy dni i trzy noce. Lekarze nadziwili się nie mogli tej niespożytej żywotności. Wówczas to oświadczył przekonanie, że gdyby nie był na swoje nieszczęście poimiał G.S., która zatrula całe jego istnienie, byłby dożył wieku Cherubiego.

Aż do ostatniego dnia do ostatniej godziny zachował całą przytomność umysłu. Podnosił się niekiedy, siadał i do dwudziestu przynajmniej osób, do swoich wielbicieli - nędzarzy w łachmanach i wielkich tego świata w gronostajach, którzy przez cztery dni i noce na klęczkach nieustannie odmawiali modlitwy - zwracał się z radami, perswazjami, powiedziałbym nawet - ze słowami pociechy. Wykazywał niepojętą po prostu takt, umiarkowanie i bystrość, przy tym dobroć jego i pobłażliwość były już nie z tego świata. Poznawał wszystkich i przypominał sobie właściwości każdego.

Potem podyktował ostatnią swą wolę dotyczącą jego dzieł z tą samą wielkością umysłu, która go do tych dzieł natchnęła. Znajdzie się - rzekł - wiele utworów w większym lub mniejszym stopniu niegodnych mnie. W imię przywiązania, które do mnie żywicie, proszę o spalenie ich wszystkich z wyjątkiem początku metody. Te zostawiam Alkanowi i Reberowi - niech z niej mają jakiś pożytek. Reszta bez żadnego wyjątku ma być strawiona przez ogień, mam bowiem dla publiczności wielki szacunek i nie chcę, by na moją odpowiedzialność i pod moim nazwiskiem rozchodziły się utwory niegodne publiczności itd. itd. I tak przez całe godziny trwały te wzmożone rozważania, aż wieszcie w parę godzin po zakończeniu dnia 17 (października) o drugiej po północy, w srode, rozstał się z tym światem. Uśmiechając się aż do ostatniej chwili, która zgon jego poprzedziła, pocałował Gutmanna i usiłował uściskać panią Clesinger.

Teraz jesteśmy tego pewni, że dusza jego przebywa u Boga i że dusza ta będzie wielce umiłowana. Na kilka godzin przed śmiercią prosił panią Potocką o trzy melodie Belliniego i Rossiniego, które odśpiewała łkając, słuchał ostatnich dźwięków z tego świata w modlitewnym skupieniu.

Kazał dokonać sekcji zwłok przekonany, że medycyna nie poznała się na jego chorobie, istotnie przekonano się, że nie chorował na to co przypuszczano, ale i tak nie mógłby żyć. Na trzeci dzień zwłoki zabalsamowane i kompletnie ubrane wy-

stawiono wśród kwiatów, pozwalając przyjaciół i obcym spojrzeć po raz ostatni na twarz Wielkiego Mistrza "Requiem" Mozarta i jego własny "Marsz żałobny" będą wykonane z udziałem Lablache'a, pani Viardot i Stowarzyszenia Koncertowego

Aby scharakteryzować epokę i zakończyć list, powiem Panu, że artyści zapłacili 2000 fr za uczczenie Chopina, a przecież sama godność powinna być im nakazać ofiarować, nie zaś sprzedać swój talent Jego pamięci

Szczerze Panu oddany
Wojciech

Na dziesięć dni przed zgonem liczył osoby najbardziej zdolne zrozumieć i ocenić intencje jego muzyki i powiedział, że pod tym względem zdanie paskie ma dla niego wielką wartość, jest bowiem trzecie, głęboko wyrozumowane, nigdy nie skazane pochlebstwem. Gdy będę miał szczęście zobaczyć się z Panem, przytoczę Panu dowód jasnowidztwa magnetycznego, najbardziej zdumiewający z jakich się kiedykolwiek spotkałem. Nie mogę jednak opisać tego czarno na białym

Również śmierć Szopena, a przedtem jego nawrocie opisuje jego przyjaciel z lat dziecięcych, ksiądz Aleksander Jęłowicki w liście do swojej znajomej Ksawery Grocholskiej. Najpierw pisze, że po swoim przyjeździe z Rzymu do Paryża na parę miesięcy przed śmiercią Szopena, kiedy zastał go już w bardzo złym stanie zdrowia, w rozmowach swych z Fryderykiem starał się usilnie o przywrócenie mu wiary, którą zatracił przebywając od lat w towarzystwie ludzi bezbożnych i namawiał go do spowiedzi, wciąż jednak daremnie. W końcu przyszedł dzień, kiedy Fryderyk zgodził się odbyć spowiedź, będąc już w ciężkim stanie

"Wtedy, radość niewymowna, ale oraz i trwoga ogarnęły mnie. Jakże wziąć tę miłą duszę, by ją oddać Bogu? Padłem na kolana, a w sercu moim zawołałem do Pana: "Bierz ją sam". I podałem Chopinowi Pana Jezusa ukrzyżowanego, składając Go w milczeniu na jego dwie ręce. I z obu oczu trysnęły mu łzy

"Czy wierzysz?" - zapytałem. Odpowiedział "Wierzę". "Jak cię matka nauczyła?" - odpowiedział "Jak mnie matka nauczyła". I wpatrując się w Pana Jezusa ukrzyżowanego, w potoku łez swoich odbył spowiedź świętą. I tuż przyjął Wiatyk i Ostatnie Pomazanie, o które sam prosił. Po chwili kazał dać zakrystianowi dwadzieścia razy tyle, co zwykle się daje, a ja rzekłem: "To za wiele". "Nie za wiele" - odpowiedział, bo to com przyjął jest nad wszelką cenę". I od tej chwili przemieniony łaską Bożą, owszem, samym Bo-

giem, stał się jakoby innym człowiekiem, rzekłbym, że już świętym

Tegoż dnia poczęło się konanie Chopina, które trwało dni i nocy cztery. Cierpliwosć, zdanie się na Boga, a często i rozradowanie towarzyszyły mu aż do ostatniego tchnienia. Wśród najwyższych boleści wypowiedział szczęście swoje i dziękował Bogu, że aż wykrzykiwał miłość swą ku Niemu i żądę połączenia się z Nim co prędzej. I opowiadał swe szczęście przyjaciół, co go zegnac przychodzili, a i w pobocznych izbach czuwał. Już ich nie stawało, już się zdawało że kona, już jęk nawet był umilkł, przytomność odbiegła. Strwożyli się wszyscy i tłumem się do pokoju jego byli nacisnęli, czekając z biciem serca już ostatniej chwili. Wtem Chopin otworzył oczy i ten tłum ujrzawszy, zapytał: "Co oni tu robią? Czemu się nie modlą?" I padli wszyscy ze mną na kolana i odmówiliśmy Litanię do Wszystkich Świętych, na którą i protestanci odpowiadali

Dzień i noc prawie trzymał mnie za obie ręce, nie chcąc mi opuszczać, a mówiąc: "Ty mnie nie odstąpisz w tej stanowczej chwili". I tulił się do mnie jak zwykle dziecię czasu niebezpiecznego tuli się do matki. I co chwila wołał: "Jezus, Maria" i całował krzyż z zachwytem wiary i nadziei, i wielkiej miłości. Niekiedy przemawiał do obecnych: "Kocham Boga i ludzi. Dobrze mi, że tak umieram. Siostrzko moja kochana, nie płacz. Nie płaczcie, przyjaciele moi. Jam szczęśliwy. Czuję, że umieram. Modlcie się za mną. Do widzenia w niebie"

To znowu do lekarzy usiłujących przytrzymać w nim życie powiadał: "Puscie mnie, niech umrę. Już mi Bog przebaczył, już mię woła do siebie. Puscie mnie, chcę umrzeć". I znowu: "O, piękna to umiejętność przedłużać cierpienia. Gdybyś jeszcze na coś dobrego, na jaką ofiarę. Ale na umęczenie mnie i tych, co mnie kochają, piękna umiejętność". I znowu: "Zadajecie mi na próżno cierpienia srogi. Możecie się pomylić. Ale Bog się nie pomylił. On mnie oczyszcza. O, jakże Bog dobry, że mnie na tym świecie karze. O, jakże Bog dobry"

W końcu on, co zawsze był wykwintnym w mowie, chcąc mi wyrazić całą wdzięczność swoją, a oraz i nieszczęście tych, co bez Sakramentów umierają, nie wahał się powiedzieć: "Bez ciebie, moj drogi, byłbym zdecht - jak świnia"

W samym skonaniu jeszcze raz powtórzył Najświętsze Imiona Jezus, Maria, Józef, przycisnął krzyż do ust i do serca swego i ostatnim tchnieniem wymówił te słowa: "Jestem już u źródła szczęścia"

Iskonał

Tak umarł Chopin. Modlcie się za nim, ażeby żył wiecznie"

Unizony wasz sługa w Chrystusie
Z A Jęłowicki

Opracowała W M



CHOPIN NA IOZU SMIERCI
Rysunek ołówkowy A. Gieffle'a

Niech Chrystus Zmartwychwstały wniesie do naszych polskich rodzin oraz do życia organizacyjnego, łaskę wewnętrznego pokoju, łaskę jedności i wzajemnego zrozumienia, łaskę odrodzenia wewnętrznego

Te życzenia kierują do wszystkich Rodaków

Polscy Księża metropolii Toronto i okolicy

CHRYSTUS ZMARTWYCHWSTAŁ,
PRAWDZIWIE POWSTAŁ ALLELUJA!

Prowincjał OO. Oblatów. O. Antoni Mendrela, O.M.I.



OO. Oblaci pracujący w parafiach:

SW KAZIMIERZA w Toronto
O Zygmunt Musielski, O M I
O Francois Dyjak, O M I
O Tadeusz Nowak, O M I

SW STANISŁAWA KOSTKI, Toronto
O Antoni Mendrela, O M I
O Marian Sukienik, O M I
O Stanisław Prokop, O M I

MATKI BOSKIEJ
CZĘSTOCHOWSKIEJ, Toronto
O Kazimierz Krystkowiak, O M I
O Feliks Kwiatkowski, O M I

SW MAKSYMILIANA KOLBE,
Mississauga
O Stanisław Bąk, O M I
O Stanisław Bijak, O M I
Siostra Alicja, C S S F

SW ANNY w Fenwick
O Michał Kucharski, O M I

SW PIOTRA I PAWŁA w Welland
O Wojciech Wojtkowiak, O M I
O Antoni Hylla, O M I
Siostra Aleksandreta, C S S F

M B NIEUSTAJĄCEJ POMOCY,
St Catharines
O Jakub Szwarz, O M I
O Mieczysław Fidyka, O M I

Księża Chrystusowcy z parafii
SW JADWIGI w Oshawa
Ks Edward Mroczynski, S Ch
Ks Edward Traczyk, S Ch

M B KROLOWEJ POLSKI
w Scarborough
Ks Zbigniew Olbrys, S Ch
Ks Stanisław Parol S Ch

Księża Diecezjalni
parafii SW TERESY w New Toronto
Ks Edward Ewczynski
Ks Prałat Franciszek Pluta



Duchowieństwu
Wszystkim
Członkom
i Ich Rodzinom,
całej Polonii
składa



Credit Union
św. Stanisława
i św. Kazimierza

220 Roncesvalles Ave
tel 537-2181

12 Denison Ave
tel 863-0996

56 Shanley Street
Kitchener, Ontario
tel (519) 745-6393

2987 Bloor St W
tel 236 1225

4260 Cawthra Rd
tel 848-4303



Ignacy Domeyko
1802-1889

Obecność Polaków w tym kraju podkresła piękna, wyjątkowa karta, zapisana życiem, działalnością, naszego wielkiego rodaka, którego setną rocznicę śmierci obchodzic będziemy za dwa lata - Ignacego Domeyki. Ten polski emigrant, przyjaciel Mickiewicza, który upamiętnił go w trzeciej części Dziadów jako Zegotę, był człowiekiem o wielkiej formacji intelektualnej i religijnej. Po ukończeniu studiów w Paryżu przybył do Chile w roku 1838. Chile było już wówczas krajem niepodległym.

Utworzył tu naukowe podstawy eksploatacji bogactw naturalnych oraz zajmował się organizacją nauki i nauczania. Przez długie lata był profesorem, a następnie rektorem uniwersytetu w Santiago. Dokonał szeregu odkryć geologicznych, biologicznych, jego imieniem zostało nazwane pasmo gór w Andach.

Był badaczem kultury szczepu Araukarow. Uznany był przez Chilijczyków za jednego z najbardziej zasłużonych dla rozwoju gospodarczego i kulturalnego tego kraju. Można powiedzieć, w duchu Soboru Watykańskiego, że Domeyko był szczególnym darem narodu i Kościoła w Polsce dla Chile, dla Kościoła i narodu chilijskiego. Do końca swego życia zachował głęboką duchową łączność z własną ojczyzną.

JAN PAWEŁ II W CZASIE OSTATNIEJ WIZYTY W CHILE

*Na drugiej półkuli zasługami swymi cześć i miłość
zjednywał dla rodzinnej ziemi*

A. E. Odyńec - XIX wieczny polski pamiętnikarz
poeta i wydawca

DOMEYKO W

“PANU TADEUSZU”

Pamiętam za mych czasów żyło dwóch sasiadów,
Oba ludzie uczciwi, szlachta z bractwa sasiadów
Mieszkali po dwóch stronach nad rzeką Wilejką,
Jeden zwał się Domevko a drugi Doweyko []
[] Domeyki Doweyki wszyskie spieczienstwa
Pochodzili, rzecz dziwna, z nazwisk podobienstwa
Barazo niewygodnego []
Soor ich potem w dozgonna przyjazn się zmienił
I Doweyko się z siostrą Domevki ożenił
Domevko pojął siostrę szwagra Doweykownę
Podzielił majątek na dwie części równe
A w miejscu gdzie się zdarzył ak dziwny przypadek
Porzuciławszy karczme, razwali Niezwiadek

A. Mickiewicz *Pan Tadeusz*, księga V - Dyplomata /ka i /owy

WIELKA MIŁOŚĆ DOMEYKI

Zdarzyło się z pewnego dnia w czasie przechadzki z generałem Aldunatę Domevko uchwycił się piękną dziewczyną pomarańczowoczerwonymi włosami, jak młodość, którą - jak się okazało - należało do krewnej generała. Wchodząc tam z zamiarem złożenia wizyty pani domu napotkał młodą panią, która nagle wybiegła z bocznej alejki ogrodu. Krocitkiem to spotkanie wystarczyło, aby Domeyko zmieszkał się okrutnie. Była to miłość od pierwszego wejrzenia. Panna Enriqueta Sotomayor liczyła zaledwie lat piętnaście, pan profesor przekroczył dawno lat czterdzieści, ale nie rażało to w kraju, którego klimat i obyczaje zacierają różnicę lat między małżonkami. W kilka zaledwie miesięcy po spotkaniu panny Enriquety w ogrodzie jej matki, szczęśliwy Domeyko opisywał przyjaciółom swoje narzeczeństwo oraz - ożenek duchową zakochanego - jak nigdy jeszcze w życiu. Bądź co bądź, moi kochani, nie masz rady, muszę się znieść! Dziewczyna z którą się znieść jest młoda, piękna jak anioł, niewinna, pobożna, nie wiedzieć czemu pokochała mnie od pierwszego wejrzenia.

3 Dziennik chilijski o I Domeyce

Niewiele można by przytoczyć przykładów życia tak pracowitego, pełnego zaparcia się, tak całkiem poświęconego wykształceniu młodzieży i postępowi nauk. Pan Domeyko był więcej niż profesorem, był apostołem nauki w Chile. Bezinteresowność zaparcia się i zasługi pana Domeyki zobowiązały naród chilijski do nie dającej się określić wdzięczności. Chociaż pan Domeyko nie był jedyną osobą, która poświęciła się w Chile studiom i wykładom nauk przyrodniczych, to jednak nikt inny nie wpłynął tak dalece jak on na ich postęp i rozwój.

A. Szwajczerowa. *Ignacy Domeyko* Warszawa 1975

NAD ANDAMI SPIEW KONDORÓW GŁOSIŁ JEGO SŁAWĘ

IGNACY DOMEYKO (1802-1889)
geolog i mineralog. Urodził się na ziemi nowogrodzkiej. Przyjaciel Mickiewicza, przez którego został uwieczniony w literaturze, jako Zegota w III części Dziadów. Studiował na Uniwersytecie Wileńskim pod kierunkiem takich sław naukowych jak bracia Jędrzej i Joachim Śniadeccy. Za udział w Towarzystwie Filomatów został uwięziony, a po upadku powstania listopadowego (1830-1831) udał się na emigrację. Wraz z wieloma tułaczami znalazł się na paryskim bruku. Podjęł studia w Wyższej Szkole Inżynierskiej - Ecole des Mines, którą kończył w 1837 z tytułem inżyniera górniczego.

Czynnie włączał się w życie Wielkiej Emigracji - jest członkiem Towarzystwa Literackiego, Towarzystwa Pomocy Naukowej, opracowuje syntezę geograficzną Polski i wiele podróży z Wincentym Polem - zwiedza Alpy, Szwajcarię, Saksonię - zachwyca się cudami natury - która jest dla Niego pięknem i wiedzą.

"Nocne Polaków rozmowy, gawędy i opowieści z Adamem Mickiewiczem za-inspirowały wieszczę do napisania "Pana Tadeusza" i miały wpływ na jego treść. Śladem są rody Domeykwów i Doweyków co to od lat wiodły spory. W 1838 roku na propozycję rządu chilijskiego wyjeżdża za ocean do Coquimbo (środkowe Chile) gdzie obejmuje stanowisko profesora w Kolegium Górniczym. Nowa ojczyzna serdecznie przyjęła przybysza z nad Niemna, On też odpłacił się jej miłością i pracą. Pracował nieustraszenie dzień i noc, badał okoliczne góry, przynosił do domu skały, minerały i dokonał wielu odkryć geologicznych. Sława polskiego inżyniera szybko rosła - badacz, odkrywca, inżynier, wykładowca, organizator, społecznik, obrońca Indian, zdobywca szczytów w Andach - stał się bohaterem narodowym Chile. W ten sposób syn rozdartej ojczyzny wpisywał Jej imię na szczytach Kordyliery, w dalekiej Ameryce Południowej.

W parę lat po przyjeździe zostaje profesorem mineralogii na uniwersytecie Santiago de Chile, a w roku 1867 zostaje rektorem tej najwyższej rangi naukowej w kraju, uczelni. Funkcję tę pełni przez kilka kadencji, bez mała przez 16 lat. Rząd powierza Mu zadanie reformy szkolnictwa w kraju, nadaje obywatelstwo chilijskie i wybija złoty medal na Jego cześć.

Zywość i przedsiębiorczość Polaka nie ma granic - zakłada stacje meteorologiczne, opracowuje mapy, opisuje bogactwa mineralne i geologiczne, organizuje placówki etnograficzne, sporządza monografię ARAUKANII - krainy Chile zamieszkałej przez Indian i dokonuje gruntownej reformy szkolnictwa od szkół podstawowych po uniwersytety. Pisze, oczywiście po hiszpańsku, wiele rozpraw naukowych, opracowuje podręczniki i skrypty - a w niedzielę siada przy biurku i pisze listy do Adama w Paryżu, do oslepłego już Bohdana Zaleskiego i pełne tęsknoty i wynurzeń listy do rodziny nad Niemnem w litewskich borach. Tak bardzo pragnął wrócić na ziemię ojczystą. Chociaż jej dotknąć, zobaczyć raz jeszcze i ucałować i ująć to wszystko rękoma.

Wcześniej poznał piękną Enriqueta Sotomayor. Założył rodzinę. Synów wychował na godnych siebie następców - jeden był inżynierem, drugi duchownym. Wrocili do litewskiego matcznika, znali język polski i dumni byli ze swego sławnego ojca.

I on wrócił do swych rodzinnych stron. Po 46 latach pracy dla przybranej Ojczyzny wsiadł na statek, który miał Go zawieźć w rodzinne strony. Młodzież studencka, naród chilijski godnie zęgnął polskiego syna, a ojca ich kultury i nauki - odprowadzali Go członkowie rządu, a rozentuzjasmowany tłum wyprzągnął konie z powozu i sam wioził wielkiego profesora, skandując głośno POLACCO! POLACCO!

I wrócił na rodzinną Ziemię. Był szczęśliwszy niż Norwid, Słowacki, Mickiewicz, Zaleski i wielu innych tułaczy, którzy już nigdy nie ujrzeli ojczyzny.

I ukląkł i ucałował tę ziemię umęczoną, wytęsknioną - rodzinną. Zanurzył głowę w Wilejce i wszedł w litewski bor do swego zascianka.

Polska powitała z honorami sławnego uczonego, twórcę nauki i kultury dalekiego Chile. Urządzono wystawę jego prac naukowych, publikowano wyniki badań i urządzono wystawę minerałów, które przesyłał przez cały czas z Chile. Uniwersytet Jagielloński przyznaje mu tytuł honoris causa - a On piękną, płynną polszczyzną, ze łzami w oczach, dziękuje za wyróżnienie i honory, przyrzekając służyć nauce polskiej po kres swego życia.

Duch niespokojny goni Go jeszcze do Paryża, do przyjaciół, do Adama, którego już nie ma, a niewidomy Bohdan Zaleski stoi nad grobem jako zniedołężniały starzec.

Wspomnienia - wspomnienia i znowu honory - uczelnie francuskie przyjmują Go na swego członka, honorują tytułami i wyróżnieniami.

Ale On gna dalej. Rzym, Palestyna, Port Said i znowu powrót do Chile. Triumfalny powrót nad Andami, do Santiago, do swoich.

W roku 1889 umiera na Ziemi, której służył przez półwiecze. Biały marmurowy pomnik w alei najbardziej zasłużonych znaczą miejsce Jego spoczynku.

Pamięć o wielkim Polaku pozostała żywa.

Na frontonie Uniwersytetu w Santiago pamiątkowy napis wieńczy Jego imię - pasma gór w Andach - Corolillera Domeykus - nazwa minerału - domeykit - nazwy miast, gór, ulic i placów uwieczniają imię wspaniałego człowieka - WIELKIEGO POLAKA.

Opracował
STANISŁAW HAWRYSZKO

Jednej z wielu rzeczy, których w wolnej Polsce nie brakło, to dobrej książki. Była, czyż nie książka, bo była wolność słowa. Tak jak w tym kraju nie było cenzury, a jeżeli była, to marginalna. Na pewno nie było ograniczenia na druk modlitewników, Pisma Św. Starożytności, Nowego Testamentu, ale, mały księzek o tematyce religijnej.

Naród nasz, choć biedny, w wielkiej masie nie był ślepy przed wojną i przed wojną. Jak to się stało? Stojąc na drodze, jak to często podkreślał nasz Papież, że za hołdismy tożsamość narodową, swoją kulturę, kulturę polską wyrosła z korzeni chrześcijańskich. Kosciół był częścią w naszych dziejach, nosnikiem i ostoją tej kultury. Instrumentem szerzenia i pogłębiania kultury w dziejach ludzkości było przede wszystkim słowo, słowo mówione i słowo pisane. To ostatnie było właśnie nosnikiem i propagatorem kultury od starożytności, poprzez średniowiecze, renesans, aż do naszych czasów. Dziś znowu słowo mówione przez radio lub w telewizji wywiera coraz większy wpływ na formację kulturalną i moralną w świecie.

A jak wygląda obecnie sytuacja w naszej starej Ojczyźnie? Środki masowego przekazu są prawie wyłącznie w rękach władz, które są, jak wykazała najnowsza historia, całkowicie zależne od sowieckiego Kremla i są wykonawcami jego poleceń. Obecna tzw. "nomenklatura" ZSSR, jak poprzednio carska tyrania, która po ostatnie paręset lat okupowała nasze ziemie, niszczy nas nie tylko ekonomicznie, ale zagraża naszej narodowej chrześcijańskiej kulturze.

Podczas rozbiorów zaborcy stosowali metodę bardzo niesubtelną. Zabraniali mówienia po polsku w szkołach i urzędach, ale mimo to wychodziły w Polsce arcydzieła naszej literatury, własnie pod zaborami. Przecież pod zaborami wydano "Trylogię" Sienkiewicza, "Pana Tadeusza" Mickiewicza, poezje Słowackiego, Krasińskiego i wielu innych świetnych poetów i powieściopisarzy, często drukowano je najpierw poza Polską.

A oto cytat z artykułu w "Tygodniku Powszechnym" z 15.6.86: "W historii tego, blisko trzystuletniego okresu (ostatnich 300 lat naszej narodowej historii) Insurgenci walczyli przede wszystkim o niezależność polityczną i państwową, politycy i organiczni, ci aktywni i ofensywni, o niezależność oraz tożsamość narodu i jego kultury. Czynili tak zwłaszcza wtedy, gdy bezpośrednia walka o niepodległość wydawała się nierealna.

Naród polski był i pozostaje rewolucyjnym pod względem politycznym, społecznym i moralnym. Jego rewolucyjność, jak każda, w zależności od miejsca, czasu i okoliczności, wybucha jasnym płomieniem niekoniecznie oznaczającym pozogę, albo przygasa i tli się - "zstępując do głębi" (T.P. 15.6.86).

Dzisiaj sytuacja w Kraju jest zupełnie inna. Formalnie Polska ma swoją państwowość i niezależność. Nikt w Kraju nie zabrania mówić po polsku, ale za to niszczy się naszą 1000-letnią chrześcijańską kulturę w sposób perfidny, podważając autorytet Kościoła, uderzając w tradycje narodowe, wypaczając światopogląd młodego pokolenia, fałszując naszą historię, obrzydzając Zachód, z którym jesteśmy związani węzłami kultury śródziemnomorskiej i chrześcijańskiej.

Pragnę ponownie zacytować następujące słowa jednego z artykułów w "Tygodniku Powszechnym":

"Zależność kulturowa i duchowa, to niekoniecznie wynarodowienie, lecz sytuacja, w której np. Polak, święcie przekonany o tym, że nim jest, nie wie, iż mówić zaczyna nie swoim głosem, choć niby po polsku, że myśli już nie w kategoriach własnej, lecz obcej kultury" (Tyg. Powszechny 15.6.86).

Jaką broń tę walkę reżym na rozkaz Moskwy prowadzi z narodem? Przede wszystkim prowadzi ją za pomocą "mas media" - to znaczy radia, telewizji, kin, a przede wszystkim - prasy i książki.

Tygodniki katolickie wychodzą w minimalnym nakładzie, stanowiąc 1 lub 2% prasy krajowej. Nie ma im żadnego niezależnego dziennika. Słowo "Powszechny" jest wydawane przez tak zwanych "reżimowych" katolików, jest subwydawane i zdalnie kierowane przez władze ludowe.

Nie ma podręczników prawdziwej historii. Nie ma nawet dobrych powieści czy poezji. Autorów niezależnych nie będących na usługach władz w Polsce się nie drukuje. Owszem, drukuje ich prasa podziemna i to w jakże mizernych nakładach.

Ks. Józef KOZŁOWSKI

KSIĄŻKI POTRZEBNE POLSCE



Cranach Starszy, "Pieta", XVI w. [fragm.]

Ludzie w Polsce są głodni dobrej, niezależnej prasy i dobrej książki. Książki wydawane na Zachodzie są "zacztywane". Wiem z autentycznych relacji, że książki się rozcinają na sekcje (arkusze) drukarskie i znajomi wymieniają je między sobą, tak że równocześnie książkę czyta wiele osób.

Byłem niedawno w Polsce samochodem. W warsztacie naprawczym podszedł do mnie mechanik i wziął mnie na stronę. Aha, myślę - na pewno zapyta czy mam dolary na sprzedaż. Zaskoczył mnie jednak i zbudował pytaniem: "Czy książka przypadkiem nie ma do odstąpienia jakiegos książki w języku polskim, wydanej na Zachodzie?" To pytanie mechanika, a nie żadnego intelektualisty, chyba najlepiej obrazuje sytuację czytelnika i wydawcy w Polsce. Dobre książki i miesięczniki wychodzą, ale w bardzo małych nakładach i choć drogie, są rozchwytywane natychmiast. Dla przykładu podam, że jeden tom Encyklopedii Katolickiej

kosztuje w Polsce równowartość przeciętnej tygodniowej pensji. Nakład 15,000 egzemplarzy został wyprzedany, a raz jeszcze rozchwytywany w ciągu paru dni.

Małym okazję rozmawiać z Ks. Kardynałem Józefem Arcebisbą Głównym Prymasem Polski i także z prymasem biskupim. Wszyscy mówili o zaporze tłumów na modlitwy i Pismo Św. Nowego Testamentu, w których pomocy liturgicznej. Głównym problemem nawet wysoka cena w złotych polskich, bo dewizowa nia. W Polsce te książki są praktycznie nieosiągalne. Duża część małych nakładów idzie na eksport, co stwarza wrażenie, że w Polsce jest pełno modlitewników i Pisma Św., a w rzeczywistości jest zupełnie inaczej. Kilka drukarni katolickich cierpi na ograniczenia przydziału papieru, materiałów drukarskich i władze stwarzają im utrud-

kim zainwestowane w wartości trwale nieprzemijające. Taką wartością dla narodu jest jego kultura, a powódka dla tej kultury jest dobre słowo drukowane.

W lipcu br. Fundacja Veritas w Londynie wznowiła akcję na rzecz Książki dla Polski, powołując Bookstore "Poland Fund" by zbierać fundusze dla polskiej kultury i dostarczać do krajów Pisma Św. modlitewników i podręczników religijnych, a także historię Polski. Społeczeństwo polskie w W. Brytanii jest najsilniej i najmniej zamożne niż polscy emigranci w Ameryce czy Kanadzie, a mimo to świadczy na cele kulturalne społecznie. Dla przykładu podam, że wydanie jednego tomu Encyklopedii Katolickiej kosztuje £56,000 to znaczy \$75,000 amerykańskich, w skromnym nakładzie 15,000 egzemplarzy.

Zapytacie Państwo zapewne jak te książki będą przekazywane do Polski? Otoż 3 lata temu Fundacja Veritas, która od 40-tu lat zajmuje się wydawaniem i drukowaniem polskich książek z religijnymi na czele, przesłała olbrzymi transporter z 30 tysiącami tomów Sumy Teologicznej, przetłumaczonej na język polski. Jest to pomnikowe dzieło potrzebne w seminariach i instytucjach religijnych. Papież Jan XXIII, Paweł VI i obecny Papież Jan Paweł II przysłali Veritasowi pismienne podziękowania i błogosławieństwa za tę inicjatywę wydawniczą.

Na program wydawniczy dla Polski na przyszły rok potrzeba nam 750,000 dolarów amerykańskich. Suma ta oczywiście przekracza sumę, jaką można uzyskać z bieżącej zbiórki i dlatego proponuję utworzenie Amerykańskiego i Kanadyjskiego Komitetu, który by z nami współpracował i który by tę akcję poprowadził nie jednorazowo, ale permanentnie, tak długo, jak dla ratowania polskiej kultury to będzie potrzebne.

Na zakończenie chcę rzucić taką myśl: Polonia amerykańska, kanadyjska i brytyjska pomaga, a w dużej mierze i finansuje budowę kościołów w Polsce. Proponuję, żeby wejść w porozumienie z komitetami czy ugrupowaniami, które zbierają fundusze na te cele i zaproponować im współpracę.

Otoż materiały i robociznę budowanych kościołów w Polsce opłaca się w polskich złotych. Zebrany fundusz na te cele na Zachodzie można by było wykorzystać podwójnie. Zainwestować je w druk Pisma Św., modlitewników i innych pomocy liturgicznych, potrzebnych w Polsce, które z kolei będą przekazane Episkopatowi w Polsce. Książki te będą następnie sprzedane w Kraju za złotówki i odpowiednie sumy (nawet po kursie czarno-rynkowym), będą przekazane na budowę kościołów według życzeń ofiarodawców. Myślę, że przy naszej wspólnej pomysłowości znajdą się i inne sposoby, żeby owe zasoby materialne, zebrane od ludzi dobrej woli, wykorzystać przynajmniej podwójnie o ile nie potrojnie.

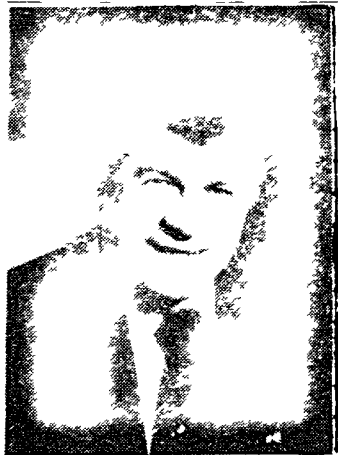
VERITAS FOUNDATION
63 Jeddo Rd., London W12 9EE
England

Books for Poland Fund

Jest takie stare porzekadło, które mówi, że pieniądź nie przynosi szczęścia, ale za to ułatwia przetrwanie nieszczęścia. W tej naszej polskiej sytuacji sam pieniądź nie przyniesie wolności, ale pozwoli narodowi przetrwać niewolę, szczególnie o ile gospodarka tym pieniądzem będzie mądra i roztropna.

Ograniczone zasoby, które mamy nadzieję uzyskać na wydawnictwa religijne i kulturalne, muszą być przede wszyst-

MAREK
TEL 239 - 0868



NAJSERDECZNIEJSZE ZYCZENIA
Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
s k ł a d a

ARNOLD PENK

PRZEDSTAWICIEL Addison on Bay Limited

832 Bay St., Toronto, Ont. (przy College Str.)

Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
NAJSERDECZNIEJSZE ZYCZENIA s k ł a d a



HIGH PARK Realtor
Real Estate Ltd
217 RONCESVALLES AVE
TORONTO ONT M6R 2L6

1000 sprzedanych domow
Istniejąca od 1972 r firma 40 agentow
poleca Panstwu wszelkiego rodzaju domy
i interesy, 3-dniowe, komputerowe
wyprzedzenie w informacji gwarantuje
najlepsze okazje

Proszę dzwonić całą dobę
532 - 4441

Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
NAJSERDECZNIEJSZE ZYCZENIA
s k ł a d a

JOHN WOLWOWICZ

BIURO - 236 - 2666
DOM - 251 - 8161

JAN WOLWOWICZ

- 15 LAT DOSWIADCZENIA W "REAL ESTATE"



Najserdeczniejsze życzenia z okazji
Świąt Wielkanocnych
oraz podziękowania dla wszystkich Klientów,
którzy korzystają z naszych usług
s k ł a d a

**Wojtek
Grabowski**
"TEN AUTO BODY"

Tel.: (416) 259 - 2391
144-16th Street, Toronto, Ont. M8V 3K1

SERDECZNE ZYCZENIA RADOSNYCH
ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
S K Ł A D A
ALICE COLODY

COLODY TRAVEL
LTD

415 Yonge St., Suite 104 TEL 598-3337

Polskie Biuro Podrozy
w Srodmiesciu



WESOŁYCH ŚWIĄT
WIELKANOCNYCH

z y c z y

TED JANICKI
BROKER
Res 622 1904

● HOME ● BUSINESS ● AUTO ● THEFT ●



HOMETARIO
REAL ESTATE LTD
INSURANCE BROKERS LTD
531-3506

171 RONCESVALLES AVE TORONTO M6R 2L3

NAJSERDECZNIEJSZE ZYCZENIA
Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
s k ł a d a



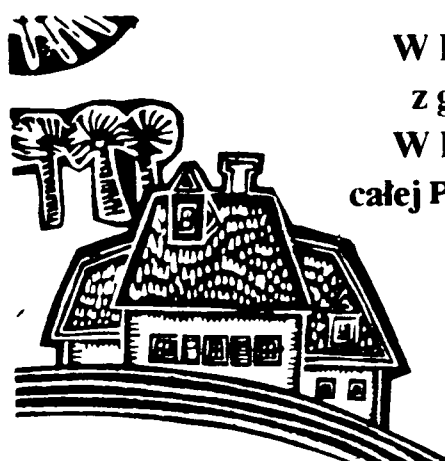
**POLISH
ALLIANCE
TORONTO
CREDIT UNION
LTD.**

Służy Polakom ponad 30 lat
2150 Bloor St W, Toronto, Ont
(Wejście od wschodniej części budynku)
TEL 762 - 9523

Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
NAJSERDECZNIEJSZE ZYCZENIA
S K Ł A D A

**EMPRESS
TRAVEL AGENCY Ltd**

185 Roncesvalles Ave., Toronto M6R 2L5
(naprzeciw Credit Union)
Tel. (416) 536-3554, 536-6991



Wawel Villa
Senior Citizens' Centre

W Dniu Zmartwychwstania Paskiego
z głębi naszych serc płynące życzenia
WESOŁEGO ALLELUJA
całej Polonii, Członkom i Sympatykom oraz
wszystkim Ofiarodawcom
S K Ł A D A J A

Członkowie i Zarząd
Wawel Villa Inc.

880 Clarkson Road South
Mississauga Ontario L5J 4N4
(416) 823-3650

1926 Bloor Street West
Toronto Ontario M6P 3K8
(416) 766-3633

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
WSZYSTKIM KLIENTOM

z y c z y

JERZY ŁUCKI
HIGH PARK TRAVEL CENTRE LTD.
1592 Bloor St W Toronto, M6P 1A7
TEL 533-9496, 533-9497, 533-8417, 533-8235



Okres Radości

i Nadziei

Okres Wielkanocny, oprócz czasu religijnego, jest również okresem budzenia się natury do życia po długotrwałym śnie zimowym. Jest to więc okres radości i nadziei.

Dawno temu w starożytnej Grecji opowiadano legendę o nadejściu wiosny. A było to tak: Bogini Demetra miała córkę Persefonę. Pewnego dnia, zrywając kwiaty, Persefonę porwał Hades - bog podziemi i ciemności - i uniosł ją do swego królestwa. Zrozpaczona utratą córki Demetra zaniedbała swoje ziemskie obowiązki. Kwiaty zwiędły i wyschły. Na ziemi zrobiło się zimno. Po długich poszukiwaniach Demetrze udało się odnaleźć Persefonę w Hadesie. Niestety, nie mogła ona powrócić do matki na dłużej niż na poł roku. Czas kiedy Persefona co roku przybywa na ziemię to okres wiosny i lata. Co roku też Demetra, uszczęśliwiona przybyciem córki, przywraca życie na ziemi. Na jesień jednakże Persefona musi wrócić do Hadesu. Równocześnie z jej odejściem, odchodzi radość Demetry. Pograżona w smutku Demetra znowu zapomina o swych ziemskich obowiązkach. Kwiaty więdną, potem usychają. Na ziemi robi się zimno.

Święto Wiosny

Okres wielkanocny jest okresem powitania wiosny. Nasi przodkowie mieli o wiele więcej niż my powodów by celebrować wiosnę, cieszyć się jej nadejściem przynoszącym ocieplenie i zwiastującym nowe plony. Stąd też święta wielkanocne nawet w kulturach typowo chrześcijańskich, takich jak nasza polska, zachowały wiele elementów z pogańskich. Jako przykład można podać nasz smigus-dyngus.

W języku angielskim samo słowo Easter ma inne zabarwienie od naszego słowa Wielkanoc i oznacza wiosenny festiwal, powrót do życia. Jeszcze przed narodzinami Chrystusa ludy żyjące na terenach północnej Europy czcili boginię wiosny Easterę. Co roku na wiosnę odbywały się huczne festiwale na jej cześć. W języku staroangielskim Easter znaczy wschodzące słońce. Po rozpowszechnieniu się chrześcijaństwa, Wielkanoc nabrała bardziej religijnego charakteru, niemniej wiele wcześniejszych obyczajów stopiło się z nowymi obrzędami o charakterze religijnym.

Chrześcijański Dzień

Zmartwychwstania Pańskiego

Chrześcijanie obchodzą Wielkanoc jako upamiętnienie zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Niemniej nawet dla chrześcijan, nie jest to wyłącznie święto religijne. Wielkanoc jest najstarszym świętem chrześcijańskim. Jest to święto obchodzone już przez ewangelistów. Niemniej do roku 325 nie było precyzyjnie wiadomo, kiedy obchodzić to święto. W 325 roku Konsylium w Nicei ustaliło sposób wznaczania Wielkanocy. Święto to przypada zawsze w niedzielę, lecz może być pomiędzy 22 marcem a 25 kwietniem. Data Wielkiej Nocy zależy od położenia księżyca, słońca i astronomicznego przesilenia wiosennego. Wielkanoc przypada na niedzielę przypadającą po pierwszej pełni księżyca po wiosennym zrownaniu dnia z nocą.

Okres przedświąteczny

Wielkanoc upamiętniająca zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, poprzedza okres postu. Post wielkanocny (Lent) z kolei upamiętnia 40-dniowy pobyt Jezusa na pustyni. W okresie Wielkiego Postu w wielu krajach był zakaz jedzenia jajek, tłuszczy i mięsa. Stąd wzięła się tradycja zupowania wszystkich jajek i tłuszczy przed rozpoczęciem postu. W kulturze polskiej mamy Tłusty Czwartek, Anglicy obchodzą Shrove Tuesday, Francuzi Mardi Gras. Wtorek poprzedzający środę popielcową jest znany w Kanadzie jako pancake day. W wielu rejonach w

WIELKANOC

co kraj to obyczaj



dniu tym odbywają się wyścigi gospodyn domowych z patelniami wypełnionymi "pancakami". Jeszcze do niedawna w Anglii w ostatnią sobotę przed postem dzieci chodziły po domach i zbierały jajka. Kto nie obdarował dzieci jajkami, ten był narazony na ich złość i w zwyczajnie dzieci było tłuc przed takim domem stare talerze. Wszystkie jajka zebrane w sobotę musiały być zużyte przed postem. Wtorek przed wielkanocnym postem jest także w wielu krajach okazją do zabawy. My mamy swojego śledzika i ostatki, w wielu krajach Ameryki Łacińskiej odbywają się w tym dniu karnawały. Samo słowo karnawał znaczy tyle co pożegnanie z mięsem. W południowych stanach Stanów Zjednoczonych, tych gdzie francuskie wpływy były bardziej znaczące, ostatki obchodzi się bardzo hucznie. W Luizjanie i Nowym Orleanie odbywają się parady i bale maskowe, które kończą się o północy rozpoczynającej Papielec, a tym samym post.

Post wielkanocny zaczyna się środą popielcową (Ash Wednesday). W dniu tym królowie pokrywali swoje głowy popiołem na znak pokuty, za swoje przewinienia. W wielu krajach zwyczaj ten przetrwał do dzisiaj. W kościołach w dniu tym księża posypują popiołem głowy wiernych, bądź też znaczą popiołem znak krzyża na ich czołach. Popiół pochodzi ze spalonych palm, które poprzedniego roku służyły jako element Niedzieli Palmowej.

Niedziela Palmowa

Niedziela poprzedzająca Wielkanoc jest zwana Niedzielą Palmową. Niedziela ta upamiętnia przyjazd Jezusa do Jerozolimy na obchody święta Paschy (Passover). Święto Paschy jest obchodzone na pamiątkę wyprowadzenia Żydów z Egiptu przez Mojżesza.

W wielu krajach w niedzielę palmową odbywają się procesje. We Włoszech uczestniczą w procesji młode gałązki oliwne. W północnych krajach Europy, między innymi w Polsce, zamiast palm używa się gałązek z bazią, bądź tataraku. W niektórych częściach Niemiec ksiądz przyjeżdża do kościoła na osiołku.

Wielki Tydzień

Słynne są wielotygodniowe procesje hiszpańskie, szczególnie te odbywające się w Sewilli. Procesje odbywają się

każdego dnia w czasie wielkiego tygodnia. Podobne procesje organizowane są w Meksyku i Południowej Ameryce, gdzie Hiszpanie przywieźli swoje zwyczaje.

Tydzień przed Wielkanocą jest nazywany Wielkim Tygodniem (Holly Week). W tygodniu tym ze szczególną pieczołowitością obchodzi się Wielki Czwartek. W czwartek miała miejsce ostatnia wieczerza Jezusa z apostołami. Królowa angielska rozdaje w tym dniu starszym ludziom pieniądze w kolorowych skorzanych portmonetkach. Zwyczaj ten zaczął się bardzo dawno temu, kiedy król i królowa rozdawali jedzenie i odzież dla biednych. Dawno temu król mył również nogi biednym dla upamiętnienia obmywania nog apostołom przez Jezusa w czasie ostatniej wieczerzy. Wielki Piątek (Good Friday) jest dnem, w którym ukrzyżowano Jezusa. Angielski Good Friday prawdopodobnie pochodzi od Good Friday. W Jerozolimie w Niedzielę Palmową procesje przechodzą wzdłuż drogi, którą Jezus wjechał do tego miasta. W Wielki Piątek procesja odbywa się wzdłuż ostatniej drogi Jezusa. Droga ta nosi nazwę Via Dolorosa, albo droga smutku.

Co kraj to obyczaj

Hindusi obchodzą na wiosnę festiwal Holi. Jest to czas upamiętniający przybycie tanczącego i grającego na flecie boga Krishny. Okres ten celebrowany jest przez znaczenie czoła specjalnym kolorowym proszkiem. W niektórych częściach Indii mężczyźni i kobiety obrzucają się błotem. W dniu tym odbywają się liczne procesje, w których posąg Krishny jest centralną postacią, wieczorem zaś zapalają się liczne ogniska.

W Japonii na wiosnę obchodzi się święto Kwiatów (Flower Festival). Festiwal ten związany jest z urodzinami boga Buddy. Świątynie w tym dniu dekoruje się kwiatami i parzy się specjalną, wonną herbatę.

Pascha (Passover) należy do najbardziej celebrowanych świąt żydowskich.

W Australii Wielkanoc przypada na koniec lata, a nie na wiosnę. W tym czasie w Sydney odbywa się wielki rolniczy pokaz Royal Easter Show.

Te same kraje, inne zwyczaje

W większości chrześcijańskich krajów dzwony kościelne nie dzwonią od Wielkiego Czwartku do Niedzieli Wiel-

kanocnej. W niektórych krajach mówi się dzieciom, że dzwony kościelne poszły do Watykanu z wizytą do papieża. Dzwony wracają w niedzielę rano przynosząc ze sobą udekorowane jajka od papieża.

Jajka są specjalnym symbolem wielkanocnym. Na całym świecie jajka, tak jak i ziarno, są symbolem nowego życia. Obyczaj obdarowywania się jajkami w Wielkanoc jest bardzo stary, sięgający swoimi korzeniami czasów przedchrześcijańskich. Ludzie zamieszkujący starożytną Persję obdarowywali się jajkami pomalowanymi na czerwono w pierwszym dniu wiosny. Obecnie używa się pokolorowanych kurzych jajek, bądź też jajek czekoladowych. Od setek już lat wielkanocnym rankiem dzieci szukają gniazda z jajkami pozostawionymi przez zając. Zwyczaj ten zapoczątkowano w Niemczech.

W niektórych krajach anglosaskich, między innymi w Kanadzie, organizowane są wyścigi po jajka. Wyścigi te odbywają się zazwyczaj w sobotę. Wygrywa to dziecko, które zbiera najwięcej jajek do koszyczka.

Niemniej najbardziej drogie jajka wielkanocne nie są prawdziwymi jajkami. Około 100 lat temu w Rosji jubiler na carskim dworze, o nazwisku Carl Feberge, wykonywał jajka ze złota, srebra i drogocennych kamieni. Car miał w zwyczaju rozdawanie tych jajek - prawdziwych dzieł sztuki - jako prezentów. Dzisiaj jajka Feberge są obiektem gorączkowych poszukiwań, a bogaci tego świata płacą za nie miliony.

Toczenie jajek jest jeszcze jedną wielkanocną tradycją. Dzieci toczą jajka z gorki. Wygrywa to dziecko, którego jajko zaturla się najdalej, no i oczywiście się nie rozbije. Od początku zeszłego wieku datuje się zwyczaj toczenia jajek na trawniku przed domem prezydenta Stanów Zjednoczonych. Zwyczaj ten zapoczątkowała żona czwartego prezydenta Stanów Jamesa Madisona.

The Easter Eggs Roll odbywa się co roku w Poniedziałek Wielkanocny na trawniku przed Białym Domem w Waszyngtonie.

Jeszcze nie tak dawno chłopcy posyłali wybranym dziewczynom białe rękawiczki. Białe rękawiczki były równoznaczne z oświadczynami. Jeśli dziewczyna przyjęła rękawiczki i założyła je w Wielkanoc, znaczyło to, że zgadza się ona na małżeństwo.

Prawie każdy kraj ma swoje ulubione wielkanocne potrawy. W Anglii i Ameryce do bardzo popularnych należą gorące słodkie bułeczki z rodzynkami, i lukrowym krzyżem na wierzchu.

We Włoszech i Grecji potrawą wielkanocną jest pieczony baran.

Do innych wielkanocnych zwyczajów należy zakładanie nowych ubrań na Wielkanoc. Jeśli się tego nie zrobi będzie się miało pecha w nadchodzącym roku.

Wielkanocne Symbole

Szczególne miejsce w symbolice wielkanocnej z zajmują zwierzęta: baranek, zajączek i kurczątko.

Baranek jest symbolem szczęścia.

Zajączek podobnie jak jajko i kurczątko, symbolem życia i bogactwa natury.

Lilia jest symbolem nieskazitelności i niewinności.

Alleluja - Chwalmy Pana

Do dziś istnieją przekazy mówiące o tym, że na ziemi zapanowała ciemność, gdy Chrystus umierał na Krzyżu. Te same przekazy mówią także o tym, że wschodzące słońce tanczyło w dniu zmartwychwstania. Wschodzące słońce jest znakiem nadziei i odnowienia. W kościołach do dnia dzisiejszego jest wiele uroczystości celebrowanych o wschodzie słońca.

Wielkanoc jest nie tylko ważnym świętem religijnym. To coś więcej. Wielkanocne koszyczki z pomalowanymi jajkami, zajączkami i kurczatkami są symbolami radości życia. Są symbolami wiosny i budzącej się do życia natury.

Opracowała
MICHALINA SKAŃSKA
Rysunek
KASIA FOI

Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKIEJ NOCY
SERDECZNE ŻYCZENIA *s k ł a d a*

Lech Zembrzusi

Jednocześnie zapraszam do skorzystania z mojej
fachowej i zyczliwej pomocy w załatwianiu
transakcji z dziedziny "real estate"

Biuro 534-9246 Dom 255-6793

RADOSNYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
WSZYSTKIM SWOIM KLIENTOM
I CAŁEJ POLONII *s k ł a d a*

Polski Złotnik

87 Roncesvalles Ave. Toronto
TEL. (416) 532 - 6439

Wesołych Świąt Wielkanocnych
z y c z y

**E & M AUTOMOTIVE
MACHINE SHOP**

Edward Kanas i Marek Sitarz
3581 Dundas St W, Toronto
TEL 763 - 4106

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
z y c z y

CZESŁAW KEPA

**CZESTER'S INCOME
TAX SERVICE**

TEL. 238 - 0447

Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
s k ł a d a

ANDRZEJ SZCZERBA
**COMPUTERIZED
ACCOUNTING,
BOOKEEPING
AND INCOME TAX
SERVICES**

TEL (416) 762 - 5891

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
s k ł a d a

B E V E L

STAMPING CO.LTD.

Mr. R.PIĄTKOWSKI - President
111 Oakdale Road - Downsview, Ont.
TEL. 742 - 9485

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
s k ł a d a

**Elżbieta
KOROLEW**

reprezentująca
MUTUAL OF OMAHA
TEL. biuro 461-3833, dom. 261-2056

RADOSNYCH
ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
s k ł a d a

**Peter
POBOJEWSKI**

Tel . biuro 743-7722, dom 890-2145

Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
s k ł a d a

Lech w. PRUSIŃSKI

Immigration Consultant
Biuro 192 Garden Ave.
TEL. 588 - 1659

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
s k ł a d a

ANDRZEJ KRYSIAK
**NEW YORK LIFE
INSURANCE COMPANY**

FINANCIAL PLANNING - UBEZPIECZENIA
Tel Biuro 226-6515, dom 247-8326

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
s k ł a d a

wszystkim swoim Klientom i całej Polonii

H M.T

Mietek STITSKI

Real Estate Ltd
3290 Lakeshore Blv West, Toronto,
Ontario M8V 1M4

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
s k ł a d a

**MARCIN CHŁAPOWSKI
i ROBERT WAGNER**
**MASTER PRINTING
i POLSKI PRZEWODNIK
HANDLOWY**

251 Sorauren Ave, Toronto, Ont, M6R 2G3
TEL (416) 536 - 6638

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
s k ł a d a
SWEJ KLIENTELII I CAŁEJ POLONII

**HUMBERVIEW
INSURANCE**

337 Roncesvalles Ave., Toronto, Ont.
TEL 531 - 4647

Ubezpieczenia chorobowe dla odwiedzających Kanadę

Z OKAZJI ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
s k ł a d a

SCARBOROUGH & EAST TORONTO

LEO SENCZUK

TEL Biuro 465 - 2415 Dom 439 - 6130
431 - 7585
379 - 5417 - czynny całą dobę (pager)

WESOŁYCH ŚWIĄT
WIELKANOCNYCH
z y c z y

SAVE-O-WAY
BIURO PODRÓŻY

**i
PACZKI DO POLSKI**

Po rezerwacje i informacje proszę dzwonić
(416) 532-3042, (416) 532-3794
OVERSEAS SERVICES
331 Roncesvalles Ave, Toronto, Ont M6R 2M8